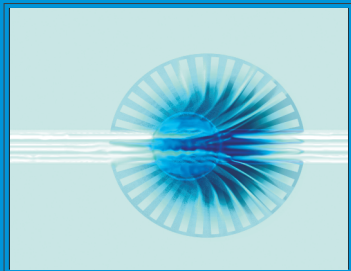


**Współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze**



**nr 7 rok 2013**

**ISSN 1897-0389**

# Językoznawstwo

**Anna Arciszewska** Procesy wpływające na kształtowanie się nazw miejskich kiedyś i dziś

**Anna Bielska** Archaisms in three Polish translations of Romeo and Juliet

**Anna Chrupczalska-Laskowska** „Jaja na trzepaku”, „Pęczak nie pęka”, „Czarna piękność” – język i styl przepisów kulinarnych Marty Gessler

**Dorota Gonigroszek** Zatrute drzewo Williama Blake'a – analiza kognitywna

**Iwona Gryz** Planowanie testów językowych – kryteria poprawności

**Judyta Kabus** Podręcznik multimedialny w dyskursie glottodydaktycznym

**Janusz Maciaszek** Od matematyki do analizy języka naturalnego. Kilka uwag o Gottloba Fregego filozofii języka

**Aneta Majkowska** Debata sejmowa – analiza gatunku wypowiedzi

**Justyna Makowska** Kobiety i mężczyźni w językowo-kulturowym obrazie świata w podhalańskich translacjach intrajęzykowych

**Justyna Mazepus** Kreowanie znaczeń w utworach Haliny Poświatowskiej

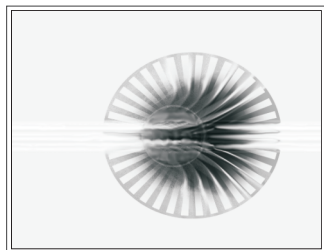
**Julia Mazurkiewicz-Sułkowska, Agata Mokrzycka** Bułgarsko-polski słownik analityzmów werbo-nominalnych

**Zdzisława Staszewska** Sakrament bierzmowania w zwierciadle języka

**Grzegorz Majkowski** Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Idee, wartości, słowa w życiu publicznym”, AHE, Łódź 2013



**Współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze**



**tom 7 rok 2013**

ISSN 1897-0389

# **Językoznawstwo**



**Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi**

### **Redakcja czasopisma**

dr hab. prof. AHE Grzegorz Majkowski (redaktor naczelny)  
dr hab. prof. AHE Anna Krupska-Perek (z-ca redaktora naczelnego)  
dr Justyna Makowska (sekretarz redakcji)

### **Rada programowa**

prof. dr hab. Danuta Bieńkowska (AHE w Łodzi)  
prof. dr hab. Grażyna Habrajska (Uniwersytet Łódzki)  
dr hab. prof. AHE Anna Krupska-Perek (przewodnicząca)  
prof. dr hab. Elżbieta Laskowska (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)  
prof. dr hab. Grzegorz Majkowski (AHE w Łodzi)  
prof. dr hab. Ewa Malinowska (Uniwersytet Opolski)  
prof. dr hab. Henryka Sędziak (Uniwersytet w Białymstoku)  
Ph Dr. Slávka Tomašiková (Uniwersytet Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach)

### **Redaktor naukowy numeru**

dr hab. prof. AHE Grzegorz Majkowski

### **Redaktor tematyczny**

dr hab. prof. AHE Anna Krupska-Perek

### **Redaktorzy językowi**

dr Justyna Makowska (j. polski), Marcin Józefaciuk (j. angielski)

### **Recenzenci**

prof. zw. dr hab. Leszek Bednarczuk  
prof. zw. dr hab. Edward Breza  
dr hab. prof. UKW w Bydgoszczy Maria Czaplicka-Jedlikowska  
dr hab. prof. AJD w Częstochowie Aneta Majkowska  
prof. zw. dr hab. Feliks Pluta  
dr hab. prof. UŁ Zdzisława Staszewska

### **Redakcja „Językoznawstwa”**

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi  
Katedra Komunikacji Językowej AHE  
90-213 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 52; tel. 42 29 95 676  
e-mail: g.maj.wski@gmail.com

© Copyright by Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi  
Łódź 2013

ISSN 1897-0389

wersja elektroniczna na podstawie wersji papierowej

**Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi**  
90-222 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 52; tel./fax 42 63 15 908  
e-mail: wydawnictwo@ahelodz.pl  
www.wydawnictwo.ahelodz.pl

# Spis treści

<b>Wprowadzenie</b> .....	5
<b>STUDIA I ROZPRAWY</b>	
Anna Arciszewska <b>Procesy wpływające na kształtowanie się nazw miejskich kiedyś i dziś</b> .....	9
Anna Bielska <b>Archaisms in three Polish translations of <i>Romeo and Juliet</i></b> .....	15
Anna Chrupczalska-Laskowska <b><i>Jaja na trzepaku, Pęczak nie pęka, Czarna piękność</i> – język i styl przepisów kulinarnych Marty Gessler</b> .....	23
Dorota Gonigroszek <b><i>Zatrute drzewo</i> Williama Blake’a – analiza kognitywna</b> .....	33
Iwona Gryz <b>Planowanie testów językowych – kryteria poprawności</b> .....	41
Judyta Kabus <b>Podręcznik multimedialny w dyskursie glottodydaktycznym</b> .....	47
Janusz Maciaszek <b>Od matematyki do analizy języka naturalnego. Kilka uwag o filozofii języka Gottloba Fregego</b> .....	57
Aneta Majkowska <b>Debata sejmowa – analiza gatunku wypowiedzi</b> .....	77
Justyna Makowska <b>Kobiety i mężczyźni w językowo-kulturowym obrazie świata w podhalańskich translacjach intrajęzykowych</b> .....	87

Justyna Mazepus <b>Kreowanie znaczeń w utworach Haliny Poświatowskiej</b> .....	99
Julia Mazurkiewicz-Sułkowska, Agata Mokrzycka <b>Bułgarsko-polski słownik analizmów werbo-nominalnych.</b> <b>Podstawowe założenia i kwestie problematyczne</b> .....	115
Zdzisława Staszewska <b>Sakrament bierzmowania w zwierciadle języka</b> <b>(na podstawie materiału gwarowego)</b> .....	125
<b>RECENZJE, OMÓWIENIA I SPRAWOZDANIA</b>	
Grzegorz Majkowski <b>Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej <i>Idee, wartości, słowa</i></b> <b>w życiu publicznym, Łódź 17–18 kwietnia 2013 roku,</b> <b>Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi</b> .....	135
<b>Abstracts</b> .....	139
<b>Informacje dla autorów</b> .....	143

## Wprowadzenie

W oddanym do rąk Czytelników siódmym tomie „Językoznawstwa” zamieszczono prace poruszające różnorodne zagadnienia zarówno z językoznawstwa strukturalistycznego, jak i poststrukturalistycznego. Autorzy podjęli problematykę z zakresu nazewnictwa miejskiego, poprawności językowej, semantyki, leksykografii, tematykę gwarową i przekładoznawczą, a także zagadnienia dotyczące komunikacji w Internecie, analizy kognitywnej, gatunków wypowiedzi i filozofii języka.

W pracy otwierającej dział *Studiów i rozpraw* Anna Arciszewska omówiła procesy wpływające na powstawanie nazw miejskich na przykładzie nazewnictwa Katowic. W następnym artykule Anna Bielska dokonała analizy trzech polskich tłumaczeń tragedii *Romeo i Julia* Williama Szekspira pod kątem występowania archaizmów. Dwie prace poświęcono zagadnieniom analiz kognitywnych – Justyna Mazepus zajęła się kreowaniem znaczeń w utworach Haliny Poświatowskiej, zaś Dorota Gonigroszek dokonała analizy *Zatrutego drzewa* Williama Blake’a w oparciu o założenia Teorii Metafory Konceptualnej oraz kognitywnej koncepcji emocji (Lakoff, Kövecses, Johnson). W dwóch innych pracach zwrócono uwagę na zagadnienia odnoszące się do przestrzeni edukacyjnej. W pierwszej z nich, Iwona Gryz omówiła kryteria poprawności i najczęściej popełniane błędy językowe podczas planowania nauczycielskiego testu językowego (dotyczącego języka angielskiego). W drugim artykule, Judyta Kabus poruszyła zagadnienie podręcznika multimedialnego w dyskursie glottodydaktycznym. Poza podręcznikiem zajęto się także gatunkami wypowiedzi funkcjonującymi w dyskursie politycznym – Aneta Majkowska scharakteryzowała cechy gatunkowe debaty sejmowej. Anna Chrupczalska-Laskowska zwróciła uwagę na złożoną postać wzorca gatunkowego współczesnych przepisów kulinarnych. Julia Mazurkiewicz-Sułkowska i Agata Mokrzycka przedstawiły projekt bułgarsko-polskiego słownika stałych połączeń werbo-nominalnych. Justynę Makowską zainteresowała językowa kreacja postaci kobiet i mężczyzn w językowo-kulturowym obrazie świata zawartym w tekstach

dramatycznych zapisanych gwarą podhalańską. W tomie zamieszczono także interesujące studium Janusza Maciaszka na temat filozofii języka w ujęciu Gottloba Fregego. Autor zwrócił uwagę na trudności związane z analizą języka naturalnego. W pracy zamykającej dział *Studiów i rozprawy* Zdzisława Staszewska scharakteryzowała pole leksykalno-frazeologiczne nazw i określeń dotyczących drugiego sakramentu jako jednego z głównych pól słownictwa religijnego. Autorka do analizy wykorzystwała materiał gwarowy pochodzący z miejscowości położonych wokół Łodzi.

W dziale *Recenzje, omówienia i sprawozdania* zamieszczono sprawozdanie (G. Majkowski) z ogólnopolskiej, interdyscyplinarnej konferencji naukowej *Idee, wartości, słowa w życiu publicznym*, zorganizowanej w dniach 17–18 kwietnia 2013 roku przez Akademię Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi.

Żywimy nadzieję, że prace zebrane w siódmym tomie „Językoznawstwa” spotkają się z zainteresowaniem ze strony Czytelników.

*Grzegorz Majkowski*

# **STUDIA I ROZPRAWY**



Anna Arciszewska  
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

## Procesy wpływające na kształtowanie się nazw miejskich kiedyś i dziś

Przedmiotem niniejszej pracy jest przedstawienie różnorodności nazw miejskich występujących na obszarze miasta Katowice, jak również zwrócenie uwagi na zmiany przyczynowo-skutkowe zachodzące w procesach tworzenia nazw od początków osadnictwa po czasy współczesne.

Katowice, zanim za sprawą górnictwa i przemysłu ciężkiego urosły do rangi centrum GOP-u i zostały głównym miastem województwa śląskiego, były początkowo „nową wsią” Kątowicze, wymienioną w spisie ziem parafialnych w 1598 r.<sup>1</sup> Jak zatem przebiegał proces powstawania nazw na obszarze Katowic?

Na początku nie było konieczności nadawania nazw budynkom czy ulicom, gdyż było ich niewiele, lecz w miarę rozwoju osadnictwa i tworzenia sieci dróg, rozbudowy bram, furt, wież, domów itp., zaistniała taka potrzeba. Należy zwrócić uwagę, że liczba nazw występujących w określonych układach przestrzennych jest ściśle zależna od terytorialnego rozwoju terenu<sup>2</sup>. Obecnie w granicach jednej aglomeracji mamy do czynienia ze współistnieniem nazw wielu przestrzeni, zarówno zamieszkałych, jak i niezamieszkałych<sup>3</sup>. Do zamieszkałych zaliczamy przyłączone do miasta przysiółki, kolonie, osady przyfabryczne, wsie, pobliskie miasteczka, osiedla mieszkaniowe, dzielnice. Z kolei w skład niezamieszkałych przestrzeni wchodzi m.in.: pola, łąki, kompleksy leśne, parki, skwerki, nazwy wód.

Z chronologicznego punktu widzenia łatwo możemy dostrzec, że przywilej kreowania systemu nazewniczego od zarania dziejów mieli mieszkańcy. Wraz z upływem czasu zaczęli się tym zajmować przedstawiciele urzędów państwowych, które odgórnie narzu-

<sup>1</sup> S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, OSSOLINEUM, Wrocław 1984, s. 136.

<sup>2</sup> K. Handke, *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy*, PAN, Wrocław 1970, s. 19.

<sup>3</sup> D. Kopertowska, *Kielce, historia i współczesność w nazewnictwie*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2000, s. 18.

cały nazwy. A zatem w procesie kształtowania nazw miejskich istotny wkład mają dwa środowiska – jednym z nich są mieszkańcy, drugim urząd.

Pierwotne nazwy umotywowane były realiami pozajęzykowymi, najczęściej odzwierciedlały topografię okolicy<sup>4</sup>. Wnikliwa obserwacja wertykalnego i horyzontalnego ukształtowania terenu, z uwzględnieniem występującej na danym terenie fauny i flory, pozwalała tworzyć nazwy z naszej perspektywy czasowo najodleglejsze<sup>5</sup>. Nazwy z wartością realnoznaczeniową, zawierające historyczny proces ich tworzenia z ich udokumentowaną genezą, nazywamy motywowanymi<sup>6</sup>. Tak rozumiana motywacja przedstawia powiązanie obiektu z adekwatną do niego nazwą. Weźmy na przykład kilka nazw topograficznych występujących na obszarze współczesnych Katowic: Sośnina (*sośnina* ‘las, zagajnik sośnowy’, SJPSz III 259), Dąbrowa (*dąbrowa* ‘las, gaj’, BrücknerSEJP 86), Ochojec (*choja* ‘drzewo iglaste, młode’, BrücknerSEJP 181), Pniaki (*pniak* ‘część drzewa z korzeniami pozostała w ziemi po ścięciu pnia’, SJPSz II 676), Podlesie (od wyrażenia przyimkowego *pod lasem*), Załęże (*łęg* ‘nizina’, BrücknerSEJP 309), Zawodzie (od wyrażenia przyimkowego *za wodą*), Zarzeczce (od wyrażenia przyimkowego *za rzeką*), Stawiska (od apelatywu *staw* ‘sadzawka’, BrücknerSEJP 514). Wymienione nazwy topograficzne pozwalają odtworzyć pierwotny krajobraz ziemi śląskiej jako niziny porośniętej drzewostanem iglasto-liściastym z licznymi zbiornikami wodnymi. W przedstawionym opisie dominuje zieleń drzew połączona z błękitem wód. Dodać także należy nazwy odzwierciedlające kolorystykę i właściwości terenu: Burowiec (*bury* ‘ciemnoszary o brunatnym odcieniu’, SJPSz I 207), Szadok (*szady* ‘siwy’, BrücknerSEJP 538, funkcjonuje postać gwarowa nazwy), Bagno (*bagno* ‘obszar trwale podmokły, trzęsawisko, grzęzawisko’, SJPSz I 105).

Ekspancja osadnicza powodowała konieczność tworzenia nowych nazw, powiązanych z życiem gospodarczym, kulturowym czy duchowym mieszkańców. Mam na myśli nazwy kulturowe, zaczerpnięte od dzieł wytworzonych przez człowieka<sup>7</sup>. W przypadku Katowic mają one głównie związek z życiem gospodarczym rejonu: Karbowa (*karbować* ‘liczyć furmanki przewożące drewno do Kuźnicy Boguckiej’, S. Rospond 1984 137), Panewniki (od apelatywu *panew* ‘płytkie, metalowe naczynie o dużej powierzchni używane dawniej do gotowania’, SJPSz II 567), Szabelnia (od apelatywu *szabla* ‘broń sieczna o wygiętej jednosiecznej klindze’, SJPSz III 361), Szopienice (od apelatywu *szopa*, S. Rospond 1984 137), Obroki (*obrok* ‘co orzeczone, tj. ustanowiono, dań, podatek’, BrücknerSEJP 372), Ligota (*lgota* ‘ulżenie osadnikom w ciężarach’, J. Miodek 2002 371). Wyżej wymienione nazwy zawierają informacje o codziennym życiu mieszkańców, pracujących przy wyrębie lasów, zajmujących się rzemiosłem: wyrobem panwi i szabel. Wzrost gospodarczy od zawsze niósł za sobą konieczność nakładania podatków. Przykładem są tu Obroki. Ten XIII-wieczny folwark specjalizował się w hodowli owiec merynosów<sup>8</sup>. Dochodowe przedsięwzięcie obłożono podatkiem, tzw. obrokiem; nazwa utrwaliła się i przetrwała. Podobna sytuacja miała wpływ na powstanie nazwy Ligota. W tym wypadku chodziło jednakże

<sup>4</sup> E. Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, IJP PAN, Kraków 1995, s. 11.

<sup>5</sup> H. Górniewicz, *Wstęp do Onomastyki*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1988, s. 44.

<sup>6</sup> K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne, Encyklopedia*, IJP PAN, Warszawa–Kraków 1998, s. 290–291.

<sup>7</sup> H. Górniewicz, dz.cyt., s. 51.

<sup>8</sup> L. Szaraniec, *Osady i osiedla Katowic*, „Śląsk”, Katowice 2010, s. 276.

o wprowadzenie ulg podatkowych dla mieszkańców, ale nazwa również zakorzeniła się i dotrwała do czasów współczesnych. W grupie nazw kulturowych charakterystyczne jest szukanie wzorców nazewniczych w życiu społecznym, jak również politycznym.

Rozrost skupisk ludności przyczynił się do powstania kolejnej grupy nazw. Są to nazwy dzierżawcze, pochodzące od nazw osobowych założycieli bądź też pierwszych właścicieli osad<sup>9</sup>. W przypadku Katowic informują one o historycznej polskości ziemi śląskiej. W większości pochodzą od staropolskich nazw osobowych i pomagają odtworzyć dawne osadnictwo rodowe: Muchowiec (*Mucha*, SSNO III 583), Klimzowiec (*Klimza*, SSNO III 16), Wełnowiec (*Wełna*, SSNO VI 45), Nikiszowiec (*Nikisz*, SSNO III 484). Część nazw dzierżawczych nawiązuje do historii osadnictwa niemieckiego na tym terenie: Giszowiec (*Giesche*), Hamerla (*Hamerl*).

Najmłodszą gałąź wśród wymienionych tu nazw motywowanych stanowią nazwy lokalizujące. Na obszarze Katowic podkreślają przemysłowy charakter miasta i odzwierciedlają szybki wzrost rozwoju górnictwa i hutnictwa: ul. Szybowa, ul. Wyrobiskowa, ul. Hutnicza, ul. Cynkowa, ul. Stalowa, ul. Żelazna, ul. Fabryczna.

Pierwotnie nazwy motywowane wiodły prym w procesie nazewniczym. Przełomem w rozwoju i funkcjonowaniu nazewnictwa miejskiego było pojawienie się polityki nazewniczej<sup>10</sup>, którą zaczęto wcielać w życie z końcem XIX wieku. Proces tworzenia nazw został zastąpiony przez akt urzędniczej decyzji (proces tworzenia dotyczy nazw motywowanych – są one wytworem społecznym). Powstały nowe rodzaje nazw, tzw. nazwy niemotywowane<sup>11</sup>, czyli niemające wartości realnoznaczeniowej ani też udokumentowanej genezy. Nazwy takie powstają za sprawą przyjętej konwencji, bez motywacji semantycznej; powielają przyjęte i zatwierdzone modele. Lingwiści powszechnie przyjmują początek wieku XX za czas wzmożonej ekspansji nazw niemotywowanych i znacznej ich dominacji nad pozostałymi typami<sup>12</sup>. Obecnie na terenie miasta Katowice stanowią one dwie trzecie liczby wszystkich nazw (dzielnice, place, ulice – ogółem 1169, w tym motywowane – 387, niemotywowane – 782). Nazwy tworzone spontanicznie przez mieszkańców zdają się nie mieć szans zaistnienia – nazwy ulic wyznacza przede wszystkim urząd. Jest to już powszechne zjawisko występujące w przestrzeni miejskiej. Jak zauważa E. Supranowicz: „nazwy urzędowe zdobywają wyraźną przewagę ilościową nad nazwami starszego typu”<sup>13</sup>. Co gorsza, zasób nazw motywowanych może jeszcze bardziej się uszczuplić za sprawą ciągłego rozszerzania granic administracyjnych miasta. W historii Katowic powiększanie obszaru miasta miało miejsce już siedem razy. Przyłączanie kolejnych osad, a nawet całych gmin, powoduje zanikanie nazw pierwotnych. Jednym z przykładów takich zmian jest wypieranie starych nazw miejscowych przez nazwy nowo powstałych osiedli, np.: Obroki zastąpiono nazwą Kleofas (nazwa

<sup>9</sup> H. Górniewicz, dz. cyt., s. 53.

<sup>10</sup> J. Chojnacki, *Nazwy ciągów i obiektów komunikacyjnych (ulic, alei, placów, mostów, itp.)*, [w:] Z. Zagórski (red.), *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008, s. 523.

<sup>11</sup> K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, dz. cyt., s. 290–291.

<sup>12</sup> K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy Omnitech Press, Warszawa 1992, s. 73.

<sup>13</sup> E. Supranowicz, dz. cyt., s. 11.

relacyjna ponowiona<sup>14</sup> od nazwy kopalni *Kleofas*), Karbowa została zastąpiona przez Osiedle Paderewskiego. Istnieją jednak przypadki utrwalenia starych nazw, mimo że niejednokrotnie całe osiedle zostało wyburzone i zastąpione nową zabudową: Zadole, Bogucice, Zawodzie, Załęska Hałda. Nazwy niektórych dzielnic przeniesione zostały z kolei na ulice: Karbowa, Dąbrowa, Dobra Myśl, Zaopusta, Pod Młynem.

Częstym zjawiskiem, mającym związek z przyłączaniem nowych terenów, jest konieczność przemianowania istniejącej nazwy na inną, gdyż nazwy ulic przyłączanej wsi pokrywają się z nazwami ulic już istniejących w obrębie aglomeracji. Najszybszym sposobem nadania nowej nazwy jest wybranie wzorca z szablonu urzędowego. Nazwy pamiątkowe, bo o tych mowa, mają upamiętniać sławne osobistości, wydarzenia historyczne, grupy zawodowe, jak również nazwy innych miast i krajów. Często sztuczna zmiana nazwy na urzędową powoduje, że w obiegu potocznym posiada ona swoje dublety.

Nazwy pamiątkowe na obszarze Katowic dedykowane są przede wszystkim bohaterom walk o wolność, ludziom zasłużonym dla kultury i społeczności. Wymienić należy tu: ul. Braci Stawowych, ul. Braci Wiechułów, ul. Karola Miarki, ul. Józefa Piechy, ul. Karola Kornasa, os. Konstantego Michalskiego, pl. Alojzego Budnioka, pl. Augusta Hlonda, kard., pl. Józefa Rostka, dr, pl. Wilhelma Szewczyka, ul. Arki Bożka, ul. Alfonsa Górnika, ul. Emanuela Imieli, ul. Józefy Kantorówny, ul. Piotra Kołodzieja, ul. Zofii Koniarkowej, ul. Zofii Kossak-Szczuckiej, ul. Feliksa Bocheńskiego, ul. Mariana Sobańskiego. Relatywnie mało jest nazw upamiętniających powszechnie znane postacie w Polsce. Są to m.in.: ul. Aleksandra Fredry, ul. Marii Konopnickiej, ul. Mikołaja Kopernika, ul. Juliana Tuwima, ul. Ludwika Zamenhofa, ul. Marii Skłodowskiej-Curie. Powyższe przykłady dowodzą, iż w nazewnictwie miejskim Katowic znacznie więcej jest nazw upamiętniających zasłużonych mieszkańców lub ludzi bezpośrednio związanych z dziejami ziem śląskich, aniżeli nazw upamiętniających osoby znane w całym kraju.

Rozwój nazewnictwa pamiątkowego ma swoje słabe strony – urzędnicy mający wpływ na proces nadawania nazw łatwo mogą ugiąć się pod naciskiem politycznym aktualnej władzy. Okres PRL jest doskonałym przykładem czasu, w którym tworzone nazwy o wydźwięku ideologicznym<sup>15</sup>. Nazwę miasta Katowice najwyższe władze partii przemianowały na Stalinogród, a nazwę województwa na – stalinogrodzkie. Przykładowe nazwy ulic i placów z tego czasu: pl. Zwycięstwa, pl. Czerwonych Kosynierów, pl. Feliksa Dzierżyńskiego, ul. Ormowców, ul. Fryderyka Engelsa, ul. Feliksa Dzierżyńskiego, ul. Zjednoczenia Partii, ul. SDKPiL, ul. PKWN, ul. Karola Marksa, ul. Armii Czerwonej, ul. Włodzimierza Lenina, ul. Obrońców Pokoju, ul. Obrońców Stalingradu, ul. XXX-lecia PRL, ul. Bolesława Bieruta, ul. Antoniego Makarenki, ul. Siergieja Kirowa. Zmiana ustroju politycznego pociągnęła za sobą zmiany nazw ulic, placów i dzielnic – przywracano dawne nazwy bądź nadawano nowe z neutralnym wydźwiękiem.

Ciekawym, lecz zarazem dość kontrowersyjnym zjawiskiem dotyczącym tworzenia nazw miejskich jest możliwość nadawania nazwy po wcześniejszym uiszczeniu opłaty.

<sup>14</sup> Por. H. Borek, *Nazwy relacyjne w toponimii*, [w:] K. Zierhoffer (red.), *V ogólnopolska konferencja onomastyczna*, Księga referatów, Poznań 1988, s. 43–51.

<sup>15</sup> S. Galocz (red.), *Plan miasta Katowice*, PPWK, Warszawa 1977.

Podobny pomysł przedstawiły władze miasta Jaworzna<sup>16</sup>. Każdego roku można dokonać zakupu ronda w centrum miasta. Po zakończeniu licytacji zwycięzca nabywa prawo do zamieszczenia tam własnego nazwiska lub danych firmy. Środki ze sprzedaży władze miasta przeznaczają na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Nadawanie nazw obiektom w przestrzeni miejskiej po dokonaniu wpłaty do kasy miasta nie dotyczy wyłącznie Jaworzna. Podobny pomysł zaprezentowali bowiem radni miasta Warszawy; zamierzają oni posunąć się nawet o krok dalej<sup>17</sup>. Głośno podnoszonym tematem na posiedzeniach stołecznego urzędu miasta jest umożliwienie osobom chętnym sprzedawania praw do nazw budynków, mostów ulic i linii autobusowych.

Wydaje się, że proces nazewniczy przebiegający na obszarach miejskich zmierza w kierunku szeroko zakrojonej komercjalizacji. Czy zatem w przyszłości zamiast nazw ulic będziemy mieć do czynienia z hasłami reklamowymi? Jak ten pomysł zostanie odebrany przez mieszkańców i czy będzie miał szanse zaistnienia na dłużej, przyjdzie nam jeszcze poczekać. Pewne natomiast jest, że współcześnie następuje przewartościowanie funkcji nazewnictwa miejskiego. Nazwy pamiątkowe nie są już w takim stopniu jak dawniej nośnikami różnych idei<sup>18</sup>. Mieszkańcy wszystkich miast, nie tylko Katowic, dostrzegają głównie funkcję adresową nazw dzielnic i ulic. Pęd codziennego życia pozbawia nas możliwości kreowania nazw z duszą, będących nośnikami informacji o naszych przodkach, o ich życiu, otoczeniu, w którym przebywali, pracy, jaką wykonywali, wydarzeniach, w których uczestniczyli. Otaczają nas coraz częściej nazwy puste, niemające nic do przekazania poza tym, że są punktem na mapie.

## Objaśnienie skrótów cytowanych publikacji

BrücknerSEJP – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970.

J. Miodek 2002 – J. Miodek, *Słownik ojczyzny polszczyzny*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2002.

S. Rospond 1984 – S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Ossolineum, Wrocław 1984.

SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, PAN, t. I–VI, Wrocław 1965–1983.

## Bibliografia

Borek H., *Nazwy relacyjne w toponimii*, [w:] K. Zierhoffer (red.), *V ogólnopolska konferencja onomastyczna*, Księga referatów, Poznań 1988, s. 43–51.

Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970.

<sup>16</sup> <http://www.jaworzno.pl/Plone/aktualnosci/gramy-z-pompa-rondo-na-sprzedaz-1>, [dostęp: 09.04.2013].

<sup>17</sup> <http://www.hotmoney.pl/W-tym-miescie-beda-ulice-imienia-Biedronki-lub-Lidla-a29477>, [dostęp: 09.04.2013].

<sup>18</sup> Por. J. Chojnacki, dz. cyt., s. 524.

Chojnacki J., *Nazwy ciągów i obiektów komunikacyjnych (ulic, alei, placów, mostów, itp.)*, [w:] Z. Zagórski (red.), *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008, s. 427–537.

Galocz S. (red.), *Plan miasta Katowice*, PPWK, Warszawa 1977.

Górniewicz H., *Wstęp do Onomastyki*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1988.

Handke K., *Nazewnictwo miejskie*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne, Encyklopedia*, IJP PAN, Warszawa–Kraków 1998, s. 283–308.

Handke K., *Polskie nazewnictwo miejskie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy Omnitech Press, Warszawa 1992.

Handke K., *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy*, PAN, Wrocław 1970.

Kopertowska D., *Kielce, historia i współczesność w nazewnictwie*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2001.

Miodek J., *Słownik ojczyzny polszczyzny*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2002.

Rospond S., *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Ossoliunum, Wrocław 1984.

Supranowicz E., *Nazwy ulic Krakowa*, IJP PAN, Kraków 1995.

Szaraniec L., *Osady i osiedla Katowic*, „Śląsk”, Katowice 2010.

Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, PWN, t. I–III, Warszawa 1999.

Taszycki W. (red.), *Słownik staropolskich nazw osobowych*, PAN, t. I–VI, Wrocław 1965–1983.

## **Źródła internetowe**

<http://www.jaworzno.pl/Plone/aktualnosci/gramy-z-pompa-rondo-na-sprzedaz-1>, [dostęp: 09.04.2013].

<http://www.hotmoney.pl/W-tym-miescie-beda-ulice-imienia-Biedronki-lub-Lidla-a29477>, [dostęp: 09.04.2013].

Anna Bielska  
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

## **Archaisms in three Polish translations of *Romeo and Juliet***

*Romeo and Juliet* is a tragedy written by William Shakespeare in 1595 about two young star-crossed lovers whose deaths ultimately reconcile their feuding families. It was among Shakespeare's most popular plays during his lifetime and one of his most frequently performed and translated plays.

Translation of a written text from English into Polish is an elaborate task. A translator encounters various difficulties while transforming a source text into a target one. For instance, employing the appropriate words is troublesome, especially when the target language is to show the exceptionality of Shakespeare's language which abounds in archaisms. In the article I am going to focus on words now seem as outdated. My intention is to demonstrate that they are frequently replaced by their modern counterparts, which significantly changes the uniqueness of the original text. My research is based on *Romeo and Juliet* and its three Polish translations by Paszkowski, whose translation dates back to the 19<sup>th</sup> century, Słomczyński, who translated the play in 1983, and Barańczak's translation from 1990. The question arises if the lack of archaisms deforms the original text. The article gives the answers to this question.

### **Defining translation**

Munday points out that translation "can refer to the general subject field, the product (the text that has been translated) or the process (the act of producing the translation, otherwise known as translating). The process of translation between two different written languages involves the translator changing an original written text (the source text or SL)



in the original verbal language (the source language or SL) into a written text (the target text or TT) in a different verbal language (the target language or TL)”<sup>1</sup>.

Newmark writes that “translation is concerned with moral and with factual truth. This truth can be effectively rendered only if it is gasped by the reader, and this is the purpose and the end of translation”<sup>2</sup>. Of course, this definition of translation has certain flaws as the concept of ‘truth’ is very subjective. Moreover, the author specifies that translation should combine accuracy and accessible language which, in my opinion, rarely coincide.

Since I compare the translations in terms of equivalence certain explanation should be provided.

## Equivalence

In a broad sense equivalence is an equality of meaning. In the context of the translation theory the equivalence is “the preservation of relative similarity of cognitive, semantic, stylistic and communicative information contained in the original text”<sup>3</sup>.

Nida points out that in translation it is not enough to reproduce the message but it is more important to consider the effect of that message on the target reader. The effective translation depends on the reader they address. However, the main goal of the translation should be to keep the unchanged “spirit of the original” so that the source reader has the same understanding of the text as any other reader having this text in a different language. Of course, there is a contradiction as it is impossible to have the same comprehension of a text, not even among source readers.

## Examples of archaisms

An archaism is an obsolete word or phrase that is no longer current. Taking into consideration the fact that Shakespeare’s language dates back to the 16<sup>th</sup> century, Polish translations of his play should abound in archaisms. Nevertheless, the examples below show that the original choice of words was not reflected in every translation.

### Act I, Scene I

Capulet says, “My sword, I say! Old Mountague is come, / And flourishes his blade in spite of me”<sup>4</sup>. Shakespeare’s “to flourish” was first attested in the late 14<sup>th</sup> century meaning, “to brandish (a weapon)”<sup>5</sup>. The word “spite” is used with the reference to “ill will, malice”<sup>6</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Munday, *Introducing Translation Studies: Theories and Application*, Routledge, London & New York 2001, p. 4–5.

<sup>2</sup> P. Newmark, *About Translation*, Multilingual Matters LTD, Clevedon – Philadelphia – Adelaide 1991, p. 1.

<sup>3</sup> B. Hatim and J. Munday, *Translation: An Advanced Resource Book*, Routledge, New York 200, p. 117.

<sup>4</sup> W. Shakespeare, *Romeo and Juliet*, Wordsworth Classics, Great Britain 2000, p. 37.

<sup>5</sup> D. Harper, *Online Etymology Dictionary*, 2001–2010.

<sup>6</sup> A. Room, *Cassell’s Dictionary of Word Histories*, Cassell & Co., London 2002, p. 584.



Paszkowski translates this phrase as “Miecz, mówię! Stary Montekio nadchodzi. / I szydnie swoją klingą mi urąga”<sup>7</sup>. He uses not only equivalent words but also the same punctuation marks, when writing “Miecz, mówię!” Equivalence is apparent as the content together with its form are reflected in this translation. The only difference appears with the possessive pronoun, “my” which is not included by Paszkowski. This, however, does not change a thing in understanding this fragment. The next phrase is also a direct calque from the original as he writes “Stary Montekio nadchodzi”. Nothing is altered which proves that the equivalence is maintained. The lexical resemblance to the original is also visible in the last fragment of this utterance. The word “szydnie” derives from “szyderczo” which refers to the phrase “in spite of”. Moreover, “klinga” means “a blade of side arms, i.e. sabers, swords, foils, etc.”<sup>8</sup> which also finds its equivalent in the original as Capulet mentions “blade”. Finally, “urągać” is defined as “to revile” which carries similar communication meaning to “flourish”. Paszkowski’s translation of this utterance includes words which came out of use in everyday Polish. His version enables the reader to go back Shakespeare’s times due to the choice of words and to ‘feel’ closer to the source culture. His colleague translators did not follow this direction.

Słomczyński writes “Mój miecz, powiadam! Już stary Monteki / Nadchodzi, godząc we mnie nagim ostrzem”<sup>9</sup>. The first part of this utterance is similar to Paszkowski’s version. The differences appear in the next fragment, i.e. “godząc we mnie nagim ostrzem”. The word “godząc” suggests certain bloodshed which did not occur in this scene. Capulet is not hurt or killed. This word is to replace the verb “flourish” which does not carry the same meaning. The only equivalence is found in the word “ostrze”, although the original “spite” is not reflected which makes the translation incomplete and shallow.

Finally, Barańczak writes “Rapier, powiadam! Ten ramol Montecchi / Przywłókł się i wywija mi przed nosem / Swoim szpikulcem”<sup>10</sup>. He uses more contemporary words with certain humor when adding i.e. “ramol” and “przywłókł się”. The word “ramol” means “an old crock”, which is not included in the original where a reader finds only “old” as an adjective describing Mountague. Nevertheless, “ramol” fits perfectly in the context, allowing to sense the intense reluctance between two heads of the families. The same situation is with “przywłókł się” which is marked in the original with “is come”. In comparison to Paszkowski’s and Słomczyński’s “nadchodzi”, this verb has a colloquial register, which makes the scene less serious. Barańczak’s equivalence is also noticeable in the next fragment of this utterance when he writes “wywija mi przed nosem swoim szpikulcem”. “Wywija mi przed nosem” combines two original English words. The first one, “flourish”, reflects the action “wywijać” and “spite”, which carries a flavor of malice, and is comparable with “przed nosem”. Shakespeare’s “blade” finds its humorous translation, “szpikulce” which does not directly copy this lexical element but shows the aim of the English author.

<sup>7</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by J. Paszkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964, p. 41.

<sup>8</sup> M. Szymczak (ed.), *Słownik Języka Polskiego*, PWN, Warszawa 1988, 1989, p. 932 (translation mine).

<sup>9</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by M. Słomczyński, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2008, p. 13.

<sup>10</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by S. Barańczak, W drodze, Poznań 1994, p. 16.

Comparing these three translators, Barańczak's version of this utterance presents the most current version. The applied language is the most contemporary and natural to the Polish reader. Generally, Paszkowski's translation of this fragment can be compared to the time machine that allows the reader to sense the 16<sup>th</sup> century language and the English culture. On the other hand, Barańczak's translation enables the inexperienced readers of Shakespeare's plays to have the urge to get familiarized themselves with *Romeo and Juliet*. Słomczyński's translation leaves something to be desired.

## Act I, Scene II

In one of the first utterances, Capulet advises Paris against marrying to his daughter as she is too young. He explains, "She hath not seen the change of fourteen years: / Let two more summers wither in their pride"<sup>11</sup>. According to etymology dictionary, "hath" is defined as "archaic third person singular of [*has*]"<sup>12</sup>. Owing to the fact that there are words which nowadays came out of use, a contemporary English reader familiarizes himself with Shakespeare's times. In this scene, a reader is informed about Juliet's age, which is mentioned in a very poetical manner. The fact that Juliet has not seen "the change of fourteen years" tells a reader that the main character is almost fourteen. Of course, not only words serve like a time machine, but also whole sentences. The next line proves to be the example. The word "wither" has its origin in the 15<sup>th</sup> century as "apparently a variant of *weather*"<sup>13</sup> and "a differentiated and special use of *wederen* 'to expose to weather'; 'to become weather-beaten'"<sup>14</sup>. Juliet's father gives Paris advice to wait two more years before he decides to marry his daughter. The language, which is used to reflect this sense, is poetical and unique for the reader as Shakespeare does not write about "two years" but about "two more summers" instead. The Polish translators had three different ideas how to render these two lines.

Paszkowski writes, "Ledwie czternastu lat wysnuła przędzę; / Parę jej wiosen jeszcze przeżyć trzeba"<sup>15</sup>. The translator uses "ledwie", when referring to Juliet's age, which suggests that the girl is already fourteen. The adverb "ledwie" indicates the minimum level of something or it suggests that something has been achieved with difficulties. A small discrepancy between Shakespeare's line and the Polish version is visible as in the original Juliet is almost fourteen and not already fourteen. This difference contributes to misinforming the reader about an important fact, such as the age. As a result, it does not convey the original message and its sense, which makes the translation not equivalent. "Wysnuć przędzę" denotes an activity. Its basic form, "snuć przędzę", is understood as an idiomatic expression, "to try to make sb believe a long story that is not true [literary 'to spin a yarn']"<sup>16</sup>. In this context, Paszkowski's line does not include any idioms. His phrase points to a passage of time and, simultaneously, describes the activity that was popular in the past. In this way, a reader can feel that the verse he is reading was not translated from

<sup>11</sup> W. Shakespeare, *Romeo and Juliet*, op. cit., p. 42.

<sup>12</sup> D. Harper, *Online Etymology...*

<sup>13</sup> A. Room, *Cassell's Dictionary of Word Histories*, op. cit., p. 680.

<sup>14</sup> D. Harper, D., *Online Etymology...*

<sup>15</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by J. Paszkowski, op. cit., p. 50.

<sup>16</sup> S. Wehmeier (chief ed.), *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English, seventh edition*, Oxford University Press, Oxford 2005, p. 1474.

a contemporary language. Paszkowski changes “summer” into “wiosen”, which is not equivalent in terms of lexis, but Polish version alters the source word to make it adequate in the target language. The old-fashioned Polish phrase, used to mark the flow of years, is to be rendered into “spring” not “summer”, which was noticed and translated correctly. Although instead of pointing to two years of awaiting to get married, the translator does not include any specific number of years. In his version, a reader finds “parę wiosen”, which does not convey the original intention. Too many inaccuracies contribute to the lack of equivalence between the Polish lines and those in the master copy.

Słomczyński is more precise concerning the age of the title character as his translation reads as follows, “Nie ukończyło nawet lat czternastu; / Niech jeszcze dwakroć lato się rozśmieje”<sup>17</sup>. The first line conveys the message included in the original as this translator, unlike Paszkowski, clearly states that the girl is not yet fourteen. The fact that he writes “lat” first and then “czternaście”, contributes to more poetical overtone, therefore, it sounds good in the target language. Słomczyński translates the second line more literally. He does not change the original “summers” into “springs”, which Paszkowski does. Instead, he maintains “lato” together with “dwakroć”, which provides a reader with knowledge that two more years should pass before Paris marries Juliet. Here, one more term ought to be mentioned, precisely ‘anthropomorphization’ which “[refers] to any attribution of human characteristics (or characteristics assumed or believed by some to belong only to humans) to animals or non-living things, phenomena, material states and objects or abstract concepts”<sup>18</sup>. It is illustrated when Słomczyński uses “rozśmieje się” with reference to “lato”. He associates summer with something pleasant, which is the reason why he attributes laughter to it. In his version “roześmiać się” points to “appear”, which matches the context and renders the original message. Although a reader does not find any similar lexical counterpart to match the Polish verb, the Polish text is equivalent to Shakespeare’s verses.

Finally, Barańczak presents us the third version of these two lines, “Czternastu lat nie skończyła. Niech minie / Lato i drugie niech przyjdzie po wiosnie”<sup>19</sup>. Apart from certain changes in the word order, this version is almost identical to Słomczyński’s. The second line reveals more differences. Barańczak uses both “lato” and “wiosna”, and, therefore his translation combines elements from Paszkowski’s and Słomczyński’s versions. Maintaining the original “summer” and pointing to the exact number of years that should pass, Barańczak makes his translation equivalent to the original.

Since Barańczak’s translation is the most contemporary one, there is no surprise that he uses the most contemporary language. A target reader does not find any lexical difficulties to understand the Shakespeare’s tragedy. Although this simplicity in terms of a language has also a drawback as the reader will never experience the exceptionality of Shakespeare’s 16<sup>th</sup> century language. All in all, Barańczak does not bring the Polish reader closer to the source culture. Paszkowski’s translation reflects the archaic language. It would be the closest version that reflects the source culture but for the fact that there are too many lexical differences. If a translation is not equivalent to the original, it does not bring the

<sup>17</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by M. Słomczyński, op. cit., p. 19.

<sup>18</sup> [http://en.wikipedia.org/wiki/Main\\_Page](http://en.wikipedia.org/wiki/Main_Page), [accessed: 20.11.2013].

<sup>19</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by S. Barańczak, op. cit., p. 25.

reader closer to Shakespeare. Słomczyński's fragment also contains certain archaisms and due to the fact that his version is equivalent to the original, he reflects the source culture and Shakespeare's style in the most successful way.

## Act II, Scene II

When Romeo needs to part with Juliet for the night, he feels deep sorrow. His unhappiness is reflected in his words, "Love goes toward love as schoolboys from their books"<sup>20</sup>. Shakespeare compares the mutual almost magnetic attraction, when two people are in love, to eagerness and blissfulness when a student does not have to learn and feels resentment towards schoolbooks. Despite the passage of time, the reluctance concerning attending classes and learning has not changed. Still pupils would rather play with their peers than spend time doing homework.

Paszkowski renders the original into "Jak żak, gdy rzuca książkę, tak kochanek / Do celu swego pospiesza wesoly"<sup>21</sup>. His translation accurately reflects the message embodied in the master copy. The word "żak" perfectly harmonizes with the rest of the Polish verse, not to mention the fact that it is a perfect equivalent to "schoolboy". Paszkowski brings the reader closer to Shakespeare's times as in the Middle Ages, "żak" was a well-known and widely used word to describe a schoolboy. The name derives from *diakon* since those who wanted to enter the monastery were attending school. The exact form of the word "żak" came to Poland from Czech<sup>22</sup>. Paszkowski renders the resentment felt by schoolboy towards his books by writing "rzucać". Although Shakespeare does not include this verb, the original sense is preserved and even strengthened, which helps the reader to picture the scene better. "Love goes toward love" has its counterpart, "kochanek / Do celu swego pospiesza wesoly". The Polish version is longer than the original line as Paszkowski adds more lexical elements to make his translation more understandable to the target reader and more comprehensible. He succeeds also in maintaining the original sense as the message is passed without distortions. Equivalent verses, when concerning Shakespeare's line, are also comparable to the master copy in terms of a language that contains archaism, i.e. "żak", the archaism the later translations lack. The source culture is reflected thanks to these archaisms.

Słomczyński's fragment reads as follows, "Miły, chcąc miłą swą ujrzeć, nie zwleka / I niby uczeń ze szkoły ucieka"<sup>23</sup>. Here "love" is translated into "miły" that as well refers to someone close to our heart. In this context, the translation renders the original sense. The phrase denoting resentment, "schoolboys from their books", is conveyed with "niby uczeń ze szkoły ucieka". Unlike Paszkowski, Słomczyński applies "uciekać ze szkoły" instead of "rzucać książki". Two Polish versions present different choice of words to describe the same scene but they communicate identical message and, therefore, are equivalent to the original. "Schoolboy" is rendered into "uczeń" that belongs to a modern language, contrary to Paszkowski's "żak". Despite the lack of archaisms, the translator reflects the original message accurately.

<sup>20</sup> W. Shakespeare, *Romeo and Juliet*, op. cit., p. 62.

<sup>21</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by J. Paszkowski, op. cit., p. 87.

<sup>22</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993, p. 661 (translation mine).

<sup>23</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by M. Słomczyński, op. cit., p. 47.

Barańczak presents different, but modern, translation “Jak uczeń z lekcji zwolniony, wesóły – / Tak tęskne serce rwie się do spotkania”<sup>24</sup>. “Schoolboy” is rendered into “uczeń” that proves to be its contemporary counterpart. “Zwolniony z lekcji” when compared to “rzucać książki” or “uciekać ze szkoły” has different meaning. Unlike Paszkowski’s and Słomczyński’s versions, “zwolniony z lekcji” does not mean disobeying school regulation. Moreover, the magnetism between two people in love is reflected in “tęskne serce rwie się do spotkania”. The verb “rwie się” highlights the anxiety and eagerness to meet a beloved person. Regardless differences in lexis, Barańczak’s version is equivalent to the original. The target reader will not find examples of obsolete language but he will find these verses comprehensible and easy to follow.

The last but one Juliet’s utterance describes a time of the day. She says, “’Tis almost morning”<sup>25</sup>. Her words are to hurry Romeo to leave before anybody sees him. All three Polish translators successfully reflect “almost morning” but with different words.

Paszkowski renders this fragment into “Dnieć będzie”<sup>26</sup>. His version contains the most obsolete language when compared to Słomczyński’s and Barańczak’s lines. As a result, a target reader can experience the source culture as Shakespeare’s language abounds in archaisms. Paszkowski applies the verb which is rarely used in terms of contemporary language, i.e. “dnieć” whose direct translation would be “to dawn”. This fragment conveys the original sense accurately and provides the reader with an old-fashioned language, which helps to sense Shakespeare’s times. The equivalence is evident.

Słomczyński’s language is more modern, “Dzień się już budzi”<sup>27</sup>. His version is poetical and communicates the original sense. Although Paszkowski and Słomczyński employ different choice of words to render the same fragment, their versions are equivalent to a phrase from the master copy. The only difference concerns Słomczyński’s translation, which is deprived of obsolete language and therefore, less characteristic to Shakespeare’s times.

Finally, Barańczak presents “Już prawie ranek”<sup>28</sup>. His contemporary language accurately renders the original message. Surprisingly, his version is lexically closest to the original as “almost morning” is copied into “prawie ranek”. That was usually Słomczyński whose lines were literally rendered from the original. Barańczak’s verses were not focused on source vocabulary and culture but rather on a source communication aim. This time, however, Barańczak applies almost the same lexical elements as Shakespeare. The only exception refers to “’tis” and its counterpart “już” which sounds natural in a target language but does not carry exactly the same meaning. By and large, Barańczak’s fragment is natural and understandable to the target reader.

All three translators successfully render the original fragment in three different ways. Paszkowski, Słomczyński and as well Barańczak describe the same time of the day without any ambiguities or distortions in meaning. However, if one translator is to be chosen as the one who translated the fragment in the stylistically closest way to the original, it will be Paszkowski. His archaic language enables the reader to go back Shakespeare’s times.

<sup>24</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by S. Barańczak, op. cit., p. 63.

<sup>25</sup> W. Shakespeare, *Romeo and Juliet*, op. cit., p. 63.

<sup>26</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by J. Paszkowski, op. cit., p. 89.

<sup>27</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by M. Słomczyński, op. cit., p. 48.

<sup>28</sup> W. Shakespeare, *Romeo i Julia*, translated by S. Barańczak, op. cit., p. 64.

## Conclusions

Paszkowski renders the original from the perspective of the 19<sup>th</sup> century. Since his translation is the oldest version, it employs a lot of examples of archaisms. He reflects Shakespeare's intentions, language and style accurately. His target reader may sense the exceptionality of the original without taking the English version. The words he applies are not easy to understand for a contemporary reader but it also makes people think not only about the 16<sup>th</sup> century drama but also about the Polish language and etymology of words that sound unfamiliar. By his translations he proves that he is well prepared to render Shakespeare's plays. Paszkowski proves that he understands the 16<sup>th</sup> century language and its style.

## References

- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993.
- Harper D., *Online Etymology Dictionary*, 2001–2010.
- Munday J., *Introducing Translation Studies: Theories and Application*, Routledge, London & New York 2001.
- Hatim B. & Munday J., *Translation: An Advanced Resource Book*, Routledge, New York 2004.
- Newmark P., *About Translation*, Multilingual Matters LTD, Clevedon – Philadelphia – Adelaide 1991.
- Nida E. A., *Toward a Science of Translating*, Brill, Leiden 1964.
- Room A., *Cassell's Dictionary of Word Histories*, Cassell & Co., London 2002.
- Szymczak M. (ed.), *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1989.
- Wehmeier S. (chief ed.), *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English, seventh edition*, Oxford University Press, Oxford 2005.

## Sources

- Shakespeare W., *Romeo and Juliet*, Wordsworth Classics, Great Britain 2000.
- Shakespeare W., *Romeo i Julia*, translated by S. Barańczak, W drodze, Poznań 1994.
- Shakespeare W., *Romeo i Julia*, translated by J. Paszkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964.
- Shakespeare W., *Romeo i Julia*, translated by M. Słomczyński, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2008.

## Internet sources

- <http://www.sjp.pl> [*Słownik języka polskiego*, accessed: 20.11.2013]
- [http://en.wikipedia.org/wiki/Main\\_Page](http://en.wikipedia.org/wiki/Main_Page) [accessed: 20.11.2013]



Anna Chrupczalska-Laskowska  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## ***Jaja na trzepaku, Pęczak nie pęka, Czarna piękność – język i styl przepisów kulinarnych Marty Gessler***

Przepisy kulinarne stanowią niezwykle popularny gatunek wypowiedzi obecny we wszystkich przekazach medialnych. Audycje radiowe, przepisy występujące w prasie, felietony, programy telewizyjne, portale, blogi i strony internetowe poświęcone w różnym stopniu sztuce gotowania dowodzą, iż tematyka związana z przygotowywaniem potraw cieszy się obecnie bardzo dużym zainteresowaniem wśród odbiorców. Autorzy stale urozmaicają formę przekazu, prześcigając się w pomysłach i sposobach, aby permanentnie zachęcać i zaskakiwać. Wszechstronna obecność medialna problematyki kulinarnej jest także przykładem zjawiska zwanego *infotainment*, czyli połączenia informacji i rozrywki w treściach przedstawianych publiczności przez media. Prezentowane w telewizji czy Internecie przepisy dostarczają bowiem wiadomości na temat sztuki gotowania oraz są źródłem rozrywki i relaksu – instruktorzowy charakter tekstów nabiera nowej formy, stając się swoistym show, w którym temat gastronomii pozostaje nadrzędny lub schodzi na dalszy plan. Początek przepisów kulinarnych w przekazie prasowym sięga momentu pojawienia się gazet i magazynów adresowanych do kobiet. W Polsce prasa kobieca ukazuje się od drugiej połowy XIX wieku<sup>1</sup>. Od początku zaczęto wprowadzać przepisy, dostrzegając znaczenie problematyki kulinarnych dla gospodyń i pań domu. Początkowo wskazówki dotyczące przygotowywania potraw i prowadzenia gospodarstw miały formę listu od czytelników – porady i przepisy kulinarne pisały kobiety chcące podzielić się własnymi doświadczeniami. Współcześnie prasa kobieca, ale i ta adresowana do mężczyzn, nawiązuje do tematyki kuchni i gotowania poprzez prezentowane instrukcje dotyczące taj-

<sup>1</sup> E. Chudziński (red.), *Słownik wiedzy o mediach*, Wydawnictwo Park, Warszawa 2007, s. 71.

ników gastronomii. Przedmiotem artykułu jest ukazanie specyfiki języka i stylu przepisów kulinarnych Marty Gessler, publikowanych na łamach dodatku do „Gazety Wyborczej” pt. „Wysokie Obcasy”. Postawę materiałową tworzy zbiór siedemdziesięciu przepisów, które ukazały się w latach 2003–2013.

Przepis definiowany jest jako wskazówka, recepta, zasada, правило, zbiór informacji wskazujący, zazwyczaj w formie pisanej, na sposób przyrządzenia czegoś, zwłaszcza potraw i dań<sup>2</sup>. W prasie przepisy wyróżnia ustabilizowana struktura gatunkowa stanowiona przez część wprowadzającą, na którą składa się tytuł oraz lid, a także segment główny, zbudowany z listy składników, informacji dotyczących ich ilości i szczegółowych instrukcji wskazujących na sposób przygotowania danej potrawy. Przepisy kulinarne Marty Gessler nawiązują do klasycznego wariantu wzorca gatunkowego<sup>3</sup>, ale posiadają bardziej złożoną postać, ponieważ zostały wzbogacone przez wypowiedzi autorki. Za pomocą wspomnienia, anegdoty, opisu, historii, relacji lub opowiadania teksty restauratorki przyciągają uwagę czytelnika, zachęcają do lektury oraz nadają całości swoistego charakteru. Wydawca rozszerza także schemat budowy klasycznego wariantu wzorca poprzez część końcową, którą tworzy podpis oraz lakonicznie przedstawiona sylwetka autorki. Strukturę gatunkową przepisów Marty Gessler charakteryzują następujące elementy:

1. Część wprowadzająca:
  - a) tytuł,
  - b) lid.
2. Segment główny, na który składają się:
  - a) lista potrzebnych składników oraz ich ilość,
  - b) wskazówki opisujące przyrządzenie danej potrawy,
  - c) swoista wypowiedź autorki przedstawiona w formie anegdoty, relacji, historii, opowiadania, opisu, ciekawostki, wspomnień.
3. Segment finalny:
  - a) podpis autorki przepisu,
  - b) krótka notka przedstawiająca autorkę.

Przepisy kulinarne Marty Gessler charakteryzuje stała budowa, prezentująca informacje na temat sposobu wykonania danej potrawy, dania, deseru lub napoju oraz wiadomości dotyczące głównego składnika, a także wypowiedź autorki przybierająca postać opowiadania, wspomnienia lub opisu. Omawianym tekstom towarzyszy słownictwo powszechnie rozumiane, ale wyspecjalizowane tematycznie, wykorzystywanie nazw własnych oraz posługiwanie się prostymi konstrukcjami syntaktycznymi, co związane jest z nadrzędną intencją gatunku. Wypowiedź charakteryzują elementy opisu, sprawozdania, rzeczowe

<sup>2</sup> Zob. S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 713; B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 1996, s. 887; M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 323.

<sup>3</sup> Pracę oparłam na podziale M. Wojtak, która wyróżniła trzy rodzaje wzorca gatunkowego: wzorzec kanoniczny, alternacyjny i adaptacyjny. Zob. M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Tekst a gatunek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, s. 33–34, a także: M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004, s. 18–19.



przedstawienie informacji, szablonowość oraz oficjalność. Część wprowadzająca rozpoczynana jest zwykle od tytułu<sup>4</sup>, który w bezpośredni sposób informuje o temacie przepisu:

*Przegryzki* („WO” 2011/05/49); *Agar* („WO” 2011/03/38); *Strucel jabłkowy* („WO” 2006/10/57); *Pralina* („WO” 2006/09/80); *Sajgonki po mazursku* („WO” 2010/08/44); *Ciasto piaskowe* („WO” 2010/09/44); *Sangria* („WO” 2011/08/33); *Amerykański sernik* („WO” 2010/12/42); *Granat* („WO” 2007/0141).

Autorka stosuje w tytułach ciekawe zestawienia słów, pytania i metafory w celu wzbudzenia ciekawości, zaintrygowania i zachęcenia czytelnika do dalszej lektury:

*Szmaragd w sosie* („WO” 2013/03/46); *Ciastko pod specjalnym nadzorem* („WO” 2012/09/40); *Twardzielka pigwa* („WO” 2012/11/44); *Drugie życie obierki* („WO” 2012/09/35); *Co w trawie piszczy* („WO” 2012/06/40); *Forsa, misja i cannelloni* („WO” 2012/06/47); *Siostra omleta* („WO” 2011/09/47); *Projekty z patelni* („WO” 2011/11/38); *Metody na rybkę* („WO” 2011/07/31); *Płonący naleśnik* („WO” 2012/01/36); *Jaja na trzepaku* („WO” 2012/04/36); *Pęczak nie pęka* („WO” 2012/02/43); *Winne gruszki* („WO” 2012/03/43); *Brownie bez glutenu* („WO” 2012/01/39).

W przepisach kulinarnych Marty Gessler tytuły pełnią funkcję nominatywną, streszczającą oraz pragmatyczną. Wprowadzający element struktury gatunkowej stanowi pierwszą informację sygnalizującą czytelnikowi nadrzędny temat wypowiedzi. Dodatkowo tytuł jest specyficzną reklamą całego tekstu, gdyż zajmuje takie miejsce, w którym kontakt między nadawcą a odbiorcą następuje najwcześniej i dlatego często decyduje o tym, czy czytelnik poświęci więcej czasu na lekturę danego tekstu, czy ominie ten fragment w celu znalezienia ciekawszych treści. Stosowanie tytułów w przepisach kulinarnych Marty Gessler nie jest regułą. Okazuje się, że pomimo pełnienia przez nie istotnych funkcji można pominąć ten element w tekście. Zdarza się to jednak sporadycznie, ponieważ ze zbioru siedemdziesięciu tekstów bez tytułu są zaledwie trzy. Elementem fakultatywnym części wprowadzającej jest podtytuł, rozbudowujący i uszczegóławiający tytuł, ale autorka rzadko go wykorzystuje w swoich tekstach, gdyż w przeanalizowanych siedemdziesięciu przepisach podtytuł wystąpił tylko raz:

Kremówka  
Zrób to sam („WO” 2011/07/31).

Wypowiedzi Marty Gessler przybierające formę przepisów kulinarnych wyróżniają różnorodne lidy, których zadaniem jest zwrócenie uwagi czytelnika, zachęcenie do dalszej lektury, rozwinięcie głównego tematu oraz wprowadzenie w problematykę sztuki kulinarnej. Lidy odgrywają zależne od ich budowy, odmienne role – mogą być złożone z pytań retorycznych, cytatów, opisów, fragmentów opowiadań lub wspomnień. Autorka urozmaica teksty, stosując różnorodne związki frazeologiczne, wyliczenia, metafory, przytoczenia, zdrobnienia, przykłady, wykrzyknienia:

Na widok sosu holenderskiego powinna zapalić się nam lampka – to samo masło!  
Rozsądek mówi: „Nie jedz!” Tyle że bez niego szparagi można wyrzucić do kosza  
(„WO” 2012/05/35);

<sup>4</sup> O tytule prasowym i jego funkcjach pisze M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, dz. cyt., s. 21–22 oraz M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 18–22. Por. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 220–225.

Ukazało się wznowienie kulinarnej biblii Neli Rubinstein. Nie ma w niej kolorowych zdjęć, tylko skromne rysunki. Dla mnie najważniejsze są przepisy. Na przykład na stary, dobry krupnik („WO” 2012/02/43);

Choć dietetycy wbijają nam do głowy, że należy jeść kolorowo, a kucharze dodają inny kolor dla kontrastu, korci mnie, by zrobić na przekór („WO” 2012/06/40);

Strach ma wielkie oczy. Kiedy po raz pierwszy pieklam piernik, bałam się. Teraz, kiedy piekę, przypominam sobie to uczucie lęku. Piekę i myślę sobie, jak dobrze jest się nie bać. To przecież tylko piernik. Świąteczne bezpieczeństwo („WO” 2006/12/58);

Kiedy natkniecie się na nią w warzywniaku, należy brać i nie przejmować się, że jest twarda jak kamień. Wszystko się zmieni po ugotowaniu („WO” 2012/11/44);

Fartuchy, fartuszki dal fryzjerów, kosmetyczek, chirurgów i pielęgniarek, kucharzy, kelnerek i kelnerów. Domowe, ochronne, męskie, damskie. 100 proc. bawełny, plastik, gazeta, ścierka. Czystość i władza. Tekstylia dla seniora czy seksowne ubranko na walentynkowe podjadanie? („WO” 2012/02/17).

Autorka stosuje:

1) lidy – cytaty:

„Pomarańcze i mandarynki, mandarynki i pomarańcze” – pisał Julian Tuwim, a potem w latach 70, śpiewał Marek Grechuta („WO” 2011/06/33);

„Nie ma materiału, który jest tak bliski ludziom jak jedzenie” – twierdzi Marije Vogelzang, holenderska projektantka jedzenia („WO” 2011/11/38);

2) lidy streszczające:

Do szkółki roślin w Runowie pod Warszawą trafiałam w poszukiwaniu drzewek owocowych („WO” 2011/06/42);

Kremówka czy napoleonka. Papieska czy wadowicka. A może ta, którą jadłam w Hotelu Europejskim w Warszawie w latach 80. To ciastko nie jest dietetyczne, ale gdy dopada mnie chęć na coś słodkiego, myślę o nim. Przygotowuję je pod byle pretekstem, np. na niedzielę („WO” 2011/07/31);

3) lidy opisowe:

Najczęściej robię ją na parze, bo zdrowo. Czasem en papillote (zawinięta w pergamin), bo szybko i nie trzeba zmywać tłustej patelni. W obu przypadkach nie ma jednak szans na chrupiąca skórkę, która powstaje podczas smażenia ryby panierowanej w jajku i bułce („WO” 2011/07/31);

O jego smaku decydują dwa składniki: kremowy ser Philadelphia i słodko-słone ciastka Digestive („WO” 2010/12/42);

W latach 70. świeżo upieczone ciasto pachniało w sobotę na klatkach schodowych. Piaskowe było na niedzielę. Najczęściej z owocami, kakao i cukrem pudrem, lukrem albo polewą kakaową („WO” 2010/09/44);

4) lidy pytające:

Jarzynowa, cesar, grecka, nicejska, caprese – sałatki sztandary czy kulinarna nuda? („WO” 2011/08/31);

5) lidy mieszane, nawiązujące do utworów literackich: opowiadań, wspomnień, rymowanek:

Podwieczorek w hotelu Ritz daje oddech. Pijąc popołudniową herbatkę, zastanawiam się, jak wrócę do rzeczywistości. Srebrny dzbanek z herbatą, porcelanowe filiżanki, grający fortepian, kryształowe żyrandole, gigantyczny bukiet na środku sali, stół ubrany w łososiowy obrusik. I kanapeczki. („WO” 2011/05/49);

Horoskop dla Wodnika: spróbuj odetchnąć, poczuj się wyjątkowo, miłość na wyciągnięcie ręki. Gwiazdy podpowiadają: używaj cynamonu, a świat stanie się smaczniejszy! („WO” 2005/01/33);

Pan T. przygotowuje do makaronu sos z torebki. To nie może być dobre. Jak Panu powiedzieć, że to nie powinno być tak. Byle jak. Jeść każdy może, ale dlaczego gorzej. Chce mi się krzyknąć: SOS („WO” 2007/01/45).

Główną część struktury przepisów wypełniają szczegółowe wskazówki informujące o sposobach przygotowania dań oraz o składnikach i ich ilościach niezbędnych do przyrządzenia potrawy. Autorka precyzyjnie wskazuje jednostki masy, objętości, rodzaje potrzebnych substancji oraz opisuje czynności prowadzące do osiągnięcia zamierzonego celu. Instrukcje przybierają różne postaci. Niektóre teksty to przepisy rozbudowane, w których występuje duża frekwencja czasowników osobowych, form 1. osoby liczby pojedynczej oraz zdań złożonych:

Potrzebne jest gotowe ciasto francuskie (1 op.), krem waniliowy i bita śmietana. Wykrawam z gotowego ciasta prostokąty, układam na papierze do pieczenia na blasze (lekką je rozsuwam, bo rosną), nakłuwam kilka razy widelcem, smaruję żółtkiem [...] Robię krem budyniowy (1/2 l mleka, 120 g cukru, 2 łyżki mąki pszennej i 2 łyżki ziemniaczanej, 200 g masła, laska wanilii). [...] Do miski wlewam 1/2 l śmietany (36-proc.) i ubijam z łyżką cukru pudru ręcznym mikserem – na początku, przez chwilę, na małych obrotach. Potem wrzucam duże obroty, ale nie na długo, aby się nie zwarzyła. („WO” 2011/11/31);

Większa część korpusów wypowiedzi tworzących przepis kulinarny złożona jest z nazwy dania, wymienionych składników oraz krótkich instrukcji, opisujących przygotowanie dania. Zwięzłe i rzeczowe wskazówki autorki zbudowane zostały z równoważników zdań, bezosobowych form, a ich cechą charakterystyczną są konstrukcje w trybie rozkazującym oraz zdania pojedyncze:

Posmarować kromki chleba musztardą. Położyć na jedną kromkę ser cheddar i plasterki jabłka. Przykryć drugą kromkę chleba („WO” 2011/05/49);

W misce wymieszać wszystkie składniki. Przyprawić solą i pieprzem („WO” 2011/08/31);

Jajka umyć. Oddzielić białko od żółtka. Żółtka ubić z połową cukru („WO” 2009/11/46).

Przepisy Marty Gessler wyróżnia oryginalna konstrukcja, którą tworzą: osobliwe opisy, krótkie opowiadania, wspomnienia, relacje, zasady, instrukcje, informacje, zwroty adresatywne, wtrącenia autorki. W omawianych tekstach zawarte są często osobiste prze-myślenia, doświadczenia, nawiązania do wydarzeń z życia autorki, informacje o preferencjach kulinarnych członków rodziny autorki. Dzięki temu niektóre przepisy nawiązują

strukturą i treściami do pamiętnika lub wyznania. Przemyślane, ciekawe i nietypowe elementy, wprowadzane przez autorkę, dodają tekstom wyrafinowania i artyzmu oraz sprawiają, że omawiane instrukcje kulinarne zyskują na tle innych przepisów prasowych niekonwencjonalny charakter:

Przémione światło, muzyka Nino Roty, scena rozgrywa się w ogrodzie: Giulietta Masina w czerwonej chuście na głowie wchodzi przez białą bramę w poszukiwaniu być może prawdy o sobie. A potem czary. Mężczyzna przygotowuje hiszpańskie wino z cukrem i owocami. Pomagają mu dwie służące. Trzymają szklany dzban z winem, on wkłada po kolei: 3 plasterki cytryny, 3 plasterki pomarańczy, wsypuje 3 łyżeczki cukru, i wlewa acqua minerale. Elektryzującym głosem powtarza składniki przepisu, na koniec mówi: „W Walencji dodają goździki, ale w Kordobie wolą delikatniejszy smak”. Do odpowiedniej szklanki nalewa czerwony napój, podaje go Giulietcie. Pyta: „Czy pani smakuje?”. Ona odpowiada: „Pyszne”. „Sangria zaspokaja pragnienie tych, którzy ją piją, również ukryte pragnienia” – kwituje Hiszpan.

Jest kilka receptur. Najczęściej bazą jest czerwone wino, brandy, sok z pomarańczy, owoce. Kilkakrotnie przygotowywałam sangrię tego lata. Owoce posypywałam cukrem, zalewałam małą ilością brandy albo likieru cointreau dla wzmocnienia smaku. Próbowałam też z winem musującym. Tegorocznych mrożonych truskawek używałam zamiast kostek lodu. Przyprawy to: szczypta cynamonu, goździki, laska wanilii. Wersja bezalkoholowa może być z sokiem jabłkowym lub winogronowym. Metodą prób i błędów. Dla Giulietty. („WO” 2011/08/33);

Wątpiłam, czy się uda, bo od zawsze wiedziałam, że kruche lubi zimne. Ten przepis to rewolucja i rewelacja. Nie chcę piec innego. („WO” 2011/09/38);

Ale skoro do kuchni wróciła lodówka Smeg z zaokrąglonymi rogami, lampy i toster w stylu vintage, poszukajmy prodiża – metalowego naczynia z przezroczystym wizerem w pokrywie. Piaskowe z prodiża podane na talerzu z kalkomanią w kwiatki, z herbatą w dzbanku ze szkła żaroodpornego to retroelegancja z PRL-u. Co zrobić z tym oldschoolowym ciastem? Mój syn powiedział, żeby się nie zastanawiać, tylko piec. („WO” 2010/09/44);

Cisza jak makiem zasiał, siała baba mak, figa z makiem. Można pisać drobnym mackiem, dobrać się jak w korcu maku albo mieć głowę jak makówka. Pięknie pisał o nim Miłosz: „Na ziarnku maku stoi mały dom/ Pieski szczekają na księżyc makowy/ Nigdy jeszcze tym makowym psom/ Że świat jest większy, nie przyszło do głowy”. Ta wieloznaczność małych ziarenek pozwala wierzyć, że są docenione. Czas znaleźć makurę i sygnąć makiem. („WO” 2011/12/43).

Część finalna wzorca gatunkowego przepisu kulinarnego jest stała – tworzy ją podpis i zdjęcie autorki oraz krótka informacja o jej działalności:

prowadzi w Warszawie Quchnię Artystyczną – restaurację w Zamku Ujazdowskim i – kwaciarnię Warsztat Woni. („WO” 2011/12/43).

Przepis M. Gessler publikowany na łamach „Wysokich Obcasów” przedstawia utrwaloną strukturę, której poszczególne segmenty występują zwykle w każdej wypowiedzi autorki. Spetryfikowana rama tekstowa gatunku obejmuje formuły inicjalne i finalne, tworzone przez tytuł i podpis autorki wraz z krótką informacją na jej temat. Główny korpus stanowią instrukcje, listy składników oraz swoiste wypowiedzi autorki,

przybierające zróżnicowaną postać i odróżniające przepisy M. Gessler od klasycznych instrukcji kulinarnych, zamieszczanych w prasie. Kolejność występowania wskazanych części składowych głównego segmentu różni się nieznacznie. Część instruktarzowa wypowiedzi wyróżnia się rzeczowością, oficjalnością, szablonowością oraz informacyjnym charakterem. Dłuższe formy, stanowiące przez opisy, krótkie opowiadania, wtrącenia autorki, są urozmaicone poprzez elementy perswazji, potoczności i ekspresyjności. Kolejną cechą stylistyczną jest obrazowość, która łączy się z kształtowaniem leksyki przez przymiotniki, przysłówki, zaimki wskazujące, metafory, porównania, epitety, wyrazy dźwiękonaśladowcze, wykrzyknienia, pytania, wyliczenia, angielskie wyrazy i zwroty, zdrobnienia, urwane zdania oraz powtórzenia zawarte w przedstawianych przepisach. Dzięki licznym sposobom urozmaicenia wypowiedzi, część instruktażowa przepisów zostaje wzbogacona poprzez różnorodne informacje i ciekawostki. Teksty Marty Gessler, których prymarną funkcją jest informowanie o tajnikach sztuki kulinarnej, wyróżnia osobisty charakter, ponieważ obok przepisów autorka często zamieszcza własne wspomnienia z dzieciństwa, przedstawia swoje preferencje, przywołuje wydarzenia, które ją spotkały lub w bezpośredni sposób zwraca się w tekstach do znanych sobie osób. Informacje dotyczące życia autorki nawiązują w jakimś stopniu do problematyki kulinarnej, nie jest to jednak regułą:

Haniu, trzymam za Ciebie kciuki! („WO” 2012/11/45);

Tej wiosny z przyjaciółmi odwiedziliśmy warszawskie knajpy. („WO” 2012/06/41);

Nie mogłam się oderwać od podjadania, a kelnerzy w białych rękawiczkach krążyli i donosili kanapki. („WO” 2011/05/49)

Dlatego moim hitem jest nożyk do cieniutkiego obierania pomidorów, kiwi czy brzoskwiń. („WO” 2012/09/35).

W granacie znajduje się ok. 800 ziarenek. Kto je policzył, musiał być wyjątkowo cierpliwy. Obieranie granatu należy do tych czynności w kuchni, które uczą pokory. Przydałby się jakiś cudowny sprzęt, który ułatwiłyby wydobywanie ziarenek. („WO” 2007/01/41);

Ja nie zdążyłam pojechać. Nie znalazłam małego bursztynu, nie szłam na bosaka brzegiem, nie widziałam mew. Może w małym słoiczku przywieziesz mi łyk powietrza znad morza. Głupi pomysł. No cóż, została mi pralina. Prawda, że wygląda jak bursztyn? („WO” 2006/09/80);

Jednak wyobraźcie sobie pomarańczowy sad w upalne lato na Krecie. Albo górę cytryn i pomarańczy przywiezioną czerwoną ciężarówką na targ w Sewilli. („WO” 2011/06/33);

Rustykalna cieciorka to moje ostatnie odkrycie. Ma orzechowy smak. Podkręca każdą sałatkę. Znakomicie chłonie dressing i zaskakująco w lecie orzeźwia. Można wykorzystać tę z puszki. („WO” 2011/08/31);

Żurawiny mają w sobie dużo powietrza, dlatego odbijają się jak piłeczki. TEGO TEŻ NIE WIEDZIAŁAM. Przy gotowaniu należy je lekko posiekać. Zapobiega to „strzelaniu”. Cukier należy dodawać na końcu, aby zachować jędrną skórkę żurawiny. NIE WIEDZIAŁAM. A chcę! Bo dobrze jest wiedzieć. Czerwone kulki. Trafione, zatopione. („WO” 2003/10/44);

Jeśli krupnik wydaje się wam zbyt babciną, nostalgiczną zupką, to najlepszego jego składnika – kaszy – warto jest użyć w innych konfiguracjach. Hitem restauracyjnym ostatnich miesięcy jest pęczak w buraczkach. To zasłużony powrót pęczaku na salony. („WO” 2012/02/43);

Największą część słownictwa stanowią nazwy czynności związanych z gastronomią, terminy, nazwy składników potrzebnych do wykonania określonego dania. Przepisy M. Gessler wyróżniają też liczne elementy perswazji, prośby, ostrzeżenia, sugestie, opinie i zwroty autorki kierowane do czytelników:

W kuchni jak w życiu warto pamiętać: LESS is MORE (mniej znaczy więcej). („WO” 2011/08/31);

Ja tylko proszę: jak najszybciej posadźcie. („WO” 2011/06/42);

Podawać ze świeżą figą. Miodzio! („WO” 2009/11/46);

Albo kupić już zmielony, ale to nie to samo. („WO” 2005/01/33);

Świetnie pasuje do indyka. („WO” 2003/10/44);

Najlepsze prosto z pieca. („WO” 2006/09/80);

Mam nadzieję, że polubicie te nowe smaki, bo przecież nie chodzi tylko o coroczne rutynowe odchudzanie. („WO” 2012/01/40);

Na koniec obowiązkowo deszcz cukru pudru. („WO” 2011/07/31);

Alergicy powinni ostrożnie podjadać kwiaty, bo czasami uczulają. („WO” 2011/04/46);

Musi być widać, że jest HAND MADE. („WO” 2009/12/44);

Jeśli jednak nie ulegniesz nawoływaniom marsylskich kelnerów, możesz zrobić ją samodzielnie w domu. Zajmie ci to całe popołudnie. Moim zdaniem warto. („WO” 2011/10/45);

Ciekawa jestem waszych pomysłów. Warto dzielić się wiedzą. Rozdawać rady. To lepsze niż MILCZENIE. („WO” 2007/01/41).

Autorka wzmacnia zamierzony efekt zwrócenia uwagi czytelników lub zachęcenia ich do wykonania jakiejś czynności poprzez częste stosowanie wykrzyknień oraz zaznaczanie fragmentów tekstu wielkimi literami:

Po zimowej kaloryczno-sycącej kuchni potrzebujemy zdrowego zielonego wigoru! („WO” 2013/03/46);

Ananas daje SIŁĘ! („WO” 2012/10/38);

Ale jakie obłędne! („WO” 2012/01/36).

Wypowiedzi restauratorki zawierają rady i szczegółowe wskazówki, jak przyrządzić daną potrawę. Marta Gessler zamieszcza w swoich tekstach zakazy, wytyczne nawiązujące do oficjalnego języka. Autorka uczy jednak w nietypowy i nowatorski sposób – wykorzystuje bowiem barwny i dowcipny język, dostarczając odbiorcy radości, wynikającej z obcowania z danym tekstem:

Dlatego pod żadnym pozorem nie można przestać ich mieszać. Nie odbierajcie telefonu, nie otwierajcie drzwi sąsiadce, nie róbcie zbędnych ruchów. Tylko obserwujcie złotą miksturę. (...) Jeżeli go zrobicie, stanie się waszym bohaterem. („WO” 2012/05/35).



Kolejnym urozmaiceniem wypowiedzi tworzących przepis kulinarny jest wprowadzanie wiadomości dotyczących sztuki gotowania, znanych kucharzy, mistrzów i restauratorów. Autorka przedstawia historie dań, opisuje ciekawe miejsca, zjawiska i wydarzenia oraz namawia do zdrowego, ekologicznego i zgodnego z naturą stylu życia:

W Centrum Sztuki Współczesnej (CSW) w Warszawie od czerwca 2011 r. do stycznia 2012 r. trwa cykl wydarzeń pod tytułem „Laboratorium przyszłości. Akt 1: Regress Progress”. Nie można przegapić wystawy „saved by droog”. („WO” 2011/10/37);

Paul Bocuse ma 86 lat. W ubiegłym roku The Culinary Institute of America, jedna z najbardziej prestiżowych uczelni kulinarnych, nagrodziła go tytułem szefa stulecia. (...) Nie zapomniał o edukacji młodych. W 2002 roku tworzył instytut, do którego dziś mogą wyjeżdżać również polscy kucharze. Informacje o szkoleniach można znaleźć na stronie [www.bocuse-dor.pl](http://www.bocuse-dor.pl). („WO” 2012/03/43);

Tak jak Nigella Lawson czy Jennifer Aniston ja też jestem typową akwaholiczką. (...) Półki w sklepach uginają się pod ciężarem napojów gazowanych, sportowych, wód smakowych, ale kiedy spojrzymy na skład i cenę, można czasem z wrazenia upuścić butelkę. Zdecydowana większość fluorescencyjnych cieczy w plastikach przeładowana jest cukrem i sztucznymi barwnikami („WO” 2012/08/36).

Artykuł kończy często pytanie retoryczne. Brak jednoznacznego podsumowania całego tekstu wprowadza element tajemnicy, niepewności, zachęca do chwili namysłu nad poruszonymi przez autorkę sprawami i skłania do samodzielnej odpowiedzi. Niektóre ze stawianych przez Martę Gessler pytań są niekonwencjonalną i zabawną formą zaproszenia do przygotowywania prezentowanego dania:

A może zaprosić Jamiego? („WO” 2010/11/48);

Czym są progres i regres w kuchni? Nadmiarem czy strachem, że zabraknie? Powrotem normalnych potraw czy szukaniem „zielonego królika”? („WO” 2011/10/37);

Dziękuję Olenie Chaykowskiej za ciekawy i prosty przepis z kuchni ukraińskiej („WO” 2011/12/43);

A może chodzi o nowe wyzwania i przygotowywanie potrawy, której jeszcze nigdy nie zrobiłam? („WO” 2012/09/40).

W prezentowanym gatunku wypowiedzi dominuje styl potoczny. Jednak różnorodność przedstawianych struktur wpływa na dużą frekwencję elementów stylu artystycznego oraz stylu urzędowego. Nakazy, polecenia, określenia typu: *należy, trzeba, powinno się*, konstrukcje bezosobowe, bezokoliczniki czasownika łączą się ze środkami artystycznego przekazu: z epitetami, porównaniami, apostrofami, onomatopejami. W omawianych formach gatunkowych nadrzędnym wyróżnikiem jest ścisłość, zwięzłość i obiektywizm, połączony z prezentowaniem opinii, uwagami, propozycjami, elementami perswazji. Język przepisów Marty Gessler jest prosty, przejrzysty, powszechnie zrozumiały, a jednocześnie przemyślany, staranny, obrazowy, obfitujący w środki artystycznego wyrazu; często wręcz poetycki. Autorka świadomie prowadzi grę językową z czytelnikiem. Wymaga od niego zaangażowania, wiedzy i refleksji, nieustannie stara się czytelnika zaskoczyć i zaintrygować, a przede wszystkim zaprasza go do eksperymentowania w kuchni. Dodatkowo restauratorka wzbudza wrażliwość u odbiorcy, wyczula na różne szczegóły, elementy dnia

codziennego, wskazuje, jak obserwować otaczającą nas rzeczywistość, czerpiąc z niej siłę, radość i optymizm. Potencjał illokucyjny przepisu kulinarnego M. Gessler jest ściśle określony. Tworzy go nadrzędna funkcja poinformowania o sposobach przygotowania określonej potrawy.

Autor jest nadawcą, który pełni funkcję nauczyciela, doradcy, prezentuje bowiem sprawdzone przez siebie sposoby i rozwiązania. Wskazuje, informuje i zachęca, a jednocześnie doksztalca, intryguje i wprawia w dobry nastrój. Teksty Marty Gessler stanowią zatem, doskonały przykład świetnie skonstruowanych przepisów kulinarnych.

## Bibliografia

Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004.

Wojtak M., *Wzorce gatunkowe a realizacje tekstowe*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Tekst a gatunek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, s. 33–34.

Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.

## Słowniki

Bańko M. (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Chudziński E. (red.), *Słownik wiedzy o mediach*, Wydawnictwo Park, Warszawa 2007.

Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 1996.

Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

## Źródła

„Wysokie Obcasy”, numery: 18.10.2003; 15.05.2004; 22.01.2005; 5.08.2006; 16.09.2006; 28.10.2006; 57.10.2006; 16.12.2006; 58.12.2006; 13.01.2007; 45.01.2007; 27.01.2007; 21.11.2009; 5.12.2009; 28.08.2010; 25.09.2010; 20.11.2010; 4.12.2010; 12.03.2011; 38.03.2011; 23.04.2011; 21.05.2011; 49.05.2011; 4.06.2011; 18.06.2011; 16.07.2011; 30.07.2011; 13.08.2011; 27.08.2011; 10.09.2011; 24.09.2011; 8.10.2011; 22.10.2011; 7.05.2011; 19.11.2011; 3.12.2011; 17.12.2011; 31.12.2011; 14.01.2012; 28.01.2012; 36.01.2012; 39.01.2012; 11.02.2012; 25.02.2012; 24.03.2012; 7.04.2012; 5.05.2012; 2.06.2012; 16.06.2012; 30.06.2012; 41.06.2012; 35.09.2012; 40.09.2012; 38.10.2012; 45.11.2012; 46.03.2013.



Dorota Conigroszek  
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

## **Zatrute drzewo Williama Blake'a - analiza kognitywna**

### **Wstęp**

Współcześnie coraz częściej metodologie wypracowane w ramach językoznawstwa kognitywnego wykorzystywane są w poetyce oraz badaniach literackich. W przeciągu ostatnich dwóch dekad opublikowano liczne prace, których autorzy dokonali analiz i interpretacji konkretnych dzieł literackich, odwołując się przy tym do teorii kognitywnych. Przykładem niech będzie tom zredagowany przez Grażynę Hebrajską oraz Joannę Śłóarską – *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*<sup>1</sup>. Po metodologie kognitywne sięga też Alina Kwiatkowska, która zajmując się utworami poetyckimi różnych autorów, przeważnie skupia się na doznaniach wizualnych czytelnika oraz Langackerowskiej organizacji sceny utrwalonej w warstwie językowej dzieła<sup>2</sup>.

W niniejszym opracowaniu skupimy się jedynie na jednym utworze – *Zatrute drzewo* (*A Poison Tree*) autorstwa Williama Blake'a, usiłując tym samym ukazać przydatność podejścia interdyscyplinarnego, łączącego badania literackie z językoznawczymi (w tym przypadku będzie to nurt kognitywny językoznawstwa). Podejmiemy próbę dokonania całościowej interpretacji wspomnianego wiersza, odwołując się do wielu koncepcji kognitywnych, między innymi do Teorii Metafory Pojęciowej.

<sup>1</sup> G. Hebrajska, J. Śłóarska, *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, Universitas, Kraków 2006.

<sup>2</sup> A. Kwiatkowska, *Interfaces, Interspaces : image, language, cognition*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2013.

## William Blake - człowiek i dzieła

Zgodnie z kognitywną koncepcją języka znaczenia są tożsame z konceptualizacjami. Język jest oczywiście bytem społecznym, inwentarzem skonwencjonalizowanych znaczeń<sup>3</sup>. Z drugiej strony jednak pojęcia, którymi operujemy, mają charakter indywidualny, zależny od naszych doświadczeń czy wiedzy. Nie sposób więc analizować utworu poetyckiego (lub jakiegokolwiek wypowiedzi) w oderwaniu od autora jako człowieka – jego zainteresowań, czynów, osobistych doświadczeń. Nie możemy oczywiście wniknąć w system pojęciowy poety i tym samym zrekonstruować systemu znaczeń, które miał na myśli w trakcie aktu pisania, ale wiele z faktów biograficznych może dostarczyć nam wskazówek do interpretacji utworu.

William Blake był człowiekiem licznych talentów – poetą, grafikiem, rytownikiem, malarzem. Urodził się w 1757 roku w rodzinie dość zamożnego kupca tekstyliów<sup>4</sup>. Już jako kilkuletni chłopiec miał mistyczne wizje – widział Boga, aniołów, proroków. Rodzice Blake’a – ludzie mocno religijni, faktem tym się nie przejmowali, wręcz odczuwali pewien rodzaj dumy z syna. Wizje doświadczane przez Blake’a były dla niego tak wyraziste i konkretne, że fizycznie odczuwał obecność opisywanych czy malowanych przez siebie postaci, na przykład potrafił wskazać, gdzie dana postać się znajduje<sup>5</sup>.

Swą edukację rozpoczął w szkole rysunkowej Henry’ego Parsa (1767), a później wstąpił do szkoły rysunku Towarzystwa Sztuk Pięknych. Następnie znalazł pracę w pracowni rytowniczej, gdzie ilustrował książki innych autorów, tworząc jednocześnie własne dzieła. Głęboka religijność Blake’a, a także mistyczne wizje, jakich doświadczał, znajdowały wyraz w tematyce obrazów tworzonych przez autora, np. *Józef z Arymatei wśród skał Albionu* czy *Ukrzyżowanie św. Piotra*. Wśród współczesnych mu artystów uznawany był jednak za szaleńca lub dziwaka, a jego utwory nie były należycie doceniane.

Blake sam ilustrował swe dzieła i, jak twierdził, tajniki specyficznej techniki rytowniczej zostały mu zdradzone przez jego nieżyjącego już wówczas brata podczas jednej z wizji<sup>6</sup>.

Dwa tomy wierszy najczęściej kojarzone z nazwiskiem Blake’a to znacznie różniące się tematyką *Pieśni niewinności* (1789) oraz *Pieśni doświadczenia* (1794). Wiersze z pierwszego z wymienionych tomów opisują świat dziecka, stan moralnej czystości, niewinność. W *Pieśniach doświadczenia* dominuje tematyka biedy, nierówności społecznych, niesprawiedliwości, duchowego zepsucia. Utwór będący przedmiotem rozważań podjętych w tymże artykule – *Zatrute drzewo* – pochodzi z *Pieśni doświadczenia*<sup>7</sup>. Inne znane utwory Blake’a to *Księga Thel*, *Rewolucja francuska*, *Zaślubiny Nieba i Piekła*, *Wszystkie religie są jednością*, *Religia naturalna nie istnieje*. W zdecydowanej większości prac artystycznych i literackich dominuje tematyka religijna.

<sup>3</sup> R.W. Langacker, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Universitas, Kraków 2009.

<sup>4</sup> A. Konopacki, *William Blake*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1987.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> E. Kozubska, J. Tomkowski, *Mistyczny świat William Blake’a*, Wydawnictwo Warsztat Specjalny, Milanówek 1993.

<sup>7</sup> Tamże.

## Zatrute drzewo – metaforyczna koncepcja gniewu

Poniżej zacytowano utwór *A Poison Tree* wraz z jego polskim tłumaczeniem dokonanym przez Krzysztofa Puławskiego<sup>8</sup>. Niestety, jak to często bywa, przekład, zwłaszcza utworów poetyckich, zatracza w pewnym stopniu sens i styl oryginału. Jest to nieuniknione ze względu na semantyczne i syntaktyczne różnice w systemach językowych tekstu wyjściowego i oryginału.

<i>A Poison Tree</i>	<i>Zatrute drzewo</i>
I was angry with my friend: I told my wrath, my wrath did end. I was angry with my foe: I told it not, my wrath did grow.	Złość mnie na przyjaciela zdjęła, Gdym mu powiedział – to minęła, Byłem zły na mego wroga Milczałem – stała się złowroga
And I watered it in fears, Night and morning with my tears; And I sunned it with smiles, And with soft deceitful wiles.	Złość mą podlewałem łzami Karmiąc się swymi łękami W nocy i w dzień jej świeciły Wzrok zwodniczy, śmiech niemiły
And it grew both day and night, Till it bore an apple bright. And my foe beheld it shine. And he knew that it was mine,	W dzień i w nocy rosła szybko Aż wydała piękne jabłko – Wróg widokiem się upoił, Wiedział jednak, że jest moje
And into my garden stole When the night had veiled the pole; In the morning glad I see My foe outstretched beneath the tree.	W nocy się do sadu zakradł, Po to, by skosztować jabłka. Rano zaklaskałem w dłonie, Gdym zobaczył go w agonii.
	(Tłum. Krzysztof Puławski)

W utworze przedstawiono dwie wizje gniewu. Raz podmiot liryczny gniewa się na przyjaciela. Otwarcie mówi mu o tym fakcie, a złe emocje mijają. Przy innej okazji to wróg rozgniewał podmiot liryczny – gniew jest tłumiony, ale wciąż narasta. Wreszcie uczucie materializuje się w postaci drzewa rodzącego trujące jabłko. Wróg kuszony pięknem owocu, zjada jabłko i pada martwy, zatruty jego sokami. Motyw drzewa, a także trującego owocu został zapewne zaczerpnięty z biblijnej wizji rajskiego ogrodu Eden, w którym pierwsi ludzie, sprzeciwiając się woli Boga, sięgnęli po owoc z drzewa poznania dobra i zła. William Blake, obsesyjnie zainteresowany tematyką religijną, być może i takiej mistycznej wizji doświadczył. Zarówno w biblijnej historii, jak i w omawianym wierszu jabłko symbolizuje zło, ma moc niszczącą. Warto zauważyć, że „drzewo gniewu” rośnie

<sup>8</sup> W. Blake, *Wiersze i poematy*, Świat Literacki, Izabelin 1997, s. 50.

w ogrodzie podmiotu lirycznego. Wróg, otoczony ciemnością nocy, wkrada się na jego teren, kuszony pięknem owocu – nikt nie podsuwa mu jabłka do zjedzenia, to był jego wybór. Podobnie jak Adam i Ewa – oni także dokonali świadomej decyzji.

W utworze *Zatrute drzewo* widzimy konsekwentnie realizowaną metaforę GNIEW TO DRZEWO (woryginale zdecydowanie lepiej dostrzegalną). Używając terminu „metafora”, mamy na myśli metaforę konceptualną, która, według założeń Lakoffa i Johnsona, jest sposobem pojmowania jednego pojęcia za pomocą innego<sup>9</sup>. W tym przypadku pojęcie GNIEW jest pojmowane (rozumiane) w kategoriach pojęcia DZRZEWO. Zauważamy wyraźne odpowiedniości lub rzutowania (projekcje) metaforyczne między domenami GNIEW (domena docelowa) oraz DRZEWO (domena źródłowa):

### GNIEW TO DRZEWO

*rzutowania / projekcje metaforyczne*

**Elementy pojęcia / domeny DRZEWO → pojęcie / domena GNIEW**

Wzrastanie drzewa → narastanie gniewu

Drzewo wymaga podlewania → gniew jest „polewany / zraszany łzami”

Drzewo potrzebuje światła słonecznego → gniew jest oświetlany („sunned”)

Drzewo rodzi owoce → gniew wydał owoce

Soki owoców → trucizna

Drzewa rośnie w ogrodzie / sadzie → drzewo gniewu znajduje się w ogrodzie

Jak twierdzą kognitywiści, metafora pojęciowa, będąc sposobem pojmowania pojęć, ujawnia się nie tylko na poziomie języka, ale we wszystkich uświadomionych lub nieświadomych zachowaniach człowieka (gesty, symbolika dzieł sztuki, przeróżne systemy semiotyczne itp.). Tak też się dzieje w przypadku *Zatrutego drzewa*.

William Blake własnoręcznie ilustrował większość ze swoich utworów. Stosował przy tym sobie tylko znaną technikę wytrawiania ilustracji w metalowej matrycy. Kontur obrazu był następnie odbijany na papierze i ostatecznie wypełniany kolorem. Na oryginalnej stronie, na której autor zapisał treść utworu, widzimy drzewo oraz rozpostarte ciało półnagiego mężczyzny leżącego na ziemi. Metafora drzewa jest więc także realizowana w warstwie wizualnej utworu. Obraz oraz tekst wzajemnie się uzupełniają, tworząc pewną całość. Bez przekazu językowego nie byłibyśmy w stanie stwierdzić, co tak naprawdę przedstawia ilustracja. Nie wiedzielibyśmy, że ów mężczyzna nie żyje i jaki jest powód jego zgonu. Z drugiej strony, obraz ten uwypukla, podkreśla, unaocznia „materializację gniewu” (drzewo, owoc, martwy mężczyzna).

Strona z tekstem utworu, wraz z towarzyszącą jej ilustracją, ma charakterystyczną horyzontalną organizację. Poszczególne wersy utworu zdają się odchodzić od konaru drzewa niczym jego gałęzie. Również zwłoki mężczyzny z rozpostartymi rękoma wpisują się w ten horyzontalny układ strony. Drzewo zwiesza swe gałęzie nad martwym ciałem. Podmiot liryczny, który, jak pamiętamy z tekstu, odczuwał satysfakcję po śmierci swego wroga, także możemy uznać za człowieka pokonanego – wyczerpanego, zniszczonego trawiącym go gniewem. Fakt ten może sugerować wizja „drzewa gniewu” – mrocznego,

<sup>9</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, PIW, Warszawa 1988.

przypominającego wierzbę, smutnie zwieszającą swe gałęzie. Drzewo pochyła się nad zmarłym. Zabiło go, a może teraz rozpacza?

## Gniew – kognitywna koncepcja emocji

*Słownik psychologiczny* podaje następującą definicję gniewu: „wzruszenie samozachowawcze, o podobnych podstawach fizjologicznych jak strach i o niemalym znaczeniu biologicznym”<sup>10</sup>. Gniew jest rodzajem emocji, które rozumiana jest jako „silne wzruszenie, które może przejawiać się jako radość, żal, wstyd, gniew czy strach; termin często używany zamiennie z terminami uczucie lub afekt. Emocje pozostają w związku z odruchami bezwarunkowymi”<sup>11</sup>. Przeciw takiej tradycyjnej koncepcji emocji występują kognitywiści, którzy twierdzą, że emocje mają strukturę metaforyczną. Lakoff zauważa: „Emocje uchodzą na ogół za uczucia pozbawione treści pojęciowej, dlatego w badaniach nad strukturą pojęciową i semantyką są zwykle lekceważone. (...) Chciałbym wykazać słuszność przeciwnego poglądu: emocje mają niezmiernie złożoną strukturę pojęciową, z której wynikają rozmaite niebanalne wnioski”<sup>12</sup>.

Językoznawcy kognitywni spośród wszystkich emocji największą uwagę poświęcają właśnie gniewowi. W wyniku badań językoznawczych Lakoff i Kövecses wyodrębnili liczne metafory gniewu, np. GNIEW TO GORĄCO, GNIEW TO GORĄCY PŁYN W POJEMNIKU, GNIEW TO OGIEŃ, GNIEW TO SZALEŃSTWO itp. Lakoff podjął także próbę stworzenia prototypowego (typowego) modelu gniewu, przyjmując, iż wszystkie pojęcia tworzą kategorie oparte o elementy bardziej typowe. Według Lakoffa typowe uczucie gniewu przechodzi przez określone etapy: gniew wzrasta (tak, jak temperatura cieczy), ale tylko do pewnego momentu, po którym człowiek traci nad sobą kontrolę; „wybucha” (podobnie jak ogrzewane, zamknięte naczynie wypełnione cieczą). Prawie zawsze (lub nawet zawsze) gniew ma swój powód – zdarzenie, czyn innego człowieka. Często więc zemsta lub rewanż są ostatnim etapem procesu rozwijania się emocji. Zemsta może przynieść ulgę lub – wręcz odwrotnie – wzbudzić dalsze pragnienie usunięcia powodu gniewu<sup>13</sup>.

Gniew opisany w *Zatrutym drzewie* lekko odbiega od prototypowej wizji tego uczucia nakreślonej przez Lakoffa. Niemniej jednak, zgodnie z założeniami tego językoznawcy, emocja ta ma strukturę metaforyczną i nie może być jedynie rozpatrywana w kategoriach „wzruszenia samozachowawczego” oraz „odruchów bezwarunkowych”.

Pierwszy z rodzajów opisanego przez Blake'a uczucia – gniew na przyjaciela – zanika, znajduje ujście niczym para z otwartego pojemnika. Taki typ emocji przynosi ulgę. Gniew na wroga narasta, ale jednocześnie jest przez podmiot liryczny kontrolowany, wręcz pielęgnowany niczym drzewo. Jest to proces świadomy, który ma doprowadzić do zemsty. W prototypowej wizji gniewu Lakoffa, osoba pełna negatywnych emocji wybucha,

<sup>10</sup> J. Pieter (red.), *Słownik psychologiczny*, Ossolineum, Warszawa 1963, s. 71.

<sup>11</sup> W. Okoń (red.), *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1981, s. 88.

<sup>12</sup> G. Lakoff, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, Universitas, Kraków 2011, s. 376.

<sup>13</sup> Tamże.

traci nad sobą panowanie. W *Zatrutym drzewie* jest inaczej – owszem, gniew znajduje ujście – w formie bytu fizycznego. Staje się drzewem, które wydaje zatrute owoce. Akt zemsty zostaje zrealizowany – wróg spożywa jabłko i pada martwy. Jest to oczywiście wizja poetycka, którą możemy traktować jako artystyczny opis realnego modelu gniewu prowadzącego do zemsty.

Jak widzimy, zgodnie z założeniami Lakoffa, uczucia mają strukturę metaforyczną, a zatem nie mogą być traktowane powierzchownie, bez odwoływania się do procesów konceptualnych. Metodologie wypracowane w ramach językoznawstwa kognitywnego dają możliwości dokonywania pełniejszych interpretacji utworów poetyckich, które dotyczą emocji. Bazując na ustaleniach Lakoffa i Kövecsesa, możemy próbować zidentyfikować strukturę pojęciową opisywanych emocji oraz ich „typowość” (prototypowość) w określonych sytuacjach, w których znalazł się człowiek.

## Interpretacja tytułu

Nieprzypadkowo interpretacją tytułu zajmujemy się, kończąc to opracowanie, a nie – jakby nakazywała logika – rozpoczynając. Aby zrozumieć tytuł, musimy bowiem poznać treść utworu, a przede wszystkim jego metaforyczne przesłanie.

Jak twierdzi czołowy kognitywista – Ronald W. Langacker, każdy element systemu językowego ma znaczenie, to znaczy, że przywołuje określone konceptualizacje w umyśle człowieka<sup>14</sup>. Tytuł analizowanego utworu to *A Poison Tree*. Przed frazą rzeczownikową występuje przedimek nieokreślony *a*, który oznacza, że następujący po nim rzeczownik odnosi się do jednej z osób lub rzeczy ze zbioru takich samych osób lub rzeczy<sup>15</sup>. Aby podkreślić konkretność lub wyjątkowość jakiegoś bytu, używamy w języku angielskim przedimka określonego *the*<sup>16</sup>. Wspomniane *a* może sugerować, że takich „drzew gniewu” może być więcej. Autor nie opisuje jakiegoś wyjątkowego, odosobnionego przypadku. Formułując tytuł w takiej postaci, William Blake być może chciał zasugerować, że każdy z nas – tłumiąc negatywne uczucia, hodoje w sobie takie „drzewo gniewu”, które wzrastając, wydaje niszczące nas i innych owoce.

## Podsumowanie

Zastosowanie metodologii wypracowanych w ramach językoznawstwa kognitywnego w poetyce lub badaniach prozy literackiej może przyczynić się do lepszego zrozumienia idei dzieła; może pomóc w interpretacji. Językoznawstwo kognitywne nie zajmuje się jedynie językiem, ale przede wszystkim procesami konceptualnymi, które leżą u podstaw ekspresji werbalnych. Badając język, możemy, choć do pewnego stopnia, docierać do systemu pojęciowego autora. Tym sposobem, wychodząc poza warstwę językową,

<sup>14</sup> R.W. Langacker, *Gramatyka kognitywna*, dz. cyt.

<sup>15</sup> R. Murphy, *English grammar in use: a self-study reference and practice book for intermediate students: with answers*, Cambridge 1989.

<sup>16</sup> Tamże.

możemy starać się odpowiedzieć na często stawiane pytanie: „Co autor miał na myśli?”. A przynajmniej możemy poznać sposób rozumienia/konceptualizacji pojęć twórcy dzieła.

## Bibliografia

- Blake W., *Wiersze i poematy*, Świat Literacki, Izabelin 1997.
- Habrajska G., Ślósarska J., *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, Universitas, Kraków 2006.
- Konopacki A., *William Blake*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1987.
- Kozubska E., Tomkowski J., *Mistyczny świat William Blake'a*, Wydawnictwo Warsztat Specjalny, Milanówek 1993.
- Kwiatkowska A., *Interfaces, Interspaces: image, language, cognition*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2013.
- Lakoff G., *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, Universitas, Kraków 2011.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, PIW, Warszawa 1988.
- Langacker R. W., *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Universitas, Kraków 2009.
- Lewandowska-Tomaszczyk B., Kwiatkowska A. (red.), *Imagery in Language: festschrift in Honour of Professor Ronald W. Langacker*, Peter Lang, Frankfurt 2004.
- Murphy R., *English grammar in use: a self-study reference and practice book for intermediate students: with answers*, Cambridge University Press, Cambridge 1989.
- Okoń W. (red.), *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1981.
- Pieter J. (red.), *Słownik psychologiczny*, Ossolineum, Warszawa 1963.



Iwona Gryz  
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

## **Planowanie testów językowych - kryteria poprawności**

Sprawdzanie i ocenianie osiągnięć uczniów należy do podstawowych i jednocześnie kluczowych obowiązków każdego nauczyciela. Istnieje wiele powszechnie znanych sposobów weryfikacji wiedzy uczniów. Do najczęściej stosowanych metod sprawdzających postępy w nauce zaliczyć należy: odpytywanie ustne, prace domowe, przegląd wytworów działań praktycznych, prace projektowe, obserwacje, ankiety oraz samoocenę. Jednakże najczęściej wdrażaną metodą, obok odpytywania ustnego, skierowaną na podsumowanie postępów ucznia, są pisemne testy sprawdzające. Najbardziej znanymi pisemnymi formami sprawdzającymi wiedzę uczniów są: prace klasowe, sprawdziany, klasówki, kolokwia, testy oraz kartkówki.

### **1. Testy językowe i ich rodzaje**

#### **1.1. Czym jest test językowy?**

Encyklopedia Powszechna PWN podaje, iż test jest odpowiednio skonstruowaną, obiektywną próbą, której wyniki ujmowane są ilościowo. Stosowany jest w celu uzyskania odpowiedzi na określone pytania<sup>1</sup>.

Test językowy, według Hanny Komorowskiej, to sprawdzian wiadomości i umiejętności uczniów, który ma charakter punktowy i obiektywny, a więc taki, gdzie punktowanie nie zależy od nastroju nauczyciela i jego nastawienia do ucznia<sup>2</sup>. Andrew D. Cohen dodaje,

<sup>1</sup> A. Bochnak, S. Kozakiewicz, J. Reychman, K. Wesołowski (red.), *Encyklopedia powszechna PWN*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, t. 4, s. 440.

<sup>2</sup> H. Komorowska, *Metodyka nauczania języków obcych*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa 2009, s. 242.



że test składa się zazwyczaj z szeregu elementów, które są specyficznymi zadaniami do wypełnienia. Test może zostać użyty w celu dokonania oceny jednej lub kilku kwestii<sup>3</sup>.

Na samym początku konstruowania dobrego testu językowego pomocne jest podjęcie decyzji, jaka konkretna umiejętność językowa będzie mierzona danym testem i w jaki sposób może to być oznaczone<sup>4</sup>. Zgodnie z opinią Holly L. Jacobs (et al.), każdy test może spełniać nawet dwanaście różnorodnych funkcji<sup>5</sup>. Wymienia ona pięć celów administracyjnych (oszacowanie, lokalizację, zwolnienie, legalizację, promowanie), cztery cele instrukcyjne (diagnozę, dowód postępu, informację zwrotną dla respondenta, ewaluację nauczania lub programu) oraz trzy cele badawcze (ewaluację, doświadczenie, wiedzę o nauce języka i jego zastosowaniu). Dodaje także, iż przeciętny test nie jest używany dla więcej niż kilku celów.

Canale i Swain twierdzą, że testy dotyczą jednego z czterech lub więcej elementów składających się na kompetencje komunikacyjne (kompetencje gramatyczne, dyskurs, kompetencje socjolingwistyczne oraz strategiczne)<sup>6</sup>, dostarczając tym samym kolejny zestaw kryteriów pomocnych w zdefiniowaniu testów językowych.

## 1.2. W jakim celu testujemy uczniów?

Testy językowe bywają wykorzystywane głównie w celu dokonania oceny postępów uczniów (oceny: bieżąca, semestralna, roczna), uświadomienia uczniom stopnia przyswojenia konkretnej partii materiału, zorientowania się, z jakimi problemami językowymi borykają się nasi uczniowie, sprawdzenia skuteczności przekazywania wiedzy, kształtowania motywacji uczniów (dobry wynik z testu zachęca do dalszej pracy), dokonania wyboru właściwych kandydatów, np. na studia językowe czy do klas eksperymentalnych, wychycenia zagadnień wymagających utrwalenia, jak również w celu ewaluacji stosowanych na zajęciach pomocy dydaktycznych (zwłaszcza wybranego podręcznika).

## 1.3. Ogólny podział testów językowych

W literaturze fachowej wymienianych jest wiele rodzajów testów językowych, których wybór zależy od celu, jaki stawia sobie dany nauczyciel. Testy językowe, z jakimi możemy się spotkać w pracy dydaktycznej, dzielimy przede wszystkim na **testy standaryzowane**, czyli te, które zostały sprawdzone na dużych grupach respondentów w celu określenia wyników danej osoby na tle dużych populacji, oraz na **testy nauczycielskie**, konstruowane samodzielnie przez nauczyciela na potrzeby danej grupy uczniów (np. klasówki) czy na potrzeby szkoły<sup>7</sup>.

Celem testu językowego może być także sprawdzenie zdolności językowych ucznia, który dotychczas nie uczył się danego języka obcego. Od wyniku takiego testu uzależnia się na przykład fakt zakwalifikowania go do klasy z rozszerzonym programem naucza-

<sup>3</sup> M. Celce-Murcia, *Teaching English as a Second or Foreign Language*, Heinle&Heinle, Boston 2001, s. 517.

<sup>4</sup> M. Celce-Murcia, dz. cyt., s. 516.

<sup>5</sup> H. L. Jacobs, S. A. Zingraf, D. R. Wormuth, V. F. Hartfiel, J. B. Hughey, *Testing ESL composition: A practical approach*, Newbury House, New York 1981.

<sup>6</sup> M. Canale, M. Swain, *Theoretical bases of communicative approaches to second language testing and teaching*, "Applied Linguistics" 1 (1980), s. 1–47.

<sup>7</sup> H. Komorowska, dz. cyt., s. 243.

nia języka obcego lub do grupy, gdzie dany język obcy będzie językiem wykładowym (np. w liceum). Do badania takich umiejętności stosuje się narzędzia pomiaru, określane zazwyczaj mianem **testów prognostycznych** lub **testów sposobności**. Testują one wrażliwość osoby na dźwięki, umiejętność logicznego rozumowania, poziom ogólnej inteligencji, umiejętność czytania ze zrozumieniem, pamięć, a także wiedzę ogólną.

W celu wyłonienia jednostek wybitnych, tj. osób najlepszych językowo (np. podczas konkursów językowych, w trakcie rekrutacji pracowników na atrakcyjne stanowiska, gdzie niezbędna jest biegła znajomość danego języka obcego lub w trakcie dokonywania wyboru kandydatów na stypendia zagraniczne) przeprowadza się **testy biegiłości**. W trakcie prowadzonych tego typu działań nie jest istotne, gdzie i w jaki sposób uczniowie zdobyli swoje umiejętności i wiedzę – najistotniejszy jest wynik testu. Przykładami takich testów mogą być egzaminy oferowane przez słynne uczelnie: ESOL z University of Cambridge, Pitman College lub Trinity College w Wielkiej Brytanii czy TOEFL i TOEIC z University of Michigan w Stanach Zjednoczonych<sup>8</sup>.

Inną grupę testów, stosowanych w procesie dydaktycznym w celu dobrania odpowiedniego programu nauczania, efektywnych metod i technik nauczania oraz właściwych materiałów dydaktycznych, są **testy diagnostyczne**, które pozwalają na określenie mocnych i słabych stron danego ucznia w odniesieniu do poszczególnych umiejętności, sprawności, zakresu słownictwa, znajomości struktur gramatycznych, wymowy i pisowni. Narzędzia te umożliwiają zdiagnozowanie konkretnych problemów zakłócających tok nauki danej osoby, zatem stosowane są głównie podczas kursów wyrównawczych/remedialnych, a także w celu oszacowania umiejętności lub braków ucznia rozpoczynającego naukę prywatną.

W codziennej pracy nauczycieli najczęściej korzysta się z **testów osiągnięć szkolnych** w celu sprawdzenia opanowania materiału programowego przez uczniów danej klasy. Potocznie nazywane są one klasówkami lub sprawdzianami i opracowywane są przez nauczyciela samodzielnie. Zatem kontrola w tym przypadku dotyczy materiału, który był przedmiotem pracy w danym czasie i ma charakter kontroli okresowej. Testy osiągnięć szkolnych mogą dotyczyć poszczególnych elementów języka obcego. Mogą to być więc: testy wymowy, testy leksykalne, testy ortografii, testy gramatyczne. Testy osiągnięć szkolnych mogą także ewaluować poszczególne sprawności językowe, np. rozumienie ze słuchu, czytanie ze zrozumieniem, mówienie, pisanie<sup>9</sup>.

Kolejną kategorią testów językowych są **testy całościowe**. Do testów całościowych zaliczyć należy egzaminy gimnazjalne, egzaminy maturalne, egzaminy wstępne na uczelnie, a także, planowany na rok szkolny 2014/2015, sprawdzian z nowożytnego języka obcego po klasie szóstej, na zakończenie szkoły podstawowej. Testy te mają na celu podsumowanie wiedzy oraz umiejętności językowych zdobytych przez uczniów na danym etapie edukacyjnym.

Pewnym novum stosowanym coraz częściej przez nauczycieli na lekcjach języków obcych są **testy komunikacyjne**, które okazują się niezwykle wymagające i czasochłonne w przygotowaniu oraz ocenianiu. Dają one jednak uczniom możliwość interakcji na

<sup>8</sup> J. Harmer, *How to teach English. New edition*, Pearson Longman, 2007, s. 166.

<sup>9</sup> H. Komorowska, dz. cyt., s. 244.

zajęciach języka obcego, testują zdolności komunikacyjne zdającego, stawiają konkretny cel przed testowanym oraz wykorzystują autentyczne konteksty życia codziennego.

## 2. Kryteria poprawności testu językowego

Aby test językowy okazał się testem efektywnym, należy go dobrze przygotować. Czym są dobre testy? Jeremy Harmer pisze, że dobre testy to takie, które sprawdzają się w tym, do czego zostały zaprojektowane oraz takie, które udowadniają uczącym się, że czynią postępy. Jest on również zdania, iż dobre testy wywierają raczej pozytywny niż negatywny wpływ zarówno na ucznia, jak i nauczyciela<sup>10</sup>. Dobre testy językowe powinny zostać zaplanowane w taki sposób, aby pozwolił nauczycielowi zebrać informacje umożliwiające mu wystawienie obiektywnej oceny semestralnej czy rocznej, a jednocześnie, by zapewniał uczniom uzyskanie pełnej informacji zwrotnej o tym, co już potrafią, a które partie materiału wymagają dalszego utrwalenia.

Każdy dobrze przygotowany sprawdzian językowy powinien uwzględniać cztery następujące warunki: TRAFNOŚĆ, RZETELNOŚĆ, PRAKTYCZNOŚĆ i OBIEKTYWNOŚĆ.

### 2.1. Czym jest trafność testu językowego?

Cecha ta oznacza, że przygotowany test rzeczywiście weryfikuje umiejętności obrane przez nauczyciela do testowania. Niedopuszczalne jest, aby test sprawdzał nie to, co chcieliśmy ocenić, ponieważ wówczas nie będzie on spełniał podstawowego kryterium poprawności i kontroli oceny. Trafność jest skutkiem przemyślanych i właściwie zaplanowanych pod względem metodycznym zadań zawartych w teście językowym. Bardzo częstymi błędami testu językowego jest umieszczanie w sprawdzianie ćwiczeń, które sprawdzają nie tylko te umiejętności, które nauczyciel sobie wyznaczył, ale także inne elementy mogące w teście „ważyć” więcej niż umiejętności zaplanowane jako kluczowe<sup>11</sup>.

Kilka przykładów nietrafności testu językowego:

- umieszczanie w teście ze słuchania zbyt dużo czytania,
- sprawdzanie rozumienia ze słuchu poprzez streszczanie usłyszanego tekstu w języku obcym (w rezultacie dany test sprawdza bardziej umiejętność pisania),
- wprowadzenie obniżonej punktacji za niepoprawną pisownię, np. w czytaniu ze zrozumieniem, w teście leksykalnym czy gramatycznym, co prowadzi do sytuacji, w której punkty są faktycznie zdobywane i tracone wskutek osiągnięć i niepowodzeń ortograficznych, mimo iż nie są to testy sprawdzające ortografię.

Aby zapewnić trafność każdego testu językowego, planując sprawdzian pisemny, nauczyciel powinien zacząć od sporządzenia listy umiejętności, jakie zamierza sprawdzić oraz listy materiału językowego (tj. słownictwa, struktur gramatycznych), jakie chce zweryfikować w obrębie tych umiejętności<sup>12</sup>. Następnie musi przemyśleć i solidnie przy-

<sup>10</sup> J. Harmer, dz. cyt., s. 167.

<sup>11</sup> J. B. Heaton, *Classroom Testing*, Longman, London 1990.

<sup>12</sup> J. Harmer, dz. cyt., s. 174.

gotować właściwe zadania testowe, jednocześnie dbając o to, by każdej umiejętności ze sporządzonej uprzednio listy odpowiadała właściwa grupa zadań. Ponadto dopilnować należy, aby żadna umiejętność nie pozostała bez zadań wyraźnie na nią ukierunkowanych i aby żadne zadanie nie badało umiejętności spoza listy. Co więcej, najważniejszym umiejętnościom powinno się podporządkować największą liczbę zadań, a najmniej ważnym umiejętnościom – mniejszą liczbę ćwiczeń. Nie wolno zatem dopuścić do sytuacji, w której bardzo ważny fragment materiału i nieważny drobiazg zajmowałyby w teście pozycję równorzędną. Ostatnim etapem pracy podczas przygotowywania trafnego testu językowego jest dokładne upewnienie się, czy zadania nie sprawdzają równocześnie kilku umiejętności, a jeśli tak, to czy owe umiejętności nie okazują się trudniejsze niż umiejętności, które chcemy sprawdzić. Na samym końcu warto jeszcze raz sprawdzić, czy test obejmuje cały materiał językowy z naszej listy i czy nie wprowadza materiału dodatkowego, zbyt trudnego dla uczniów (np. materiału, który nie został jeszcze omówiony)<sup>13</sup>.

## 2.2. Krótka charakterystyka rzetelności testu językowego

Test językowy przygotowany rzetelnie doprowadza do podobnych lub zbliżonych wyników. Rzetelność testu oznacza, że w przypadku powtórzenia sprawdzianu ci sami respondenci, którzy przedtem okazali się najlepsi, będą najlepsi i następnym razem, a ci, którzy uprzednio rozwiązywali test najsłabiej, teraz również okażą się najsłabsi. W przypadku nierzetelności takiego testu zarówno wyniki, jak i uszeregowania uczniów od najlepszych do najsłabszych będą inne.

Działania zapewniające rzetelność testu językowego to m. in. usunięcie wszystkich niejasności w zadaniach testowych; skrócenie i uczynienie w pełni zrozumiałymi i jasnymi wszystkich poleceń do zadań; sprawdzenie, czy test nie jest za krótki i czy jednocześnie okazuje się praktyczny z punktu widzenia czasu jego przeprowadzania; sprawdzenie, czy test nie zawiera takich umiejętności, których za pomocą obecnej liczby zadań nie sposób dobrze zweryfikować; sprawdzenie, czy wszystkie zadania dają się obiektywnie punktować i usunięcie tych, które takiego warunku nie spełniają; umieszczenie na końcu testu kryteriów oceny (tj. punktacji); zapewnienie punktacji 0 pkt za nierozwiązane lub źle rozwiązane zadanie, a 1 pkt za dobrze rozwiązane zadanie; wprowadzenie ewentualnej punktacji 0 pkt – 0,5 pkt – 1 pkt, jeśli zadanie jest trudne, bada dwie umiejętności lub można w nim popełnić dwa błędy; ostateczne sprawdzenie proporcji testu po ustaleniu punktacji (np. za część gramatyczną można dostać 80% wszystkich punktów, za leksykalną tylko 20% – o ile tego oczekujemy)<sup>14</sup>.

## 2.3. W jaki sposób zapewnić praktyczność testu językowego?

Test praktyczny jest trafny i rzetelny, wygodny w użyciu i łatwy w obsłudze przez nauczyciela<sup>15</sup>. W celu zapewnienia praktyczności testu nauczyciel powinien sprawdzić, czy jego przeprowadzenie mieści się w czasie lekcyjnym, upewnić się, czy przeprowadzenie testu nie wymaga zapewnienia specjalnych warunków (właściwa sala lekcyjna, dogodna

<sup>13</sup> H. Komorowska, dz. cyt., s. 245.

<sup>14</sup> H. Komorowska, dz. cyt., s. 246.

<sup>15</sup> H. Komorowska, *Testy w nauczaniu języków obcych*, WSiP, Warszawa 1982.

data), zadbać o takie warunki, które umożliwią uczniom samodzielną pracę (np. przygotować kilka wersji tego samego testu), sprawdzić jasność instrukcji (zalecany język ojczysty). Jeremy Harmer dodaje także, iż test praktyczny to taki, którego sprawdzenie nie zajmie nam zbyt dużo czasu<sup>16</sup>.

## 2.4. Czym jest test obiektywny?

Obiektywność testu w dużej mierze zależy od techniki testowania, która może charakteryzować się pełną obiektywnością (np. test wielokrotnego wyboru, gdzie tylko jedna odpowiedź jest poprawna) lub pewną dozą subiektywności, np. jeżeli poprosimy uczniów o napisanie wypracowania lub wykonanie innych zadań o charakterze otwartym, tzn. takich, gdzie dopuszcza się istnienie więcej niż jednej prawidłowej odpowiedzi – ocena zależeć może wówczas od konkretnego nauczyciela.

## Bibliografia

Bochnak A., Kozakiewicz S., Reychman J., Wesółowski K. (red.), *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

Canale M., Swain M., *Theoretical bases of communicative approaches to second language testing and teaching*, "Applied Linguistics", (1) 1980, s. 1–47.

Celce-Murcia M., *Teaching English as a Second or Foreign Language*, Heinle&Heinle, Boston 2001.

Harmer J., *How to teach English. New edition*, Pearson Longman, 2007.

Heaton James B., *Classroom Testing*, Longman, London 1990.

Jacobs H. L., Zingraf S. A., Wormuth D. R., Hartfiel V. F., Hughey J. B., *Testing ESL composition: A practical approach*, Newbury House, New York 1981.

Komorowska H., *Metodyka nauczania języków obcych*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa 2009.

Komorowska H., *Testy w nauczaniu języków obcych*, Wydawnictwo WSiP, Warszawa 1982.

---

<sup>16</sup> J. Harmer, dz. cyt., s. 174.

Judyta Kabus  
Politechnika Częstochowska

## Podręcznik multimedialny w dyskursie glottodydaktycznym

### Wstęp

Podręcznik szkolny do nauczania języka obcego jest jednym z podstawowych i najczęściej wykorzystywanych elementów układu glottodydaktycznego<sup>1</sup>. Jest on stale ulepszany, udoskonalony, aby mógł dodatnio wpłynąć na wyniki w nauce i polepszyć efektywność procesu kształcenia<sup>2</sup>. Podręczniki szkolne są eksponentem konkretnej metody nauczania, definiują i realizują jej założenia, zadania i techniki<sup>3</sup>. Za pomocą podręczników nauczyciel przekazuje program nauczania w interesujący sposób, unaocznia materiał dydaktyczny i motywuje uczniów do nauki. Są one głównymi komponentami, zapewniającymi realizację procesu nauczania oraz organizującymi jednostki lekcyjne. Nauczyciel języka niemieckiego za: „podstawowe powinien uznać podręcznik wraz z obudową, choćby dlatego, że właśnie na papierze da się najłatwiej przedstawić porządek, w jakim powinny się odbywać zajęcia służące wyrabianiu sprawności językowych”<sup>4</sup>.

Badania podręczników rozwinęły się dopiero w latach 70. W tym czasie nastąpił przełom w nauczaniu języków obcych. Zwrot w lingwistyce obcojęzycznej doprowadził do opracowania szeregu nowych materiałów glottodydaktycznych skierowanych na

<sup>1</sup> Najwcześniej w literaturze fachowej o układzie glottodydaktycznym pisał F. Grucza. Zaproponował on również schemat tego układu. Według F. Gruczy składnikami układu glottodydaktycznego są: element uczący się, tj. uczeń, źródło informacji oraz kanał komunikacyjny.

<sup>2</sup> C. Styszyński, *Rodzime materiały glottodydaktyczne jako czynnik efektywizacji procesu nauki języka obcego w polskiej szkole – możliwości oceny ich lokalnej przydatności*, „Przegląd Glottodydaktyczny”, t. 19, Warszawa 2003, s. 14.

<sup>3</sup> W. Pfeiffer, *Zur Effektivitätserhöhung des fremdsprachlichen Unterrichtsprozesses*, „Glottodidactica” vol. XII, 1979, s. 6.

<sup>4</sup> B. A. Jankowski, *Nauka języka obcego. Spojrzenie psychologa*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973, s. 188.

nauczanie, języka rozumiane jako działanie komunikacyjne, społeczne i interkulturowe. W centrum nauczania postawiony został uczeń. Od 1975 roku wzrastało zainteresowanie analizą w tym zakresie<sup>5</sup>. Jak pisze Wincenty Okoń: „rozpatrując główne problemy ogólnego wykształcenia nie można pominąć kwestii podręcznika szkolnego, spełnia on bowiem wieloraką rolę – zarówno poprzez prezentację określonych treści kształcących, jak też poprzez organizowanie czynności nauczycieli i uczniów”<sup>6</sup>.

Podręcznik szkolny w dyskursie glottodydaktycznym, jak żaden inny element, ma duże znaczenie w praktyce lekcyjnej. Określa cel nauczania, progresję materiału, fazy lekcji i formy socjalne. Reguluje porządek lekcji, mając bezpośredni wpływ na działanie nauczyciela i ucznia. Jest instrumentem sterującym jednostką lekcyjną, odzwierciedlającym i realizującym założenia aktualnej metody nauczania. Podręcznik do nauki języka obcego gwarantuje logiczny podział jednostki lekcyjnej, budzi zainteresowanie językiem i usprawnia pracę nauczyciela<sup>7</sup>.

## Pojęcie i funkcje podręcznika szkolnego<sup>8</sup>

W słownikach języka polskiego znajdujemy dość spójne definicje podręcznika szkolnego. *Inny słownik języka polskiego* definiuje podręcznik jako książkę przeznaczoną do nauki przede wszystkim w szkole<sup>9</sup>. *Uniwersalny słownik języka polskiego* zawiera opis hasła *podręcznik* identyczny, jaki możemy znaleźć w *Słowniku języka polskiego* z 1964 r. W pierwszym z nich czytamy, że podręcznik to „książka przeznaczona do nauki, zawierająca zbiór podstawowych wiadomości z jakiejś dziedziny”<sup>10</sup>, w drugim: „książka zawierająca zbiór podstawowych wiadomości z zakresu jakiejś nauki”<sup>11</sup>. *Wielka encyklopedia PWN* podaje, że podręcznik jest typem książki edukacyjnej, w której zawarto systematyczny wykład przedmiotu. Wykład ten przeznaczony jest do uczenia się lub do korzystania okazjonalnego (np. podręcznik obsługi maszyn, podręcznik kierowcy)<sup>12</sup>. Możemy tam przeczytać także, że książki szkolne na wszystkich poziomach, czyli od początkowego do akademickiego, tworzą największą grupę wśród podręczników. Podręczniki te związane są z odpowiednimi programami<sup>13</sup>.

Z kolei definicje pojęcia *podręcznik szkolny* zamieszczone w słownikach internetowych niewiele różnią się od tych przytoczonych powyżej. Według źródeł internetowych

<sup>5</sup> G. Heyd, *Deutsch lehren*, Verlag Moritz Diesterweg, Frankfurt am Main 1991, s. 259.

<sup>6</sup> W. Okoń, *Podstawy wykształcenia ogólnego*, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1987, s. 216.

<sup>7</sup> G. Neuner, *Lehrwerkforschung-Lehrwerkkritik*, [w:] B. Kast, G. Neuner (red.), *Zur Analyse, Begutachtung und Entwicklung von Lehrwerken für den fremdsprachlichen Deutschunterricht*, Langenscheidt Schulbuch, Berlin 1998, s. 23

<sup>8</sup> Niniejszy rozdział jest znacznie skróconą wersją 2 i 3 rozdziału części pierwszej rozprawy doktorskiej pt.: *Podręcznik szkolny do nauki języka niemieckiego jako gatunek wypowiedzi*. Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 14 czerwca 2013 r. Promotorem pracy jest prof. nadzw. dr hab. Aneta Majkowska. Natomiast recenzentami prof. nadzw. dr hab. Anna Krupska-Perek, prof. nadzw. dr hab. Paweł Plusa.

<sup>9</sup> M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, PWN, Warszawa 2000, s. 130.

<sup>10</sup> E. Sobol (red.), *Nowy słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 2002, s. 570.

<sup>11</sup> S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. III, PWN, Warszawa 2003, s. 690.

<sup>12</sup> T. Plich (red.), *Wielka encyklopedia PWN*, PWN, Warszawa 2004, s. 245.

<sup>13</sup> Tamże, s. 245.



podręcznik szkolny to: „książka zawierająca zbiór podstawowych wiadomości z jakiejś dziedziny; też: zawartość takiej książki”<sup>14</sup>; „książka przeznaczona do uczenia się czegoś, zawierająca podstawowe informacje z danej dziedziny lub danego zakresu wiedzy”<sup>15</sup>; „książka służąca do nauki, posiadająca wiedzę z jakiejś dziedziny”<sup>16</sup>.

Reasumując, podręcznik – w słownikach czy encyklopediach wiedzy ogólnej – to książka o przeznaczeniu praktycznym (cel dydaktyczny), zawierająca usystematyzowane wiadomości z konkretnej dziedziny, przeznaczona i opracowana dla konkretnego adresata (ucznia), dostosowana do istniejących wymagań programów edukacyjnych.

Ważnym zagadnieniem w teorii podręcznika szkolnego jest odpowiedź na pytanie: jakie funkcje i cele dydaktyczno-wychowawcze powinien spełniać podręcznik, w tym także podręcznik szkolny do nauki języka obcego?

Podręcznik szkolny odgrywa istotną rolę w procesie zdobywania nowej wiedzy czy w akwizycji języka obcego. Nauczanie języków obcych zakłada kształcenie w celu osiągnięcia efektów o charakterze komunikacyjnym i interkulturowym. Poprzez nauczanie języków obcych uczeń powinien zostać przygotowany do komunikacji w języku obcym w typowych sytuacjach życia codziennego. Założenia te przekładają się na materiały glottodydaktyczne, które są wynikiem współpracy wielu specjalistów z różnych dziedzin naukowych<sup>17</sup>. Jednakże to podręcznik nadal jest najważniejszą częścią materiału glottodydaktycznego.

Literatura przedmiotu podaje wiele klasyfikacji funkcji podręcznika szkolnego. Zaproponowany i opracowany przez Czesława Kupisiewicza podział funkcji dydaktycznych podręcznika wydaje się przedstawiać najszczegółowiej jego pedagogiczne przeznaczenie. Cz. Kupisiewicz wyszczególnił sześć funkcji podręcznika szkolnego: informacyjną, transformacyjną, badawczą, samokształceniową, kontrolno-oceniającą i autokorektywną.

Jedną z najważniejszych funkcji podręcznika do nauki języka obcego jest funkcja informacyjna. Autorzy podręcznika dostarczają uczniowi nowe wiadomości z danej dziedziny wiedzy. Informacje przedstawiane w podręczniku, usystematyzowane są pod względem logicznym, psychologicznym i rzeczowym<sup>18</sup>.

D. Zujew stwierdza: „kształtowanie informacyjnej funkcji podręcznika w procesie jego tworzenia zakłada w pierwszej kolejności wysoką jakość materiału nauczania i wysoki poziom naukowy”<sup>19</sup>. Podręczniki nie powinny być przepełnione informacjami, ponieważ to powodowałoby znaczne skomplikowanie treści i utrudniałoby przyswajanie wiadomości. Zakres materiału zawarty w podręczniku powinien odpowiadać obowiązującym programom kształcenia oraz być dostosowany do czasu przeznaczanego na jego opanowanie; progresja materiału powinna być przedstawiona w logicznych częściach, a treści dostosowane do wieku odbiorcy.

Autorzy podręczników starają się dostosować treści zawarte w podręczniku do kategorii wiekowej ucznia oraz przetworzyć materiał dydaktyczny tak, aby uczeń integrował

<sup>14</sup> [www.sjp.pwn.pl](http://www.sjp.pwn.pl) [dostęp: 16.12.2012]

<sup>15</sup> [www.slovníki.gazeta.pl](http://www.slovníki.gazeta.pl) [dostęp: 16.12.2012]

<sup>16</sup> [www.wiktionary.org](http://www.wiktionary.org) [dostęp: 16.12.2012]

<sup>17</sup> B. Skowronek, *O ewaluacji materiałów glottodydaktycznych do nauczania języka niemieckiego jako obcego*, „Przegląd Glottodydaktyczny”, t. 19, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2003, s. 6.

<sup>18</sup> W. Okoń, *Podstawy wykształcenia...*, s. 221.

<sup>19</sup> D. D. Zujew, *Podręcznik szkolny...*, s. 39



się z prezentowanymi informacjami i czuł, że przedstawione treści dotyczą jego życia, jego rzeczywistości. Głównym celem ucznia nie jest wyuczenie się na pamięć informacji zawartych w podręczniku, lecz nabycie przez niego umiejętności ich stosowania. Celem funkcji transformacyjnej jest zatem przystosowanie ucznia do przetwarzania zdobytych informacji, tak aby nowo przyswojone wiadomości potrafił praktycznie zastosować. Uczeń, reorganizując treści poprzez zaproponowany w podręczniku materiał ćwiczeniowy, przekłada zdobyta wiedzę teoretyczną na praktyczne zastosowanie. Jakość funkcji transformacyjnej możemy ocenić, biorąc pod uwagę: sposób sformułowania poleceń, problemów, pytań; stopniowanie trudności ćwiczeń; powiązanie teorii z praktyką<sup>20</sup>.

Funkcja badawcza przystosowuje ucznia do odkrywania otaczającego go świata i wiedzy. „Zły to podręcznik, który podaje uczniowi dorobek nauki w gotowej postaci i utwierdza go w przekonaniu, że wiadomości są po to, aby je tylko zapamiętywać, ewentualnie do czasu uzyskania odpowiedniego stopnia”<sup>21</sup>.

Funkcja samokształceniowa to umiejętność pracy z podręcznikiem. Podręcznik powinien zachęcać ucznia do dobrowolnego uczenia się i samokształcenia. Powinien rozbudzać zainteresowania ucznia przedmiotem i motywować go do samodzielnej pracy. Elementami umożliwiającymi optymalną realizację funkcji samokształceniowej w podręczniku są: spis treści (logiczny, jasny podział treści na rozdziały, podrozdziały); tytuły rozdziałów, podrozdziałów powinny być jednoznaczne i odsyłać do konkretnego wycinka wiedzy; słowniczki pojęć i terminów; jasny sposób definiowania; zwięzły, prosty sposób formułowania podsumowań; zamieszczona bibliografia<sup>22</sup>.

Funkcje kontrolno-oceniająca i autokorektywna umożliwiają uczniowi sprawdzenie ilości i jakości opanowanej wiedzy, ich ocenę, a także wykrycie popełnionych błędów<sup>23</sup>. Realizacja tych funkcji następuje np. podczas rozwiązywania testów sprawdzających z kluczem odpowiedzi.

Zdaniem K. Lecha celem podręcznika nie jest zastąpienie nauczyciela. Nauczyciel przygotowuje i realizuje jednostkę lekcyjną. Organizuje ją za pomocą różnych środków dydaktycznych, m.in. korzystając z podręcznika<sup>24</sup>. Według K. Lecha do najważniejszych funkcji podręcznika zaliczamy:

- podawanie materiału nauczania w odpowiednio uporządkowany sposób, oszczędny, przejrzysty i dokładny, często za pomocą ilustracji, schematów obrazowych, opisów czy wyjaśnień, co ułatwia posługiwanie się podręcznikiem w praktyce, w szczególności przy samodzielnym uczeniu się;
- ułatwianie uczniowi pracy poznawczej na lekcjach; uczeń nie musi robić notatek, streszczeń, ponieważ materiał znajduje się w podręczniku, który dostosowany jest do jego wieku i poziomu nauczania;
- zaznajamianie z modelowymi przykładami prac, jakie uczniowie będą wykonywali samodzielnie;

<sup>20</sup> K. Gąsiorek, D. Krzyżyk, H. Synowiec (red.), *Funkcje i struktura oraz język podręczników do kształcenia zawodowego. Przewodnik dla autorów i wydawców*, [www.men.gov.pl](http://www.men.gov.pl) [dostęp: 3.02.2013].

<sup>21</sup> Tamże, s. 21.

<sup>22</sup> Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, WSiP, Warszawa 1973, s. 111–112.

<sup>23</sup> Tamże, s. 112

<sup>24</sup> K. Lech, *System nauczania*, PWN, Warszawa 1964, s. 103.

- ukierunkowywanie ucznia na samodzielną pracę;
- usprawnienie kontroli prac domowych i przygotowanie do lekcji następnej;
- umożliwienie nauczycielowi i uczniom za pomocą odpowiednich tekstów szybkie sprawdzenie, czy wszyscy właściwie zrozumieli treść prezentowanej lekcji<sup>25</sup>.

Powyższe przykłady świadczą o istotnej roli podręcznika w procesie zdobywania nowej wiedzy czy akwizycji języka obcego.

## Podręcznik multimedialny w dyskursie glottodydaktycznym

Cyfryzacja i doba komputeryzacji wymogły na twórcach podręczników podążanie za trendami. Aby zainteresować ucznia nauką i zachęcić go do pracy z podręcznikiem, opracowuje się coraz to nowsze materiały dydaktyczne. Ewolucja materiałów dydaktycznych wiąże się z wykorzystaniem wszelakiego rodzaju multimediów. Tradycyjne podręczniki papierowe zastępowane są przez podręczniki elektroniczne, które cieszą się dużą popularnością. Podręczniki obudowane plikami multimedialnymi nazywane są: książkami multimedialnymi, multibookami lub prościej e-podręcznikami, e-bookami.

Zdefiniowanie podręcznika multimedialnego nie jest dzisiaj proste, przysparza jeszcze dużo trudności. Książka multimedialna występuje w formie elektronicznej, jest możliwa do odczytania za pomocą komputera, innych urządzeń przenośnych oraz specjalnego oprogramowania<sup>26</sup>. W. Walat stwierdza, że podręcznik multimedialny to podręcznik pisany wielojęzycznie; zewnętrznie posiadający różnorodne opracowania metodyczne, uwzględniający środki audiowizualne, wewnątrz posiada jednolitą strukturę, w której wyszczególnione elementy budują układ hipertekstowy<sup>27</sup>.

K. de Mezer-Brelińska i J. Skrzypczak stwierdzają, że: „podręcznik elektroniczny ma służyć do kompleksowego przekazywania informacji zapisanej na elektronicznych nośnikach, ujętej w formę komunikatów zarówno słownych (tekstowych), jak i obrazowych, dźwiękowych oraz filmowych. Do odczytania zapisanej informacji niezbędne jest posiadanie odpowiedniego sprzętu, np. komputera, czytnika, tabletu czy telefonu komórkowego”<sup>28</sup>.

Książki tego typu wyposażone są w różnego rodzaju elementy multimedialne, systemy nawigacji i wyszukiwania. E-podręcznik możliwy jest do odczytania na różnorodnych mobilnych urządzeniach elektronicznych, poczynając od smartfonów, tabletów i e-czytników, na komputerach kończąc. Zmiana formy tradycyjnej książki na postać cyfrową pozwala korzystać z niej w każdym miejscu na dowolnej, dostępnej platformie.

Podręcznik w postaci cyfrowej, obudowany plikami multimedialnymi, staje się podręcznikiem multimedialnym. Umieszczone w nim pliki odsyłają użytkowników do różnych dodatkowych materiałów dydaktycznych zamieszczonych na stronach internetowych.

<sup>25</sup> Tamże, s. 104

<sup>26</sup> I. Paulak, *Od podręcznika do hipermediów, czyli klika refleksji o e-bookach i hipertekstach w edukacji*, [www.staff.amu.edu.pl](http://www.staff.amu.edu.pl) [dostęp: 12.09.2013].

<sup>27</sup> W. Walat, *Podręcznik multimedialny. Teoria – metodologia – przykłady*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004, s. 23.

<sup>28</sup> K. de Mezer-Brelińska, J. Skrzypczak, *Ewolucja podręczników szkolnych*, [http://edunet.amu.edu.pl/mae2012/14\\_Brelińska\\_2012.pdf](http://edunet.amu.edu.pl/mae2012/14_Brelińska_2012.pdf) [dostęp: 15.09.2013].

„Odsyłacze” poszerzają podstawowe treści dydaktyczno-wychowawcze prezentowe w podręczniku i umożliwiają czerpanie z dodatkowych materiałów dydaktycznych zamieszczonych na stronach internetowych.

Książki elektroniczne do nauki języka obcego, obok tekstów i ćwiczeń słuchowych, które uczeń może odtworzyć dowolną liczbę razy, zawierają ciekawe filmiki, animacje ściśle związane z tematyką konkretnej lekcji i różnorodne ćwiczenia interaktywne z zakresu gramatyki, leksyki czy szeroko rozumianej kultury. Za pomocą podanych linków i łącza internetowego można szybko znaleźć szereg dodatkowych ćwiczeń z wybranego zakresu. Multipodręczniki pozwalają zindywidualizować pracę z uczniem i dostosowywać zarówno tempo pracy, jak i potrzeby edukacyjne do każdego ucznia. E-podręcznik ma wbudowany słowniczek tematyczny przedstawiający słownictwo jednej jednostki lekcyjnej oraz słowniczek alfabetyczny, które również ułatwiają akwizycję języka obcego, pracę na lekcji, odrabianie prac domowych.

Podręcznik multimedialny różni się od podręcznika klasycznego także: „nowym typem nośnika informacji związanym z zapisem cyfrowym, interakcyjnością na niespotykaną skalę w czasie i przestrzeni, właściwie nieograniczoną pojemnością informacyjną”<sup>29</sup>. Natomiast globalna struktura podręcznika klasycznego i e-podręcznika jest podobna. W aspekcie pragmatycznym oba podręczniki do nauczania języka obcego spełnią te same założenia i funkcje, mianowicie:

- dydaktyczną,
- informacyjną,
- transformacyjną,
- praktyczną,
- motywacyjną,
- samokształceniową.

Podręcznik tradycyjny i multipodręcznik mają wielu autorów (autorzy programu, pracownicy instytucji zatwierdzających go jako obowiązującą normę, autorzy tekstów źródłowych, słowników, encyklopedii, a także nauczyciel korzystający z podręcznika). Podręcznik klasyczny i e-podręcznik skierowane są do wyobrażonego adresata, abstrakcyjnego ucznia, posiadającego kompetencję językową i wiedzę na założonym przez autora poziomie. Dobór treści, czyli zawartość informacyjna, w obu podręcznikach podyktowana jest względami dydaktyczno-naukowymi; wiedza przyjmuje tu postać gotowej i wyselekcjonowanej struktury, ujętej w system zamkniętej całości i podzielonej na logiczne części. Cechą charakteryzującą podręcznik szkolny do nauki języka obcego jest bogata ikonosfera, przejmująca funkcję słowa i sieć odniesień intertekstowych<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Podręcznik do nauki języka obcego to tekst. Teksty są wystąpieniami komunikacyjnymi, a jednym z warunków tekstowości jest intertekstualność. Intertekstualność oznacza, że tekst jest siecią rozmaitych zapożyczeń, które w nim występują. Z tego wynika, iż każdy tekst skłała się z różnorodnych, innych tekstów. We współczesnych podręcznikach szkolnych zauważamy rozbudowaną sieć odniesień intertekstowych. W glottodydaktyce intertekstualność oznacza przedstawianie obcojęzycznych tekstów, tzw. „reprezentantów kultury” w kombinacji różnych tekstów dydaktycznych, aby oddać specyfikę obcojęzycznej kultury. Jest to „zanurzanie” tekstu w tekście, np. można w tym celu wykorzystać przepisy kulinarne, bilety, recepty, pocztówki, dowcipy, cytaty, powiedzonka i przysłowia typowe dla języka niemieckiego.

W podręczniku klasycznym oraz w e-podręczniku do nauki języka obcego dają się wydzielić i pewne ograniczone strukturalnie i semantycznie części. Segmentacja tekstu przebiega na płaszczyźnie poziomej i pionowej. Segmentacja pozioma odnosi się do dyspozycji tekstu. Tekst w podręcznikach jest uporządkowany; najczęściej podzielony jest na trzy części:

- część wstępną, na którą składa się informacja o strukturze podręcznika, a także wykaz piktogramów, czasem prezentacja osób w imieniu których ujawnia się nadawca;
- część centralną, czyli uporządkowane linearnie i hierarchicznie segmenty o nadrzędnej funkcji dydaktycznej, jednostki tektoniczne: rozdział, jednostka tematyczno-metodyczna, paragraf/akapit, każdy złożony z jednostek niższego rzędu;
- część końcową, która, podobnie jak wstępna, składa się z segmentów niedydaktycznych.

Strukturę pionową podręcznika buduje struktura treści oraz struktura formy. Do struktury treści zaliczamy elementy werbalne, czyli tekst oraz elementy niewerbalne, czyli ilustracje. Elementy werbalne można podzielić na tekst podstawowy w postaci ciągu sekwencji sądów i jednostek logicznych powiązanych różnymi środkami więzi w strukturę hierarchiczną oraz tekst poboczny, na który składają się jednostki skupione wokół tekstu głównego. W tekście podstawowym jest rozwijana główna linia tematyczna, natomiast struktura tekstu pobocznego ma związek z typem dyskursu, w tym przypadku jest to dyskurs glottodydaktyczny. Tekst poboczny w e-podręcznikach obudowany jest wieloma odsyłaczami nawigacyjnymi.

Podręcznik drukowany ma wyraźnie zaznaczone granice, swój początek i koniec. E-podręcznik to szkielet konstrukcyjno-kompozycyjny o znacznie szerszej rozbudowanej siatce elementów fakultatywnych, umożliwiających wychodzenie poza jego granice – uczeń ma większą swobodę poruszania się po podręczniku; to on decyduje, czy będzie korzystał z odsyłaczy i jakiego problemu będą one dotyczyły. Autor podręcznika multimedialnego czy sam nauczyciel będzie musiał zmierzyć się z problemem tzw. literatury hipertekstowej. Uczeń korzystający z podręcznika drukowanego ma ściśle określoną ścieżkę edukacyjną, po której powinien się poruszać, aby osiągnąć założony poziom wiedzy. Z kolei w e-podręczniku uczeń może łatwo zgubić się w strukturze podręcznika, przekroczyć jego obligatoryjne segmenty, wychodząc poza granice podstawowe. Może zaistnieć sytuacja, w której uczeń korzystający z odsyłaczy nawigacyjnych pominie lub w ogóle nie dotrze do ważnych informacji. Podręczniki multimedialne wykorzystywane w edukacji powinny zatem mieć klarowną kompozycję, dobrze wymodelowaną przestrzeń fizyczną tekstu i plików multimedialnych wyodrębniającą informacje ważne. Uporządkowanie i zorganizowanie płaszczyzny kognitywnej jest niezmiernie istotna w podręcznikach multimedialnych. Autor podręcznika powinien usystematyzować treści, nadać im porządek, tak aby uczeń określając drogę uczenia się, potrafił wyselekcjonować treści istotne w dostępnym materiale.

„W przypadku podręcznika hipertekstowego uczeń, określając swoją drogę uczenia się, po części sam dla siebie staje się metodykiem, jednak autorzy podręcznika mogą mu w tym pomóc, np. przez stworzenie mapy punktów o strategicznym znaczeniu dla procesu nauczania, które powinien odwiedzić oraz poprzez określenie kolejności przejścia przez nie. W ten sposób może ograniczamy wolność czytelnika w poruszaniu się po hipertek-

ście, ale jednocześnie proponujemy pewną ciągłość prezentacji materiału, wynikającą z przesłanek merytorycznych i metodycznych<sup>31</sup>.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 8 czerwca 2009 r. w sprawie dopuszczania do użytku w szkole programów wychowania przedszkolnego i programów nauczania oraz dopuszczania do użytku szkolnego podręczników umożliwiło wykorzystywanie w szkole elektronicznych podręczników do nauczania nowożytnego języka obcego, podręczników przeznaczonych do kształcenia w zawodzie jak i podręczników opracowanych dla mniejszości narodowej, etnicznej oraz do nauczania specjalnego<sup>32</sup>. Podręczniki te, zgodnie z rozporządzeniem, można zamieszczać na stronach internetowych lub na nośnikach danych.

Podręcznik w formie elektronicznej posiada powinien posiadać<sup>33</sup>:

- instrukcję pracy z podręcznikiem,
- przejrzysty system nawigacyjny i wyszukiwawczy,
- bardzo dobrą czytelność,
- możliwość drukowania.

## Podsumowanie

Nowoczesne technologie otworzyły nowe możliwości w tworzeniu materiałów dydaktycznych i prowadzeniu zajęć lekcyjnych. E-podręcznik oferuje uczniom ciekawą formę zdobywania wiedzy. Jego interaktywność umożliwia łatwy dostęp do treści głównych i dodatkowych, zamieszczone w nim pliki multimedialne nie tylko zwiększają motywację ucznia do częstszego korzystania z podręcznika, a tym samym do nauki, ale i umożliwiają kontakt z żywym językiem obcym, kulturą i obyczajami.

Rok szkolny 2015/16 ma być rokiem przełomowym, ponieważ do tego czasu powinny być opracowane i dopuszczone do użytku szkolnego e-podręczniki do wszystkich przedmiotów szkolnych. Będą one darmowe, a o tym, czy zastąpią tradycyjną drukowaną wersję, zadecydują władze oświaty, szkoły, nauczyciele i uczniowie.

Podręcznik do nauki języka obcego jest podstawowym narzędziem dydaktycznym, dlatego jego wybór nie może być przypadkowy. Większość nauczycieli wybiera te podręczniki, które mają dobrą reklamę lub te, które od lat są popularne. Konkurencja na rynku książki jest ogromna, dlatego często „sukces” podręcznika szkolnego nie zależy od jego koncepcji dydaktyczno-metodycznej, lecz przede wszystkim od organizacji sprzedaży i reklamy danego wydawnictwa<sup>34</sup>. Ta duża różnorodność ofert prowadzi często do nieprzemyślanego wyboru podręcznika, który przecież nie może być przypadkowy, ponieważ to właśnie podręcznik jest elementem napędzającym proces nauczania i jednym z najbardziej motywujących do nauki środków glottodydaktycznych.

<sup>31</sup> I. Paulak, dz. cyt.

<sup>32</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 8 czerwca 2009 r. w sprawie dopuszczania do użytku w szkole programów wychowania przedszkolnego i programów nauczania oraz dopuszczania do użytku szkolnego podręczników, *Dziennik Ustaw* Nr 89–6910, poz. 730.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> I. Paulak, dz. cyt.

## Bibliografia

- Bańko M. (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, PWN, Warszawa 2000.
- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. III, PWN, Warszawa 2003.
- Heyd G., *Deutsch lehren*, Verlag Moritz Diesterweg, Frankfurt am Main 1991.
- Ingarden R., *Rola podręcznika szkolnego w nauczaniu w szkole średniej*, Muzeum, Wrocław 1978.
- Jankowski B. A., *Nauka języka obcego, Spojrzenie psychologa*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.
- Kupisiewicz Cz., *Podstawy dydaktyki ogólnej*, WSiP, Warszawa 1973
- Lech K., *System nauczania*, PWN, Warszawa 1964.
- Neuner G., *Lehrwerkforschung-Lehrwerkkritik*, [w:] B. Kast, G. Neuner, *Zur Analyse, Begutachtung und Entwicklung von Lehrwerken für den fremdsprachlichen Deutschunterricht*, Langenscheidt Schulbuch, Berlin 1998.
- Okoń W., *Podstawy wykształcenia ogólnego*, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1987.
- Pfeiffer W., *Zur Effektivitätserhöhung des fremdsprachlichen Unterrichtsprozesses*, „Glottodidactica“, vol. XII, 1979.
- Plich T. (red.), *Wielka encyklopedia PWN*, PWN, Warszawa 2004.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 8 czerwca 2009 r. w sprawie dopuszczania do użytku w szkole programów wychowania przedszkolnego i programów nauczania oraz dopuszczania do użytku szkolnego podręczników, *Dziennik Ustaw* Nr 89–6910, poz. 730.
- Rösler D., *Deutsch als Fremdsprache: Eine Einführung*, J. B. Metzler Verlag, Stuttgart 2012.
- Skowronek B., *O ewaluacji materiałów glottodydaktycznych do nauczania języka niemieckiego jako obcego*, „Przegląd Glottodydaktyczny”, t. 19, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2003.
- Sobol E. (red.), *Nowy słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 2002.
- Styszynski C., *Rodzime materiały glottodydaktyczne jako czynnik efektywizacji procesu nauki języka obcego w polskiej szkole – możliwości oceny ich lokalnej przydatności*, „Przegląd Glottodydaktyczny”, t. 19, 2003.
- Walat W., *Podręcznik multimedialny. Teoria – metodologia – przykłady*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004.
- Zujew D. D., *Podręcznik szkolny*, WSiP, Warszawa 1989.

## Źródła internetowe

- Gąsiorek K., Krzyżyk D., Synowiec H. (red.), *Funkcje i struktura oraz język podręczników do kształcenia zawodowego. Przewodnik dla autorów i wydawców*, <http://www.men.gov.pl> [dostęp: 3.02.2013].
- Mezer-Brelińska K. de, Skrzypczak J., *Ewolucja podręczników szkolnych*, [http://edunet.amu.edu.pl/mae2012/14\\_Brelińska\\_2012.pdf](http://edunet.amu.edu.pl/mae2012/14_Brelińska_2012.pdf) [dostęp: 15.09.2013].
- Paulak I., *Od podręcznika do hipermediów, czyli klika refleksji o e-bookach i hipertekstach w edukacji*, <http://www.staff.amu.edu.pl> [dostęp: 12.09.2013].

<http://www.sjp.pwn.pl> [dostęp: 16.12.2012]

<http://www.slowniki.gazeta.pl> [dostęp: 16.12.2012]

<http://www.wiktionary.org> [dostęp: 16.12.2012]



Janusz Maciaszek  
Uniwersytet Łódzki

## **Od matematyki do analizy języka naturalnego. Kilka uwag o filozofii języka Gottloba Fregego**

### **1. Od matematyki w stronę analizy języka naturalnego**

Języki naturalne często przeciwstawia się językom sztucznym, których najbardziej typowymi przykładami są języki teorii matematycznych. Bez względu na to, jak trudna i niedostępna dla laika byłaby teoria, jej język charakteryzuje się prostotą i brakiem wyjątków. Dysponując skończonym słownikiem i kilkoma reguła składni, można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy dany napis jest sensownym wyrażeniem tego języka (co nie znaczy, że jest wyrażeniem prawdziwym). Z kolei języki naturalne charakteryzują się otwartym słownikiem oraz skomplikowanymi i pełnymi wyjątków regułami gramatycznymi. Druga różnica dotyczy przypisywania prawdziwości zdaniom. W języku matematyki za prawdziwe uznaje się aksjomaty, a pozostałe twierdzenia teorii muszą być z owych aksjomatów wyprowadzone za pomocą ściśle określonych reguł. Ciąg formuł od aksjomatów do twierdzenia nazywa się dowodem. Oczywiście dowód matematyczny nie służy do generowania twierdzeń – od porządku uzasadnienia należy odróżnić bowiem porządek odkrycia. Zazwyczaj matematyk wpada na pomysł twierdzenia, które następnie stara się udowodnić w ramach danej teorii. W przypadku języka naturalnego zdania uzasadniane są na wiele sposobów, np. przez odwołanie się do oczywistości, świadectwa zmysłów lub do różnego rodzaju argumentów.

Argumentując na rzecz prawdziwości jakiegoś zdania w języku naturalnym, używamy niekiedy tych samych reguł, na które powołuje się matematyk w dowodzie. Są to reguły przechodzenia od zdań prawdziwych do zdań prawdziwych opisywane przez logikę. Twórcą logiki był Arystoteles, który – rzecz nieco paradoksalna – zajmował się wszystkimi znanymi w starożytności dyscyplinami z wyjątkiem matematyki. Sylogistyka, czyli logika



Arystotelesa, nie była zatem pomyślana jako narzędzie do budowania dowodów matematycznych, lecz raczej jako narzędzie stosowane w naukach empirycznych i wszelkim racjonalnym dyskursie. Mimo to, do XIX wieku utrzymywano fikcję, że dowód matematyczny da się sprowadzić do ciągu sylogizmów. Reforma logiki, która miała miejsce pod koniec XIX wieku, była niewątpliwą zasługą Fregego.

Logika, bez względu na to, czy mamy na myśli sylogistykę, czy też pochodzącą od Fregego logikę współczesną, stanowi zatem swoisty łącznik między językiem naturalnym a językami teorii matematycznych. Być może zatem różnice między tymi językami nie są aż taka dramatyczne i język naturalny posiada formę logiczną, która nie różni się zasadniczo od języków teorii matematycznych. Wedle Arystotelesa, uściślony język naturalny odzwierciedlał ontologiczną strukturę rzeczywistości<sup>1</sup>, zaś sylogistyka, dostarczająca niezawodnych reguł wnioskowania, pozwalała na wyprowadzanie zdań, które z rzeczywistością pozajęzykową korespondowały.

Pomysł ten, w postaci o wiele bardziej radykalnej, podjął Leibniz, który bezskutecznie starał się zbudować rachunek pozwalający na dowodzenie wszelkich prawd, nawet prawd przygodnych, wyrażonych w języku naturalnym. W tym miejscu niezbędne jest pewne wyjaśnienie. Prawdy matematyczne charakteryzują się koniecznością. Prawdy wyrażone w języku naturalnym mogą również mieć charakter konieczny, ale wiele z nich ma charakter przygodny, tj. zależny od faktów. Leibniz uważał, że wszystkie prawdy mają charakter konieczny, a przygodny charakter wielu zdań prawdziwych jest rezultatem słabości władz naszych umysłów. Prawdą konieczną jest z pewnością zdanie tożsamościowe postaci  $A = A$ , np. „Jan jest Janem” lub „Jak wojna, to wojna”, jednak zdanie „Warszawa jest stolicą Polski w roku 2014” jest już prawdą przygodną. Leibniz miał nadzieję, że stosując odpowiedni rachunek logiczny, uda się wyprowadzić z prostych tożsamości wszystkie prawdy, które da się wyrazić w języku naturalnym<sup>2</sup>. Zbudowanie takiego rachunku wymagałoby odpowiedniego uściślenia języka naturalnego, w szczególności zaś dopasowania reguł składni języka naturalnego do reguł składni języka logiki.

Program Leibniza, inspirowany filozofią skrajnego racjonalizmu, był z góry skazany na niepowodzenie. Frege podjął jednak trud realizacji osłabionej wersji tego programu, zwanej obecnie logicyzmem. Wedle Fregego, do logiki da się zredukować niektóre teorie matematyczne, a w szczególności arytmetykę. Na pierwszy rzut oka redukcja taka pozbawiona jest podstaw, gdyż logika jest „o wszystkim”, zaś arytmetyka „o liczbach”. Aby uzasadnić tezę logicyzmu, Frege musiał jasno określić, „o czym” faktycznie jest logika i arytmetyka. Dla Fregego obie dyscypliny były „o prawdzie”. Dał temu wyraz w słynnym artykule *Myśl. Studium Logiczne*<sup>3</sup>:

Jak słowo „piękno” wskazuje kierunek estetyce, a słowo „dobro” – etyce, tak też słowo „prawda” wskazuje go logice. Chociaż wszystkie nauki mają na celu prawdę, to jednak logika zajmuje się nią w jeszcze całkiem inny sposób. Odnosi się ona do prawdy mniej więcej tak, jak fizyka do ciężkości albo do ciepła. Odkrywanie prawd jest zadaniem wszelkiej nauki; zadaniem logiki jest odkrywanie praw prawdziwości. (s. 101)<sup>4</sup>

<sup>1</sup> Przekonanie o izomorficzności struktur świata, myśli i języka stanowi wyraz korespondencyjnej teorii prawdy.

<sup>2</sup> Leibniz miał nadzieję, że w razie rozbieżności opinii, rachunek pozwoli rozstrzygnąć, kto ma rację. Stąd słynne *calculamus* – ‘policzmy’.

<sup>3</sup> G. Frege, *Pisma semantyczne*, tł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1977, s. 101–129.

<sup>4</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z: G. Frege, *Pisma semantyczne*, tł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1977.

Odwołanie się do praw prawdziwości stworzyło dla Fregego szansę na wykazanie jedności logiki i arytmetyki. Prawa prawdziwości byłyby to ogólne reguły dowodzenia w logice i arytmetyce, czyli reguły generowania zdań prawdziwych z innych zdań prawdziwych oraz zdania prawdziwe „same przez się”. Innymi słowy, prawa prawdziwości dotyczyłyby operowania prawdą i w szczególności obejmowałyby również zdania logicznie prawdziwe.

Do konsekwencji, jakie dla semantyki języka naturalnego niosło takie rozumienie, logiki, powrócę w następnych paragrafach. W tym miejscu zwrócę uwagę na rewolucję, której dokonał Frege w dziedzinie składni. Badania nad teorią dowodu matematycznego doprowadziły go do odrzucenia tradycyjnego wzorca składni, który dominował w logice oraz analizie języka naturalnego od czasu powstania sylogistyki Arytotelesa, której język opierał się na czterech schematach tzw. zdań kategorycznych<sup>5</sup>. Próby „właczania” zdań języka naturalnego w schematy zdań kategorycznych deformowały język naturalny, nie respektując przy tym intuicyjnego podziału wyrazów na części mowy. Nic dziwnego, że badania nad językiem naturalnym prowadzone przez gramatyków praktycznie nie wykorzystywały dorobku sylogistyki. Nowy wzorzec składni zaproponowany przez Fregego diametralnie zmienił tę sytuację, zapoczątkowując mariaż językoznawstwa z logiką.

Rewolucyjność zmiany, którą zaproponował Frege, polegała na wprowadzeniu podziału wyrażeń języka na funktory i ich argumenty. Podział ten, stworzony początkowo dla języków matematyki i logiki, Frege przeniósł na język naturalny, co umożliwiło prostą formalizację wielu wyrażeń, np. „Sokrates jest człowiekiem” można zapisać jako  $C(s)$ , zaś „Jan kocha Marię” jako  $K(j, m)$ . Funktory są, wedle Fregego, wyrażeniami nienasyconymi. Argumentami funktorów mogą być również inne funktory, ale istnieją wyrażenia (proste lub złożone), które nie są funktorami. Należą do nich zdania oraz nazwy jednostkowe<sup>6</sup>, które Frege określił mianem wyrażeń nasyconych. Frege nie próbował jednoznacznie określić funkcji składniowych wszystkich wyrażeń języka naturalnego, ale stworzył podstawy do rozwoju tzw. gramatyk kategorialnych, które stanowią obecnie bardzo dynamicznie rozwijający się dział językoznawstwa.

Na zakończenie tego paragrafu należy zauważyć, że dzięki stworzeniu nowego narzędzia analizy i formalizacji języka naturalnego – narzędzia, które z powodzeniem może być stosowane również do języków formalnych, Frege uważany jest za jednego z prekursorów filozofii analitycznej, która rozwinęła się na początku XX wieku w Wielkiej Brytanii. Główną zasługą Fregego było pokazanie, że analiza języka może być niezwykle ciekawą i owocną dziedziną badań. Umożliwiło to dokonanie się w ramach filozofii analitycznej tzw. „zwrotu lingwistycznego”, którego bezsprzecznym osiągnięciem było pokazanie, że język nie jest przezroczysty i wiele tradycyjnych problemów filozoficznych da się rozstrzygnąć, odwołując się jedynie do analizy języka<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Mamy cztery zasadnicze typy zdań kategorycznych – ogólnie twierdzące: „Każde  $S$  jest  $P$ ” lub  $SaP$ , ogólnie przeczące: „Żadne  $S$  nie jest  $P$ ” lub  $SeP$ , szczegółowo twierdzące: „Pewne  $S$  są  $P$ ” lub  $SiP$  szczegółowo przeczące: „Pewne  $S$  nie są  $P$ ” lub  $SoP$ . Oznaczenie  $S$  bierze się od łacińskiego *subiectum*, zaś  $P$  od *predicatum*. Ponieważ w schematach zdań kategorycznych:  $SaP$ , itd., nazwy występowały na krańcach formuł, nazwano je terminami (od łacińskiego *terminus*).

<sup>6</sup> Nazwami jednostkowymi są tzw. deskrypcje określone oraz nazwy własne. Wyrażeniami tymi zajmę się nieco dalej.

<sup>7</sup> Prowadziło to często do tendencji likwidatorskich, które polegały na traktowaniu tradycyjnych problemów filozoficznych jako pseudoproblemów generowanych przez język, którego struktury rzutuje się w pewien sposób na rzeczywistość.

## 2. Semantyka odniesieniowa

Frege uznawany jest powszechnie za twórcę współczesnej semantyki odniesieniowej, która legła u podstaw teorii modeli w matematyce oraz licznych teorii znaczenia w filozofii języka. Semantyka Fregego opiera się na odróżnieniu odniesienia wyrażenia językowego od jego sensu. Rozróżnienie to nie było bynajmniej pomysłem Fregego. Już Arystoteles w *Hermeneutyce* odróżnił rzecz od jej obrazu w duszy<sup>8</sup>, zapoczątkowując tym samym ideacyjną teorię znaczenia nazw, która w wersji Davida Hume'a opierała się na odróżnieniu impresji od idei. Idea, będąc skojarzoną z nazwą, pełniła funkcję jej znaczenia. Z kolei John S. Mill odróżnił denotację nazwy od jej konotacji, czyli znaczenia tej nazwy. Wkład Fregego nie polegał jedynie na wprowadzeniu kolejnych terminów do oznaczenia raczej oczywistych intuicji, lecz na rozszerzeniu tego rozróżnienia na wyrażenia nienazwowe oraz na stworzeniu zrębów teorii semantycznej, opartej na zasadzie składalności odniesień i zasadzie składalności sensów. Zasada składalności odniesień głosi, że odniesienie wyrażenia złożonego zależy od odniesień wyrażen składowych, tj. odniesień funktora i jego argumentów. Sformułowanie tej zasady było oczywiście możliwe dzięki „przewrotowi składniowemu” wprowadzonemu przez Fregego. Do sformułowania zasady składalności sensów powróć dalej, po dokonaniu charakterystyki sensu.

W słynnym artykule *Sens i znaczenie*<sup>9</sup> Frege uzasadniał rozróżnienie odniesienie – sens, odwołując się do słynnego argumentu z wartości poznawczej zdań tożsamościowych<sup>10</sup>. Zdania tożsamościowe mają postać dwóch nazw jednostkowych (deskrypcji) połączonych znakiem równości<sup>11</sup>. Ogólny schemat zdania tożsamościowego ma postać  $A = A$  lub  $A = B$ . Odniesieniami nazw  $A$  i  $B$  są indywidua. Jeżeli ograniczymy się do odniesień, to oba zdania stwierdzają identyczność pewnego obiektu ze sobą samym. Jak zatem można wyjaśnić ewidentną różnicę w ich wartości poznawczej? Dlaczego zdanie  $A = A$  nie niesie ze sobą żadnej informacji, natomiast  $A = B$  pewną informację niesie? Zdanie „Gwiazda Poranna jest to Gwiazda Poranna”, które podpada pod schemat  $A = A$ , jest tzw. zdaniem analitycznym i koniecznym, którego prawdziwość jest oczywista, a zarazem trywialna – zupełnie inna sytuacja zachodzi w przypadku zdań podpadających pod schemat  $A = B$ , np. „Gwiazda Poranna jest Gwiazdą Wieczorną”. Różnicę w wartości poznawczej tych zdań Frege wyjaśnia, odwołując się do pojęcia sensu wyrażenia. Nazwy jednostkowe „Gwiazda Poranna” i „Gwiazda Wieczorna” odnoszą się wprawdzie do tego samego indywiduum, ale mają inne sensy. Utożsamienie Gwiazdy Porannej z Gwiazdą Wieczorną było, jak pisze Frege, doniosłym odkryciem astronomicznym, dzięki któremu uznano, że zdanie „Gwiazda Poranna jest Gwiazdą Wieczorną” jest prawdziwe. Musi zatem istnieć

<sup>8</sup> Dzięki temu Arystoteles rozstrzygnął platoński problem, czy znak językowy jest konwencjonalny, czy naturalny. Relacja znak – rzecz jest konwencjonalna, zaś relacja rzecz – obraz rzeczy w duszy jest naturalna.

<sup>9</sup> Por. G. Frege, dz. cyt., s. 60–88. W artykule tym (oraz jego tytule) termin *Bedeutung* został przetłumaczony jako „znaczenie”. Problem z tłumaczeniem tego terminu nie ogranicza się jedynie do języka polskiego. W dalszej części opracowania termin „znaczenie” – jako odpowiednik *Bedeutung*, będę (poza tytułem artykułu) konsekwentnie zastępował terminem „odniesienie”.

<sup>10</sup> Tamże, s. 60–62

<sup>11</sup> Do sprawy nazw własnych powróć w ostatnim paragrafie artykułu.

różny od odniesienia „parametr”, związany ze wyrażeniem językowym, który decyduje o rozumieniu danego wyrażenia i – na co warto zwrócić uwagę – jest nośnikiem wiedzy.

To ostatnie spostrzeżenie doprowadziło Fregego do stwierdzenia, że w sensie wyrażenia „zawarty jest sposób, w jaki dane jest jego odniesienie”<sup>12</sup>. W sensie zdań oznajmujących, zwanych również myślami, zawarty jest sposób, w jaki dana jest ich prawdziwość<sup>13</sup>. Różne myśli, czyli sensory różnych zdań, są jakby różnymi drogami prowadzącymi do tego samego celu – prawdy. Myśl wyrażona zdaniem postaci  $A = A$  jest trywialna, gdyż zdanie to jest prawdziwe samo przez się. W przypadku zdania postaci  $A = B$  myśl ma charakter niebanalny i w pewien sposób zawiera w sobie sposób dojścia do stwierdzenia, że zdanie to jest prawdziwe. Innymi słowy – czego Frege wyraźnie nie stwierdza – sens zdania jest związany z jego warunkami prawdziwości<sup>14</sup>.

Gdy Frege odwołuje się do przykładów z języka naturalnego, powyższe stwierdzenia zdają się mieć charakter metaforyczny. Nie jest tak w przypadku języka matematyki. Zdanie  $4 = 4$  jest zdaniem trywialnym – nie jest takie natomiast zdanie  $2 + 2 = 4$ . W sensie nazwy  $2 + 2$  zawarty jest pewien przepis wyznaczenia jej odniesienia, tożsamego z odniesieniem nazwy  $4$ . Oczywiście przepis ten dostępny jest jedynie dla tych, którzy znają język arytmetyki. Z tego punktu widzenia zrozumiała jest uwaga Fregego: „Sens nazwy chwytą każdy, kto zna wystarczająco język lub symbolikę, do których ona należy”<sup>15</sup>. Znajomość owego przepisu wyznaczenia odniesienia pozwala jednocześnie dowieść równości  $2 + 2 = 4$ , zaś dowód można uznać za warunek prawdziwości zdania w arytmetyce. Do sensu wyrażenia przynależy jedynie to, co służy ustalaniu odniesienia tego wyrażenia. Znajomość sensu stanowi warunek konieczny, lecz nie stanowi warunku wystarczającego znajomości odniesienia. Wyznaczenie odniesienia czasem nie jest bowiem możliwe, a niekiedy, jak pisze Frege, wyrażenia sensowne nie posiadają odniesień.

### 3. Charakterystyka odniesienia

W poprzednim paragrafie wyróżniłem za Fregem dwa rodzaje wyrażeń nasyconych, tj. nazwy jednostkowe i zdania. Odniesieniami nazw jednostkowych są indywidualia, czyli pojedyncze obiekty. Niekiedy nazwy jednostkowe nie odnoszą się do niczego, np. nazwy własne postaci fikcyjnych („Harry Potter”) lub deskrypcje nieistniejących obiektów („obecny król Polski”). Frege stał na stanowisku dualizmu ontologicznego i uważał, że albo nazwa ma odniesienie, albo go nie ma i wtedy nic nie oznacza. Nie akceptował poglądu, uznawanego przez fenomenologów, że nazwy fikcyjne odnoszą się do obiektów czysto intencjonalnych, wytwarzanych i utrzymywanych w istnieniu przez nasze akty psychiczne<sup>16</sup>. Odrzucał również pogląd, że odniesieniami nazw fikcyjnych są wyobrażenia

<sup>12</sup> G. Frege, dz. cyt., s. 62.

<sup>13</sup> Nicco dalej okaże się, że prawda i fałsz są odniesieniami zdań oznajmujących. W kolejnych paragrafach pokazane zostanie również, że nie zawsze sens zdania oznajmującego jest myślą.

<sup>14</sup> Podobnego zdania jest Dummett w: M. Dummett, *Frege. Philosophy of Language*, Duckworth, London 1973.

<sup>15</sup> G. Frege, dz. cyt., s. 62.

<sup>16</sup> Pogląd taki głosił m.in. Roman Ingarden.

rzeczy, gdyż wyobrażenie, np. Harrego Pottera, jest odniesieniem nazwy „wyobrażenie Harrego Pottera”, nie zaś nazwy „Harry Potter”.

Za odniesienia zdań oznajmujących Frege uznał dwa abstrakcyjne obiekty – wartości logiczne: prawdę i fałsz. Stanowisko to wzbudza początkowo naturalny opór. Zdania oznajmujące wydają się bowiem odnosić raczej do faktów, zdarzeń lub stanów rzeczy<sup>17</sup>. Na rzecz stanowiska Fregego można jednak argumentować, powołując się na jego określenie logiki jako nauki o prawach prawdziwości. Skoro logika miała być teorią dowodu, czyli ciągu zdań prawdziwych, to wartości logiczne zdań są jedynymi okolicznościami dotyczącymi semantyki zdań, które należy brać pod uwagę w dowodzie. Sam Frege argumentował na rzecz swojego stanowiska w *Sensie i znaczeniu*:

Mamy więc podstawy, aby nie poprzestawać na sensie zdania i pytać o jego odniesienie. Czemu jednak żądamy, aby każda nazwa miała nie tylko sens, lecz także odniesienie? Czemu nie wystarcza nam sama myśl? Ponieważ chodzi nam o jej wartość logiczną. [...] Tak więc tym, co pcha nas wszędzie, by od sensu sięgać do odniesienia, jest dążenie do prawdy. (s. 69)

Odniesień zdań trzeba się doszukiwać zawsze wtedy, gdy gra jakąś rolę odniesienie ich składników. Tak zaś jest wtedy, i tylko wtedy, gdy pytamy o wartość logiczną. (s. 70)

Przedstawiony tu sposób argumentacji może wydawać się raczej perswazyjny. Tak jednak nie jest, jeśli uwzględnimy zasadę składalności odniesień w przypadku zdań. Gdyby odniesieniem zdania miał być fakt lub stan rzeczy, to należałoby pokazać, w jaki sposób odpowiadające zdaniom fakty lub stany rzeczy miały być budowane z odniesień składników zdań, np. indywidualów. Rozwiązanie Fregego jest niewątpliwie bardzo proste i eleganckie – zamiast operowania nieskończonym zbiorem stanów rzeczy lub faktów o niejasnym statusie ontologicznym i rozmytych granicach, wprowadza się tylko dwa abstrakcyjne obiekty.

Odniesieniem funktora, czyli wyrażenia nienasyconego, jest funkcja, czyli jednoznaczne odwzorowanie zbioru odniesień argumentów funktora, w zbiór odniesień wyrażenia złożonego. Na przykład odniesieniem rzeczownika „człowiek” jest funkcja, która indywidualom przyporządkowuje wartości logiczne. Jeśli dane indywidualum, np. odniesienie nazwy jednostkowej „Sokrates”, jest człowiekiem, to wartością tej funkcji dla tego argumentu jest prawda, zaś zdanie: „Sokrates jest człowiekiem” jest prawdziwe. Jeśli dane indywidualum, np. odniesienie nazwy jednostkowej „Azor”, człowiekiem nie jest, to wartością tej funkcji dla tego argumentu jest fałsz, a zdanie: „Azor jest człowiekiem” jest fałszywe. W przypadku zdania o bohaterze fikcyjnym, np. „Harry Potter jest człowiekiem”, nazwa jednostkowa Harry Potter nie ma odniesienia, a w konsekwencji całe zdanie pozbawione jest odniesienia, gdyż nie da się „obliczyć” wartości logicznej tego zdania<sup>18</sup>.

Wprawdzie Frege nie utożsamiał faktów z odniesieniami zdań, ale w ramach jego semantyki można o faktach mówić. Intuicja podpowiada nam, że ten sam fakt może być

<sup>17</sup> Stanowisko Fregego w sprawie odniesień zdań nie było i nie jest powszechnie uznawane przez twórców tzw. semantyk sytuacyjnych.

<sup>18</sup> Nie da się ukryć, że w przypadku tego zdania rozwiązanie Fregego odbiega zdecydowanie od naszych intuicji. Do sprawy tej powrócę w ostatnim paragrafie

opisywany na nieograniczenie wiele sposobów, dokładniej i mniej dokładnie. Żadne zdanie nie może pretendować do pełnego opisu jakiegokolwiek faktu. Rozpatrzmy zdanie (1) „Jan złamał rękę”. Intuicyjnie jest to opis pewnego faktu, który może być przedstawiony dokładniej za pomocą zdania (2) „Jan złamał rękę na ślizgawce”. Fakt, bez względu na to, jak go rozumiemy, pozostaje bez zmian, mamy natomiast inny, dokładniejszy jego opis. Świadek tego faktu może opisać go jeszcze inaczej (3) „Mój znajomy uległ wypadkowi na lodzie”. Wszystkie te zdania mają jedną wspólną cechę – są prawdziwe. Jak się zdaje, pomysł Fregego zmierzał właśnie w kierunku rozumienia prawdy jako „wielkiego faktu”, do którego odnoszą się wszystkie zdania prawdziwe. Zdania (1), (2) i (3) różnią się natomiast sensem, podobnie, jak różnią się od innych zdań prawdziwych, które odnoszą się do innych faktów. Fakty, zdarzenia lub stany rzeczy intuicyjnie rozumiemy jako zlokalizowane w czasie i przestrzeni. Jak łatwo się przekonać, ze zdania (2) wynika logicznie zdanie (1), co oznacza, że między tymi zdaniami zachodzi czysto logiczny związek dziedziczenia prawdy. Pewien problem natomiast przedstawia związek zdania (3) ze zdaniami (2) i (1), który nie ma charakteru logicznego, wydaje się natomiast polegać na odnoszeniu się do tego samego faktu. Zauważmy, że zdania (1), (2) i (3) stanowią skróty pełnych zdań z odniesieniami czasowymi i lokalizacją przestrzenną, którą ma na myśli wypowiadający te zdania. Owa lokalizacja nie musi być podana w postaci dokładnej godziny oraz współrzędnych geograficznych – wystarczy, jeśli podamy lub pomyślimy ją za pomocą deskrypcji. Wówczas możemy zbudować trzy zdania tożsamościowe postaci  $A = B$ : (a) „Jan jest moim znajomym, który uległ wypadkowi na lodzie”, (b) „Moment czasu, w którym Jan złamał rękę na ślizgawce, jest momentem czasu, w którym mój znajomy uległ wypadkowi na lodzie” oraz (c) „Miejsce, w którym Jan złamał rękę na ślizgawce, jest miejscem, w którym mój znajomy uległ wypadkowi na lodzie”. Jeżeli stwierdzimy prawdziwość tych trzech zdań, to tym samym stwierdzimy prawdziwość zdania tożsamościowego: „Złamanie ręki Jana na ślizgawce (w określonym czasie i miejscu) jest tym samym wypadkiem (faktem), któremu uległ mój znajomy (w określonym czasie i miejscu)”. W zdaniu tym odnosimy się do faktu, który nie jest jednak odniesieniem zdania, lecz odniesieniem nazw jednostkowych występujących po obu stronach wyrażenia „jest”. Z tego punktu widzenia fakty (zdarzenia i stany rzeczy) mogą być traktowane jedynie jako pewnego rodzaju indywidua<sup>19</sup>.

Elegancja rozwiązania Fregego widoczna jest szczególnie w przypadku spójników zdaniowych. Rozpatrzmy negację zdaniową, której odniesieniem w semantyce Fregego jest funkcja przyporządkowująca prawdzie fałsz, zaś fałszowi – prawdę. Gdyby odniesieniami zdań były fakty, negacja byłaby funkcją przyporządkowującą faktom odpowiadające im fakty negatywne. Na czym jednak miałyby polegać owe fakty negatywne? Oczywiście, można owe fakty opisać za pomocą negacji zdań opisujących fakty wyjściowe, ale takie rozwiązanie byłoby całkowicie jałowe i nie podawałoby odniesienia funktora negacji. Reasumując, można stwierdzić, że utożsamienie odniesień zdań z wartościami logicznymi pozwoliło Fregemu wyrazić zasadę składalności odniesienia w kategoriach odniesienia funktora i odniesienia jego argumentu. Jeżeli  $f$  jest funktorem, zaś  $a$  jego argumentem,

<sup>19</sup> Zauważmy również, że ze zdania (2) wraz ze zdaniami (a), (b) i (c) wynika logicznie zdanie (3).



to odniesienie ( $f(a)$ ) = odniesienie ( $f$ ) [odniesienie ( $a$ )]<sup>20</sup>. Co więcej, na ontologię leżącą u podstaw jego semantyki składają się indywidua (w tym również fakty), wartości logiczne oraz funkcje na indywiduach i wartościach logicznych.

## 4. Sens i myśl

Sens odgrywa, o czym już była mowa, bardzo ważną funkcję w przypadku fikcji literackiej. Czytając powieść, na którą składają się zdania pozbawione wartości logicznych, śledzimy ich sensy. W przypadku nauki chodzi jednak o coś więcej – o prawdę. Frege pisał, że sensy się „chwytają”. Czym jednak są owe sensy? Czy są pewnymi bytami? A najważniejsze – czy można utożsamić sensy wyrażen z ich znaczeniami językowymi? Rozpatrzmy zdanie: „Jan wierzy, że Harry Potter ma bliznę na czole”. Zdanie to jest w sposób oczywisty prawdziwe, jeśli Jan faktycznie w to wierzy. Samo zaś zdanie: „Harry Potter ma bliznę na czole” pozbawione jest wartości logicznej<sup>21</sup>. W jaki sposób można przypisać odniesienie (prawdę) zdaniu złożonemu, nie przypisując odniesienia jego części, uznając jednocześnie zasadę składalności odniesienia? Klasyczne rozwiązanie Fregego polega na utożsamieniu odniesień wyrażen w pewnych szczególnych kontekstach (w mowie zależnej) z ich zwykłymi sensami<sup>22</sup>. W naszym przykładzie odniesieniem zdania podrzędnego „Harry Potter ma bliznę na czole” nie będzie zatem wartość logiczna, lecz sens tego zdania. Skoro sens może być odniesieniem, to musi być bytem pewnego typu.

Z przeprowadzonej przez Fregego analizy mowy zależnej płyną pewne wnioski o charakterze ogólnym. Po pierwsze, wprawdzie fikcja literacka nie ma odniesień, a czytelnik śledzi jedynie sensy, to teoria literatury, a szerzej cała humanistyka, stara się operować, podobnie jak inne nauki, zdaniami prawdziwymi<sup>23</sup>. Kiedy opisujemy bohatera literackiego, to faktycznie wypowiadamy zdania o naszych przekonaniach na jego temat, np. „Uważam (na podstawie tekstu), że Harry Potter miał bliznę na czole”<sup>24</sup>. Zazwyczaj wypowiadamy jednak zdania w formie eliptycznej, czyli po prostu: „Harry Potter miał bliznę na czole”, co może prowadzić do nieporozumień.

Druga konsekwencja płynąca z analizy mowy zależnej dotyczy wspomnianej już zasady składalności sensu. Skoro sens może, w pewnych kontekstach, być odniesieniem, to bez problemu można rozszerzyć zasadę składalności odniesienia również na sens. Ma to doniosłe znaczenia dla wyjaśnienia możliwości uczenia się języka i posługiwania się

<sup>20</sup> Stanowisko Fregego nie jest bynajmniej powszechnie akceptowane i wymaga dodatkowego uzasadnienia, które wykracza poza to opracowanie. Jednym z argumentów na rzecz utożsamienia jest tzw. argument procy, który, bez wchodzenia w szczegóły, polega się na wykazaniu, że dwa dowolne zdania prawdziwe mają to samo odniesienie. Ten niezwykle kontrowersyjny argument miał początkowo służyć do obrony stanowiska Fregego w kwestii odniesień zdań. Bywał jednak używany, głównie przez Donalda Davidsona, również przeciw Fregemu, a w szczególności przeciw przypisaniu zdaniom sensów.

<sup>21</sup> Chociaż intuicyjnie zdaje się prawdziwe.

<sup>22</sup> Problemowi tzw. mowy zależnej poświęcił Frege końcową część artykułu *Sens i znaczenie*.

<sup>23</sup> W tradycji analitycznej, którą paradoksalnie współtworzył Frege, zdarzały się stanowiska deprecjonujące humanistykę. Spektakularnym przykładem było stanowisko filozofów Koła Wiedeńskiego, którzy traktowali zdania humanistyki jako bezsensy. Do sprawy tej powrócę na końcu tego paragrafu.

<sup>24</sup> Wówczas „Harry Potter miał bliznę na czole”, w kontekście przytoczonego zdania złożonego, nie odnosi się do wartości logicznej, lecz do myśli, że Harry Potter miał bliznę na czole.

nim. W każdym języku naturalnym jest skończona liczba słów, lecz można w nim zbudować nieskończoną liczbę zdań. Nie jesteśmy w stanie bezpośrednio uchwycić sensów wszystkich możliwych nieskończenie wielu zdań języka, ale możemy, dzięki zachodzeniu zasady składalności sensów, wyznaczać sensy zdań na podstawie sensów skończonej liczby słów, które w nich występują. Zasada składalności sensów zdaje się zatem pozostawać w zgodzie ze sformułowanym znacznie później przez Noama Chomskiego warunkiem wycuczalności języka.

Tradycyjna interpretacja poglądów Fregego przypisuje mu pogląd zwany platonizmem. W myśl tego poglądu sensy i myśli są wieczne i niezmienne, czyli są tzw. bytami idealnymi na wzór idei platońskich. Prawdy matematyki faktycznie zdają się mieć status prawd wiecznych i niezmiennych. Zdanie  $5 + 7 = 12$  było, jest i będzie prawdziwe wszędzie. W przypadku większości zdań języka naturalnego wydaje się, że ten warunek nie zachodzi. Można jednak argumentować przeciw tej intuicji, odwołując się do odpowiednio dobranych przykładów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wypowiedzenie zdania: „Kopernik wierzył, że Ziemia krąży dookoła Słońca”, to jest rzeczą oczywistą, że może to być wypowiedzenie zarówno zdania prawdziwego, jak i fałszywego. Brak jest bowiem w tym wypowiedzeniu odniesienia do etapu życia Kopernika. Uzupełniając ten brak, otrzymujemy faktycznie przynajmniej dwa różne zdania, które wyrażają różne myśli i mają różne wartości logiczne. Wartości logiczne, podobnie jak myśli wyrażone przez te zdania, mają charakter niezmienny, np. zdanie: „Mikołaj Kopernik we wczesnej młodości wierzył, że Ziemia krąży dookoła Słońca” wyraża myśl fałszywą zawsze i wszędzie. A zatem – odwołując się do zasady składalności sensów – każdy składnik tego zdania ma sens, który również jest wieczny i niezmienny. Rozpatrzmy zdanie: „Telewizory ostatnio staniały”. Po uzupełnieniu do pełnej formy otrzymujemy zdanie o postaci: „Na początku roku 2013 w Polsce telewizory staniały”. To zdanie ma określoną wartość logiczną oraz wyraża niezmienną myśl, która nie zależy od momentu wypowiedzenia ani od miejsca wypowiedzenia. A zatem wszystkie wyrażenia, które w tym zdaniu występują, posiadają wieczne i niezmienne sensy. Oczywiście znaczenia językowe ulegają zmianie i sekwencja dźwięków lub napis: „Na początku roku 2013 w Polsce telewizory staniały” w pewnym czasie nie posiadałyby żadnego znaczenia językowego, gdyż nie należałyby do żadnego używanego wówczas języka.

Platońska interpretacja sensu wydaje się, poza pewną niejasnością lub nawet metaforycznością wypowiedzi samego Fregego, uwarunkowana ukierunkowaniem teorii sensu na język matematyki. W przypadku matematyki sensy wyrażeń i myśli wyrażane przez zdania są zazwyczaj rozumiane jako byty idealne, tj. istniejące poza umysłem, ale również poza czasem i poza przestrzenią. Byty takie tworzą, jak to metaforycznie określa sam Frege, „trzecie królestwo”<sup>25</sup>, do którego zalicza również obiekty matematyczne, np. liczby. Odniesieniem zdanie: „Kwadrat przeciwprostokątnej jest sumą kwadratów przyprostokątnych” jest po prostu prawda, a myśl wyrażona przez to zdanie jest wieczna, niezmienna i nie wymaga „nosiela”. Innymi słowy, myśl ta istniałaby nawet wtedy, gdyby nie było istot rozumnych zdolnych do odkrycia tej myśli i sformułowania twierdzenia Pitagorasa. Samo

<sup>25</sup> Pozostałe dwa „królestwa” obejmują przedmioty fizyczne oraz subiektywne myśli, doznania i przedstawienia, o których będzie mowa w kolejnych paragrafach.



sformułowanie „odkrycie” sugeruje niezależne istnienie tego, co odkrywane. W przypadku języka naturalnego teza taka nie wydaje się wcale oczywista. Czy można myśli wyrażonej przez dowolne zdanie przypisać charakterystykę bytu idealnego? Czy można mówić, że myśl wyrażona zdaniem: „Chrzest Polski miał miejsce w 966 roku” jest bytem idealnym, który w pewien sposób istniałby nawet wtedy, gdyby Polska nigdy nie powstała jako państwo i nikt nie traktowałby napisu „Polska” jako wyrażenia jakiegokolwiek języka? Idąc dalej tym tropem, czy sensy słów takich jak „telewizor” lub „komputer” są bytami wiecznymi i niezmiennymi, nawet gdyby nikt tych artefaktów nigdy nie wynalazł? Sens z pewnością bywa trwalszy od odniesienia i „nosiela”, jeśli przez „nosiela” rozumie się pojedynczego użytkownika języka. Nie wydaje się jednak trwalszy i niezależny od języka rozumianego jako twór intersubiektywny.

Jak wybrać z tej paradoksalnej sytuacji? Wydaje się, że istnieją dwa zasadnicze rozwiązania – można odrzucić utożsamienie sensu z jakimś składnikiem lub sensem znaczenia językowego, lub można uznać sensy za składniki znaczenia, lecz odrzucić rozwiązanie polegające na utożsamieniu sensów z bytami idealnymi. Wedle Tylera Burge’a, znanego komentatora pism Fregego, sensów nie można utożsamiać ze znaczeniami w języku naturalnym<sup>26</sup>. Są one faktycznie rozumiane przez Fregego jako byty idealne, ale w żaden sposób ze znaczeniami utożsamiać ich nie można. Na rzecz tego stanowiska można podać przynajmniej dwa argumenty. Po pierwsze, sensy jako byty idealne nie zależą od języka, który jest tworem mającym początek, koniec i zmienia się w czasie. Znaczenia wyrazów językowych trwają tak długo, jak długo istnieje ktokolwiek, kto danym językiem się posługuje. Uznanie znaczeń wyrazów języka naturalnego za sensy rozumiane jako byty idealne prowadzi do oczywistego absurdu, choćby jak w przypadku przytoczonego już terminu „komputer”. Ponadto sensy słów, a w konsekwencji myśli wyrażane przez zdania, mogą ewoluować, ulegając stopniowej zmianie. Byty idealne są z definicji niezienne.

Drugi argument Burge’a odwołuje się do wyrazów okazjonalnych. Przypomnijmy, że Frege sens wyrażenia przynajmniej częściowo utożsamiał ze sposobem, w jaki dane jest odniesienie lub z pewnym aspektem, w jaki dane jest odniesienie. W przypadku wyrażenia okazjonalnego, np. zaimka „ja”, wypowiedzenie go przez daną osobę wyraża aspekt, w jaki dane jest odniesienie, czyli osoba mówiąca. A zatem, ponieważ słowa okazjonalne mają, w różnych kontekstach wypowiedzenia, różne odniesienia, to muszą mieć również różne sensy. Intuicja podpowiada nam jednak, że znaczenie językowe wyrazów okazjonalnych nie zmienia się w poszczególnych kontekstach użycia, a zmieniają się jedynie odniesienia. Wedle Burge’a, sens u Fregego nie może być zatem utożsamiony ze znaczeniem językowym, gdyż sens jednoznacznie wyznacza odniesienie, o ile ono istnieje. Niestety na gruncie stanowiska Burge’a nie da się określić związku sensu ze znaczeniem językowym, co czyni teorię sensu nieatrakcyjną dla językoznawców.

Zupełnie inne podejście reprezentuje Michael Dummett, który utożsamia sens wyrażenia z wyidealizowanym znaczeniem językowym, a dokładniej z pewnym wyidealizowanymi składnikami znaczenia językowego tego wyrażenia<sup>27</sup>. W konsekwencji nie zgadza się, aby sensy Fregego traktować jako byty idealne. Wedle Dummetta, Frege wyrażał się

<sup>26</sup> Zob. eseje zebrane w: T. Burge, *Truth, Thought, Reason. Essays on Frege*, Clarendon Press, Oxford 2005.

<sup>27</sup> Zob. M. Dummett, *Frege. Philosophy of Language*, Duckworth, London 1973.

niezręcznie, mieszając idealność sensów z ich intersubiektywnością. Na rzecz odrzucenia platonizmu w kwestii sensów świadczą fragmenty, w których Frege łączy sensory z wiedzą, przyrównuje je do drogi, na której docieramy do odniesień, oraz zalicza je do wspólnego „dorobku ludzkości”.

W ten sposób przedstawienie różni się istotnie od sensu, który bywa wspólna własnością wielu, a nie tylko składnikiem czy modyfikacją pojedynczej psychiki. Trudno bowiem zaprzeczyć, że ludzkość posiada wspólny skarb myśli, przekazywany z pokolenia na pokolenie. (s. 65)

Jak łatwo zauważyć, powyższy fragment skłania raczej do interpretacji Dummetta, gdyż byty idealne, jako istniejące niezależnie od podmiotu ludzkiego, nie mogą stanowić dorobku ludzkości w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz mogą co najwyżej zostać odkryte.

Przedstawionej interpretacji Dummetta można jednak przeciwstawić wiele fragmentów z *Myśli*, które raczej skłaniają do interpretacji Burge'a:

Wynik jest więc taki: myśl nie jest ani rzeczą świata zewnętrznego, ani przedstawieniem. Trzeba uznać trzecie królestwo [...] Nie staje się prawdziwa dopiero po odkryciu, podobnie jak planeta oddziałuje z innymi zanim ją odkryto. (s. 118)

Nie jesteśmy nosicielami myśli [...] Myśląc, nie wytwarzamy myśli, lecz je tylko ujmujemy. [...] prawdziwość myśli jest bezczasowa. Prawda nie może więc powstać dopiero wraz z jej odkryciem. (s. 125)

Zasygnalizowane tu trudności interpretacyjne skłaniają do konkluzji, że teoria sensu Fregego z pewnością nie stanowi gotowej teorii znaczenia języka naturalnego. Niewątpliwie pełni funkcję inspirującą, wskazując przede wszystkim na listę problemów, na które natrafia ten, kto chce odpowiedzieć na pozornie proste pytanie, czym jest znaczenie językowe. Wszystkie teorie znaczenia, które powstały w XX wieku, w ten czy inny sposób nawiązywały do teorii sensu Fregego oraz do przeprowadzonej przez niego rewolucji w analizie składni języka. Niekwestionowaną konsekwencją tej rewolucji było również potraktowanie zdania za podstawową jednostką analizy języka, co w XX wieku stało się już standardem.

Jak wspomniałem wcześniej, Frege stworzył podstawy semantyki odniesieniowej. Teorie języka naturalnego, które powstawały w XX wieku, kontynuowały linię wyznaczoną przez Fregego lub w ogóle odrzucały ideę semantyki odniesieniowej. W obu przypadkach autorzy zazwyczaj jednoznacznie deklarowali, że teorie ich miały wyeksplikować pojęcie sensu u Fregego. Do pierwszych należały nawiązujące bezpośrednio do semantyki Fregego teoriomodelowe semantyki języka naturalnego Richarda Montague. O wiele bardziej obiecująca okazała jednak tendencja do rezygnacji z założenia, że znaczenia lub sensory są jakimiś bytami, a nawet do rezygnacji z posługiwania się w teorii języka pojęciem odniesienia. Prekursorami takiego podejścia byli przedstawiciele Koła Wiedeńskiego, którzy stworzyli tzw. weryfikacjonistyczną teorię znaczenia. Wedle postulatów weryfikacjonistów, każde zdanie posiada tzw. znaczenie analityczne i znaczenie empiryczne. Znaczenie analityczne wyrazów, np. spójników logicznych, reprezentowane jest przez miejsce owych spójników w prawach logiki (regułach lub zdaniach logicznie prawdziwych). Z kolei znaczenie empiryczne zdania określane było jako sposób jego empirycz-

nej weryfikacji<sup>28</sup>. Dlatego też, o czym już była mowa nieco wcześniej, weryfikacjoniści podważali sensowność zdań w naukach humanistycznych.

Do weryfikacjonistycznej teorii znaczenia nawiązał częściowo Kazimierz Ajdukiewicz, który stworzył w latach 30. tzw. dyrektywalną teorię znaczenia<sup>29</sup>. W teorii Ajdukiewicza znaczenia nie były bytami, lecz w pewnym sensie tkwiły „w języku”. Możliwe to było dzięki odrzuceniu semantyki odniesieniowej i odwołaniu się do holizmu znaczeniowego i holizmu przekonaniowego. Znaczenie wyrażenia w języku *J* utożsamione zostało z miejscem tego wyrażenia w układzie przekonań wyrażonych w tym języku. W latach 50. z krytyką weryfikacjonizmu wystąpił Quine<sup>30</sup>, który jednocześnie stworzył teorię znaczenia w kategoriach podręcznika przekładu<sup>31</sup>. Daleko idącą modyfikacją teorii Quine’a była teoria interpretacji Donalda Davidsona, który dodatkowo wysunął szereg argumentów skierowanych przeciw semantykom odniesieniowym<sup>32</sup> oraz wyeksplikował zasadę składalności znaczeń bez odwoływania się do jakichkolwiek bytów<sup>33</sup>.

## 5. Moc zdania

Jeśli uznamy sens za pewien składnik lub aspekt znaczenia językowego, to byłby to ten aspekt znaczenia, który odpowiada za wyznaczanie odniesień, a w szczególności za wyznaczanie wartości logicznych zdań oznajmujących. Co jednak począć ze zdaniami w innych trybach, którym nie przypisuje się zazwyczaj wartości logicznych? W artykule *Myśl. Studium logiczne* Frege ogranicza zakres terminu „myśl” do sensów zdań oznajmujących:

Chcąc lepiej uwypuklić, co nazywam myślą, rozróżniam cztery rodzaje zdań. Nie można odmówić sensu zdaniu rozkazującemu, ale nie jest to sens, wobec którego mogłaby pojawić się kwestia prawdziwości. Dlatego nie nazywam go myślą. Trzeba też wykluczyć zdania, które wyrażają prośbę lub życzenie. Ograniczamy się wyłącznie do zdań, w których coś się oznajmia lub coś stwierdza. (s. 106–7)

Innymi słowy, zdania w trybach rozkazującym i przypuszczającym mają sens i obowiązuje dla nich zasada składalności sensów, zaś myśl jest jedynie sensem zdania oznajmującego, w którego wypowiedzeniu dodatkowo coś się stwierdza. W ten sposób Frege wprowadza drugi składnik znaczenia językowego, który nazywa mocą (*Kraft*). W przypadku zdania oznajmującego mamy do czynienia z mocą asercji, zdania rozkazującego

<sup>28</sup> Mimo to jest to w pewnym sensie semantyka odniesieniowa, gdyż warunkiem sensowności empirycznej zdania jest jego redukcja do zdań protokolarnych, które odpowiadają bezpośrednio danym doświadczenia.

<sup>29</sup> Zob. K. Ajdukiewicz, *O znaczeniu wyrażen*. Księga pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, 1931.

<sup>30</sup> Zob. W. V. O. Quine, *Two Dogmas of Empiricism*, „The Philosophical Review” 60, 1951, s. 20–43.

<sup>31</sup> W. V. O. Quine, *Word and Object*, The Massachusetts Institute of Technology 1960.

<sup>32</sup> Wspomniany wcześniej argument procy został wykorzystany przez Davidsona przeciw przypisywaniu zdaniom zrefikowanych sensów. Nazwa tego argumentu jest rezultatem żartu nawiązującego do biblijnego Davida, który strzałem z procy pokonał Goliata. Podobnie Davidson usiłował pokonać za pomocą tego argumentu Goliata, którym był Frege.

<sup>33</sup> Nieodniesieniowej semantyce Davidsona poświęciłem większą część mojej monografii: J. Maciaszek, *Znaczenie, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008.

– mocą rozkazu, zaś zdania przypuszczającego – z mocą przypuszczenia. W przypadku zdań oznajmujących Frege wyraźnie stwierdza, że: „[...] stwierdzenie prawdziwości [asercja] jest zawarte w formie zdania oznajmującego”<sup>34</sup>. Czyni jednak zastrzeżenie, że w pewnych okolicznościach, np. w fikcji literackiej lub grze aktora na scenie, zdania oznajmujące tracą moc asercji. W innym miejscu Frege pisze:

W zdaniu oznajmującym wypowiadamy uznanie prawdziwości. Nie trzeba na to słowa „prawda”, a gdy się go nawet używa, to i tak nie w nim tkwi siła asercji, lecz w formie zdania oznajmującego. Gdzie forma siłę tę traci, tam nie przywróci jej też słowo „prawda”. (s. 108)

W przypadku zdań pytających – Frege ogranicza się do analizy pytań o rozstrzygnięcie – można również mówić o myśli. Zdania pytające mają jednak inną moc niż zdania oznajmujące. Moc tę Frege określa jako moc „wezwania” do odpowiedzi „tak” lub „nie”:

Odpowiedź „tak” mówi tyle, co zdanie oznajmujące: myśl, którą w całości zawierało już pytanie, stawia się teraz jako prawdziwą. [...] Zdanie pytające i oznajmujące zawierają tę samą myśl, ale w zdaniu oznajmującym jest jeszcze coś więcej, mianowicie stwierdzenie [asercja]. Także w zdaniu pytającym jest coś więcej, mianowicie owo wezwanie. (s. 107)

Przedstawione tu uwagi Fregego stanowią niewątpliwie zapowiedź teorii aktów mowy, chociaż trudno jest utożsamić moc w sensie Fregego z mocą illokucyjną w sensie Austina. Ponadto Frege w sposób zbyt silny łączy moc wypowiedzenia zdania z trybem gramatycznym, chociaż wspomina, że w pewnych kontekstach wypowiedzenia mogą stracić moc, którą nadaje im forma zdania, zapowiadając tym samym powstanie pragmatyki. Jak wiadomo, dowolny akt mowy o określonej mocy illokucyjnej można zrealizować za pomocą zdań w różnych trybach. Zdaje się, że Frege zbyt dużą wagę przywiązywał do konwencji językowych, które w praktycznym użyciu języka są bardzo często naruszane bez szkody dla komunikacji.

## 6. Wyobrażenia, zabarwienie emocjonalne i pragmatyka

Poza sensem i mocą Frege wyróżnił jeszcze jeden składnik znaczenia językowego, który za Dummettem określał będąc etykietą „ton”. Sam Frege nie był konsekwentny i równolegle używał wielu terminów, np. „zabarwienie” (*Färbung*). Ton wyrażenia jest związany m.in. z powstałymi w świadomości użytkowników języka wyobrażeniami lub przedstawieniami (*Vorstellung*) odniesień. W artykule *Sens i znaczenie* Frege zdaje się nawet utożsamiać przedstawienie z tym składnikiem znaczenia:

Od sensu i odniesienia znaku odróżniam związane z nim przedstawienie. Jeśli odniesieniem znaku jest przedmiot zmysłowo postrzegany, to przedstawienie stanowi pewien obraz wewnętrzny, który jest wynikiem doznanych i zapamiętanych wrażeń zmysłowych oraz dokonywanych czynności (wewnętrznych i zewnętrznych). Obrazy takie bywają zabarwione uczuciowo, a wyrazistość ich poszczególnych części jest nierówna i chwiejna. Nie zawsze też – nawet u tego samego człowieka – to samo przedstawienie

<sup>34</sup> G. Frege, dz. cyt., s. 71.

związane jest z tym samym sensem. Malarz, jeździec i zoolog wiążą zapewne bardzo różne przedstawienia z nazwą „Bucefał”. W ten sposób przedstawienie różni się istotnie od sensu [...] (s. 64–65)

Stanowisko takie przypomina na pierwszy rzut oka ideacyjną teorię znaczenia Arystotelesa oraz empirystów angielskich – pamiętać jednak należy, że w przeciwieństwie do Fregego empiryści utożsamiali po prostu znaczenie nazwy ze skojarzonym z tą nazwą przedstawieniem.

Nieco dalej Frege pisze, że wyrażenia językowe mogą się różnić na poziomie odniesień, sensów oraz przedstawień, które związane są z „zabarwieniem” i „oświetleniem” wyrażenia:

Różnice między oryginałem i przekładem nie powinny właściwie wykraczać poza ten poziom [przedstawień]. Podobny charakter mają różnice barwy i oświetlenia, jakie sensom nadaje sztuka poezji i retoryki. Zabarwienia te i oświetlenia nie są obiektywne: każdy słuchacz lub czytelnik tworzy je sobie sam, idąc za sugestią mówcy lub poety. (s. 67)

A zatem, trzeci składnik znaczenia językowego obejmuje, poza przedstawieniami odniesienia, również pewien rodzaj zabarwienia wyrażenia, który, jak się zdaje, można utożsamiać z ładunkiem emocjonalnym.

Nieco więcej uwagi trzeciemu składnikowi znaczenia poświęcił Frege w artykule *Myśl*. Na początku analizuje te zdania, w których poza myślą i mocą występuje subiektywny czynnik emocjonalny, wnoszony do nich przez wyrażenia, którym nie da się przypisać ani odniesienia, ani sensu:

Prócz myśli i twierdzenia zdanie oznajmujące zawiera często jeszcze coś trzeciego, nie objętego stwierdzeniem. Chodzi przy tym zwykle o oddziaływanie na uczucia i nastroje słuchaczy albo o pobudzenie ich wyobraźni. Do tej kategorii należą takie wyrażenia jak „niestety” lub „chwala Bogu”. (s. 109)

Wyrażenia te mają swoje miejsce w literaturze i naukach humanistycznych, lecz nie powinny występować w językach nauk ścisłych. Co więcej, wyrażenia te, jako ściśle związane z konkretnym językiem:

[...] stanowią wielką przeszkodę dla przekładów, a często wręcz uniemożliwiają osiągnięcie pełnej wierności. Pod tym bowiem względem, w dużej mierze decydującym dla wartości literackiej, języki najbardziej się różnią. (s. 109)

Byłyby to zatem wyrażenia, których znaczenie językowe ogranicza się do tonu. Oczywiście większość wyrazów posiada zarówno sens, jak i ton:

Dla myśli jest obojętne, czy powiem „koń”, „rumak”, czy „szkapa”. Siła asercji nie rozciąga się na to, czym te wyrazy się od siebie różnią. Do myśli nie należy wszystko to, co jest nastrojem, smakiem, oświetleniem utworu literackiego, i czemu służą intonacja i rytm. (s. 109)

Sensy wyrazów w zdaniu składają się (zgodnie z zasadą składalności sensów) na myśl oraz pozwalają na nadanie zdaniu mocy asercji. Dlatego też wszystko, co nie pełni tej funkcji, utożsamiane jest z tonem. W szczególnym przypadku, jeśli wyraz nie wpływa na myśl wyrażoną w zdaniu, jego znaczenie nie obejmuje sensu, lecz ogranicza się jedynie do tonu.

Do tej pory omawialiśmy ton z punktu widzenia przedstawień oraz zabarwienia wyrazów. Jednak ton obejmuje u Fregego znacznie więcej aspektów, które jesteśmy gotowi wiązać ze znaczeniem językowym w sensie potocznym. Rozpatrzmy następujący cytat:

Pamiętajmy także o takich wyrazach, jak „jeszcze” i „już”. Zdanie „Alfred jeszcze nie przyszedł” mówi właściwie tyle, co „Alfred nie przyszedł”, ale zaznacza się w nim, że jego przyjścia oczekujemy. Sens tego zdania nie staje się fałszywy przez to, że przyjścia Alfreda nie oczekujemy. Także wyraz „ale” różni się od „i” tym, że zaznacza, iż to, co nastąpi, będzie czymś innym niż to, czego byśmy oczekiwali po słowach, które je poprzedziły. [...] Można przekształcić zdanie, zmieniając stronę czasownika z czynnej na bierną i przestawiając dopełnienie na miejsce podmiotu. Podobnie zamiast celownika można dać mianownik, jeśli zamieni się jednocześnie słowo „dać” na „dostać”. Takie przekształcenia nie zawsze są całkiem obojętne, ale myśli one nie dotykają. (s. 110)

Przytoczone tu przez Fregego przykłady w sposób oczywisty odsyłają do współczesnej pragmatyki, która została zapoczątkowana przez Ch. Morrisa i R. Carnapa w połowie XX wieku. Użycie wyrażen takich jak „jeszcze” i „już” sugeruje słuchaczowi przypisanie mówiącemu pewnych postaw propozycjonalnych, żywionych w momencie wypowiedzenia zdania, np. oczekiwanie na Alfreda, zawód, że Alfreda jeszcze nie ma, satysfakcję, że Alfred się już pojawił i wiele innych. Postawy te przypisuje się zawsze w kontekście wypowiedzenia zdania. Sens natomiast przypisujemy zdaniu bez względu na okoliczności jego wypowiedzenia.

Spójniki „i” oraz „ale” traktowane są za Fregem jako odpowiedniki tzw. koniunkcji<sup>35</sup>. W języku naturalnym nie są one wymienne, gdyż drugi z nich przeciwstawia sens łączonych zdań, czego nie czyni pierwszy. Ponadto ich użycie w pewnych kontekstach może sugerować, że mówiący żywi określone postawy propozycjonalne, np. w przypadku „ale” byłoby to zaskoczenie przeciwstawnością sensów łączonych zdań. W przypadku transformacji biernej oraz zamiany czasownika przechodniego, odnoszącego się do pewnej relacji, na czasownik odnoszący się do odwrotności tej relacji, myśl również pozostaje bez zmian, chociaż z intuicyjnego punktu widzenia znaczenie zdania (jego treść) uległo jakiejś zmianie: „Treść zdania wykracza więc często poza wyrażoną w nim myśl”<sup>36</sup>.

Jak widać z przytoczonych uwag, ton stanowi ten składnik znaczenia językowego, który nie mieści się w myśli i mocy. Nie jest to jednak składnik jednorodny, gdyż obejmuje obiekty mentalne (wyobrażenia), emocjonalny aspekt wyrażenia (zabarwienie), elementy pragmatyczne (zależność od kontekstu wypowiedzenia) oraz nawet elementy zależne od formy gramatycznej zdania uzyskiwanej w wyniku transformacji. Co więcej, kryterium oddzielenia sensu od tonu nie zostało przez Fregego zdefiniowane na tyle precyzyjnie, aby mogło być stosowane w praktyce. Jak się zdaje, Frege oparł się na mniej lub bardziej intuicyjnych przykładach, które – przynajmniej w niektórych przypadkach – są wątpliwe. Wątpliwa zdaje się choćby identyczność myśli wyrażanych przez zdania „Jan jest wyższy od Piotra” i „Piotr jest niższy od Jana”.

Do stwierdzenia, że dwa zdania wyrażają tę samą myśl, nie wystarczy z pewnością zachodzenie między nimi relacji równoważności logicznej. Ponieważ wszystkie twierdzenia logiki (prawdy logiczne) są logicznie równoważne, prowadziłyby to do absurdalnego

<sup>35</sup> Pomijam tutaj wieloznaczność spójnika „i”, który jako synonim „a następnie” odpowiednikiem koniunkcji nie jest.

<sup>36</sup> G. Frege, dz. cyt., s. 110.



poglądu, że wyrażają tę samą myśl. Podobnie tę samą myśl wyrażałyby dowolne zdania logicznie równoważne, np. o postaci  $\neg(p \vee q)$  i  $\neg p \wedge \neg q$ <sup>37</sup>. Aby uniknąć tak absurdalnej konsekwencji, można utożsamić identyczność sensów (myśli) z synonimicznością odpowiednich zdań. Pojęcie synonimiczności poddane zostało jednak ostrej krytyce przez Quine'a w *Dwóch dogmatach empiryzmu*<sup>38</sup> i w świetle tej krytyki granica między sensem wyrażenia a jego tonem pozostaje zatarta.

## 7. Problem nazw własnych

Na zakończenie przyjrzyjmy się jeszcze problemowi, który został jedynie zasugerowany w pismach Fregego. W argumentie ze zdań tożsamościowych Frege przytacza jako przykłady nazw jednostkowych tzw. deskrypcje określone, tj. „Gwiazda Poranna” i „Gwiazda Wieczorna”. Deskrypcje takie mogą oznaczać ten sam obiekt, lecz posiadać różne sensory, które – zgodnie z zasadą składalności sensów – wyznaczone są przez sensory wyrazów, które wchodzi w ich skład. Pozostaje jednak otwarty problem imion własnych, które również są nazwami jednostkowymi. W przypadku deskrypcji sens jest w pewien sposób uchwytany, gdyż składają się nań sensory wyrażań składowych. Odniesieniem deskrypcji „Gwiazda Poranna” jest Wenus, zaś sens tej deskrypcji można wyrazić następująco: „ciało niebieskie, które wschodzi na krótki czas bezpośrednio po zachodzie słońca”. Jaki jest jednak sens samej nazwy własnej „Wenus”?

John S. Mill stał na stanowisku, że deskrypcje należą do tzw. nazw konotatywnych, tj. takich, które posiadają konotacje rozumiane jako zbiory cech istotnych ich odniesień (denotacji). Konotacja stanowiłaby tutaj odpowiednik sensu u Fregego. Z kolei nazwy własne są, wedle Milla, nazwami niekonotatywnymi, a w konsekwencji nie posiadają odpowiednika sensu, zaś ich znaczeniem jest po prostu odniesienie. Stanowisko to było dla Fregego nie do przyjęcia, gdyż dopuszczał nazwy, które nie mają odniesienia. W konsekwencji nazwy bohaterów fikcyjnych nie miałyby żadnej reprezentacji w semantyce. Dlatego też Frege zajął stanowisko konkurencyjne wobec Milla (millianizmu) zwane zazwyczaj deskryptywizmem. Tym samym Frege zapoczątkował trwający do dzisiaj spór w kwestii nazw własnych:

W znajomości języka niemieckiego jest jednak coś osobliwego, gdy wchodzi w grę imiona własne. Jest całkiem możliwe, że ze zdaniem „dr Lauben został zraniony” tylko niektórzy wiążą określoną myśl. [...] (s. 111)

Aby wiązać te samą myśl z przytoczonym zdaniem, należy, zdaniem Fregego, rozumieć przez nazwisko „dr Gustaw Lauben”, np. „[...] lekarza, który mieszka jako jedyny lekarz w znanym im obu mieszkaniu”<sup>39</sup>. Innymi słowy, warunkiem, aby przypisać zdaniu: „dr Lauben został zraniony” tę samą myśl, jest utożsamienie sensu nazwy własnej

<sup>37</sup> Należy raczej uznać, że równoważność logiczna zdań jest jedynie warunkiem koniecznym (a nie wystarczającym) identyczności myśli.

<sup>38</sup> W. V. O. Quine, *Two Dogmas of Empiricism*, „The Philosophical Review” 60, 1951, s. 20–43.

<sup>39</sup> G. Frege, dz. cyt., s. 112.

„dr Lauben” z sensem tej samej deskrypcji określonej. Co się dzieje jednak, gdy ktoś utożsamia sens nazwy „dr Lauben” z sensem innej deskrypcji?

Przypuśćmy dalej, że Herbert Garner wie, iż dr Gustaw Lauben urodził się 13 września 1875 r. w N.N., i że nie jest to prawda o nikim innym. Nie wie natomiast, gdzie dr Lauben teraz mieszka, ani nic innego o nim. Z drugiej strony Leon Peter nie wie, że dr Gustaw Lauben urodził się 13 września 1875 r. w N. N. W tej sytuacji Garner i Peter nie mówią – jeżeli chodzi o nazwisko „dr Gustaw Lauben” – tym samym językiem, choć faktycznie tą nazwą oznaczają tego samego człowieka. (s. 112)

A zatem utożsamienie sensu nazwy własnej z sensami różnych deskrypcji skutkuje tym, że równokształtne zdania zawierające ową nazwę, posiadają różne sensy:

Rzecz w tym, w jaki sposób dane jest to, co imię oznacza. Różnym sposobom odpowiadają różne sensy zdania, zawierającego dane imię. (s. 112)

Stanowisko Fregego jest zatem charakterystyczne dla deskryptywizmu – nazwa własna jest zawsze synonimem pewnej deskrypcji (tradycyjnie stanowisko to głosi, że nazwa własna jest skrótem pewnej deskrypcji). W konsekwencji dwie różne osoby mogą wiązać z nazwą własną różne sensy (lecz te same odniesienia) i w konsekwencji mówić – jeśli chodzi o te nazwy – różnymi językami. Na tym właśnie polega wspomniana przez Fregego „osobliwość” języka naturalnego, jeśli chodzi o nazwy własne.

Czy stanowisko to da się pogodzić ze statusem sensów jako bytów idealnych? Wydaje się, że tak, ale pewnym kosztem. Wedle Fregego, nazwy własne nie mają w języku ściśle określonego sensu – posiadają go natomiast deskrypcje. W ustach różnych użytkowników języka nazwa własna może być, pomimo tego samego kształtu fizycznego, faktycznie różnym wyrażeniem, chociaż jej odniesienie pozostaje to samo. Tym samym Frege odpiera częsty zarzut przeciw deskryptywizmowi, który głosi, że skoro nie ma jednej deskrypcji określonej, której skrótem jest nazwa własna, to deskryptywizm nie wyjaśnia fenomenu komunikacji językowej. Na gruncie semantyki Fregego komunikacja językowa jest zapewniona, gdyż różne deskrypcje odnoszą się do tego samego obiektu (choć użytkownicy mogą o tym nie wiedzieć), a ponadto myśli wyrażone przez zdania zawierające nazwę własną są: „zgodne co do wartości logicznej: jeśli jedna jest prawdziwa, to wszystkie są prawdziwe, a jeśli jedna jest fałszywa, to wszystkie są fałszywe”<sup>40</sup>.

Stanowisko to jest do przyjęcia w przypadku zdań, które posiadają wartości logiczne. Dla zdań, które nie posiadają wartości logicznych, gdyż nazwa własna nie posiada odniesienia (np. nazwa bohatera literackiego), problem związany z wyjaśnieniem komunikacji językowej powraca. Równokształtne zdania, np. o Harrym Potterze, mogą mieć bowiem – zgodnie z rozstrzygnięciami Fregego – różne sensy dla różnych czytelników. W przypadku fikcji literackiej dochodzimy zatem do kresu możliwości wyjaśniania funkcjonowania języka naturalnego za pomocą semantyki Fregego. Rozwiązanie tego problemu wcale nie jest proste, zaś fikcja literacka stanowi nadal przedmiot sporów w filozofii języka<sup>41</sup>.

<sup>40</sup> G. Frege, dz. cyt., s. 112–113.

<sup>41</sup> Jedno z możliwych rozwiązań przedstawił Roman Ingarden, który bohatera fikcyjnego utożsamił z tzw. bytem czysto intencjonalnym (zob. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 1, wydanie III zmienione, PWN, Warszawa 1987). Byt czysto intencjonalny jest niepełny, tj. nie posiada tych cech, których nie przypisał mu autor tekstu. Zdania o fikcji mogą być fałszywe, prawdziwe lub pozbawione wartości logicznej.



Mówienie o fikcji sprawia jeszcze jeden problem, który nie znalazł odzwierciedlenia w tekstach Fregego. Zdania, których podmiotem jest pusta nazwa jednostkowa, generują niekiedy zagadkowe antynomie. Rozwiązanie problemu takich zdań zaproponował jeszcze za życia Fregego Bertrand Russell<sup>42</sup>. Zdania napisane w roku 1905 przez Russella: „Obecny król Francji jest łysy” i „Obecny król Francji nie jest łysy” intuicyjnie posiadają tę samą wartość logiczną, chociaż drugie jest negacją pierwszego. Ich koniunkcja powinna być zatem fałszem, zaś teoria Fregego fałszu jej nie przypisuje, gdyż oba wartości logicznej nie mają. Z kolei zdanie: „Obecny król Francji nie istnieje” intuicyjnie wydaje się prawdziwe, chociaż wedle Fregego nie posiada wartości logicznej (bo deskrypcja „król Francji” nie posiada odniesienia). Russell uznał, że problemy generowane przez te zdania mają charakter pozorny, gdyż faktycznie mylimy się co do ich formy logicznej, zaś właściwa forma logiczna tych zdań do antynomii nie prowadzi. Forma logiczna zdania: „Obecny król Francji jest łysy / nie jest łysy” ma postać koniunkcji trzech zdań:

- (a) Istnieje przynajmniej jeden obecny król Francji.
- (b) Istnieje co najwyżej jeden obecny król Francji.
- (c) Każdy obecny król Francji jest łysy / nie jest łysy.

Zauważmy, że zdanie (a) jest ewidentnie fałszywe, a w konsekwencji zarówno zdanie: „Obecny król Francji jest łysy”, jak i „Obecny król Francji nie jest łysy” są fałszywe i nie prowadzi to do sprzeczności, gdyż faktycznie drugie nie jest negacją pierwszego. Co więcej, wszystkie zdania o tej postaci z nazwą pustą w funkcji podmiotu będą fałszywe. Oczywiście funkcja podmiotu zdania w tym ujęciu staje się jedynie powierzchowną kategorią gramatyczną języka naturalnego, nieobecną w formie logicznej zdania.

W przypadku zdania: „Obecny król Francji nie istnieje” Russell ujawnił niejednoznaczność gramatyczną występującą w języku naturalnym, która polega na tym, że zdanie to jest albo po prostu negacją zdania: „Obecny król Francji istnieje” (interpretacja *de dicto*), albo jest zdaniem stwierdzającym nieistnienie obiektu spełniającego warunek, że jest obecnym królem Francji (interpretacja *de re*)<sup>43</sup>.

Warto zauważyć, że istota rozwiązania Russella nie ogranicza się jedynie do ujawnienia ukrytej struktury logicznej zdań języka naturalnego. Russell częściowo przyjął pewne rozwiązania Fregego, a częściowo je odrzucił. Przede wszystkim zaakceptował analizę składni w kategoriach funktor – argument i przekonanie, że odniesieniem zdania jest wartość logiczna. Z drugiej strony, odrzucił pojęcie zreifikowanego sensu. Dzięki temu pozbył się problemów ontologicznych zagrażających semantyce Fregego, gdyż przedstawione wyżej rozwiązanie jest ważne nawet wtedy, gdyby w całym wszechświecie istniał jedynie jeden obiekt. W kwestii nazw własnych Russell podążył tropem Fregego i potraktował je jako skróty deskrypcji określonych. Rozwiązanie to było konieczne, gdyż dla zdań z nieoznaczającymi nazwami własnymi w funkcji podmiotów da się sformułować takie same „zagadki” jak dla ich odpowiedników z deskrypcjami określonymi i rozwiązanie tych zagadek możliwe jest jedynie przy utożsamieniu nazw własnych z deskrypcjami.

<sup>42</sup> Zob. B. Russell, *On Denoting*, „Mind” 14, 1905, p. 479–493.

<sup>43</sup> Różnica ta jest trudna do precyzyjnego wyrażenia w języku naturalnym, natomiast da się łatwo wyrazić w języku symbolicznym. Bardzo przystępną prezentację teorii deskrypcji Russella można znaleźć w: W. G. Lycan, *Philosophy of Language. A Contemporary Introduction*, Routledge 2000.

Bertranda Russella teoria deskrypcji stanowi ważny etap w asymilacji poglądów Fregego przez współczesną filozofię języka. W szczególności stanowi krok w stronę uwolnienia teorii języka od różnego rodzaju zobowiązań ontologicznych. Naturalną kontynuacją rozwiązania Russella było powstanie semantyk nieodniesieniowych, które pokazały, że daje się mówić o sensie wyrażań, nie utożsamiając owych sensów z żadnymi bytami. Oczywiście twórcy semantyk nieodniesieniowych nie kwestionowali istnienia świata realnego. Relacja język – świat nie ma jednak, jak to jest u Fregego, charakteru semantycznego, lecz charakter przyczynowy.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *O znaczeniu wyrażań. Księga pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie*, 1931, s. 31–77. Przedruk w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. 1, PWN, Warszawa 1960, s. 102–136.
- Burge T., *Truth, Thought, Reason. Essays on Frege*, Clarendon Press, Oxford 2005.
- Burge T., *Frege on Sense and Linguistic Meaning*, D. Bell i N. Cooper (red.) *The Analytic Tradition*, Blackwell, Oxford 1990, p. 30–60. Przedruk w: T. Burge, *Truth, Thought, Reason. Essays on Frege*, Clarendon Press, Oxford 2005, s. 242–269.
- Dummett M., *Frege. Philosophy of Language*, Duckworth, London 1973.
- Frege G., *Pisma semantyczne*, tł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1977.
- Ingarden R., *Spór o istnienie świata*, t. 1, wydanie III zmienione, PWN, Warszawa 1987.
- Lycan W. G., *Philosophy of Language. A Contemporary Introduction*. Routledge 2000.
- Maciaszek J., *Znaczenie, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008.
- Quine W. V. O., „*Two Dogmas of Empiricism*”, *The Philosophical Review* 60, 1951, s. 20–43. Tłumaczenie polskie: *Dwa dogmaty empiryzmu*, [w:] W. V. O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, tł. B. Stanosz, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 35–70.
- Quinn W. V. O., *Word and Object*, The Massachusetts Institute of Technology 1960. Tłumaczenie polskie: *Słowo i rzecz*, tł. B. Stanosz, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999.
- Russell B., *On Denoting*, „*Mind*” 14, 1905, p. 479–493.

Aneta Majkowska  
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## Debata sejmowa – analiza gatunku wypowiedzi

Przedmiotem zainteresowania uczyniłam współczesną polską debatę sejmową. Za cel postawiłam opisanie jej cech gatunkowych. Debata sejmowa, szczególnie po transformacji ustrojowej, stała się złożonym zdarzeniem komunikacyjnym. Poddanie tego obiektu obserwacji pozwoliło badać użycie języka oraz komunikację językową w jednej z istotnych przestrzeni życia publicznego i w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społecznej.

Podstawę materiałową stanowiły wypowiedzi posłów VI kadencji Sejmu RP. Analizie poddałam nagrane w latach 2007–2011 na płyty DVD debaty sejmowe. Nagrania zostały sporządzone przez Kancelarię Sejmu. Badaniem objęłam 50 debat sejmowych. Dotyczyły one ważnych wydarzeń społeczno-politycznych, związanych z ochroną życia, ochroną środowiska, misjami wojskowymi, Sojuszem Północnoatlantyckim, równouprawnieniem, parytetem płci, cyfryzacją kraju itp.

Debata sejmowa służy zbliżeniu stanowisk, przekonaniu przeciwnej strony i niezdecydowanych do słuszności przedstawianych poglądów oraz proponowanych działań. Przez debatę należy rozumieć także sposób rozstrzygania spornych kwestii czy przyznawanie racji określonym stanowiskom. To forma rozwiązywania konfliktów nie na drodze przemocy i przymusu, ale poprzez koncyliacje i porozumienia. Genezy debaty należy poszukiwać w źródłach: francuskim, gdzie oznacza ‘spór’ oraz angielskim, gdzie oznacza ‘dyskusję’, a pierwotnie ‘rozmowę’. Debata jest więc sporem w dyskusji. Historia debaty sięga czasów demokracji ateńskiej, tam debaty na różnorodne tematy polityczne i prawne upowszechniano w specjalnych szkołach. W Polsce debatowano już w XV w. podczas obrad sejmowych. Nie istniał pisany regulamin obradowania, decydowały reguły zwyczajowe wypracowane w toku wieloletniej praktyki. Przez wiele dziesięcioleci, aż do 1998 r., debaty nie stanowiły interesującego obiektu badań, dopiero istotne dla ich przebiegu, i w ogóle dla Sejmu RP, stały się porozumienia Okrągłego Stołu.

Debata sejmowa to unormowany postanowieniami *Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej* oraz zwyczajowo zespół reguł postępowania, związany z funkcjonowaniem Sejmu RP, wskazujący jej uczestnikom, jak aktywnie działać w tej przestrzeni komunikacyjnej. To pewien ukształtowany historycznie i kulturowo sposób językowego komunikowania się oparty na etykiecie sejmowej (*Zasadach Etyki Poselskiej* oraz sejmowych regułach grzeczności), dzięki któremu poznajemy polską kulturę i komunikację w Sejmie RP.

Debata sejmowa składa się z trzech segmentów: wypowiedzi inicjalnej (sprawozdanie, czytanie projektu ustawy, informacja rządu, wniosek), dyskusji – głównej części debaty (oświadczenia, pytania poselskie, sprostowania, odniesienia do oświadczeń i pytań poselskich) oraz głosowania – wypowiedzi końcowe. Struktura i przebieg debaty sejmowej są oparte na *Regulaminie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, dla którego podstawą jest *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*.

Uzualny wzorzec strukturalny debaty sejmowej:

I. [Delimitator początku debaty sejmowej]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Przystępujemy do rozpatrzenia punktu [numer] porządku dziennego: czytanie projektu ustawy/sprawozdanie/informacja/wniosek na temat [temat].

[Zapowiedź komponentu poprzedzającego debatę sejmową]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Proszę o zabranie głosu [imię, nazwisko posła, frakcja] w celu przedstawienia sprawozdania/czytania projektu ustawy/informacji/wniosku.

[Wypowiedzi inicjalne]:

[Sprawozdanie]/[Czytanie projektu ustawy (uchwały)]/[Informacja]/[Wniosek]

II. [Zapowiedź dyskusji]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha (n) minutowych oświadczeń w imieniu klubów i (n) minutowych oświadczeń w imieniu kół.

[Dyskusja – główna część debaty sejmowej]

[Delimitator początku dyskusji]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Otwieram dyskusję.

[Zapowiedź oświadczeń klubów i kół poselskich]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Proszę o zabranie głosu [imię, nazwisko posła, frakcja] w celu przedstawienia oświadczenia.

[Oświadczenia klubów i kół poselskich]

[Zapowiedź pytania poselskiego]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Przechodzimy do pytań. Jest (n) osób zapisanych. Czy są jeszcze zgłoszenia? Nie widzę. Zamykam listę. Ustalam czas na (n) minut. Proszę pana posła [imię, nazwisko posła oraz frakcja] o zadanie pytania/Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł [imię, nazwisko posła oraz frakcja].

[Pytanie poselskie]

[Zapowiedź sprostowania]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Do sprostowań zgłosiło się (n) osób. Ustalam czas na (n) minut. Proszę o zabranie głosu pana posła [imię, nazwisko posła oraz frakcja] w celu sprostowania.

[Sprostowanie]

[Zapowiedź odniesienia do oświadczeń i pytań poselskich]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Proszę o zabranie głosu [imię, nazwisko posła wnioskodawcy/sprawozdawcy/przedstawiciela Rady Ministrów, frakcja] w celu odniesienia do oświadczeń.

[Odniesienie do oświadczeń i/lub pytań poselskich]

[Delimitator końca dyskusji]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Zamykam dyskusję.

III. [Zapowiedź głosowania]

Marszałek/Wicemarszałkowie: W związku z tym, że zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy odbędzie się głosowanie./Wyznaczam czas głosowania na jutro w bloku głosowań.

[Głosowanie]

[Delimitator początku głosowania]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Przystępujemy do głosowania nad [numer] punktem porządku dziennego [numer] posiedzenia Sejmu.

[Głosowanie jawne przez:]

- podniesienie ręki przy równoczesnym wykorzystaniu urządzenia do liczenia głosów;
- użycie kart do głosowania podpisanych imieniem i nazwiskiem posła – głosowanie imienne.

Marszałek/Wicemarszałkowie: Ogłaszam wynik głosowania.

[Delimitator końca głosowania]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Dziękuję za udział w głosowaniu.

[Delimitator końca debaty sejmowej]

Marszałek/Wicemarszałkowie: Zamykam punkt [numer] porządku dziennego [numer] posiedzenia Sejmu/Dziękuję paniom i panom posłom za udział w debacie.

Wzorzec gatunkowy<sup>1</sup> debaty sejmowej reprezentuje fragment rzeczywistości językowej zarówno w perspektywie statycznej – jako zespół cech – jak i dynamicznej – jako zespół reguł postępowania. Cechy gatunkowe debaty sejmowej można ująć, odwołując się do analizy dyskursu<sup>2</sup>, w trzech wymiarach: pragmatycznym (aspekt sytuacyjny, funkcyjny, kulturowy), strukturalnym i poznawczym.

W wymiarze pragmatycznym debata sejmowa to złożony gatunek, na który składają się w jej aspekcie sytuacyjnym wypowiedzi związane z funkcjonowaniem Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej. Uczestnikami debaty sejmowych są: Marszałek Sejmu, posłowie (obligatoryjnie) oraz przedstawiciele instytucji i organów władzy państwowej (fakultatywnie).

<sup>1</sup> S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Wiedza o kulturze, Wrocław 1993, s. 255–268; H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Oficyna Naukowa, Kraków 2007; E. Malinowska, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012; B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005; M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.

<sup>2</sup> T.A. van Dijk, *Discourse, context and cognition*, „Discourse Studies” 8(1), 2006, s. 159–177; T.A. van Dijk, *Dyskurs polityczny i ideologia*, „Etnolingwistyka” t. 15, J. Bartmiński (red.), 2003, s. 7–28; T.A. van Dijk, *Knowledge in parliamentary debates*, „Journal of Language and Politics” 2, 2003, s. 93–129.

Przewodzącym w debacie sejmowej jest Marszałek Sejmu. Obowiązki Marszałka Sejmu (w jego zastępstwie wicemarszałków) i zakres jego działania są bardzo ściśle określone prawnie w *Regulaminie Sejmu RP*. Do obowiązków Marszałka Sejmu podczas debaty należy przewodniczenie, kontrola czasu i linii tematycznej debaty oraz czuwanie nad przestrzeganiem porządku i pożądanego ładu w sali posiedzeń. Marszałek ma obowiązek zwracać uwagę, sformułowaniem „do rzeczy”, posłom, którzy podczas swoich wystąpień w debacie odbiegają od przedmiotu dyskusji i nie przestrzegają wyznaczonego czasu, np.:

Panie pośle, bo wyłączę panu mikrofon natychmiast za niebywałe chamstwo; Proszę państwa, **60 sekund mija** w momencie, kiedy się włącza pikanie. Zgadzam się, **o 5 sekund mogę przedłużyć**. Proszę nie nadużywać regulaminu; Pan nie rozumie najwyraźniej, co to jest **jedno zdanie**; Proszę zejść z trybuny. **Czas minął**. Ponieważ **wyczerpała pani czas**, to pani problem. Dziękuję pani; To może pan wyjdzie **na korytarz** i tam pana posłuchają. **Proszę zejść z trybuny**; Proszę zejść z trybuny. Panie pośle, prosiłbym, żeby pan sobie darował te przysłowia, tylko przestrzegaj regulaminu. **Miał pan 60 sekund** i tyle pan mówił, dziękuję, wystarczy. O czym mamy dyskutować? Wicemarszałek SN wyłączy mikrofon (83./8.)<sup>3</sup>

Uprawnienia Marszałka Sejmu wpływają na rozwój sytuacji komunikacyjnej w sali posiedzeń podczas debaty. Marszałek odpowiednio reaguje, blokując niepożądane zachowania, także werbalne, oraz czuwa nad spójnością i przejrzystością wywodu w dyskusji. Marszałek Sejmu zachowuje podczas debaty bezstronność, obiektywizm i neutralność polityczną, na równych zasadach traktuje kluby i koła poselskie, nie faworyzuje tych, które go poparły.

Nadawcą w debacie sejmowej jest poseł, który jest przedstawicielem społeczeństwa w Sejmie RP, wybranym w wyborach demokratycznych. Poseł nie jest związany prawnie zobowiązaniami w stosunku do wyborców, jednak z etycznego punktu widzenia powinien starać się wywiązywać z obietnic wyborczych. Obowiązuje go obecność i czynny udział w posiedzeniach Sejmu i w debatach sejmowych. Poseł reprezentuje swoich wyborców oraz swoje ugrupowanie polityczne, zabierając głos w debatach sejmowych. Każdy poseł może zabrać głos w debacie zgodnie z rozporządzeniami zawartymi w *Regulaminie Sejmu RP*.

Zabierającym głos w debacie sejmowej jest także przedstawiciel instytucji i organów władzy państwowej: Premier Rady Ministrów, Minister Rządu RP, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, przedstawiciel Krajowej Rady Sądownictwa, Prezes Narodowego Banku Polskiego, przedstawiciel Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz przedstawiciele instytucji państwowych. Do ich obowiązków należy składanie na posiedzeniu Sejmu okresowych sprawozdań z aktualnej działalności. Nad przyjęciem sprawozdań z działalności odbywają się debaty poselskie.

Odbiorcami w debacie sejmowej są jej inni uczestnicy oraz postronna publiczność. Uczestnicy debaty tworzą społeczność dyskursywną, czyli wspólnotę ideowo-kulturową zbudowaną na określonej wizji świata. Sytuacja nadawczo-odbiorcza w debacie sejmowej ma charakter bezpośredni. W toku debaty zachodzi faktyczna współobecność w przestrzeni i czasie jej uczestników.

<sup>3</sup> Skrót oznacza: 83. – numer posiedzenia Sejmu RP; 8. – punkt porządku dziennego posiedzenia Sejmu RP.



Uczestnicy debaty sejmowej reprezentują wspólną bazę kulturową, czyli podlegają ogólnym normom i wartościom wspólnie podzielanym przez wszystkich przedstawicieli danej kultury. Są one: zdroworozsądkowe, niekwestionowane i nieideologiczne. Wspólna wiedza kulturowa jest podstawą wszelkiej wiedzy wewnątrzgrupowej i międzygrupowej. Uczestników debaty różnią natomiast modele mentalne oparte na osobistych doświadczeniach, na pamięci epizodycznej. Reprezentacje mentalne akceptowane społecznie stanowią reprezentacje społeczne. Składają się na nie: przekonania, postawy, ideologie podzielane przez grupę.

Czas trwania debaty ustala Sejm na początku kadencji i ewentualnie koryguje go w jej trakcie. Brane są pod uwagę trzy rodzaje debat sejmowych: długa, średnia i krótka. Czas dla debaty długiej wynosi 360 minut, dla średniej – 240, a dla krótkiej – 120 minut. Osoby uprawnione do uczestnictwa w debacie biorą wówczas udział w bezpośredniej wymianie poglądów. Czas wystąpień to określony regulaminowo lub zwyczajowo limit czasowy pozostawiony do dyspozycji zabierającego głos na forum podczas debaty. W polskim systemie prawnym dopuszczalne czasy trwania wystąpień poselskich oraz wystąpień innych osób podczas debat określone są w *Regulaminie Sejmu RP*. Ograniczona jest także liczba wystąpień, ponieważ w debacie nad daną sprawą poseł może zabrać głos tylko dwa razy. Powtórne przemówienie posła w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż pięć minut. O przedłużeniu czasu przemówienia lub o udzieleniu posłowi głosu decyduje marszałek, który zazwyczaj grzecznościowo zezwala na trzyminutowe przedłużenie wystąpienia, ale nie dłuższe. Marszałek Sejmu może określić jednakowy dla wszystkich posłów limit czasowy przysługujący posłowi na zadanie pytań. Czas każdej wypowiedzi jest mierzony, a o jego końcu poseł jest informowany sygnałem dźwiękowym.

Debata zajmuje jedno z czołowych miejsc w przestrzeni komunikacyjnej Sejmu. W aspekcie funkcyjnym wpływa na rozwój procedury ustawodawczej (legislację, czyli uchwalanie ustaw i uchwał) oraz na prace Rządu RP. Jest miejscem, gdzie ugrupowania polityczne prezentują swoje poglądy polityczne i zajmowane stanowiska w danej sprawie.

W aspekcie kulturowym debacie sejmowej są przypisane określone akty grzeczności oparte na *Zasadach etyki poselskiej* oraz zasadach językowego *savoir-vivre* 'u. Przestrzeganie lub nieprzestrzeganie zasad etykiety sejmowej wpływa na sposób budowania tekstów i przystosowania ich form do sytuacji komunikacyjnej. Wypowiedziom inicjalnym przysługują akty grzeczności, polegające głównie na okazywaniu szacunku jej uczestnikom w tym obszarze komunikacyjnym, np.:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! **Bardzo się cieszę**, że po raz kolejny możemy rozmawiać w sali sejmowej na temat naszej misji afgańskiej [...] (56./25.)

W dyskusji dochodzi do naruszania zasad etykiety sejmowej. Dominują tu wypowiedzi, które są świadectwem wzajemnych relacji między uczestnikami debaty. Znaczna ich część jest nastawiona na przeciwnika politycznego. Przejawia się to w okazywaniu braku szacunku, etykietowaniu, obrażaniu, dyskredytowaniu, a nawet w agresji językowej w stosunku do innych uczestników dyskusji, np.:

Co dzisiaj myślą młodzi ludzie? **W przeciwieństwie do posła G., który jest młodym człowiekiem, ale chyba rozgłośnia toruńska przyćmiła mu umysł**, młodzi ludzie



dzisiaj chcą myśleć o przyszłości; Lże beczelnie. Pan kłamie, kłamie i jeszcze raz kłamie. Bezczelne łgarstwo, panie pośle; niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda / dla szpiclów katów tchórzy – oni wygrają / pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę / a kronik napisze twój uładzony życiorys; płatni zdrajcy, pacholki Rosji; jazgot medialny; marksistowska dialektyka; złe drzewo rodzi złe owoce; tak to czasami można odebrać – to państwowy i do tego nieprofesjonalny kabaret [...] (58./14.)

W wymiarze strukturalnym debata sejmowa to złożone wydarzenie komunikacyjne wewnątrznie spójne, z hierarchizacją poszczególnych logicznie skomponowanych elementów. Strukturę formalną debaty sejmowej stanowi segmentacja wertykalna oraz horyzontalna (dyspozycja). Na segmentację wertykalną składają się segmenty: informacyjny, argumentacyjny i perswazyjny, a na horyzontalną: wstęp (wypowiedź inicjalna), centrum (dyskusja) i zakończenie (głosowanie).

Segment informacyjny w wypowiedzi inicjalnej stanowi informacja projektująca i/lub informacja sprawozdawcza, natomiast w dyskusji – powiadomienie oraz poszukiwanie informacji. Wyznacznikami językowymi informacji w wypowiedzi inicjalnej są czasownikowe nazwy mówienia typu *informuję, stwierdzam, zapoznaje, uświadamiam, przypominam, podkreślam* itp. Intencja informowania jest zawarta w jednostkach wyrażających pewność, niepewność, wątpliwość, przypuszczenie, wykluczenie. W dyskusji jej większą część stanowi poszukiwanie informacji, które z reguły ma charakter sugestii, polegającej na zadawaniu pytań. Informacja w debacie sejmowej ma charakter ewoluujący. Od rzetelnie przedstawionej informacji w wypowiedzi inicjalnej do sugestii w dyskusji, gdzie pod pozorem poszukiwania informacji nadawca sugeruje rozmaite skojarzenia, założenia, ukierunkowuje i wzbudza zainteresowanie odbiorcy zgodnie ze swoimi oczekiwaniami.

Segment argumentacyjny jest w debacie sejmowej zróżnicowany. Wypowiedzi inicjalne cechuje argumentacja rzeczowa, polegająca na eksplikacji (wyjaśnianiu), natomiast dyskusję – argumentacja oparta na ewaluacji (ocenie). Eksplikacji służy przytaczanie argumentów politycznych lub pragmatycznych. Treści uznawane za prawdziwe w rezultacie procesu eksplikacji stają się wnioskami, np.:

**Wspólnie uznaliśmy, iż nie można dopuścić do odrodzenia się reżimu talibów**, niósłoby to bowiem poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa światowego, a bezpieczeństwo w dzisiejszych czasach jest jednym wielkim ogólnoświatowym systemem naczyń połączonych, i w tym systemie funkcjonuje także Polska (56./25.)

Natomiast ewaluacja polega na odpowiednim doborze technik argumentacji. W dyskusji można między innymi wskazać na takie techniki argumentacji, jak:

– autorytetu, np.:

Czy znamy słowa, które skierował do nas **Jan Paweł II** i czy znamy jego stanowisko na temat aborcji, na temat poszanowania życia? Może przytoczę dwie wypowiedzi **Jana Pawła II**: Bezwarunkowe poszanowanie prawa do życia osoby ludzkiej, już poczętej, a jeszcze nienarodzonej, jest jednym z fundamentów, na których opiera się każde cywilizowane społeczeństwo. Nie trzeba powoływać się na zasadę wiary chrześcijańskiej, by zrozumieć te podstawowe prawdy. [...] (95./32.);

- intertekstualnych sygnałów, np.:

Tym razem będzie **Adam Asnyk: Miejcie nadzieję! Nie tę lichą, marną. Miejcie nadzieję** [...]; I moje życzenie: nie chciałbym w trzecim czytaniu z tego miejsca zadedykować państwu fragmentu **Cypriana Norwida: Ciesz się, późny wnuku!... / Jęknęły – glucho kamienie: / Ideal – sięgnął bruku.** (58./14.);

- ironii, np.:

[...] to jest po prostu kompletna nieumiejętność, branie się przez piłkarzy do rządzenia krajem [Oklaski]; No i rzeczywiście mamy aktywną politykę składającą się z szeregu porażek. (53./28.);

- podawania przykładu, np.:

**Szanowni państwo, po miesiącu po przebytej operacji mój wnuczek zmarł.** Nie miałem ja ani moje dzieci chwili wątpliwości, że nasza decyzja była prawidłowa, ona nie mogła być inna. Mam na cmentarzu grób tego wnuczka, gdzie mogę pójść, zapalić świeczkę i побыć z nim. To są moje osobiste przeżycia. (95./32.);

- żartu, np.:

Co do projektu o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej, to trudno się wypowiadać. Gdybyśmy rozmawiali o likwidacji Sojuszu Lewicy Demokratycznej, o, wtedy chętnie bym się włączył w tę dyskusję, z entuzjazmem [Wesołość w sali] (58./14.) itp.

Segment perswazyjny wyraźnie zaznacza się w debacie sejmowej. W wypowiedziach inicjalnych obserwujemy silne oddziaływanie nadawcy głównie na uczucia i wolę odbiorców. Celem jest pozyskanie przez autora wypowiedzi zaufania i poparcia odbiorców, co w konsekwencji skutkuje uzyskaniem w głosowaniu wymaganej większości. Wypowiedzi te mają charakter perswazyjny, odwołują się do metody uwypuklenia tematu podstawowego (amplifikacji). Amplifikacji służą głównie powtórzenia: apostrof, imperatywów, synonimów, ciągów enumeracyjnych itp., np.:

W tym sensie nasze zaangażowanie w **Afganistanie** jest równocześnie inwestycją w nasze, tu w Polsce, bezpieczeństwo narodowe. To nasze zaangażowanie w **misję afgańską** przynosi już zresztą pierwsze efekty. (56./25.)

W dyskusji zabiegi perswazyjne opierają się przede wszystkim na retorycznej aksjologizacji. Dotyczą ocen moralnych i pragmatycznych. W wypowiedziach posłów spotykamy wyrazy wartościujące już same w sobie lub dopiero w kontekście nabierające tej właściwości, np.:

Wypadałoby zapytać **rozdzierających dziś szaty przedstawicieli Lewicy**, czy wysyłając naszych żołnierzy do obu tych państw, przewidzieli koszty obu tych operacji i możliwości ich wykonania. (56./25.)

Na dyspozycję debaty sejmowej składają się delimitatory: początku i końca oraz trzy segmenty: wstępny – wypowiedź inicjalna w debacie sejmowej; centralny – dyskusja; końcowy – głosowanie.

Segment wstępny debaty sejmowej stanowi wypowiedź inicjalna, którą może być: sprawozdanie, czytanie projektu ustawy (uchwały), informacja rządu lub wnioski o wo-

tum nieufności. Wypowiedź inicjalna jest wyraźnie oddzielona od kolejnego segmentu – dyskusji, delimitatorami początku i końca. Są to sejmowe formuły rytualne powitań i pożegnań: *Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Wysoka Izbo! Dziękuję Paniom Posłankom i Panom Posłom za uwagę.* Na strukturę wypowiedzi inicjalnej składają się także trzy segmenty: wstępny – wskazanie nadawcy oraz tematu debaty; centralny – argumentacja (eksplikacja, uzasadnienie); końcowy – apel o poparcie. W pierwszym segmencie nadawca wypowiedzi informuje w którym imieniu przemawia oraz w jakiej formie i czego dotyczy wypowiedź. Drugi segment – centralny, zawiera eksplikację (uzasadnienie) wypowiedzi. Trzeci segment to prośba i apel do posłów o poparcie w głosowaniu.

Segment centralny debaty sejmowej stanowi dyskusja. Składają się na nią mniejsze części: oświadczenia klubów i kół poselskich, pytania poselskie, sprostowania, odniesienia do oświadczeń i/lub pytań poselskich w dyskusji. Obligatoryjne w dyskusji są oświadczenia klubów i kół poselskich, natomiast pozostałe segmenty są fakultatywne. Każdy z segmentów jest ograniczony formułą początku i końca, na które składają się, podobnie jak w wypowiedzi inicjalnej, rytualne formuły powitań i pożegnań.

Segment końcowy debaty sejmowej stanowi głosowanie. Głosowanie to jedna z technik podejmowania decyzji, polegająca na opowiedzeniu się uczestników debaty za jednym z proponowanych rozstrzygnięć lub na powstrzymaniu się od tego. Głosowanie ma swoje delimitatory początku i końca oraz składa się z aktu głosowania i aktu informowania o wyniku.

Debata sejmowa to mówiony gatunek wypowiedzi. Elementy audialne: intonacja oraz pauzy dzielą debatę na segmenty i subsegmenty. Intonacja jest składnikiem obligatoryjnym, wraz ze strukturą segmentalną współtworzy wypowiedź. Polega na zmianach wysokości tonu w trakcie jego wypowiedzienia. Różnice przebiegu melodycznego (intonacyjnego) są wskaźnikami różnic semantycznych między wypowiedziami w debacie. Część inicjalna w debacie to wypowiedź mówiona, pierwotnie zapisana i odczytywana na forum Sejmu. Segmentowana jest intonacją opadającą oraz pauzami logicznymi. Oznacza to, że nie zawiera szczególnych wyróżnień. Dyskusja posiada intonację wznoszącą, czyli charakteryzuje się podwyższeniem tonu ostatniej poakcentowej sylaby wypowiedzi. Pauza, podobnie jak intonacja, pełni funkcje delimitacyjne. W wypowiedzi inicjalnej można wskazać pauzy logiczne, ponieważ usuwają dwuznaczności we właściwej strukturze segmentalnej. W dyskusji częściej pojawiają się pauzy ematywne wypełnione różnego rodzaju materiałem dźwiękowym i leksykalnym.

Debatę charakteryzuje również polikodowość, obok komunikacji werbalnej istotną rolę odgrywa komunikacja parawerbalna (akcent, intonacja) i niewerbalna (gesty, mimika). W wypowiedzi inicjalnej nadawca posługuje się gestami, które można określić jako gesty intencjonalne. Służą *eksplícite* eksplikacji, obrazowemu wyjaśnianiu pojęć, podkreślaniu myśli, uzupełnianiu, wspierają funkcję informacyjną. Są to gesty typu: stukanie w blat mównicy, ruchy dłonią w bok.

W dyskusji gesty służą także wyrażaniu emocji. Wspierają polemikę, najczęściej trwają przez całą dłuższą wypowiedź lub zamykają niczym klamra jej część. Są to gesty typu: ostre cięcia ręką powietrza, uciszanie audytorium, gesty wyliczenia, gest ściągniętych i zakładanych okularów itp.

W wymiarze poznawczym debaty sejmowej progresja tematyczna jest oparta na strukturze argumentacyjnej. Dominują tematy związane z pracami w Sejmie, np. edukacja kulturalna, technologie informatyczne, kryzys gospodarczy, PKW Afganistan oraz oparte na ideach, w których posłowie wyrażają swoje stanowiska, np. ochrona życia i zdrowia człowieka, walka z terroryzmem, Sojusz Północnoatlantycki, równouprawnienie płci, cyfryzacja kraju itp.

Debata sejmowa to złożony, mówiony gatunek wypowiedzi normowany *Regulaminem Sejmu RP*, związany z dyskursem sejmowym. Charakteryzuje się polikodowością, obok kodu werbalnego istotny jest kod parawerbalny (intonacja, pauzy) oraz niewerbalny (gestyczność, mimika). Do najważniejszych parametrów wzorca gatunkowego debaty sejmowej zaliczam: uczestników, ich intencje, typ działalności oraz poruszane tematy. Uczestnikami debaty sejmowej są posłowie, czyli reprezentanci narodu wybrani przez społeczeństwo polskie w drodze demokratycznych wyborów. Ich podstawowe intencje to praca dla dobra kraju, regionu, z którego zostali wybrani (lub z którego się wywodzą) oraz swojego ugrupowania politycznego. Działają w sejmowej przestrzeni komunikacyjnej i dlatego są zobowiązani do przestrzegania zasad etykiety poselskiej i sejmowej. Tematyka debat sejmowych dotyczy prac Sejmu. Jest związana z ustanawianiem i modyfikowaniem uchwał i ustaw oraz z podstawowymi ideami dotyczącymi demokratycznego społeczeństwa ponowoczesnego.

Debata sejmowa mieści w sobie wartościujące rozumienie, ujmowanie i przedstawianie świata. Jest czynnikiem formotwórczym, kategorią aksjologiczną i poznawczą. To konwencja kulturowo-językowa, która jest kluczem do poznania kultury sejmowej, a tym samym fragmentu kultury społeczeństwa polskiego.

## Bibliografia

- Antas J., *Morfologia gestu. Rozważania metodologiczne*, [w:] J. Sławiński, H. Mieczkowska (red.), *Studia z językoznawstwa słowiańskiego*, Prace Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ, nr 14, Kraków 1995, s. 17–24.
- Awdiejew A., *Ideologia, postawa a komunikacja*, [w:] I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa (red.), *Ideologie w słowach i obrazach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, s. 65–72.
- Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac. E. Czaplejewicz, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1986 [tytuł oryg.: *Estetika slovesnogo tvorčestva*, Moskwa 1979].
- Bachtin M., *Słowo dialogu – dialogowość słowa*, [w:] G. Godlewski (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, s. 160–164.
- Banaszak B. et al. (red.), *Słownik wiedzy o Sejmie*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995.
- Bardach J. et al. (red.), *Dzieje Sejmu Polskiego*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Bartmiński J., *Język w kontekście kultury*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 13–23.

- Bralczyk J., *O języku propagandy i polityki*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Chlebda W., *Europejskość w najnowszym polskim dyskursie politycznym*, [w:] S. Gajda (red.), *Język polski w europejskiej przestrzeni kulturowo-językowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008, s. 9–75.
- Dijk T. A. van, *Discourse, context and cognition*, "Discourse Studies" 8(1), 2006, s. 159–177.
- Dijk T. A. van, *Dyskurs polityczny i ideologia*, „Etnolingwistyka” t. 15, J. Bartmiński (red.), 2003, s. 7–28.
- Dijk T. A. van, *Knowledge in parliamentary debates*, „Journal of Language and Politics” 2, 2003, s. 93–129.
- Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Dobrzyńska T., *Metafora w dyskursie politycznym*, „Stylistyka” 18, 2009, s. 65–84.
- Foucault M., *Porządek dyskursu*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2002 [tytuł oryg.: *L'ordre du discours*, 1971].
- Gajda S., *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.
- Gajda S., *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Wiedza o kulturze Wrocław 1993, s. 255–268.
- Gajda S., *Tekst/dyskurs oraz jego analiza i interpretacja*, [w:] S. Gajda, M. Krauz (red.), *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005, s. 11–20.
- Grzmil-Tylutki H., *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Oficyna Naukowa, Kraków 2007.
- Howarth D., *Dyskurs*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Kamińska-Szmaj I., Piekot T., Zaśko-Zielińska M. (red.), *Oblicza komunikacji I. Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2006.
- Malinowska E., *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012.
- Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Witosz B., *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.
- Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i dyskurs – text und diskurs” 4, 2011, s. 69–78.

Justyna Makowska  
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

## **Kobiety i mężczyźni w językowo-kulturowym obrazie świata w podhalańskich translacjach intrajęzykowych**

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule jest obraz kobiet i mężczyzn, będący składową językowo-kulturowego obrazu świata zawartego na kartach adaptacji utworów dramatycznych autorstwa Jana Gutt-Mostowego oraz Anieli Gut-Stapińskiej. Celem artykułu jest wskazanie pewnych tendencji w językowej kreacji świata w przekładach wewnątrzjęzykowych.

Jan Gutt-Mostowy, pisarz pochodzący z Podhala, tworzący teksty dla amatorskich zespołów aktorskich działających na terenie Podhala, na swój warsztat wziął przede wszystkim popularne komedie, autorstwa Fredry, Moliera, Bałuckiego, które postanowił dostosować do możliwości inscenizacyjnych góralskich zespołów teatralnych, a także do możliwości percepcyjnych modelowego widza – również górala.

Aniela Gut-Stapińska, skupiając się raczej na twórczości oryginalnej – zwłaszcza prozatorskiej i poetyckiej, była autorką tylko jednego „przekładu” – dokonała adaptacji komedii *Lekarz mimo woli*.

Próbując dokonać literalnego przekładu utworów dramatycznych na gwary podhalańską, autorzy natknęli się na pewne „nieprzetłumaczalne” elementy świata przedstawionego. Zmuszeni zostali zatem do powiązania języka – gwary podhalańskiej, którą posługiwali się bohaterowie tłumaczeń, z podhalańskimi realiami świata, które należało włączyć do tekstów dramatów.

Tłumacze wielokrotnie nie byli w stanie odnaleźć odpowiednika danego wyrażenie lub natykali się na nieprzystawalność elementów świata przedstawionego do realiów podhalańskich. Byli zatem zmuszeni do posługiwania się adaptacją zamiast translacji literalnej.



Zmiany o charakterze adaptacyjnym, według Justyny Leśniewskiej, można podzielić na trzy grupy:

- 1) spowodowane naturą języka i niemożnością przełożenia niektórych jednostek leksykalnych;
- 2) wywołane różnicami kulturowymi i koniecznością zastosowania odpowiedników znanych drugiemu odbiorcy utworu;
- 3) wynikające z chęci dotarcia do innego czytelnika, widza<sup>1</sup>.

Jan Gutt-Mostowy i Aniela Gut-Stapińska, starając się dostosować teksty klasycznych komedii do potrzeb góralskich teatrów amatorskich oraz do możliwości percepcyjnych widzów niemających styczności z teatrem profesjonalnym, zastępowali pewne leksemy, wyrażenia, frazy języka polskiego, nieidentycznymi, lecz jedynie zbliżonymi odpowiednikami podhalańskimi, które zazwyczaj różniły się zakresem użycia, nacechowaniem emocjonalnym itp.<sup>2</sup> Wielokrotnie musieli dokonywać także amplifikacji pewnych fragmentów. Teksty były więc „zgóralszczane” poprzez dostosowywanie nazwisk bohaterów do języka docelowego przekładu. Upraszczone – omijano niejasne miejsca, wycinano „przegadane” fragmenty, które utrudniały pamięciowe przyswojenie przez nieprofesjonalnych aktorów. Dodawano także pewne elementy ożywiające akcję utworu. W większości wypadków czas akcji został uwspółcześniony, natomiast miejsce akcji zostało podmienione przez przestrzeń podhalańską. Zasadnicza myśl dzieła została z reguły zachowywana – teksty były wybierane przez autorów w związku z ich tematyką, która mogła zostać zaktualizowana także w środowisku górali podhalańskich.

Badane twory dramatyczne to przykłady dosyć szczególnej działalności pisarskiej, wydaje się zatem wskazane wypracowanie nowego terminu określającego to zjawisko literackie. Kierunek poszukiwań najwłaściwszego terminu wskazuje Roman Jakobson, który użył pojęcia  *tłumaczenia intralingwistyczne*, określając tym mianem przeredagowania i definiując je jako „interpretację znaków językowych za pomocą innych znaków tego samego języka (synonimy, omówienia itd.)”<sup>3</sup>. Autorka niniejszego artykułu uznaje jednak, że najwłaściwszy termin określający tego typu twórczość to:  *tłumaczenie wewnątrzjęzykowe/ translacje intrajęzykowe z elementami adaptacji*, bądź po prostu  *tłumaczenie regionalne*.

Przekład wewnątrzjęzykowy to dialog dwóch kultur. Tłumacz zaś bierze na swoje barki zadanie pośredniczenia między tymi dwoma światami. Musi wykazać się nie lada obyciem i delikatnością, aby proces translacji kulturowej odbył się bez większych strat<sup>4</sup>. Roch Sulima uważa, iż istnienie oryginalnego tekstu folklorystycznego – a w pewnym

<sup>1</sup> J. Leśniewska,  *Tłumaczenie czy adaptacja? Trylogia Henryka Sienkiewicza w przekładzie W. S. Kuniczaka*, [w:] W. Kubiński, O. Kubińska, T. Z. Wolański (red.),  *Przekładając nieprzekładalne. Materiały z I Międzynarodowej Konferencji Translatorskiej Gdańsk–Elbląg*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000, s. 431–439.

<sup>2</sup> J. Sypnicki, M. Szeplińska-Karkowska,  *Czynniki kulturowe amplifikacji tekstu w procesie tłumaczenia*, [w:]  *Przekładając nieprzekładalne...*, dz. cyt., s. 207–208.

<sup>3</sup> R. Jakobson,  *Językowe aspekty tłumaczenia*, [w:] S. Pollak (red.),  *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 110.

<sup>4</sup> E. Tabakowska,  *Bariery kulturowe są zbudowane z gramatyki*, [w:] R. Lewicki (red.),  *Przekład, język, kultura*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2002, s. 32–33.



sensie badane utwory za takie mogą uchodzić, jest już swoistym dialogiem kultur<sup>5</sup>. To specyficzny dwugłos kultury ogólnopolskiej i regionalnej. W przekładach, będących przedmiotem analizy w niniejszym artykule, mamy do czynienia nawet niekiedy z trójgłosem: Molier – Boy-Żeleński – Gutt-Mostowy/Gut-Stapińska.

Jednym z najczęściej przewijających się motywów w badanych utworach są relacje pomiędzy kobietami a mężczyznami. W jaki sposób motywy zaczerpnięte z twórczości Fredry i Moliera zostały wyzyskane przez pisarzy regionalnych? W jaki sposób wykreowano relacje damsko-męskie w językowo-kulturowym obrazie świata zawartym na kartach utworów? Z powodu specyfiki rodzaju literackiego, charakterystyka bohaterów oraz relacji ich łączących dokonywana jest poprzez słowa wypowiedane przez postaci dramatu w kwestiach dialogowych czy monologowych.

W utworach Gutta-Mostowego dosyć szeroko przedstawiony został problem związany z kojarzeniem przez rodziców młodych par. Jak pisze autor w przedmowie do komedii *Baby i dezertery*:

(...) Zdarzały się małżeństwa wiekowo niedobre (np. On po 60-tce, Ona dobrze jeśli ukończyła 16 lat), które z czasem stawały się „piekłem” dla obu stron. Fredro w swej komedii stawia (choć niedosłownie) pytanie: czy mężczyzna w podeszłym wieku „ma prawo” wziąć za żonę dziewczynę, która mogłaby być jego córką albo nawet wnuczką? Czy to, jak mówi Kapelan, „uchodzi czy nie uchodzi”?<sup>6</sup>

Podobny problem odnajdujemy w dokonanej przez Gutta-Mostowego adaptacji komedii *Skąpiec*. I choć temat oraz główne wątki zostały tu przejęte od Moliera, można przypuszczać, że motyw swatania dzieci przez rodziców ze starszymi, mającymi mężczyznami/kobietami zgadzał się z realiami wsi podhalańskiej z przełomu XIX i XX wieku.

Soboń: No i patrzaj, ta dzisiyjszo kawalerka, telo siyły co w kurcyńciu. Tak jek postanowił lą sobie, a lą Jadama przeznacám pewnom gdowe, ftorem mi dziś rano narajyli. U tyj jes godny dudek. Tobie zaś wydám za pana Klemensa.

Ewa: (z przestraczem) Ftorego Klemensa?

Soboń: Nie znás go jesce, ale poznás. Cłek statecny, dojrzały i doświadcony, nie bedzie miał wyncył jak piyńdziysiont roków. Niedáwno przyjechał do Miasta, a juz s-ićka gádajom o jego bogactwie. Taki sie nie bedzie o duzy posag upominał.

Jan Gutt-Mostowy, *Kutwa*, s. 136<sup>7</sup>.

Łączenie w dość sztucznie wykreowane pary młodych dziewcząt ze starszymi mężczyznami (praktycznie nigdy odwrotnie!), zważywszy na ostrą krytykę takich praktyk, dokonaną już przez samego Fredrę, najwidoczniej nie było zjawiskiem powszechnie akceptowanym w sferze relacji damsko-męskich w kulturze polskiej. Jednakże zapewne

<sup>5</sup> Dogłębnej analizy zagadnienia folkloru i jego kontaktów z literaturą dokonuje autor w: R. Sulima, *Folklor i literatura*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.

<sup>6</sup> J. Gutt-Mostowy, *Utwory sceniczne po góralsku. Adaptacje, utwory własne, utwory obrzędowe* Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, s. 14.

<sup>7</sup> Wszystkie cytaty z utworów J. Gutta-Mostowego pochodzą z: Tenże, *Utwory sceniczne po góralsku*, dz. cyt. Wykorzystane zostały fragmenty następujących dramatów: *Baby i dezertery* (na podstawie: A. Fredro, *Damy i huzary*), *Gwałtu, co sie nie robi!* (na podstawie: A. Fredro, *Gwałtu, co się dzieje!*), *Lykárz mimo własnyj wóle* (na podstawie: Molier, *Lekarz mimo woli*).

w 1825 roku, kiedy to powstała komedia *Damy i huzary*, z sytuacjami takimi można było zetknąć się dosyć często. We Fredrowskim oryginale odnajdujemy dwa fragmenty, w których poruszane jest to zagadnienie:

REMBO:

Chciałem mu wystawić, jakiego kłopotu nabędzie, chciałem mu powiedzieć, aby sobie przypomniał, że ile razy mąż stary, żona młoda, albo stara żona a mąż młody, tyle razy niezgodne małżeństwo. Bo proszę Pana Majora, co młode to młode, co stare to stare: ogień pali, woda gasi. (...)

Aleksander Fredro, *Damy i huzary*, s. 308<sup>8</sup>.

ROTMISTRZ: (sam)

Oszalał, jemu się żenić... w tym wieku! Co on sobie dobrego obiecywać może!...

Aleksander Fredro, *Damy i huzary*, s. 279.

Gutt-Mostowy, dokonując adaptacji tego właśnie dramatu Fredry (opatrząc go tytułem *Baby i dezertery*), przejął także fredrowski punkt widzenia i krytykę wymuszonych, niedobrych małżeństw.

Symon: Bo to trza być bez rozumu, coby sie na starość zynić, a do tego z młodym dziwywycniem. Chłop stary z młodom babom do nicego dobrego nie przidom. To tak jak kiebyś dwa kónie do wozu zaprzongnon, telo za jednego przy dyślu, a drugiego do zadnijj kary. I kozde bedzie ciongnon we swojom strone.

Jan Gutt-Mostowy, *Baby i dezertery*, s. 38.

Podobny pogląd wygłasza postać z innego, adaptowanego przez Gutta-Mostowego tekstu – z komedii *Gwałtu, co sie nie robi* (adaptacja komedii Aleksandra Fredry *Gwałtu, co sie dzieje!*).

Tobjás: Já tu wiela ni mogem. Jak sie cłek drugi ráz ozyni, a do tego przigłupieje i młodsom od siebie weźnie, to pote wiys jako jes – trza słuchać jak pies tromby. (...)

Jan Gutt-Mostowy, *Gwałtu, co sie nie robi*, s. 75.

W powyżej zacytowanej kwestii, która jest autorskim dodatkiem Gutta-Mostowego do adaptowanego tekstu, wyraźnie zarysowuje się „męskie” podejście do problemu. Autor adaptacji zwraca uwagę na to, że tego typu małżeństwa są udręką nie tylko dla młodych dziewcząt, lecz także dla wykorzystanych w celach matrymonialnych mężczyzn w podeszłym wieku. Decyzja o poślubieniu młodszej kobiety uznawana jest za swoistą fanaberię, za efekt chwilowego zaćmienia umysłu: *to trza być bez rozumu, coby się na starość zynić, a do tego z młodym dziwywycniem*. Mężczyzna, który żeni się z młodą dziewczyną, musiał zapewne *przigłupieć*.

Aby zaznaczyć, że ciężki los w niedobrych wiekowo małżeństwie może spotkać także mężczyznę, autor używa znanego w kręgu myśliwskim, a nieobecnego w słowniku frazeologicznym oraz słowniku przysłów wyrażenia: *słuchać jak pies trąby*, czyli ‘być posłusznym’. Mężczyzna uwikłany w taki związek będzie zmuszony, chociażby z powodu fizycznej przewagi młodej żony, karnie poddawać się jej nakazom.

<sup>8</sup> A. Fredro, *Damy i huzary*; [w:] Tegoż, *Komedye*, tom I, Wiedeń 1826.

Najpełniej poglądy na kwestię niedobrych wiekowo małżeństw wyraża wspomniany już Kapelan – jedna z postaci dramatu *Baby i dezerterzy*, który od początku jest przeciwny takim związkom:

Jezwita: Pan Bóg nakazał Adamowi i Ewie, żeby byli razem i mnożyli się, to i ja, choć ksiądz, nie jestem wrogiem małżeństwa, ale niech to będzie małżeństwo dobrane podług wieku, miary i myśli. Wtedy jest wszystko jak trzeba i bez obrazy boskiej.

Jan Gutt-Mostowy, *Baby i dezerterzy* s. 42.

Kapelan z translacji Gutta-Mostowego ma znacznie więcej do powiedzenia niż we Fredrowskim oryginale, w którym duchowny sprzeciwia się niezgodnym z obyczajem związkom tylko przez wypowiedziane w różnych sytuacjach scenicznych lakoniczne: „Nie uchodzi, nie uchodzi.”

W badanych tekstach zawarty jest także pogląd, wyrażany eksplicitnie i nieeksplicitnie, że to mężczyzna dokonuje wyboru kandydatki na żonę, a kobieta może jedynie biernie czekać. Kaśka, bohaterka komedii *Gwałtu, co sie nie robi*, aby opisać metodę wyboru kandydatek na żonę, używa następującego porównania: *wybieranie, przebiyranie miyndzy dziywkami, przerucanie jak snopkami, kie sie je wybiyro, ftory bogats-i w ziarno*. W porównaniu tym *comparansem* są snopki zboża, które też podlegają takiej segregacji.

Kaśka: Telo sie w Dunajcu zmiyniło wasymi mondremi prawami, a to co moze nájwážnijyse, to wybieranie, przebiyranie miyndzy dziywkami, przerucanie jak snopkami, kie sie je wybiyro, ftory bogats-i w ziarno, to má dalyj przy chłopak być?

Tobijás: (na boku) No, beskure-ijá jedna! Dobrze jom zaz-ıla.

Kaśka: To jakoz stryná? Bedziemy sie dalyj w gorsety odziewać i cekać, kie ftory na nás poźre? Prizdzie jesse cas, ze stare panny bedom w modzie, a starzi kawalerowie bedom małpy do piekła wodzić, jako dotela ponó starym pannom to przistoji.

Jan Gutt-Mostowy, *Gwałtu, co sie nie robi*, s. 85.

Porównanie kobiet do snopków zboża to autorski dodatek Gutta-Mostowego do adaptacji, podobnie jak fragment, w którym pojawia się przypuszczenie, że kobiety ubierają się w gorsety, czyli w swój najbardziej odświętny strój, aby zrobić jak najlepsze wrażenie na mężczyznach. W kulturze ludowej to właśnie spódnica oraz gorset stawały się symbolami kobiecości<sup>9</sup>.

W oryginale komedii autorstwa Fredry możemy odnaleźć następujące zdanie:

Wszystko się już zmieniło twoimi mądrymi prawami, a jedno wybieranie, przebiyranie, przerucanie między nami mężczyznom zostawione będzie? Czemuż my ich miejsca zająć nie mamy? Czemuż oczekiwać aż któryś okiem rzucić raczy?

Aleksander Fredro, *Gwałtu, co się dzieje*, s. 171<sup>10</sup>.

Nie sposób podczas analizy pominąć dosyć zagadkowego zdania, w którym bohaterka odwołuje się do podania/mitu o tym, że stare panny mają prowadzić małpy do piekła. We Fredrowskim oryginale komedii *Gwałtu, co się dzieje* czytamy zaś:

<sup>9</sup> A. Pierścińska, *Językowy obraz córki w pieśniach małopolskich*, [w:] S. Cygan S. (red.), *W kręgu dialektów i folkloru*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2007, s. 260.

<sup>10</sup> A. Fredro, *Gwałtu, co się dzieje*, [w:] Tegoż, *Komedye*, tom III, Lwów 1830, s. 171.

KASIA: Nie jestem kobietą, abym nie miała własnej woli? Dla tegoż mię niebo wyższością płci udarowało, abym słabszej ulegała? Co? Co? Na skinienie mężczyzny mam być posłuszną? I to waszeć stryjenko nie tylko cierpieć, ale i radzić możesz? Wszystko się już zmieniło twoimi mądrymi prawami, a jedno wybieranie, przebieranie, przerzucanie między nami mężczyznom zostawione będzie? Czemuż my ich miejsca zając nie mamy? Czemuż oczekiwać aż któryś okiem rzucić raczy? Przyjdzie jeszcze czas, kiedy stare panny będą w modzie, starzy zaś kawalerowie będą uczyli papugi gadać, kosy śpiewać i mopsy służyć, a **po śmierci powiodą małpy do piekiel**, jak o pannach niegdyś mówiono.

Aleksander Fredro, *Gwaltu, co się dzieje*, s. 171.

*Słownik symboli* Władysława Kopalińskiego podaje, że w kulturze średniowiecznej małpa wiązana była ze staropanieństwem. Zgodnie z tradycją stara panna, która ani nie poświęciła swego życia służbie Bogu, ani nie urodziła dziecka, zostanie za karę w piekle poślubiona małpie<sup>11</sup>. W zwierzęta te, zgodnie z jedną z wersji podania, byli zamieniani kawalerowie<sup>12</sup>.

Mit ten znalazł swe odzwierciedlenie w języku angielskim i został utrwalony w formie przysłowia: *old maids lead apes in hell*. Było ono powielane w literaturze tego kręgu kulturowego, zwłaszcza w dramatach elżbietańskich. Stało się także przedmiotem licznych analiz (m.in. autorstwa E. Kuhla, B. J. Whitinga). William Szekspir użył go również w swych sztukach: w *Poskromieniu złościcy* oraz w *Wiele hałasu o nic*.

W badanych tekstach pojawia się także motyw godnego uposażenia przyszłej panny młodej, gdyż małżeństwo uznawane było za wybawienie dla bezbronnej, stojącej niżej w hierarchii społecznej, kobiety.

Dziubáska: (...) A ze bez chłopa to babie byda, a jesce do tego ta budowa niedokónconá, to i nie przestaje o Franku myśleć.

Jan Gutt-Mostowy, *Góralská zymsta*, s. 270.

Dziubáska: (...) Wartko owdowiała, a jesce jes młodá. Tak ku niyj, jak i ku gazdówce trza chłopa.

Jan Gutt-Mostowy, *Góralská zymsta*, s. 282.

Przedstawione powyżej fragmenty pochodzą z adaptacji *Zemsty* Aleksandra Fredry, której dokonał Jan Gutt-Mostowy, wykorzystując prozę zamiast wiersza. Gutt-Mostowy tłumaczył to posunięciem tym, że góralski tekst poetycki przekracza jego możliwości warsztatowe. Jednocześnie we wstępie do dramatu zauważa, że takie „zprozaizowanie” utworu spowodowało, że stracił on swój wymiar komiczny. Gutt-Mostowy mógł jednocześnie wnieść do takiej adaptacji więcej treści autorskich.

W badanych utworach ukazywane są stereotypowe przywary przedstawicieli płci męskiej z Podhala: rozwiązłość, pijaństwo i skłonność do agresji. Charakterystyka jest dokonywana najczęściej przez samych bohaterów mówiących na swój temat.

<sup>11</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2007, s. 216–218.

<sup>12</sup> B. J. Whiting, *Early american proverbs and proverbial phrases*, Harvard University Press, Harvard 1978, s. 274.

ORSULA: (...) (*łagodniej*) Co umiys robić?

JASIEK: Pić winko, bić sie i baby obłapiać.

Jan Gutt-Mostowy, *Gwałtu, co sie nie robi*, s. 109.

Powyższa autocharakterystyka bohatera została przejęta przez Gutta-Mostowego z tekstu oryginalnego. Taki obraz mężczyzny przypomina inne postaci męskie, które spotkać można na kartach utworów oryginalnych Gutta-Mostowego – podhalańskich „samców”, lubiących alkohol oraz niestroniących od kobiet. W adaptacji *Gwałtu, co sie nie robi* pojawia się także porównanie młodego kawalera do *wolnego ptaska*. Porównanie frazeologiczne *wolny jak ptak*, czyli niemający żadnych obowiązków, niczym nieskrępowany – opisuje postawę, którą wybierają częściej mężczyźni niż kobiety.

Jasiek: Já wolny ptasek, tu dziubnem, tam dziubnem, jako sie dá, ale w Dunajcu mám cosí na oku.

Jan Gutt-Mostowy, *Gwałtu, co sie nie robi*, s. 109.

Specyficzna męska rozwiązłość, która panuje przed ślubem, była w kulturze podhalańskiej rodzajem wabika, mającego przyciągać dziewczęta. Kobieta powinna czuć się wyróżniona awansami czynionymi jej przez mężczyznę, który zainteresowany był przecież tyłoma innymi dziewczętami. W gwarze podhalańskiej funkcjonuje gwarowy czasownik *parobcyć*, który zgodnie z definicją słownikową oznacza ‘być kawalerem, zalecać się, udawać dorosłego’<sup>13</sup>. Nie ma on swojego odpowiednika w polszczyźnie ogólnej. Wydaje się jednak, że konteksty użycia tego wyrazu spowodowały, że pojawiły się jeszcze pewne znaczenia naddane, konotacyjne, których próżno szukać w słownikach: *parobcienie* wiąże się także z wchodzeniem w relacje intymne z wieloma kobietami.

Męska niestałość uczuciowa została także utrwalona w podhalańskich porzekadłach:

Nie zawierzaj chłopcu, choćby pedzioł jamen, pokiela nie klynknie w kościel na kamiyn.

Niejedna, niejedna, chłopca pokochała, niejedna, niejedna, na chłopca płakała.

Chłopcysku wiary nie dawaj.

Cego chłop nie odfigluje za młodu, to na starość się mu przydarzy.<sup>14</sup>

Alkohol, a dokładnie wódka, jest na Podhalu praktycznie nieodłącznym elementem wszelkich uroczystości. Każdy powód jest dobry, aby się napić. Niektórzy uznają go za swoistą nagrodę za wykonaną pracę. W poniższym cytacie bohater wyśpiewuje strofy ku czci *gorzolecki*, oznajmiając śpiewnie, że prawdziwy smutek nastaje, gdy widać dno butelki. Na szczęście nie jest on długotrwały – znika wraz z pojawianiem się w ręce kolejnej *flasecki* (u Moliera: *flaszeczka*). Użycie form deminutywnych (*flasecka*, *gorzolecka*), często występujące w potocznych rozmowach o alkoholu, służy najprawdopodobniej próbie umniejszenia szkodliwości tej używki i jednocześnie usprawiedliwieniu zachowania<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> S. Hodorowicz, *Słownik górali Skalnego Podhala*, Wydawnictwo Podhalańskiej PPWSZ w Nowym Targu, Nowy Targ 2006, s. 163.

<sup>14</sup> Przytoczone podhalańskie przysłowia zostały zaczerpnięte z: S. A. Hodorowicz, *Podholańskie porzykadła i pogworki maści wselijakiej ku cleka zadumie i wesolości dane*, Wydawnictwo PPWSZ w Nowym Targu, Nowy Targ 2006.

<sup>15</sup> Por. ogólnopolskie – *idziemy na wódeczkę czy wypilem tylko jedno piwko*.

Kanarel: Dyna ino, dyna dyna, ino dana! Trza sie kapke napić, bo przecie sie cłek dość nabiedził przy rąbaniu. Trza przecie pary nabrać do płuc! (popiwszy) Kigosi diabłów – cłekowi sie bars fce pić i som nie wie po cym! (śpiewa)

Gorzolecko moja  
jo cie rod popijom  
gorzółke rod pijom  
i babe rod bijom  
Rod ja cie tyz widze  
ty moja flasecko  
zaroz sie zasmuce  
kie widze dynecko.

Nie trza sie tak frasować bars, przecie flasek na świecie jest więcej.

Anieli Gut-Stapińska, *Lykorz z nie swojej wóli*, s. 263<sup>16</sup>.

W powyższym fragmencie, pochodzącym z utworu Gut-Stapińskiej, obecna jest wzmianka, że po spożyciu alkoholu bohater stosuje przemoc fizyczną wobec żony. Interesujące jest zestawienie czasowników *pijać* (*popijać*) oraz *bijać* – oba konotują informację, że czynność ta nie jest jednokrotna, lecz występuje przez dłuższy czas. W leksemach tych pojawił się także dodatkowy składnik semantyczny, który zmienia wartościowanie – pomimo tego, że czasowniki te wskazują na krotność, jednocześnie wprowadzana jest swego rodzaju rozłączność w czasie. *Bić, pić* można/trzeba stale, *pijać/bijać* – te czynności wykonuje się od czasu do czasu.

W innym fragmencie podhalańskiej adaptacji *Lykorza z nie swojej wóli* autorstwa Anieli Gut-Stapińskiej bohaterka wykazuje się dosyć dużą swobodą w kreacji nowych obrazliwych określeń pijanego męża. Nazywany jest on zatem: *diablim pijakiem, kufą z winem, łotrem, dziadem pierońskim*. Bohaterka wykorzystuje także zaskakująco twórcze epitety *wycierac karcemorskik progów* – określenie człowieka nadużywającego alkoholu i często odwiedzającego karczmy oraz epitet *próżnorzyć złodziejsko* (czyli ‘nierób’<sup>17</sup>) – nawiązuje, być może, do slangowego *dokopać/nakopać* (komuś) *do rzyci* – który to łączyć należy z przepijaniem przez małżonka wspólnego majątku.

KANAREL: Widzem, najdrozso babo moja, ze fces koniecznie oberwać!

MARCZYNA: Cy myślis, ze sie bojem twojego godanio?

KANAREL: Najślodszy obrazie mojej miłości, jo tobie włosy potardzem!

MARCZYNA: Ty diabli pijoku!

KANAREL: Bede bił!

MARCZYNA: Ty kufo z winem!

KANAREL: Bede bił jaze spuchnies!

MARCZYNA: Ty łotrze!

KANAREL: Kości ci połamie!

MARCZYNA: Ty pijoku diabli! Dziadu pieroński, próznorzyć złodziejsko! Wycierac karcemorskik progów, ty, ty!

KANAREL: Koniecznie trza troche babe przefarbić (*Kanarel bierze kij i bije żonę*)

<sup>16</sup> Cytaty z utworu *Lykorz z nie swojej wóli* (na podstawie: Moliere, *Lekarza mimo woli*) A. Gut-Stapińskiej zaczerpnięte zostały z tomu: A. Gut-Stapińska, *Ku jasnym dniom*, Oficyna Podhalańska, Kraków 1998.

<sup>17</sup> J. Zborowski, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Zakopane-Kraków 2009, s. 304.



MARCZYNA: Raty! raty!

KANAREL: Zaroz sie tu ucisys i wrzesceć nie bedzies!

Aniela Gut-Stapińska, *Lycorz z nie swojej wóli*, s. 255–256.

Kanarel, obrażany przez żonę zestawem epitetów, wygłasza parokrotnie akt groźby, zapowiadając użycie wobec niej przemocy fizycznej, która to ma za zadanie utemperować narzekającą na postępowanie męża kobietę. Bohater wykorzystuje zatem następujące ekspresywne czasowniki oraz zwroty: *oberwać, włosy potardać, bić jaze spuchnies, połamać kości, babe przefarbić*.

Pomimo tego, że autorzy tekstów gwarowych korzystali z gotowego wzorca, mogli pozwolić sobie na dosyć dowolne modelowanie akcji dramatu – dokonywali przecież nie literalnego tłumaczenia komedii na gwara góralską, ale adaptacji do realiów wsi podhalańskiej. Oboje jednak nie zrezygnowali z fragmentu dotyczącego przemocy w rodzinie – najwidoczniej zatem był to temat obecny w środowisku wiejskim. Co więcej, dokonując adaptacji utworu na użytek teatrów ludowych, przy wyborze tekstu musieli kierować się choć minimalnym stopniem prawdopodobieństwa oraz podobieństwa opisywanych, a później odgrywanych scen do sytuacji zastanej na wsi polskiej.

W oryginalnej wersji komedii Moliera, tłumaczonej na język polski przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego, odnajdujemy następujące pejoratywne określenia mężczyzny: *bałwan, rozpustnik, gałgan, pijak, pijanica, kufa, łotr; hultaj, nicpoń, oszust, wisielec, dziad, włóczega, złodziej, drań*<sup>18</sup>. Gutt-Mostowy w swojej adaptacji tego samego dramatu<sup>19</sup> używa epitetów: *hultaj, pijanica, dziad, złodziej, drań* – jest to zatem zestaw inwektyw po prostu przejętych z tłumaczenia Boya-Żeleńskiego. Bardziej kreatywna w wyzyskiwaniu danego materiału i być można bliższa kulturze podhalańskiej była zatem Aniela Gut-Stapińska.

W utworach obojga autorów (z lekkim wskazaniem na większą częstotliwość pojawiania się tego zagadnienia u Gut-Stapińskiej) pojawia się motyw źródeł finansowania nałogu, który jest dużym obciążeniem dla całej rodziny.

KANAREL: Cyganis kufo zębato, bo troske ino przepijom!

Aniela Gut-Stapińska, *Lycorz z nie swojej wóli*, s. 254.

Honorowe jest picie „za swoje”. Na taki luksus mogą sobie pozwolić jednakże tylko kawalerowie. Mężczyzna pozostający w związku, głowa rodziny, wszystkie zarobione pieniądze składa do rodzinnej kasy, z której musi później podbierać, aby zaspokoić swój zgubny nałóg. Gdy pieniądze się kończą, powoli wyprzedaje majątek ruchomy.

Przedstawiony na kartach badanych utworów negatywny obraz górala pozwala wysnuć przypuszczenie, że wśród pożądanых cech u potencjalnego kandydata na męża winny się znaleźć zatem:

<sup>18</sup> J. B. Molier, *Lekarz mimo woli*, [w:] Tegoż, *Dziela*, t. IV, przeł. T. Żeleński-Boy, Książka i Wiedza, Warszawa 1952, s. 121–123.

<sup>19</sup> Adaptacja autorstwa Anieli Gut-Stapińskiej powstała w 1952 r., natomiast wersja Jana Gutta-Mostowego – w roku 1998. Gutt-Mostowy nie znał jednak utworu swojej ciotki – tekst Gut-Stapińskiej udało się odnaleźć dopiero parę lat po stworzeniu drugiej adaptacji.



– pracowitość i nienadużywanie alkoholu:

Tobijás: (...) Do czego ci tyn Tyrkác? Ni go przis-ić, ni go przilátać. Nigda nie bedzie gazdom jak sie patrzy, bo kazdá robota mu niedobrá, ino jy, pije i bonki zbijá. A pleciuga leps-i jak baba, co jyj 100 roków.

Jan Gutt-Mostowy, *Gwałtu, co sie nie robi*, s. 83.

Dziubáska: (...) Franek chłop piykny, z gozdowskiyj rodziny, po wojsku i nie piják. Taki by jyj, po tym, co przesła z piyrs-im, prawie pasowál.

Jan Gutt-Mostowy, *Góralská zymsta*, s. 282.

– uczciwość (także względem dziewczyny):

Hanka: Dobrze radzicie, ale ućciwyk chłopów na jarmaku nie przedajom. (...)

Jan Gutt-Mostowy, *Góralská zymsta*, s. 266.

Ten pobieżny przegląd miał na celu ukazanie pewnych tendencji w kreowaniu językowo-kulturowego obrazu świata przez pisarzy tworzących adaptacje dramatów, znanych przede wszystkim w swych wersjach oryginalnych czy ogólnopolskich.

W badanych tekstach mocno uwypuklona została silna pozycja mężczyzn w środowisku wiejskim. To oni wybierają kandydatkę na żonę oraz sterują etapami procesu przechodzenia od stanu narzeczeństwa do związku małżeńskiego. Poprzez autocharakterystyki poznajemy męskie postaci dramatu – górali, którzy częstokroć nadużywają alkoholu, są rozwiązli, stosują fizyczną i psychiczną przemoc w relacjach z kobietami. Niektóre bohaterki adaptacji starają się nie pozostawać dłużne mężczyznom – wyzyskują zatem w komunikacji z nimi ekspresywizmy, wulgaryzmy, których użycie wywołuje wrażenie chwilowej dominacji werbalnej nad partnerami.

## Bibliografia

Fredro A., *Damy i huzary*, [w:] Tegoż, *Komedye*, tom I, Wiedeń 1826.

Fredro A., *Gwałtu, co się dzieje*, [w:] Tegoż, *Komedye*, tom III, Lwów 1830.

Gut-Stapińska A., *Ku jasnym dniom*, Oficyna Podhalańska, Kraków 1998.

Gutt-Mostowy J., *Utwory sceniczne po góralsku. Adaptacje, utwory własne, utwory obrzędowe*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003.

Hodorowicz S. A., *Podholańskie porzykadla i pogwórki maści wselijakiej ku cleka zadumie i wesolości dane*, Wydawnictwo Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu, Nowy Targ 2006.

Hodorowicz S. A., *Słownik górali Skalnego Podhala*, Wydawnictwo Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu, Nowy Targ 2006.

Jakobson R., *Językowe aspekty tłumaczenia*, [w:] S. Pollak (red.), *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 109–115.

Kopaliński W., *Słownik symboli*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2007.

Leśniewska J., *Tłumaczenie czy adaptacja? Trylogia Henryka Sienkiewicza w przekładzie W. S. Kuniczaka*, [w:] W. Kubiński, O. Kubińska, T. Z. Wolański (red.), *Przekładając nieprzekładalne. Materiały z I Międzynarodowej Konferencji Translatorycznej Gdańsk–Elbląg*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000, s. 431–439.

Molier J. B., *Lekarz mimo woli*, [w:] Tegoż, *Dzieła*, t. IV, przeł. T. Żeleński-Boy, Książka i Wiedza, Warszawa 1952.

Pierścińska A., *Językowy obraz córki w pieśniach małopolskich* [w:] S. Cygan (red.), *W kręgu dialektów i folkloru*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2007, s. 253–271.

Sulima R., *Folklor i literatura*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.

Sypnicki J., Szeplińska–Karkowska M., *Czynniki kulturowe amplifikacji tekstu w procesie tłumaczenia*, [w:] W. Kubiński, O. Kubińska, T. Z. Wolański (red.), *Przekładając nieprzekładalne. Materiały z I Międzynarodowej Konferencji Translatorycznej Gdańsk–Elbląg*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000, s. 201–209.

Tabakowska E., *Bariery kulturowe są zbudowane z gramatyki*, [w:] R. Lewicki (red.), *Przekład, język, kultura*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2002, s. 25–34.

Whiting B. J., *Early american proverbs and proverbial phrases*, Harvard University Press, Harvard 1978.

Zborowski J., *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Zakopane–Kraków 2009.

Justyna Mazepus

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

## Kreowanie znaczeń w utworach Haliny Poświatowskiej

Wyrazy posiadają zwykle kilka różnych, związanych ze sobą znaczeń. Powiązane są one ze sobą w systematyczny sposób dzięki kilku procesom kognitywnym, które pozwalają dostrzec wewnętrzną strukturę relacji semantycznych. Elżbieta Tabakowska dodaje także: „Wyraz nie jest bowiem samym przedmiotem, lecz go tylko symbolizuje. Znak symboliczny, czyli słowo, które wymawiamy, to określona forma, która symbolizuje lub zastępuje pojęcie (lub znaczenie), a to pojęcie odnosi się z kolei do całej kategorii elementów w świecie pojęciowym i doświadczalnym”<sup>1</sup>. Istotny element stanowią tu również figury poetyckie, czy też – inaczej mówiąc – retoryczne, które charakteryzują język literacki, podkreślając różnice między nim a językiem naturalnym.

Figury retoryczne to szczególne sposoby kształtowania wypowiedzi, wyróżnione i sklasyfikowane przez antyczną retorykę, gramatykę i poetykę jako właściwe sztuce oratorskiej i poetyckiej, a więc niedostępne zwykłemu, pospolitemu porozumiewaniu się. Ich koncepcja oparta była na przekonaniu o zasadniczej odmienności języka retoryki i poezji od języka potocznego, a ponadto uznawała, iż odmiennosc tę da się opisać<sup>2</sup>.

Figury zapewniały więc mowie wartość estetyczną, np. ozdobność, klarowność, wzniosłość, niezwykłość oraz sugestywność oddziaływania. Uważano je za celowe przekształcenia lub wręcz przekroczenia obyczaju językowego. Dlatego też nie tylko podnoszono ich walory, ale i przestrzegano przed nadużywaniem i niewłaściwym stosowaniem. Kwintylijan wyróżnił cztery zasady tworzenia figur retorycznych: przez dołączenie nowego składnika, np. anafora; przez odcięcie jakiegoś składnika, np. elipsa; przez przestawienie i szczególne

<sup>1</sup> E. Tabakowska, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Universitas, Kraków 2001, s. 46–49.

<sup>2</sup> J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław 2000, s. 154–155.

ugrupowanie składników, np. inwersja, anastrofa oraz przez zastąpienie jakiegoś składnika innym. W myśl tej ostatniej zasady tworzone są wszystkie tropy.

Istniała duża różnorodność i niecałkowita jasność kryteriów klasyfikacyjnych, według których wyodrębniono i porządkowano figury retoryczne. W praktyce mowy jest ich niezwykle dużo, jednak wyodrębnionych i nazwanych zostało ponad sto – większość w okresie antycznym. Powszechnie dzielono je na dwie grupy: figury myśli i figury mowy (słów). Przyjętą zasadę tego podziału sformułował Ciceron: „Figury słów i myśli są prawie niezliczone [...], ale ta zachodzi między jednymi a drugimi różnica, że za odmianą słów niknie figura słów, gdy przeciwnie figura myśli pozostaje, jakichkolwiek słów użyć zechcesz”<sup>3</sup>. Powracając do teorii Kwintyliana, E. Tabakowska dodaje, że określił on funkcje myśli jako te, które polegają na sensie i należą do dziedziny umysłu; funkcje mowy zaś jako te, które polegają na słowach. Ze względu na przydatność w pełnieniu funkcji impresywnej przez wypowiedź retoryczną i poetycką grupowano figury myśli w trzech zespołach: figury mające na celu pouczenie, sprawienie przyjemności lub wywołanie wzruszenia. W obrębie funkcji mowy wyróżniano, dość niekonsekwentnie, grupę kilku do kilkunastu tropów, traktowanych jednakże przez wielu teoretyków wymowy jako zjawisko stylistyczne niemieszczące się już w obrębie figur retorycznych<sup>4</sup>. A. Okopień-Sławińska zaznacza, że tropem nazywano takie niezwykle użycie jakiegoś wyrazu lub zwrotu, funkcjonujący w danym tekście jako zastępnik i ekwiwalent innego wyrazu lub zwrotu, który wystąpić powinien na tym miejscu zgodnie z obyczajem językowym: „Między wyrażeniem użytym a domniemanym musiała istnieć więź znaczeniowa lub przedmiotowa, która usprawiedliwiała tę zmianę, motywując trafność stylistycznej inwencji, a zarazem zapewniając wypowiedzi ozdobność i niezwykłość”<sup>5</sup>. Autorka stwierdza, że z dzisiejszego punktu widzenia tropy dają się interpretować jako przekształcenia semantyczne, polegające na przypisaniu nowego znaczenia wyrazowi wprowadzanemu w obce mu dotąd związki słowne. Do tropów należą więc wszelkie odmiany metafory. Całkowicie odmienne od klasycznego rozumienie genezy i funkcji tropów oraz figur wprowadził do myśli europejskiej Vico. Według jego interpretacji nie powstały one jako celowe upiększenia i przekształcenia mowy prozaicznej lecz stanowiły przyrodzony i konieczny środek ekspresji w mowie pierwotnej, która ze swej natury była mową poetycką, istniejącą wcześniej niż prozaiczna<sup>6</sup>. Współczesna stylistyka zmierza do włączenia zjawiska tropów i figur retorycznych w obręb badań nad semantycznymi mechanizmami budowania wypowiedzi.

W dalszej części artykułu dokonam interpretacji wybranych fragmentów wierszy Haliny Poświatowskiej, której bogata twórczość jest niezwykle polisensoryczna i różnorodna pod względem metaforycznych wizualizacji. Nie ma wątpliwości, że w językowym uniwersum poetki, leksemmy obrazują aktywność wszystkich zmysłów, zarówno na poziomie emocjonalnych, uczuciowych, jak i mentalnych czy czysto fizycznych doświadczeń.

<sup>3</sup> *O mówcy*, ks. III, LII, [w:] J. Sławiński (red.), *Słownik terminów...*, dz. cyt., s. 154.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

Oto przykłady animizacji i personifikacji, które należą do zjawisk stylistycznych o bardzo szerokim znaczeniu. Dzięki ich zastosowaniu uzyskujemy efekt ożywienia przedmiotów, wydarzeń czy pojęć abstrakcyjnych, przy czym personifikacja dotyczy wyłącznie przedstawienia czegoś w postaci człowieka:

[...] mój szalony gniew osunął się na kolana [...] (H.P., s. 29)

Gniew to silny, negatywny stan emocjonalny, który stanowi naturalną reakcję na doznaną krzywdę, uczucie zawodu, obrazy, bólu, przykrości. Można ukrywać go w swym wnętrzu i nie okazywać tego, że istnieje poprzez wprowadzanie się w stan uspokojenia, wyciszenia, aż do momentu znalezienia jedynej broni i rozwiązania, którym jest wybaczenie. Najczęściej jednak gniew, ze względu na jego intensywność i destrukcyjne właściwości, łatwiej jest wyrzucić na zewnątrz. Towarzyszy temu na pewno podniesiony ton głosu, często krzyk, łzy i trudny do kontrolowania potok słów, z których większość nie powinna być w danym momencie zwerbalizowana. Stąd określenie *szalony gniew*, choć znacznie częściej mówi się o szalonym człowieku, bądź jego szalonych pomysłach. Tutaj epitet ten zestawiony został z reakcją na bardzo precyzyjnie określone sytuacje, zdarzenia czy nawet prowokacje. Właściwie *szalony gniew* można porównać do kogoś, kto w danym momencie przejmuje kontrolę nad naszym zachowaniem. Często, chcąc się wytłumaczyć, mówi się przecież: „nie byłam sobą”. Gniew może minąć, przejść, ale z pewnością to, że *osunął się na kolana*, poszerza zakres jego znaczenia i wprowadza nowe leksemy, które w takim połączeniu tworzą nieistniejący wcześniej sens językowy i skojarzeniowy. Osunąć się na kolana może tylko człowiek (ujęcie personifikujące) podczas odmawiania modlitwy (to niewątpliwie chyba najsilniejszy i wyraźnie czytelny związek), oświadczyn, poszukiwania zagubionej rzeczy lub po prostu jest to objaw zmęczenia, bólu, osłabienia, wycieńczenia, załamania. Mamy tu do czynienia z bardzo wizualnym, podlegającym zatem naszej percepcji, wizerunkiem tej sytuacji. Czasownik *osunąć się* jest na tyle obrazowy, że nie sposób nie zobaczyć tego momentu, który został przez jego użycie opisany. W tym wypadku jednak, ponieważ dotyczy to tak abstrakcyjnego pojęcia, jak gniew, *osunąć się* przyjmuje nowe znaczenie, stając się niejako synonimem poprzednio wymienionych leksemów, pojawiających się w związku wyrażeniowym z rzeczownikiem *gniew*, takich jak: *uspokoić się*, *wyciszyć*, *przestać się gniewać*, *stłumić w sobie gniew*. Można powiedzieć, że zastosowany został tu zabieg onomazjologii – do określonego pojęcia lub wyrażenia dopasowane są wyrazy lub wyrażenia służące jego opisywaniu<sup>7</sup>. Gniew został zobrazowany, określony przez to, że *osunął się na kolana*. Oczywiście zaistniał tu także charakterystyczny i obligatoryjny dla języka poetyckiego proces metaforyzacji, który, według dalszych rozważań Tabakowskiej, opiera się na postrzeganym podobieństwie między dwiema rzeczami. Owo podobieństwo jest wynikiem subiektywnego postrzegania rzeczywistości i występuje tam, gdzie je zauważają użytkownicy języka. Metafora posługuje się domeną źródłową, czyli podstawowym znaczeniem jakiegoś słowa lub – w tym przypadku – zwrotu *osunąć się na kolana*, w celu opisanie domeny docelowej, czyli znaczenia słów z innej dziedziny, np. odnoszących się do stanów emocjonalnych

<sup>7</sup> E. Tabakowska, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, PAN, Kraków 1995, s. 46–47.

— gniew<sup>8</sup>. Pojęcie „domena” obecne jest także u Langackera, który dodatkowo stosuje określenie „kognitywna” i zalicza je do rodzaju doświadczenia (czasem zmysłowego) lub do całego złożonego systemu wiedzy.

Wieloznaczność oparta na metaforze odznacza się najczęściej nieregularnością. Motywuje się ona pewnymi na ogół niepowtarzalnymi podobieństwami, które łączą zjawiska nazywane. Te podobieństwa mogą dotyczyć bardzo różnych cech, poczynając od zmysłowo obserwowalnych właściwości kształtu czy koloru, poprzez podobieństwo funkcji, aż do podobieństw cech psychicznych<sup>9</sup>.

A oto drugi przykład:

[...] to z uśmiechu twojego zbieram  
roje słów – i sadzę  
pomiędzy pocałunkiem i pocałunkiem  
przegrodą ze złota [...] (H.P., s. 238)

Czasowniki *zbierać* i *sadzić* otrzymują tu nieco inne znaczenie poprzez to, do czego się odnoszą i w połączeniu z jakimi leksemami występują. Wynika to z tego, że każde znaczenie słowa przywołuje reprezentanta innej kategorii pojęciowej. W przypadku rzeczowników elementy kategorii są obiektami materialnymi, natomiast w przypadku czasowników mogą to być czynności, a w przypadku przymiotników – cechy przedmiotów. Elementy kategorii natomiast nie muszą istnieć w świecie rzeczywistym<sup>10</sup>. *Zbieram roje słów*, czyli nasłuchuję z niecierpliwością, ciekawością, wręcz zachłannością tego, co chcesz lub powinieneś mi powiedzieć. *To z uśmiechu twojego zbieram*, zatem podmiot liryczny może jedynie domyślać się i tworzyć w wyobraźni zdania, które nie przedostają się jednak przez usta ukochanej osoby. Uśmiech bowiem nie brzmi, nie układa się w konkretne wyrazy, a jedynie swą obecnością i kształtem sugeruje głębszy sens. Jest pewną formą, która reprezentuje coś, co rozumiemy i interpretujemy jako jej znaczenie. Z tego właśnie powodu czasownik *zbierać* nie dotyczy jednego tylko znaczenia, ale implikuje miejsce dla nowych leksemów, które mogą się pojawić dzięki bogatemu zakresowi możliwości odczytania ukrytych treści. Gdy *zbieram coś z uśmiechu*, czyli czekam na informację, ocenę, kontakt, to robię to po to, by zrozumieć więcej, by dowiedzieć się czegoś o sobie i nastawieniu drugiego człowieka do tego, kim jestem. Warto zwrócić uwagę na połączenie *zbieram roje słów*, zatem niezliczoną ich wielość. Rzeczownik *roj* nasuwa dopełnienie w postaci rzeczownika *pszczoł*, które latają razem, tworząc czarny, duży obłok, który może drażnić wydawanym przez siebie dźwiękiem – podobnie jak słowa. Leksem *sadzę* tworzy tu niewątpliwie związek z poprzednim czasownikiem *zbierać*, który nazywa działanie wynikające z tego, co zostało zainicjowane wcześniej jako przyczyna. *Sadzimy*, aby później zebrać owoc, efekt naszej pracy i mieć więcej tego, co naprawdę ważne, potrzebne, a często niezastąpione i konieczne. *Sadzę*, czyli utrwalam, zapamiętuję i mam nadzieję, że wpłynie to na moje życie, czyniąc je bardziej wartościowym i pełnym. O tym, że owe *roje słów* nie są lub nie mogą być zwerbalizowane, konstatuje ostatni wers: *przegrodą ze złota*, który przywołuje popularne przysłowie „mowa jest srebrem, a milczenie złotem”.

<sup>8</sup> Tamże, s. 56.

<sup>9</sup> R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, PWN, Warszawa 1995, s. 49–50.

<sup>10</sup> E. Tabakowska, *Gramatyka i obrazowanie...*, dz. cyt., s. 51

Inny fragment wiersza:

[...] miała płaczące kolczyki  
i bransoletki  
które śpiewały cienko [...] (H.P., s. 75)

O *płaczących kolczykach* można mówić tylko wtedy, gdy są one delikatne, długie, kształtem przypominające łzę spływającą powoli po policzku. Kolczyki takie dotykają twarzy, podkreślając ją i tworząc wraz z nią harmonijną całość. Są zawieszane na uchu, jak łaza w kąciuku oka. Jedyna różnica widoczna jest w odmiennym przeznaczeniu – kolczyki wiszą, natomiast łaza musi spłynąć, zniknąć, uciec przed kolejną i następną. Łzy po prostu odchodzą, giną, podczas gdy los *płaczących kolczyków* nie zależy od nich, ale od osoby, która może je założyć lub zdjąć. Czasem jest tak, że brakuje łez, wtedy owe kolczyki mogą być ich materialnym substytutem, podkreślającym stan emocjonalny. *Bransoletki* przy poruszaniu ręką uderzają jedna o drugą, wydając cienki, miły dźwięk przypominający delikatny śpiew. Ruch jest przeciw częścią muzyki, jest wpisany w jej realizację. Obserwując poruszających się ludzi, przemieszczające się nieustannie kształty, wędrówkę światła i cienia, zawsze usłyszymy muzykę, bo tylko przy jej akompaniamencie to wszystko jest możliwe.

Następna interpretacja znaczeniowa:

Wyrzewam się w słońcu twoich rąk. Jaką to złotą  
pogodą owinąłeś moje ciało. Woda przytuliła uczesane  
włosy do syckiego piasku oddycha [...] (H.P., s. 75)

Stwierdzenie *wyrzewać się w słońcu* nie wprowadza żadnych semantycznych innowacji, ale *wyrzewam się w słońcu twoich rąk* implikuje nowy sens potocznie używanego zwrotu. Ręce są ciepłe, przyjemne; dotykając ciała, wprowadzają je w stan podniecenia, rozpalają, muskając swymi promykami – palcami. Dalej czytamy: *Jaką to złotą pogodą owinąłeś moje ciało*. Pozostajemy zatem w kręgu tych samych doświadczeń zmysłowych. Złoty kolor stanowi tu fasetę słońca, które rozciąga światło o tej właśnie barwie. Faseta, to inaczej okno, przez które patrzymy na obiekt badania. Wszystko, o czym podmiot liryczny mówi, mieści się w ramionach ukochanej osoby, dzięki której możliwe jest doświadczanie takich samych wrażeń, jakich, wydawałoby się, może dostarczyć nam jedynie niezwykłość natury. We fragmencie tym nowe znaczenie uzyskuje także czasownik *przytulać*, którego właściwości przypisane zostały nie człowiekowi, a jednemu z żywiołów – wodzie.

Oto dwa wybrane wersy kolejnego wiersza:

[...] Trawa cierpkim, wąskim kształtem opowiada o moich  
oczach patrzących nieskończenie [...] (H.P., s. 76)

*Trawa opowiada* to także przykład animizacji. Roślina wyposażona została w cechy właściwe formom wyżej zorganizowanym, czyli ludziom. Jednak nie do końca oderwana została od swojej naturalnej postaci. *Opowiada*, bowiem nie szeptem czy głosem, ale *wąskim kształtem*, który jest właściwą, charakterystyczną cechą źdźbła trawy. Określenia: *cierpki* i *wąski* profilują ów kształt, który obok nieobecnego tu koloru, konstatuje podsta-



wowe cechy trawy. Inna, podobnie skonstruowana scena: *Scheila – masz wargi, na których siadają pszczoły, złote chrabąszcze brzękiem opowiadają o ich cierpkiej słodyczy*. W tym przypadku to *chrabąszcze* uzyskały zdolność przypisaną jedynie ludziom i *opowiadają*. Nie robią tego jednak za pomocą języka, tylko charakterystycznego dźwięku, któremu nadana została funkcja przekazywania artykułowanych informacji.

Następne dwa przykłady to:

mój cień jest kobietą  
odkryłam to na ścianie [...] (H.P., s. 458)

W tym fragmencie nieco inne znaczenie i funkcję otrzymuje *cień*. Należy on do konkretnej osoby – kobiety, która w jego kształcie odnajduje i poznaje samą siebie. *Cień* nie istnieje sam w sobie, zawsze należy do kogoś lub czegoś, jest niewolnikiem materialnych przedmiotów i światła, bez których nie mógłby się pojawić i urzeczywistnić. Zwykle na cień nie zwraca się uwagi i nie dostrzega szczególnych wartości w jego pojawieniu się lub w jego braku, co może wynikać z charakteryzującej go neutralnej linii, której falistość uniemożliwia rozpoznanie, do kogo należy – do kobiety czy też do mężczyzny. Inaczej sytuacja będzie wyglądać w przypadku dziecka, zwierzęcia lub przedmiotu, które ze względu na fizjonomię i niepowtarzalność typowych cech, nawet poprzez cień, nie wzbudzają żadnych wątpliwości. Tutaj jednak, należący do dojrzałego człowieka, cień został precyzyjnie zdefiniowany, konkretnie nazwany i podporządkowany ściśle określonej kategorii: *mój cień jest kobietą*. W stwierdzeniu tym zaciera się granica między *cieniem* – stanowiącym pojęcie abstrakcyjne – a *kobietą*, której miejsce w realnym, namacalnym świecie nie podlega najmniejszym wątpliwościom. *Cień* zyskuje nowy sens, gdyż można mówić o nim także w momencie, gdy w człowieku brakuje życia i energii, gdy problemy, choroba, niepowodzenia, apatia czy zagubienie gaszą wewnętrzne światło, które każe oddychać, funkcjonować i tworzyć przestrzeń wokół siebie. Podmiot liryczny obrazuje niezwykle istotną sytuację, w której to *odkrywa na ścianie* swój własny cień. Ściana odgrywa tu rolę lustra, zwierciadła, zatem ów *cień* jest realną postacią, jest kobietą, która przegląda się, by znaleźć w swojej twarzy odbicie tego, co już przeżyła. *Cień* może być nie tylko obrazem przeszłości, ale również niepokojącym sygnałem tego wszystkiego, co dzieje się w danym momencie. Skoro jednak podmiot liryczny widzi, że *cień jest kobietą* i że w ogóle istnieje, oznacza to jednocześnie bliską obecność jakiegoś światła, a ono symbolizuje z kolei nadzieję i cel, do którego warto dążyć.

ten kwiat zawstydza mnie  
gorzką umiejętnością zapachu [...] (H.P., s. 126)

Uczucie wstydu może wynikać z kompleksów, braku poczucia własnej wartości bądź z powodu popełnionego niegdyś błędu, niewłaściwego zachowania czy pochopnej oceny danej sytuacji lub osoby. Oczywiście tego rodzaju emocje mogą być także wywołane przez pozytywne zdarzenia, takie jak: miłość, okazywanie uczuć, sympatii, odbieranie pochwał, gratulacji czy doświadczanie rozmaitych gestów, oznaczających docenienie naszej pracy, postawy, poziomu i ogólnie tego, co sobą reprezentujemy i w jaki sposób przekazujemy innym to, kim jesteśmy. Tak wyjątkowe sytuacje z reguły nas zawstydzają, co znajdu-

je swoje odbicie nie tylko w naszym zachowaniu, ale także w wyglądzie, chociażby w rumieńcach na twarzy. W przywołanym fragmencie kwiat posiada zdolności, a nawet *umiejętności* należące do człowieka, gdyż potrafi *zawstydzić* – to niewątpliwie poszerza jego pole semantyczne. W potocznym rozumieniu kwiat zachwyca swym wyglądem i zapachem, dostarcza poprzez zmysł wzroku i węchu niezwykłych wrażeń i przyjemności, które łatwiej poczuć niż opisać. Czasownik *zawstydza* również użyty został tu w nieco innym znaczeniu, bardziej sugerując rodzaj reakcji na *gorzką umiejętność zapachu*, niż dosłownie określając odczuwane w danym momencie emocje.

Kolejne fragmenty wierszy pozwolą wyodrębnić inny typ przekształceń języka – reifikację, która polega na uprzedmiotowieniu, urzeczowieniu, traktowaniu czegoś (np. abstrakcji, konstrukcji myślowej) jako rzeczy o określonej formie i treści (materializacja):

[...] kiedy umrę kochanie  
gdy się ze słońcem rozstanę  
i będę długim przedmiotem raczej smutnym [...] (H.P., s. 598)

Słońce to ciepło, oddech, rozkwit, istnienie, trwanie i wszystko to, czego można doświadczyć, żyjąc i świadomie odbierając wszelkie impulsy, wrażenia, obrazy, bodźce. *Rozstanie ze słońcem* można zatem interpretować dosłownie, gdyż po śmierci nie dostrzegamy już światła, które emituje, nie doznajemy ciepła i wszelkich innych efektów jego działania. Z drugiej strony, słońce to synonim życia, które płonie tylko do pewnego momentu, gdyż w jego istnienie od samego początku wpisana jest ciemność, zniszczenie i koniec, śmierć. Podmiot liryczny *rozstając się ze słońcem*, żegna się z własnym życiem, ziemską egzystencją, dla której nadszedł właśnie konieczny i wymykający się ludzkiej kontroli kres. Słońcem może być tu także ukochana osoba, z którą podmiot liryczny dzielił życie, a którą teraz musi opuścić na zawsze, bo w tę jedyną podróż bez powrotu rzadko idzie się we dwoje, choć tak niewątpliwie byłoby łatwiej. Słońce przyjmuje tu zatem takie znaczenia jak: planeta, życie, ukochana osoba. Możemy więc mówić o znaczeniu centralnym, czyli prototypowym oraz marginesowym, czyli peryferyjnym. W celu ustalenia wyrazistości semantycznej, możemy wziąć pod uwagę to znaczenie, które przychodzi nam na myśl w pierwszej kolejności (tutaj z pewnością takim określeniem jest *planeta*), możemy statystycznie obliczyć częstotliwość użycia słowa w danym znaczeniu lub też określić, które znaczenie można potraktować jako podstawowe w stosunku do pozostałych. Jak zauważa E. Tabakowska: „Podstawowe znaczenia słów budują wewnętrzną spójność semantyczną struktury kategorii, gdyż są one odpowiedzialne za tworzenie sieci połączeń między elementami kategorii poprzez ułatwianie rozumienia znaczeń jej pozostałych przedstawicieli. Dzięki efektom prototypowym, które ujawniają się nie tylko na poziomie znaczeń, ale także na poziomie desygnatów, pewne elementy kategorii stają się bardziej wyraziste, istotne i używane częściej niż inne”<sup>11</sup>, co widoczne jest na przykładzie zastosowania różnych znaczeń rzeczownika *słońce* w przytoczonym fragmencie wiersza.

[...] i będę długim przedmiotem raczej smutnym [...]

<sup>11</sup> E. Tabakowska, *Gramatyka i obrazowanie...*, dz. cyt., s. 52.

W tym zdaniu *dlugi przedmiot* może wskazywać na martwego człowieka, który po śmierci przyjmuje niewątpliwie cechy przedmiotu pozbawionego wnętrza, ciepła, woli, ruchu i czucia. Przedmiot nie ma ani wpływu na to, gdzie jest i co się z nim dzieje, ani nawet świadomości swego istnienia w świecie, w którym wszystko może zmienić jego los i przeznaczenie. Podmiot liryczny określa jednak ów *przedmiot* poprzez użycie przymiotnika *smutny*, którego znaczenie implikuje życie i silne odczuwanie rzeczywistości. Mamy tu zatem do czynienia z antonimią, gdyż *martwy przedmiot* w połączeniu z charakteryzującym go smutkiem tworzy pole, na którym spotykają się przeciwstawne znaczenia. Słowo *raczej* mogłoby wskazywać na wątplenie w sens zastosowania tego właśnie określenia, bądź po prostu stanowić próbę opisanie samej sytuacji człowieka, który już nic nie może, gdyż jego światło życia zgasło bezpowrotnie. *Długi przedmiot* nasuwa również inne znaczenie, bowiem kojarzy się z trumną, czyli długim, drewnianym obiektem, z otwieranym wiekiem, w którym pochowane zostaje martwe ciało. Zatem jedna forma graficzna, którą jest *dlugi przedmiot*, reprezentuje dwa różne słowa: nieżyjącego człowieka (trupa) i stworzony dzięki ludzkiej wyobraźni przedmiot, w którym umieszcza się go po śmierci (trumna). Taki zabieg nosi nazwę homonimii. Podmiot liryczny poprzez użycie tego porównania ocenia, kim lub czym będzie, gdy umrze. Śmierć zabiera nam bowiem człowieczeństwo i wszystko, co się z nim łączy i zamyka je w tym *długim przedmiocie*.

W następnym przykładzie firanka otrzymuje znaczenie, które wynika z porównania jej do zmarszczki na ludzkim czole, będącej oznaką upływu czasu, starości:

[...] zaciągam firankę podłużnej zmarszczki  
na twoim czole [...] (H.P., s. 238)

Jako przedmiot z materiału, który zawieszany jest na oknie od wewnętrznej strony pomieszczenia, nie odgrywa tu żadnej roli, gdyż w ten sposób stanowi jedynie osłonę przed słońcem i jednocześnie dekorację. To natomiast, na co należy zwrócić szczególną uwagę, ukryte jest w kształcie, formie i sposobie ułożenia firanki, dla której najbardziej charakterystyczne są zakładki, pofalowana powierzchnia, pomarszczona struktura. Można zatem powiedzieć, że *zmarszczka*, to taka właśnie *firanka*, tylko że *zaciągnięta* na skórze twarzy, która z czasem przestaje być gładka i napięta jak wcześniej. Dwa znaczenia *firanki* – jako fragmentu uszytego w konkretnym celu materiału, a także symbolu, atrybutu określonego wieku i typowej dla niego cechy, zostały połączone ze względu na podobieństwo, pozwalające na skojarzenie pewnych, charakterystycznych elementów. *Zaciągam* oznacza: dotykam, gładzę, widzę. Może także sugerować, że podmiot liryczny czuje się winny i odpowiedzialny za pojawienie się owej *zmarszczki*. Nie zawsze bowiem oznacza ona i wskazuje na wiek danej osoby. Często jest wynikiem głębokiego, długotrwałego stresu, zmęczenia, problemów, przeżytej tragedii czy choroby. Zwykle odpowiedzialność za tego rodzaju przykre doświadczenia nie leży po jednej tylko stronie i prawie zawsze zainicjowana jest przez inne osoby oraz wydarzenia, których dostarcza nam regularnie życie. To powoduje, że nawet u młodych ludzi pojawiają się zmarszczki, a włosy pokrywa siwizna.

W kolejnych wersach:

drzazga mojej wyobraźni  
czasem zapala się od słowa [...] (H.P., s. 301)

*Drzazga* kojarzy się przede wszystkim z bólem, skaleczeniem, krwią. Swym ostrym końcem wbija się bowiem w ciało i rani je. Jest bardzo cienka, mała, wręcz niewidoczna, ale zawsze daje o sobie znać i wtedy należy ją natychmiast usunąć. W przeciwnym razie może dojść do niebezpiecznego dla zdrowia zakażenia. *Drzazga wyobraźni* ma podobne działanie, tylko dużo trudniej ją usunąć, gdyż nie posiada ona postaci materialnej, namacalnej i dostępnej człowiekowi. Leksem ten użyty jest tu w znaczeniu jakiegoś wydarzenia, osoby, sytuacji, stanowiących wciąż silnie funkcjonujące w *wyobraźni* wspomnienia, od których nie można się uwolnić. Wprowadza to w stan cierpienia, ponieważ *drzazga* tkwiąca głęboko powoduje wyraźnie odczuwalny ból, którego nic nie jest w stanie zmniejszyć bądź całkowicie zlikwidować. Uporczywie przypomina o sobie, a *czasem zapala się od słowa*, które wystarczy, by w *wyobraźni* ukazał się konkretny, obraz wywołujący intensywne emocje, podnoszące temperaturę i mające wpływ na samopoczucie. Wtedy łatwo stracić kontrolę nad uczuciami atakującymi coraz mocniej i gwałtowniej. Nawet uświadomienie sobie przyczyny takich reakcji, co niewątpliwie pomaga w odnalezieniu jakiegoś rozwiązania, niczego nie gwarantuje. *Drzazga wyobraźni* może bowiem wbić się zbyt głęboko i choć po pewnym czasie przestaje tak bardzo dokuczać, zupełnie niespodziewanie może ukłuć – *zapalić się* – pod wpływem jakichś, usłyszanych bądź tkwiących w pamięci – *wyobraźni* – słów. Obrazy, które powstają i zmieniają się w ludzkiej wyobraźni mogą również dotyczyć tego, co jeszcze się nie wydarzyło, o czym jedynie marzymy, bez żadnej gwarancji na to, że kiedyś dane nam będzie doświadczyć tego w rzeczywistości. W takiej sytuacji *drzazga* oznacza i symbolizuje przedmiot naszych pragnień, fantazji, o którym dużo myślimy, a ponieważ go nie mamy, odczuwamy dziwny, nieznośny ból. Nie muszą to być wcale wyszukane, wielkie, niezwykle życzenia. Wystarczy coś tak niepozornego, jak *drzazga*, by poruszyć *wyobraźnię* i przeżywać niewytłumaczalne emocje, które *czasem zapalają się od słowa*.

W dwóch następnych fragmentach wierszy mamy do czynienia ze zjawiskiem kontaminacji, na powierzchni której krzyżują się dwa sprzeczne zdarzenia i wyrażenia skojarzeniowe, wynikające z podobieństwa związku znaczeniowego:

[...] światło się rozzłościło  
i wybuchło fajerwerkiem w pieśni [...] (H.P., s. 88)

Niewątpliwie odmienny sens otrzymuje leksem *rozzłościło*, co wynika z włączenia go w zakres innego pola semantycznego, do którego należy rzeczownik *światło*. Użycie tego, charakterystycznego dla ludzkich zachowań, określenia w celu opisanego światła wskazuje jednoznacznie na jego intensywność, siłę i rodzaj. Światło, które się *rozzłościło* jest wyjątkowo jaskrawe, żywe, nasycone wielością barw, pulsujące ciepłem, zaskakujące ruchem i tempem oddziaływania na otoczenie, widoczne precyzyjnie z dalekich nawet odległości i wzbudzające uczucia lęku, niepokoju, przerażenia. Takie światło ma siłę destrukcyjną, której nic ani nikt nie jest w stanie przeszkodzić, powstrzymać czy zmienić. Wymyka się bowiem wszelkiej kontroli i działa zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Leksem *rozzło-*

*ścić* implikuje miejsce dla kolejnego czasownika – *wybuchnąć*, będącego konsekwencją, reakcją, odpowiedzią, oczekiwanym i naturalnie pojawiającym się skutkiem. Stopniowe nawarstwianie się emocji i wrażeń, prowadzi bowiem do punktu kulminacyjnego, do koniecznej dominanty, która wymaga ostatecznego rozwiązania. Biorąc pod uwagę drugi wers przytoczonego fragmentu, odmienne znaczenie otrzymuje również rzeczownik *światło*, gdyż pojawia się w *pieśni*. Nie możemy go zatem zobaczyć, ale możemy usłyszeć. W tej sytuacji, wspomniane wcześniej leksemy: *rozżłościć* i *wybuchnąć* stanowią jednocześnie synonimy określeń dynamicznych, bez których muzyka nie mogłaby w ogóle istnieć. Dzięki nim bowiem melodia żyje, rozwija się, przybiera najróżniejsze kształty i kolory, ukazując cały wachlarz emocji, uczuć i doznań, które prowadzą wrażliwego słuchacza do stanu katharsis.

W innym przykładzie podmiot liryczny kreuje obraz pięknego, słonecznego dnia, którym się rozkoszuje, kontemplując, z daleka od cywilizacji, wyjątkowo beztrudnie chwile na łonie natury.

poprzez rozstawione gałęzi palce  
liczę włosy na słońcu  
jak rosna  
prosto złoto [...]

Sytuacji tej towarzyszy spokój, stan relaksu i rozluźnienia przy odgłosach przyrody. Każdy z leksemów zawiera określony sens, który w połączeniu z innymi tworzy logiczną całość semantyczną. Rzeczownik *włosy* wymaga tu szczególnej uwagi, gdyż można przyjąć zarówno jego główne, centralne znaczenie, jak i peryferyjne<sup>12</sup>, wynikające z umiejętności kojarzenia i możliwości porównawczych. *Włosy na słońcu*, które *rosną prosto złoto*, przywołują interpretację, w wyniku której właściwe jest nadanie im nazwy – *promieni*. Są długie, proste, mają odpowiednią grubość i kolor, czyli wszystkie cechy, które posiadają włosy człowieka. Poza tym rosna, co w przypadku *słońca* oznacza, że jego *promienie* są coraz bardziej intensywne i coraz mocniej dotykają swym ciepłem powierzchni ciała. Gdy oglądamy swoje własne włosy, kiedy słońce podświetla je i wyodrębnia każdy z osobna, a one przesuwają się wolno *poprzez rozstawione gałęzi palce*, kojarzymy ich obraz z promykami słońca. Na tego rodzaju proces myślowy zwrócił uwagę Bally, pisząc o asocjacji słów, czego efektem była także konstatacja o istnieniu pola asocjacyjnego, grupującego zarówno skojarzenia częste, typowe, jak też skojarzenia rzadkie, nietypowe, stwierdzając hierarchię w występowaniu skojarzeń, wywoływanych przez znak językowy<sup>13</sup>, zauważył również skojarzenia indywidualne, zależne od sytuacji, w której znajduje się mówiący i na skojarzenia pozasytuacyjne, pomijając jednak – jak wszyscy strukturaliści – skojarzenia grupowe, również pozasytuacyjne. Można zatem stwierdzić, że pewne słowa wywołują określone skojarzenia, które występują częściej niż inne<sup>14</sup>. Przedstawiona w zacytowanym

<sup>12</sup> W. Miodunka w *Teorii pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 559. Prace językoznawcze”, Z. 67, Warszawa 1980 poświęca temu tematowi cały rozdział, zatytułowany *Granice pól pojęciowych. Problem słów centralnych i peryferyjnych*, s. 151.

<sup>13</sup> Jak podaje E. Tabakowska w: *Gramatyka i obrazowanie*, dz. cyt., s. 16–17, w najszerszym znaczeniu, znak można zdefiniować jako określoną formę, która reprezentuje „coś innego”, coś, co rozumiemy jako jej znaczenie.

<sup>14</sup> W. Miodunka, dz. cyt., s. 152.

fragmentcie wiersza sytuacja liryczna przyczyniła się niewątpliwie do takiej ambiwalencji znaczeniowej leksemu *włosy*. Mamy zatem do czynienia z indywidualnym skojarzeniem sytuacyjnym. Warto podkreślić również, że w przypadku interpretowania *włosów* jako promieni, zmienia się także w pewnym sensie znaczenie pierwszego wersu. Można bowiem patrzeć na słońce przez palce, chroniąc w ten sposób oczy przed oślepiającym działaniem światła i wtedy *gałęzie* przyjmują sens metaforyczny, oparty na podobieństwie. Stanowią synonim dla użytego tu rzeczownika *palce*. Z drugiej jednak strony, owe *gałęzie* mogą należeć do stojącego blisko drzewa, pod którym szukamy schronienia i odpoczywamy w jego błogim cieniu, patrząc na słońce. W tej sytuacji metaforą będą *palce*, które przypominają gałęzie drzewa. Jak twierdzi Sperber, zajmujący się opisem znaczeń: „poszczególne grupy wyrazów nie są stałe, lecz mogą poszerzać swój zakres drogą ekspansji metaforycznej: obok konsocjacji (inaczej określonych sfer znaczeniowych) starych, powszechnie znanych, tworzą się bowiem nowe, początkowo indywidualne, często literackie, które z czasem przyjmują się i zyskują coraz powszechniejsze użycie”<sup>15</sup>. Należy jeszcze podkreślić, że włosy są symbolem Opatrzności, promieni słonecznych, bohaterów słonecznych, a także ognia, co stanowi istotne wypełnienie analizowanego fragmentu wiersza<sup>16</sup>.

Kolejny fragment, poddany kreacji znaczeń, stanowi pewien rodzaj „fizjologizacji” zjawisk przyrody, uczuć, czynności fizjologicznych człowieka:

zazielenił się chodnik haftowany w kwiaty [...]
   
rozgryzam miąższ i na języku czuję
   
smak ostrego argumentu
   
połykam filozofię
   
ktoś ostrzegął,
   
że mądrość należy przeżuwać
   
na pojedyncze włókna
   
haustami piję miłość [...] (H.P., s. 395)

Przytoczony fragment wiersza jest także właściwym przykładem dla teoretycznych rozważań sformułowanych przez Porziga, do którego głównych zainteresowań należały „związki znaczeniowe, które mogą występować:

- między czynnością (czasownikiem) i częścią ludzkiego ciała (organem) lub narzędem, za pomocą których czynność się dokonuje;
- między czasownikiem, potrzebującym jednego subiekta, a tym subiektem;
- między czasownikiem a określonym gramatycznie dopełnieniem, którego ten czasownik wymaga;
- między przymiotnikiem i rzeczownikiem;
- między przymiotnikiem (przysłówkiem) i czasownikiem”<sup>17</sup>.

Obierając za punkt wyjścia związki znaczeniowe czasowników i przymiotników, Porzig tłumaczy, że chwycić mogą tylko ręce, które poza tym mogą wykonywać wiele innych czynności. Podobnie *blond* mogą być tylko włosy, ale włosy mogą być również określo-

<sup>15</sup> Tamże, s. 18.

<sup>16</sup> W. Kopaliński (red.), *Słownik symboli*, WP, Warszawa 1990, s. 469.

<sup>17</sup> W. Miodunka, dz. cyt., s. 22–24.



ne wieloma innymi przymiotnikami. Porzig podkreśla oprócz tego, że użycie każdego czasownika odpowiada całej skomplikowanej sytuacji, w której odbywa się czynność, i tak np. czasownik *pisać* implikuje rękę piszącego, podmiot umiejący pisać, materiał, którym i na którym się pisze, sensowne (przyjęte społecznie) znaki itp. Według Miodunki istotne jest przede wszystkim to, w jaki sposób Porzig widział przejście od pojedynczego czasownika bądź przymiotnika nie tylko do głównych związków znaczeniowych (pól syntaktycznych), lecz także do pól parataktycznych. Polem jest dla niego wszystko to, co jest wymienne wewnątrz jednego, koniecznego związku. Tak więc, jeśli czasownik *ścinać* zakłada użycie rzeczownika *drzewo*, to oznacza to w praktyce jakiś konkretny gatunek drzew: dęby, buki, sosny, świerki itp., stanowiące zatem w całości pole nazw drzew. Porzig zauważył też, iż nie zawsze w rzeczywistości językowej mamy do czynienia z jednym, nadrzędnym wyrazem nazywającym jakąś odmianę (jak np. drzewa w świecie roślin), złożoną z wielu gatunków. Istnienie słowa nadrzędnego nie jest konieczne, by móc mówić o polu. Zatem czasowniki występują w elementarnych polach znaczeniowych, które jednak nie ograniczają możliwych związków czasownika. Widać to na przykładzie zwrotu *jechać na belce*, który Porzig objaśnia jako metaforę, gdyż w tym wypadku czasownik jest użyty z rzeczownikiem niewchodzącym w skład jego pola elementarnego. Pole Porziga pozwala nam zatem ustalić, kiedy mamy do czynienia z właściwym znaczeniem powiązanych ze sobą słów, kiedy zaś ze znaczeniem metaforycznym. Metaforą nazywa on „połączenie dwu pól znaczeniowych w jedną sensowną wypowiedź”. Porziga interesowały nie tylko pola w ujęciu synchronicznym, lecz także ujęcia diachroniczne. Warto podkreślić, że rozwój historyczny języka polegał, według niego, na ciągłym powstawaniu nowych związków znaczeniowych, w których decydującą rolę odgrywała właśnie metafora, łącząca wyrazy z różnych pól. Powstawaniu nowych związków towarzyszyło zawsze znikanie starych i oba te procesy dawały często w rezultacie istotne zmiany w znaczeniu czasowników i możliwościach ich połączeń z rzeczownikami<sup>18</sup>. Powyższe teoretyczne rozważania można odnieść do przytoczonego wcześniej fragmentu wiersza. Obecny w jego pierwszym wer-sie czasownik *haftować* implikuje ściśle określone rzeczowniki i sytuacje. Musi bowiem pojawić się osoba lub maszyna, która przy pomocy igły i nici upiększa dany materiał różnego rodzaju wzorami i kolorami. *Chodnik haftowany w kwiaty* nadaje użytemu tu czasownikowi znaczenie metaforyczne, za którym kryje się odniesienie do praw natury. To tak, jakby właśnie ona, zmieniając pory roku, *haftowała* na dotychczas pokrytych śniegiem trawach, kwiatowy i pachnący wzór, będący płaszczem nadchodzącej wiosny. *Haftować* oznacza tu zachodzący w czasie proces kwitnięcia, rozwoju, dojrzewania, co zmienia sens i znaczenie danego słowa. Niewątpliwie istotną rolę odgrywa także połączenie danego czasownika z rzeczownikiem *chodnik*, który jest tu odpowiedzialny za powstanie nowego związku znaczeniowego. Podobnej analizie można poddać kolejne wersy: *czuję smak ostry argumentu, polykam filozofię, [...] mądrość należy przeżuwać, [...] haustami piję miłość [...]*. *Smak argumentu* stanowi połączenie dwóch słów z różnych pól znaczeniowych, przez co otrzymujemy nowy sens poznawczy. Ze smakiem mamy do czynienia nie tylko podczas spożywania różnego rodzaju pokarmów, napojów, słodczy, których istotą jest właśnie pobudzanie tego konkretnego zmysłu. O smaku

<sup>18</sup> Tamże, s. 23–24.



można mówić, angażując także inne ścieżki percepcyjne, co umożliwiła uświadomienie sobie odmiennych znaczeń tego rzeczownika, wynikających z jego połączeń z innymi leksemami. *Smak ostry argumentu* dostarcza informacji o cechach owego argumentu, jego właściwościach, rodzaju, sensie i wpływie na życie podmiotu lirycznego. W dalszej części cytowanego wiersza czasowniki: *połykać*, *przeżuwać*, *pić* również otrzymują inne znaczenie, gdyż tworzą związki z rzeczownikami niewchodzącymi w skład ich pola elementarnego. *Połykam filozofię*, czyli uczę się jej, analizuję, przyswajam obszerną wiedzę z tej dziedziny nauki, czytam książki, podręczniki na ten temat, dzięki czemu pogłębiam nieustannie swoje wiadomości i zainteresowania. Człowiek może jednak połykać jedynie pokarm, wodę i tabletki na różne dolegliwości, a ponieważ czynność ta zakłada ingerencję we wnętrze naszego organizmu, odnosi się także do procesu zdobywania wiedzy. Warto podkreślić, że mówiąc o *połykaniu filozofii*, podmiot liryczny wskazuje na to, że nauka tego przedmiotu nie dostarcza żadnych trudności czy problemów, a wręcz przeciwnie, jest prawdziwą przyjemnością. Kolejny wers: [...] *mądrość należy przeżuwać* oznacza, że jej zdobycie wymaga wyjątkowo dużo czasu, skupienia, konsekwentnych działań, rozważań i ciężkiej pracy, z naciskiem położonym na świadome czytanie książek, połączone z analizą i interpretacją ich sensów i znaczeń. Czasownik *przeżuwać*, podobnie jak w poprzednim przykładzie, użyty został z nienależącym do jego pola elementarnego rzeczownikiem *mądrość*. Natomiast *haustami pije miłość* tylko ktoś naprawdę zakochany, zafascynowany i spragniony drugiej osoby. Pragnienie można ugasić jedynie pijąc, stąd przeniesienie tego czasownika na pole uczuć, emocji, namiętności i potrzeby ich zaspokajania.

Jak zauważyła Tabakowska, w gramatyce kognitywnej znaczenie to więcej niż „treść pojęciowa”. Podstawowym założeniem modelu języka i gramatyki stworzonych przez Langackera jest teza, że na znaczenie każdego wyrażenia poza treścią pojęciową składa się także coś, co nazywa on konwencjonalnym obrazowaniem lub sposobem portretowania sceny. Ta sama określona konfiguracja może być konstruowana, czy też – używając metafory Langackera – portretowana na wiele różnych sposobów<sup>19</sup>. Uzależnione jest to od relacji między przedmiotami, np. w wersie: *bladą księżyc ponad twoimi ustami dogorywa* (H.P., s. 216) przedmiotem jest *księżyc*, a jego położenie ustalamy względem *ust*, poprzez użycie przyimka *ponad*. Gdyby natomiast odwrócić relację – *twoje usta pod bladym księżycem*, to miejsce *ust* sytuujemy względem *księżyc*a. W obu przypadkach treść relacyjna jest taka sama, z tą tylko różnicą, że ma inne znaczenie, odmiennie wartości semantyczne. Podobny przykład: *niebo stanęło – stanęło nad nami* (H.P., s. 67), choć można przecież stworzyć inny „portret” o tej samej treści: *stanęliśmy pod niebem*, który jednak nie zostanie zinterpretowany w ten sam sposób. Należałoby w tym miejscu wspomnieć także o ostatnim z aspektów procesu obrazowania, czyli o ikoniczności, polegającej na bezpośrednim podobieństwie między strukturą pojęciową i formą wyrażenia językowego. Przejawia się ona zarówno w częstym odwzorowywaniu przez struktury językowe struktur pojęciowych, jak również w szyku przymiotników we frazach przymiotnikowych<sup>20</sup>. Ikoniczność w pierwszym znaczeniu można odnieść do przywołanych powyżej przykładów,

<sup>19</sup> E. Tabakowska, *Gramatyka i obrazowanie*, dz. cyt., s. 56.

<sup>20</sup> Tamże, s. 78–79.

których konstrukcję językową da się rozpatrywać względem kolejności rozgrywających się zdarzeń w opisywanej przez podmiot liryczny sytuacji. Tak przedstawiona chronologia dostarcza natomiast informacji o ich semantyce z punktu widzenia owego podmiotu. Szyk przymiotników również jest związany z tym, że element semantycznie bliższy innemu jest również dokładniejszy w obrębie struktury językowej<sup>21</sup>. Jeżeli zatem w wersie: *w jakim białym szpitalu w jakim smutnym znajdziesz mnie* (H.P., s. 555) pojawia się najpierw przymiotnik *biały*, wskazuje to na jego prymarną funkcję w interpretacji znaczeniowej tej konstrukcji. Kolejność występujących po sobie leksemów nie jest bowiem działaniem przypadku, ale odzwierciedleniem tego, co wymaga szczególnej uwagi w zrozumieniu danej konceptualizacji.

W wierszach Poświatowskiej znajdują się bez wątpienia filozoficzne koncepcje znaczeń: referencjalne – znaczenie jako myśl, zachowanie, pojęcie (idea); znaczenie intencjonalne; znaczenie jako przedmiot lub cecha i naturalnie denotacyjno-konotacyjne, a także koncepcje areferencjalne, odnoszące się do znaczenia jako relacji między wyrażeniami (zbiór konsekwencji)<sup>22</sup>. Do każdego z tych teoretycznie zdefiniowanych pojęć można podać przykład wyekscerpowany z konkretnego wersu albo całą, złożoną scenę liryczną wykreowaną przez Poświatowską. Dla niej odkrywanie wartości semantycznych i komponowanie ich w rozmaitych konstrukcjach językowych stanowiło podstawowy wykładnik poetyckiej twórczości.

## Bibliografia

- Grzegorzycowa R., *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, PWN, Warszawa 2001.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, WP, Warszawa 1990.
- Langacker R. W., *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, przekł. zbior. pod red. H. Kordeckiego, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995.
- Miodunka W., *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 559. Prace językoznawcze”, Z. 67, Warszawa 1980.
- Pajdzińska A., Tokarski R., *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVII, 1996, z. 4, s. 143–158.
- Pajdzińska A., *Metafora pojęciowa w badaniach diachronicznych*, [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999.
- Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław 2000.
- Szkiłdź H. (red.), *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1978.
- Ślósarska J., *Syntagmantyka poetycka*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1995.
- Ślósarska J., *W kierunku nieliniowych modeli „poiesis” i „techné”*, [w:] E. Kasperski (red.), *Rozważania metodologiczne. Język – literatura – teatr*, WPUW, Warszawa 2000.

<sup>21</sup> Tamże, s. 79.

<sup>22</sup> R. Grzegorzycowa, dz. cyt., s. 20.

Ślósarska J., *Kognitywizm w badaniach literackich*, [w:] D. Ulicka (red.), *Literatura – teoria – metodologia*, WPUW, Warszawa 2001.

Ślósarska J., *Analiza kognitywna tekstu literackiego*, [w:] T. Świętosławska (red.), *Problemy poznawania dzieła literackiego w szkole*, WUŁ, Łódź 2001.

Tabakowska E., *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Universitas, Kraków 2001.

Tabakowska E., *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Universitas, Kraków 2001.

Tabakowska E., *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, PAN, Kraków 1995.

Tokarski R., *Konotacja jako składnik treści słowa*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.

Tokarski R., *Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu*, „Etnolingwistyka” 9/10, Lublin 1998.

Traczyk W. Z. (red.), *Słownik fizjologii człowieka*, PZWL, Warszawa 2000.

Julia Mazurkiewicz-Sułkowska  
Uniwersytet Łódzki  
Agata Mokrzycka  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## ***Bułgarsko-polski słownik analizyzmów werbo-nominalnych. Podstawowe założenia i kwestie problematyczne***

1. Zarówno studenci slawiści, jak i tłumacze języka bułgarskiego odczuwają brak bułgarsko-polskich i polsko-bułgarskich słowników odpowiadających wymaganiom współczesnej leksykografii. O ile problem „zwykłego” dwujęzycznego słownika bułgarsko-polskiego polega na jego dezaktualizacji, to słowniki stałych połączeń werbo-nominalnych po prostu nie istnieją. Niezaprzeczalnym faktem jest natomiast ogromna popularność tego typu połączeń we współczesnych językach słowiańskich i duże nasycenie tymi formami tekstów administracyjnych, kancelaryjnych i sądowych, a także tekstów literatury pięknej. Przy stale zwiększającej się liczbie dokumentów do tłumaczenia, problem braku takiej pozycji leksykograficznej jest jeszcze bardziej odczuwalny (m.in. w kontekście członkostwa obu krajów w UE), a przygotowywany *Bułgarsko-polski słownik analizyzmów werbo-nominalnych* powinien w pewnym stopniu tę lukę w leksykografii uzupełnić.

Przygotowywany słownik może być też doskonałą pomocą przy przyswajaniu lub doskonaleniu języków bułgarskiego i polskiego. Niewątpliwie będzie on pomagał podwyższać kompetencje językowe, wspierać umiejętność określania „co się z czym łączy”, a ściślej, jakie czasowniki tworzą związki typu AWN z jakimi rzeczownikami abstrakcyjnymi.

Spodziewana objętość słownika to ok. 2 tys. artykułów hasłowych, zawierających ponad 6 tys. bułgarskich zwrotów typu AWN z polskimi odpowiednikami. Każdy przedstawiony analizytm składa się z wyrażonego poprzez rzeczownik abstrakcyjny członu

nominalnego (znominalizowany wykładnik predykatu) i członu werbalnego (werbalizator treści predykatywnej). Rolę tego drugiego może odgrywać czasownik o funkcji wyłącznie strukturalnej (maksymalnie zbliżonej do posiłkowej) lub werbalizator, wnoszący następujące dodatkowe treści predykatywne: kauzatywność, pasywność, intensywność bądź dodatkowe treści aspektualne (inchoatywność, duratywność, iteratywność, momentalność, terminatywność).

Jednostki ujęte w przygotowywanym opracowaniu reprezentują:

- słownictwo podstawowe, czyli wspólne dla różnych odmian języka bułgarskiego i polskiego, reprezentujące bazę komunikacyjną;
- słownictwo oficjalne, czyli książkowe, urzędowe, specjalistyczne (język prawniczy i administracyjny), publicystyczne, podniosłe (uważa się, iż AWN charakteryzują rejestr oficjalny, są jednym z wykładników stylistycznych tych odmian funkcjonalnych języka);
- znajdzie się tu też słownictwo potoczne, nieoficjalne, charakterystyczne dla codziennej komunikacji językowej<sup>1</sup>.

2. Podczas prac nad słownikiem napotkano szereg problemów. Są to problemy teoretyczne, polegające przede wszystkim na określeniu zakresu pojęcia „analizy werbo-nominalny”, problemy normatywne, wynikające z częstego funkcjonowania jednostek analitycznych na pograniczu norm poprawnościowych obydwu języków oraz problemy wynikające ze struktury semantycznej predyktorów analitycznych.

W dalszej części artykułu proponujemy przyjrzeć się dokładniej wyodrębnionym problemom.

2.1. W pracy nad *Bułgarsko-polskim słownikiem analizy werbo-nominalnych* za analizy uznajemy konstrukcje niepodzielne semantycznie, składające się z członu czasownikowego oraz nominalnego wykładnika treści predykatywnej. Analizami są zatem jednostki, tradycyjnie zwane orzeczeniami peryfrastycznymi typu pol. *brać udział* (*Jan bierze udział w konferencji.*), bułg. *вземам участие* (*Иван взема участие в конференция.*), oraz takie, w których składnik imienny ma formę mianownikową i pod względem formalnym może pełnić funkcję podmiotu zdania np. pol. *radość kogoś ogarnia* (*Radość ogarnęła Marię*), bułg. *обхвана някого радост* (*Мария я обхвана радост*)<sup>2</sup>.

2.1.1. Kryteria wyodrębniania klasy analizy werbo-nominalnych zostały przyjęte za Piotrem Żmigrodzkiem *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych w języku polskim*<sup>3</sup>.

Podstawowym warunkiem wyodrębnienia klasy analizy werbo-nominalnych jest obecność rzeczownika abstrakcyjnego. Termin „rzeczownik abstrakcyjny” odnosi się tu

<sup>1</sup> Por. J. Mazurkiewicz-Sułkowska, A. Mokrzycka, *From the Works on the Bulgarian-Polish Dictionary of Verbo-nominal analytical constructions*, „Cognitive Studies” 9, 2009, s. 223–231.

<sup>2</sup> Por. A. Bogusławski, *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1978, s. 17–30; E. Jędrzejko, *Słownictwo tzw. analityczne w opisie leksykalnym (proponycja opisu i klasyfikacji)*, [w:] A. Markowski (red.), *Opisać słowa*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 1992, s. 51–52; P. Żmigrodzki, *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s. 13–19.

<sup>3</sup> P. Żmigrodzki, *Właściwości składniowe...*

do pojęć nieprzedmiotowych, czyli rzeczowników będących wykładnikami wyrażenia predykatywnego. Konsekwencją zastosowania tego kryterium jest wykluczenie z opisu zwrotów, mających w swojej strukturze rzeczownik prymarnie konkretny, jak np. *rzucić okiem, wydać owoce*.

Kolejnym kryterium jest brak możliwości rozbicia konstrukcji na zdanie złożone. Jednostka jest analityzmem, jeśli (zgodnie z testem A. M. Lewickiego<sup>4</sup>) przekształcona na zdanie złożone z *że* lub *to* tworzy zdanie nieakceptowalne, np.: *wpaść w zachwyt – Jan wpadł w to, co jest zachwytem; pałać nienawiścią – Jan pała tym, że nienawidzi Piotra*. Jak podkreśla E. Jędrzejko<sup>5</sup>, test ten nie zawsze się sprawdza. Na przykład część konstrukcji kauzatywnych typu: *doprowadzić do szaleństwa – Jan doprowadził do tego, że Anna oszalała* tego kryterium nie spełnia.

W literaturze przedmiotu często jednym z warunków zaliczenia danej konstrukcji do zbioru AWN jest istnienie równoznacznej jednostki syntetycznej w postaci czasownika (pokrewnego lub niepokrewnego słowotwórczo). Istnieje jednak szereg konstrukcji niespełniających również i tego warunku, np. *udzielać audyencji, zaspokoić ambicje*.

2.1.2. Poza kryteriami wyodrębniającymi zbiór analityzmów werbo-nominalnych, należy również wyznaczyć granicę między AWN a konstrukcjami idiomatycznymi. Jak wiadomo, cechą odróżniającą analityzm od idiomu jest przede wszystkim wyraźna dwudzielna struktura AWN: werbalizator – predyktor, gdzie o znaczeniu związku decyduje składnik imienny, o jego funkcji zdaniowej – werbalny. Idiom zaś jest wyrażeniem niepodzielnym składniowo i znaczeniowo. Na przykład znaczenie idiomu *puszczać farbę* nie wynika ze znaczenia żadnego ze składników. Następną cechą odróżniającą konstrukcje analityczne od związków idiomatycznych jest możliwość nominalizacji analityzmu z redukcją do jego składnika rzeczownikowego, podczas gdy związki idiomatyczne takiej cechy nie mają<sup>6</sup>:

Np.:

– analityzm:

Zwierzchnik wydał polecenie sporządzenia raportu. → Wydanie polecenia było spóźnione. → Polecenie było spóźnione.

Papież rzucił na niego anatamę. → Rzucenie anatemy oznaczało zerwanie stosunków politycznych. → Anatama oznaczała zerwanie stosunków politycznych.

– związek idiomatyczny:

Straciłem grunt pod nogami. → Utrata gruntu pod nogami była dla mnie szokiem. → \*Grunt był dla mnie szokiem.

Znalazłem pracę i stanąłem w końcu na nogi. → Praca i stanięcie na nogi to nowy etap w moim życiu. → \*Praca i nogi to nowy etap w moim życiu.

2.2. Z użyciem analityzmów werbo-nominalnych wiąże się szereg problemów normatywnych. Jednocześnie z pierwszymi badaniami tego typu konstrukcji pojawiły się

<sup>4</sup> A. M. Lewicki, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1976.

<sup>5</sup> E. Jędrzejko, I. Loewe, P. Żmigrodzki (red.), *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zeszyt próbny*, Wydawnictwo Energeia, Warszawa 1998.

<sup>6</sup> Por. P. Żmigrodzki, *Właściwości składniowe...*

też głosy językoznawców uznających użycie AWN wręcz za przejaw upadku normy językowej. Tak na przykład M. Kniaginina stwierdza, iż konstrukcje typu: czasownik + rzeczownik odsłowny to „owoc pożałowania godnych poszukiwań stylistycznych, mających zaspokoić skłonność do analityzmu”<sup>7</sup>.

Kwestie normatywne i stylistyczne podnosi w swoich pracach także Danuta Buttler<sup>8</sup>. Autorka przytacza przykłady z prasy świadczące o desemantyzacji komponentu werbalnego, a nawet czasem niewłaściwego jego użycia np.:

przeprowadzać suszenie bielizny;  
Na płycie lodowiska dokonano już próbnego wylania wody;  
Mój mąż miał okazję dokonać poważnej oszczędności;  
Obywatelowi usiłowano dokonać kradzieży teczki;  
Dokonał 59 oszustw na terenie Krakowa.

Autorka stwierdza jednak, że struktury opisowe uzupełniają braki paradygmatów koniugacyjnych. Są szczególnie użyteczne dla sygnalizowania znaczeń receptywnych także w przypadku czasowników nieprzechodnich. Zauważa też, że struktury opisowe niejednokrotnie dublują jedynie proste verba, spełniając takie same funkcje. Skłania to autorkę do refleksji, że analityzmy mają większą wyrazistość semantyczną i w niej należy upatrywać przyczynę ich ekspansji w języku<sup>9</sup>.

Na tle rozważań normatywnych toczyły się dyskusje nad statusem połączeń czasownikowo-rzeczownikowych. S. Skorupka<sup>10</sup> stoi na stanowisku, że są one związkami łączliwymi. „W związkach tego rodzaju elementy połączenia zachowują swoje podstawowe znaczenia, jednakże połączenie ma swój skład ustalony. Składników jego nie można dowolnie wymieniać. Liczba oboczności jest ograniczona, najczęściej do najbliższych synonimów. Zwrot *dokonać agresji* można wymiennie zastąpić zwrotem *dopuszczyć się agresji*, ale nie można powiedzieć: *wykonać, zrobić, uczynić agresję*”<sup>11</sup>. „Łączliwy charakter mają zwroty: *wykonać skok* <skoczyć>, *dokonać przekładu* <przełożyć>, *wyciągnąć wniosek* <wynioskować>, *wysunąć żądanie* <żądać> itp., ale schemat tego rodzaju związków jest czymś stałym. Tym się one różnią od odpowiednich wyrazów, że mają formę analityczną i pewne zabarwienie stylistyczne: stosuje się je zwykle w stylu urzędowym i częściej w języku pisanym niż mówionym”<sup>12</sup>.

Biorąc pod uwagę tak niejednoznaczny stosunek językoznawców do opisywanych połączeń rzeczownikowo-czasownikowych, nie dziwi fakt, że pracując ze zbiorem AWN, nieraz się zdarza, że zanotowane przykłady nie są zgodne z intuicją językową badacza. Wynika to z faktu, że wraz z rosnącą frekwencją analityzmów werbo-nominalnych poszerzają się też możliwości łącznościowe wchodzących w ich skład werbalizatorów. Dominują tu

<sup>7</sup> M. Kniaginina, *Struktury opisowe – zmienna cecha stylu dziennikarskiego*, „Język Polski” 43, 1963, s. 150.

<sup>8</sup> Por. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1986.

<sup>9</sup> Tamże, s. 350.

<sup>10</sup> S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1967; Tęż, *Klasyfikacja jednostek frazeologicznych i jej zastosowanie w leksykografii*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982, s. 7–16.

<sup>11</sup> Tamże, s. 11.

<sup>12</sup> S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny...*, s. 7.



konstrukcje, które powstały pod wpływem łączliwości w konstrukcjach synonimicznych i bliskoznacznych, np. *dokonać zaliczki* (por. *dokonać wpłaty*), *wydać rezultaty* (por. *wydać plony/owoce*). Jak słusznie zaznacza P. Żmigrodzki, próby ograniczenia tej tendencji za pomocą zapisów normatywnych są z góry skazane na niepowodzenie, gdyż są to różnice czysto normatywne, a nie kategoriałne<sup>13</sup>.

Istnieje jednak szereg AWN zdecydowanie błędnych z punktu widzenia normatywistyki. Jako przykłady mogą tu posłużyć konstrukcje:

- *ulec poprawie* (*ulegać* łączy się wyłącznie z rzeczownikami oznaczającymi procesy niekorzystne, np. *ulec pogorszeniu*);
- *wykazać się ignorancją/ brakiem kompetencji* (werbalizator *wykazać się* odnosi się do abstractów oznaczających cechy pozytywne, np. *wykazać się wyrozumiałością*);
- *dokonać kradzieży/włamania* (*dokonać* odnosi się do czynów wzniosłych, np. *dokonać czynu bohaterskiego* lub działań sankcjonowanych przez opinię społeczną, np. *dokonać analizy*<sup>14</sup>).

W słowniku przyjęto zasadę przestrzegania norm poprawnościowych języka polskiego, więc konstrukcje uznane za błędne nie będą uwzględnione. Jedynym odstępstwem od tej normy są analityzmy z werbalizatorem *dokonać*, odnoszące się do działalności niezgodnych z prawem (np. *dokonać morderstwa*). Takie jednostki będą oznaczone kwalifikatorem *urzędowe*. Wynika to z faktu, iż są to konstrukcje bardzo głęboko zakorzenione w języku urzędowym i prawniczym, a ich pominięcie utrudniłoby tłumaczenie tekstów z zakresu leksyki oficjalnej.

2.3. Analityzmy werbo-nominalne z punktu widzenia semantyki są predyktorami analitycznymi, a każdy predykat konstytuujący strukturę predykatowo-argumentową ma typową dla siebie liczbę i rodzaj miejsc argumentowych. Cechy semantyczne predykatów mają swoje odbicie w ich funkcjonowaniu w zdaniu, w liczbie implikowanych argumentów i w łączliwości z różnymi ich typami. Innymi słowy, różnice semantyczne między predykatami realizują się w ilościowych i jakościowych różnicach w ich strukturach składniowych, a poszczególne jednostki różnią się między innymi obligatoryjnością wypełnienia bądź niewypełnienia otwieranych miejsc argumentowych, czyli ich zerowania.

2.3.1. Mówiąc o dopuszczalności niewypełnienia pozycji argumentowej w strukturze zdania, a także w kontekście językowym, mamy na myśli zerowanie (niewypełnienie) bezkontekstowe. Por. np. zdanie: *Той сега разговаря* jest synonimiczne ze zdaniem, w którym wyzerowana bezkontekstowo pozycja argumentu propozycjonalnego może być zastąpiona przez frazę nacechowaną jako nieokreślona, np.: *нещо*; (*Той сега разговаря*. = *Той сега разговаря за нещо*). W przypadku predyktorów niedopuszczających zera bezkontekstowego, przy niewypełnieniu danej pozycji argumentowej dochodzi do powstania zdania niegramatycznego. Por. np.: *Лекарят ми предлага да замина за санаториум.*; \**Лекарят ми предлага*. (pol. ‘Lekarz proponuje mi, żebym pojechała do sanatorium.’; \*Lekarz mi proponuje.’).

<sup>13</sup> Por. P. Żmigrodzki, *Właściwości składniowe...*

<sup>14</sup> Por. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego...*

Prezentowane w przygotowywanym słowniku predykatory analityczne dopuszczają zerowanie bezkontekstowe pozycji argumentowych w trzech sytuacjach:

- użycie aktualne analityzmu vs użycie habitualne;
- komponent rzeczownikowy w liczbie mnogiej;
- tzw. zerowanie określone, gdzie komponent rzeczownikowy wymaga uzupełnienia składnikiem *jakiś*.

2.3.1.1. Z wyekscerpowanego materiału wyraźnie wynika, że habitualne użycie predykatora zazwyczaj umożliwia wyzerowanie poszczególnych pozycji argumentowych (np. adresata i argumentu propozycjonalnego lub tylko argumentu propozycjonalnego).

Por. np.:

Той непрекъснато ми прави забележки, че съм малоумна.

vs

Той непрекъснато ми прави забележки. lub: Той непрекъснато прави забележки.

Postać implikowanego zdania w przypadku użycia aktualnego i habitualnego jednostki w strukturze artykułu hasłowego znalazłaby następujące odbicie:

- użycie aktualne:

♦**правя забележки** | че /как /... |  
Той ми прави забележки, че съм малоумна.

- użycie habitualne:

♦**правя забележки**  
Той непрекъснато ми прави забележки.

Należy rozważyć, czy możliwe użycie habitualne predyktorów analitycznych i implikowane przez nie modyfikacje struktury zdania powinny zostać ujęte w naszym opracowaniu leksykograficznym. Zdaje się jednak, że intuicja użytkowników języka pozwala na bezbłędne tworzenie zdań zgodnie ze swoją potrzebą komunikacyjną i zawieranie takiej informacji w słowniku nie byłoby bardzo przydatne, a powodowałoby jedynie rozbudowanie haseł.

2.3.1.2. Jak zauważa P. Żmigrodzki niektóre analityzmy dopuszczają zerowanie argumentu propozycjonalnego wyłącznie w sytuacji, gdy komponent rzeczownikowy występuje w liczbie mnogiej, jak np.: *wyciągnąć (z czego) wnioski wobec wyciągnąć (z czego) wniosek, że..., mieć pomysły wobec mieć pomysł (żeby...)*<sup>15</sup>.

W strukturze słownika należałoby uwzględnić tę specyfikę analityzmów. Można to zrobić w dwojaki sposób.

Pierwszy to umieszczenie w tym samym artykule słownikowym kolejnej jednostki AWN z nomen w liczbie mnogiej, por.

**ПРИНЦИП** – zasada  
♦**изменявам // изменя** | на някакъв | **принцип** sprzeniewierzać się // sprzeniewierzyć się | **якийс** | **zasadzie**  
Иван измени на принципа си да не лъже.

<sup>15</sup> Por. P. Żmigrodzki, *Właściwości składniowe...*, s. 149.

- ◆ **изменявам // изменяя принципите** sprzeniewierzać się // sprzeniewierzyć się zasadom  
Иван измени на принципите си.
- ◆ **спазвам//спазя** | **някакъв** | **принцип** przestrzegać | **jakiejś** | **zasady**  
Иван спазва принципа си да не лъже.
- ◆ **спазвам // спазя принципите** przestrzegać zasad  
Иван спазва принципите си.

Można też dla jednostek z mnogim komponentem rzeczownikowym opracować osobne artykuły słownikowe. Por.:

**ПРИНЦИП** – zasada

- ◆ **изменявам // изменяя** | **на някакъв** | **принцип** sprzeniewierzać się // sprzeniewierzyć się | **jakiejś** | **zasadzie**  
Иван измени на принципа си да не лъже.
- ◆ **спазвам//спазя** | **някакъв** | **принцип** przestrzegać | **jakiejś** | **zasady**  
Иван спазва принципа си да не лъже.

**ПРИНЦИПИ** – zasady

- ◆ **изменявам // изменяя принципите** sprzeniewierzać się // sprzeniewierzyć się zasadom  
Иван измени на принципите си.
- ◆ **спазвам // спазя принципите** przestrzegać zasad  
Иван спазва принципите си.

Podobnie jak w przypadku użycia nieaktualnego analityzmów (por. p. 2.3.1.1.) zrezygnowano z ujmowania tego zagadnienia w słowniku. Problem reprodukowania AWN z rzeczownikami w liczbie mnogiej oraz struktury zdaniowej implikowanej przez takie jednostki jest ważny i ciekawy, jednak tutaj z konieczności zrezygnowano z jego badania. Testowanie zbioru AWN pod kątem łączliwości z rzeczownikami w liczbie mnogiej spowodowałoby rozbudowanie słownika, nie przyniosłoby zaś znaczących korzyści dla użytkowników opracowania.

2.3.1.3. Ostatnią klasę predyktorów analitycznych, które dopuszczają bezkontekstowe zerowanie pozycji argumentowych, stanowią jednostki analityczne z komponentem rzeczownikowym wymagającym uszczegółowienia struktury o określony parametr<sup>16</sup>. Do tej grupy można zaliczyć takie jednostki jak np. *mieć {jakieś} wykształcenie (Katarzyna ma słabe wykształcenie.)* i *mieć wykształcenie* ‘być wykształconym’ (*Katarzyna ma wykształcenie*. ‘jest dobrze/wystarczająco wykształcona’).

Por. przykładowe hasła:

**НИВО** – poziom

- ◆ **на** | **някакво** | **ниво съм** być na | **jakimś** | **poziomie**  
Неговите умения са на скандално ниво. Тя е на ниско ниво.
- ◆ **на ниво съм** być na **poziomie** ‘być na wysokim, wymaganym, odpowiednim poziomie’  
Това беше страхотен концерт, страхотно сценично поведение и новите песни също бяха на ниво!

**КАЧЕСТВО** – jakość

- ◆ | **нешо** | **има** | **някакво** | **качество** | **соś** | **ма** | **jakaś** | **якоś**  
Рециклираната хартия обикновено има ниско качество.

<sup>16</sup> Tamże.

◆ | нещо | **има качество** | coś | ma jakość ‘coś jest dobrej, wysokiej, wymaganej jakości’

Хлябът има качество, но е с доста подобрители.

**СТОЙНОСТ** – wartość

◆ **има** | някаква | **стойност** mieć | jakąś | wartość

◆ **има** **стойност** mieć wartość ‘mieć wysoką wartość’

Powyżej przedstawione hasła prezentują przyjęte przez Autorki rozstrzygnięcie dla jednostek z uszczegółowieniem struktury (albo bez niego). Zgodnie z nim analityzm bez parametru jest jednym z analityzmów, w skład których wchodzi dany rzeczownik (wyraz hasłowy) i jest ujęty w tym samym artykule słownikowym. Należy jednak podkreślić, że jest to wybór pragmatyczny, mający zapobiec nadmiernemu rozmnożeniu artykułów i zwiększeniu objętości słownika. Możliwe jest wszak inne rozwiązanie, zakładające, iż mamy tu do czynienia z polisemią nomen, a nie z modyfikacją konstytuowanej przez AWN struktury zdaniowej. Wówczas jednostki z niewypełnialnym parametrem, jako wchodzące w skład innych AWN, powinny otrzymać osobny artykuł słownikowy (polisemia zaznaczana jest indeksem dolnym, cyfrą arabską).

Por. dla rzeczownika **ВКУС**:

**ВКУС1** – smak (właściwość rzeczy jadalnych)

◆ **има** ~ | на нещо | mieć smak | czegoś |

Виното има вкус на череша. – Wino ma smak czereśni.

**ВКУС2** – właściwy, dobry smak (właściwość rzeczy jadalnych)

◆ **има** ~ mieć smak (właściwy, dobry)

◆ **придобивам** ~ (właściwy, pożądany, dobry) smak, stać się smacznym

Накрая супата придоби вкус. – Ta zupa w końcu zyskała smak.

**ВКУС3** – smak (poczucie piękna), gust

◆ **има** ~ | някакъв | mieć gust | jakiś |

Клиентите понякога имат лош вкус. – Klienci czasami mają zły gust.

**ВКУС4** – dobry gust

◆ **има** ~ mieć (dobry) gust

Не всеки има вкус. – Nie każdy ma (dobry) gust.

**ВКУС5** – upodobanie, pociąg, zamiłowanie

◆ **има** ~ | към някого /към нещо | mieć upodobanie /pociąg /zamiłowanie | do kogoś /do czegoś | ; lubić | kogoś /coś |

Иван има вкус към риска. – Jan ma zamiłowanie do ryzyka.

W przyjętym w słowniku rozwiązaniu ВКУС1 i ВКУС2 zostaną ujęte w jednym artykule jako ВКУС1– smak (właściwość rzeczy jadalnych), ВКУС3 i ВКУС4 zaś jako ВКУС2 – smak (poczucie piękna), gust. Odpowiednio:

**ВКУС1** – smak (właściwość rzeczy jadalnych)

◆ **има** ~ | на нещо | mieć smak | czegoś |

Виното има вкус на череша. – Wino ma smak czereśni.

◆**има́м** ~ mieć smak (właściwy, pożądany, dobry)

◆**придобива́м** ~ zyskać (właściwy, pożądany, dobry) smak, stać się smacznym

Накрая сугата придоби вкус. – Ta zupa w końcu zyskała smak.

**ВКУС2** – smak (poczucie piękna), gust

◆**има́м** ~ | някакъв | mieć gust | jakiś |

Клиентите понякога имат лош вкус. – Klienci czasami mają zły gust

◆**има́м** ~ mieć (dobry) gust

Не всеки има вкус. – Nie każdy ma dobry gust.

**ВКУС3** – upodobanie, pociąg, zamiłowanie

◆**има́м** ~ | към някого /към нещо | mieć upodobanie /pociąg /zamiłowanie | do kogoś /do czegoś | ;

lubić | kogoś /coś |

Иван има вкус към риска. – Jan ma zamiłowanie do ryzyka.

## Bibliografia

Anusiewicz J., *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978.

Bogusławski A., *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1978.

Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1986.

Jędrzejko E., *Słownictwo tzw. analityczne w opisie leksykalnym (propozycja opisu i klasyfikacji)*, [w:] A. Markowski (red.), *Opisać słowa*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 1992.

Jędrzejko E., Loewe I., Żmigrodzki P. (red.), *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zeszyt próbny*, Wydawnictwo Energeia, Warszawa 1998.

Kniaginina M., *Struktury opisowe – znamienne cecha stylu dziennikarskiego*, „Język Polski” 43, 1963, s. 148–157.

Lewicki A. M., *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1976.

Mazurkiewicz-Sułkowska J., Mokrzycka A., *From the Works on the Bulgarian-Polish Dictionary of Verbo-nominal analytical constructions*, „Cognitive Studies” 9, 2009, s. 223–231.

Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1967.

Skorupka S., *Klasyfikacja jednostek frazeologicznych i jej zastosowanie w leksykografii* [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982, s. 7–16.

Żmigrodzki P., *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000.

Żmigrodzki P., *Z zagadnień składni wewnętrznej polskich zwrotów werbo-nominalnych. Dystrybucja i funkcja czasowników posiłkowych*, „Polonica” 20, 2000.

Zdzisława Staszewska  
Uniwersytet Łódzki

## Sakrament bierzmowania w zwierciadle języka (na podstawie materiału gwarowego)

Życie sakramentalne ma szczególne znaczenie dla ludzi wierzących, zwłaszcza dla mieszkańców wsi; stanowi podstawę ich przynależności do Kościoła. Dobro transcendentne, którego uosobieniem jest Bóg, jest dla nich wartością nadrzędną.

Artykuł jest próbą odtworzenia i charakterystyki pola leksykalno-frazeologicznego nazw i określeń dotyczących drugiego sakramentu jako jednego z głównych pól słownictwa religijnego. Eksplikację znaczeń poszczególnych leksemów i połączeń wyrazowych należących do omawianego kręgu tematycznego przeprowadzono w oparciu o materiał gwarowy pochodzący z miejscowości położonych wokół Łodzi<sup>1</sup>.

Badaniem zostały objęte osoby reprezentujące najstarsze pokolenie (powyżej siedemdziesiątego roku życia). Materiał został zebrany po części metodą kwestionariuszową, ale głównie metodą zapisu swobodnej rozmowy, co pozwala uzyskać bardziej wiarygodne formy, zwłaszcza w przypadku takich nazw, które nie odnoszą się do konkretnych desygnatów możliwych do pokazania informatorowi. Analizie zostały poddane wszystkie zebrane, przynależne do zakresu wyznaczonego przez temat opracowania, leksemy, niezależnie od ich stosunku do języka literackiego<sup>2</sup>. Przyjmując, że słownictwo, sposób mówienia

<sup>1</sup> Pochodzi on z dwudziestu miejscowości: Błonie [B]; Ciechosławice [C]; Charlupia Mała [Ch]; Chojne [Chn]; Dalików [D]; Feliksin [F]; Gidle [G]; Kodrąb [K]; Karczów [Kw]; Lubocha [L]; Lipce Reymontowskie [LR]; Leźnica Wielka [LW]; Modlna [M]; Niewiesz [N]; Piątek [P]; Skoszewy [S]; Siedlątków [Sw]; Świnice Warckie [ŚW]; Uników [U]; Wandalin [W]; lokalizując materiał, posługuję się tymi skrótami.

<sup>2</sup> Badając pełny, używany w środowisku wiejskim materiał, także i ten o wyraźnej proveniencji ogólnopolskiej, nawiązując do definicji słownictwa ludowego podanej przez K. Dejnę, który – rezygnując z przesądzenia o genezie tego typu leksyki, uznaje za jej pierwszoplanową cechę fakt, że posługują się nią ludzie żyjący w danym środowisku wiejskim, por. K. Dejna, *Słownictwo gwarowe i słownictwo ludowe*, [w:] S. Hrabem et al. (red.), *Symbolae Philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, PAN, Kraków 1968, s. 52.

jest korelatem myślenia, staram się znaleźć odpowiedź na pytanie o ekwiwalenty słowne odpowiadające myśleniu mieszkańców wsi na temat celebracji drugiego sakramentu.

Nazwą podstawową, zajmującą centralne miejsce w omawianym polu semantycznym, jest rzeczownik **bierzmowanie**. Użytkownicy gwary, tkwiąc w rzeczywistości teologicznej, zdają sobie sprawę ze znaczenia tego ważnego etapu w duchowym życiu chrześcijanina, jakim jest sakrament bierzmowania. Nie mówi się tu wprawdzie o jego sakramentalnych znakach: nałożeniu rąk, symbolicznie namaszczenia krzyżem, oznaczającej dary Ducha Świętego, ale akcentuje się obdarowanie Jego łaską i owocami niezbędnymi do dopełnienia i dalszego (po chrzcielnym wejściu w życie wiary) pogłębiania i rozwoju postępowania zgodnie z nauką Kościoła, por. *Dary Ducha Śfintego dostaje w birzmuwaniu*<sup>3</sup> [C]; *Po birzmuwaniu mo łaske Ducha Śfintego* [Kw]; *Bierzmowanie to jes sakramend umocnienia* [D]; *Siedym daróf Ducha Śfintego dostaje bierzmowany* [W]. Przekazując związane z wartościami nadprzyrodzonymi prawdy religijne, mieszkańcy wsi wykorzystują sformułowania katechizmowe lub stwierdzenia zasłyszane podczas nabożeństw w kościele.

Zwracając uwagę na istotę omawianego sakramentu, informatorzy przywołują związane z nim wspomnienia z przeszłości, por. *We wojne w robotny dzień było birzmuwanie* [Chn]; *Fcaz<sup>4</sup> bylam u birzmuwano* [K], podkreślają rolę nowego imienia, które otrzymuje bierzmowany, por. *Jakie se chto imie do birzmuwano podoł* [Ch]; *Mamine imie se wzinam do birzmuwano* [U].

Akcentuje się tu także fakt, że szafarzem tego sakramentu jest biskup, por. *Co pore lad na birzmuwanie pszyjizdo biskup* [B]; *Na birzmuwanie biskup pszyjechoł* [LW]; *Biskup Tyminiecki pszyjechoł na birzmuwanie* [S]; także w postaci *wierzmowanie* (jedno użycie), por. *Wybiskuf pszyjizdoł s Cynstochowy na wirzmowanie* [Kw].

Analizowany leksem stanowi ośrodek nazewniczy dla połączeń wyrazowych: *świadek do bierzmowania* (akcentującego konieczność poszukiwania przez kandydatów pomocy duchowej), por. *Śfiadeg do birzmuwano kładzie rynke na raminiu* [K] oraz *chrzestny do bierzmowania* (zaznaczającego jedność obu sakramentów), por. *Jedyn kszesny był lo fszykich do birzmuwano* [ŚW]; *Kszesnowie byli do birzmuwano: kszesno i kszesny ogólni lo fszykich* [Ch]; *Kszesne były do birzmuwano* [P]. Językowym wykładnikiem omawianej osoby jest również wyrażenie *drugi chzestny*, por. *Brad mój był moim drugim kszesnym, drugi kszesny był do birzmuwano* [ŚW]. Pozostaje ono w opozycji i na wzór połączenia wyrazowego *pierwszy chzestny* ‘świadek sakramentu chrztu’, por. *Pierszy kszesny był do ksztu* [ŚW]. Kiedy świadkiem do bierzmowania jest ktoś z rodziców chzestnych, rolę pierwszego i drugiego chzestnego odgrywa, zgodnie z zaleceniem Kościoła, ta sama osoba, por. *Jednego miałam kszesnego: do ksztu i do bierzmowania* [G]. Z językowego punktu widzenia mamy tu do czynienia z kontaminacją dwóch wyrażeń: *chzestny do chzrtu* oraz *chzestny do bierzmowania*<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Przy cytowaniu materiału zrezygnowałam z pisowni fonetycznej, przyjmując zasadę, stosowanej niekiedy w tekstach tego typu, transkrypcji uproszczonej. Ograniczenie to w żadnym stopniu nie wpływa na rozpatrywany tu problem.

<sup>4</sup> *Fcas* – ‘wcześnie, w młodym wieku’.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat por. Z. Staszewska, *Pole leksykalno-frazeologiczne określeń związanych z chrztem w słownictwie ludowym Polski centralnej*, [w:] D. Bieńkowska, A. Lenartowicz (red.), *Tajemnice rozwoju*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2009, s. 467–482.



Dla czasownika *bierzmować* egzemplifikacja znacznie skromniejsza, przykłady głównie imiesłowowe, po. *Ojce sie dopatszyły, że dziecko nie jez birzmuwane, to ftedy stary idzie do birzmuwanio* [K] (tu o przyjmowaniu omawianego sakramentu nie w dzieciństwie, ale już w wieku dojrzałym); *Birzmuwanych duza i som ojce i calo rodzina* [P]; *Pszygotowanie birzmuwanych trfo dlugo* [S]; także w postaci *wierzmować* (jeden przykład), por. *Wiskup pszyjadzie i bedzie wirzmuwol.* [M].

W omawianym tu kręgu tematycznym związanym z celebracją sakramentu bierzmowania mieszczą się także następujące leksemy i połączenia wyrazowe:

**archidiecezja** ‘jednostka terytorialna wyższej administracji kościelnej’; mało liczne poświadczenia wyłącznie dla postaci *achidecdzja*, por. *W Łodzi jez archdecezja* [S]; *W archidecezji arcybiskub miszko* [LW];

**arcybiskup** ‘biskup stojący na czele archidiecezji’, por. *Arcybiskupa Glempa momy* [G]. Informatorzy podkreślają hierarchię w Kościele, wymieniają podporządkowane sobie stopnie w jego strukturze. Zwracając uwagę na władzę nauczania, uświęcania wspólnoty wierzących i rządzenia nią, wskazują na zakres wykonywanych przez arcybiskupa obowiązków, por. *Arcybiskub jes starsy od biskupa* [Chn]; *Arcybiskub mo sarze starsom od biskupa* [ŚW]; *Arcybiskub wyssy od biskupa* [K]; *Nojstarszy biskup to jez arcybiskup* [S]; *Ponad arcybiskupym jes prymas* [S]; *Przyjadzie arcybiskup pośfińcić kościół* [M]; *Arcybiskub bierzmowol, otprawioł msze* [Sw]; *Na wizytacjom pszyjechol arcybiskup* [W]. Powyższe werbalizacje świadczą o tym, że informatorzy są świadomi ustąpienia stanowisk we władzach kościelnych z zachowaniem należytnej gradacji;

**arcypasterz** ‘tytuł używany w stosunku do biskupa, arcybiskupa’; przytoczenia podkreślają przynależność biskupów do królestwa Bożego oraz ich udział w kształtowaniu duchowości religijnej wiernych, por. *Na biskupa sie mówi arcypastesz* [K]; *Drogi arcypasterzu – my mówili pszy powitaniu biskupa* [Kw];

**biskup** ‘duchowny katolicki zarządzający diecezją’; w cytatach wspomina się o łaskach Ducha Świętego potrzebnych dla posługi biskupa, por. *Biskub jez namaszczony Duchem Świętym* [U], ale najczęściej wskazuje się tu na miejsce biskupa w zhierarchizowanej strukturze kościelnej, por. *Biskub do katedry nolezy* [Ch]; *Dwóch pumocników mo biskup* [G]; *F Kalisu jez dwóch biskóf* [U]; *Ksiondz musi sluchadź biskupa* [L] (tu o posłuszeństwie prezbiterów, którzy pełnią posługę pod kierunkiem swojego biskupa), jego prawa i powinności, gotowość angażowania się w sprawy królestwa Bożego, por. *Musialo być pozwolinie od biskupa* [K]. Wśród obowiązków najbardziej widoczna jest posługa święceń oraz celebracja sakramentu bierzmowania najczęściej w ramach liturgii eucharystycznej, co sprzyja podkreśleniu jedności sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, por. *Biskub namarszczo klerykóf* [LR]; *Biskub jez bardzo ważny, bo bierzmuje, wyśfionco kaplanóf* [Kw]; *Biskup pszyjizdo wyśfioncać tych ksinży* [ŚW]; *Na birzmuwanie biskup pszyjezdoł* [B]; *Biskub otprawioł, birzmuwanie bylo na mszy* [Ch]. Wspólnota wiernych wstawia się w czasie mszy za swojego biskupa, który jest zjednoczony z każdą celebracją Eucharystii, nawet wówczas, gdy przewodniczy jej kapłan, por. *Za biskupa sie modlimy* [LR], por. także w postaci *wybiskuw*: *Wybiskuf pszyjizdoł s Cynstochowy na wirzmuwanie* [Kw] oraz *wiskub*: *Wiskup pszyjadzie i bedzie wirzmuwol* [M] – ta postać

fonetyczna uświadamiana jest przez użytkowników gwary jako archaiczna, por. *Downi mówili wiskup* [Chn].

W wypowiedziach dotyczących wizytacji parafii informatorzy koncentrują się na poszczególnych elementach ceremoniału powitania biskupa na terenie parafii, por. *Pszed wielgiemi dźwiami pszyjmuje sie biskupa chlebym i solom* [Chn]; *Bramy tryumfalne były jag miol biskup pszyjechać* [D]; *Biskupa my pszywitali urocyście, dzieci wiersyki mówiły* [N], wspomina się tu również używane przez biskupa (zwłaszcza dawniej) środki lokomocji, por. *Doruszkom biskup pszyjechoł* [Kw]; *Porom kuni i bryckom po biskupa wyjizdzały* [LW]; *Karetom biskupa pszywiezły* [S]. Tego typu konteksty z zawartymi w nich leksemami dodatnio wartościowanymi wyrażają pozytywny, życzliwy stosunek wspólnoty wierzących do nazywanych, szacunek dla nich.

Omawiany leksem funkcjonuje w badanym materiale również jako przezwisko, także dla przesadnie pobożnego, por. *Ojca ksionc pszezwoł biskupym* [L]; *Biskub jehofców na niego mówiły* [U].

Formacjami wspólnordzennymi z omawianym tu wyrazem są: 1) przymiotnik *biskupi* a) ‘dotyczący biskupa’, por. *Ubiór biskupi, czapka biskupia jes* [K]; *Samochód był biskupi, biskub nim jeździł s kierofcom* [P]; *Był jako biskup, miol laske biskupiom* [ŚW], także w połączeniach wyrazowych: *czapka biskupia*, por. *Tako duzo copka biskupio to jez mitra* [LW], *fotel biskupi*, por. *Pszy boku oltarza stoł tyn biskupi fotel* [Sw]; *Fotel biskupi dlo biskupa, zeby miol na cym siedzieć* [U], *kuria biskupia*, por. *Kuria biskupio jes f Cynstochowie, tam uzynduje biskup* [G]; *Nas ksiondz jeździ do kurii biskupi* [K], *laske biskupia*, por. *Błogosławiony Bogumił miol laske biskupiom i infule* [ŚW], *tron biskupi*, por. niżej s.v. *tron*; b) ‘w kolorze amarantowym’, przytoczenia nie posiadają odniesień do transcendencji, por. *Amarant s fioletowym, taki biskupi kolor* [Ch]; *Na sukinke kupiłam se biskupiego* [Chn]; *Biskupi kolor lubie* [G]; *Nici takie dobrałam biskupiego koloru* [L]; *F ty chustce wincy jez biskupiego* [U]; 2) rzeczowniki będące przezwiskami: *biskupiak, biskupianka*, por. w cytatach pozbawionych komponentu sakralności: *Ojciedz robił na ksinzy zimi i nazywały go biskupym, kolegi pszezywały brata biskupiok, jak tam biskupionka żyjes – mówiły do mnie* [Kw]; *Biskupiog na niego godały na tego chłopoka* [Sw]; *Tom dziolche biskupionka pszezywajom* [P]. Mające charakter przezwiskowy leksem y zyskują w powyższych kontekstach charakter nacechowanych pod względem stylistycznym formacji z ujemnym zabarwieniem uczuciowym;

*diecezja* ‘jednostka terytorialna w Kościele zarządzana przez biskupa’, w cytatach wybrzmiewa szeroko pojęta troska biskupa o zarządzaną przez niego część Kościoła powszechnego, por. *Nad diecezjom jez biskup, biskub diecezjom zawiaduje* [Chn]; *F kozdy diecezji musi bydź biskup* [Sw]; *Fszysko w diecezji na biskupa głowie* [Ch]. Informatorzy zdają sobie sprawę z przynależności do określonej diecezji, por. *My nolezymy do diecezji włocłafski* [Ch]; *Nasza diecezjo jes cynstochosko* [K]; *My som diecezjo łowicko* [LR]; *Tu jez diecezjo kalisko* [U], także w postaci *decezja*, por. *Decezja włocłafsko jez bliskawo* [ŚW] oraz *decyzja*, por. *Na całom decyzje łóckom jez znany tyn obras* [M].

Analizowany rzeczownik stanowi podstawę słowotwórczą dla odnośnego przymiotnika *diecezjalny*, wyłącznie w postaci *decezjalny*, por. w połączeniu wyrazowym *decezjalny kościół*: *W decezjalnych kościolach to jes kościelny, a w zokunnych to jez brat* [G] oraz

*decyjalny*: *decyjalny ksiądz*, por. *Ksiondz decyjalny chodzi fsutannie, ksiondz zokunny mo habit* [LW]; *Un jez decyjalny ksionc* [U], por. także bliskoznaczne wyrażenie *ksiądz świecki*: *Ksiondz jes śfiecki, a zakonnig jez w zakonie* [K];

**ekscelencja** ‘tytuł honorowy przysługujący arcybiskupom i biskupom w Kościele katolickim’. Brak w analizowanym materiale literackiej postaci omawianego leksemu, ze względu na trudności wymawianiowe, co też informatorzy *expressis verbis* artykułują, ulega on licznym modyfikacjom, przybierając najczęściej postać *ekcelencja*, por. *Ekcelencja – dzień tszeba pośfińcić i poftorzać, bo to trudne słowo* [K]; *Ekcelencja na biskupa sie mówi* [Kw] oraz *ekselencja*, por. *Ekselencja sie mówi do biskupa* [Chn]; *Ekselencjo – do biskupa sie mówi* [U]. Znacznie rzadziej spotykanymi postaciami są: *eksensja*, por. *Eksensje my powitali urocyscie jak pszyjechoł na birzmuwanie* [N] i *eksenslia*, por. *Do biskupa mówi sie eksenslio* [S];

**infuła** ‘mitra biskupia’, por. w przytoczeniach definiujących: *Biskub infule mo, takom duzom copke* [G]; *Ta copka biskupa to sie infuła nazywo* [U]. Leksemowi temu towarzyszy w badanym materiale bliskoznaczny wyraz *mitra*, por. niżej;

**katedra** ‘główny kościół diecezji z siedzibą (arcy)biskupa’ – podając informacje o szczególnym znaczeniu w życiu Kościoła tych ważnych świątyń por. *Nojważniejszy kościół to jes katedra* [P]; *F katedrze we Włocławku jez biskup* [Chn], informatorzy wskazują na ich lokalizacje, por. *Katedra jes f Kalisu* [U], także z przywołaniem patrona, por. *F Cynstochowie jes katedra Śfinty Rodziny* [G], podkreślają odbywające się tu celebracje, spotkania i inne podniosłe uroczystości zwykle w ramach liturgii eucharystycznej pod przewodnictwem biskupa, por. *Biskup śfincony jes f katedrze* [N]; *We Wielkom Sobote fszyskie ksindze idom do katedry na msze* [M]; *Syn był f katedrze wysfincany na ksindza, urocyscie sie otprawiło* [K]; *Dożyunki f katedrze som f pierszom niedziele września* [S], także w postaci fonetycznej *kadedra*, por. *F kadedrze w Łodzi my byli* [P];

**mitra** ‘ubiór głowy biskupa’, w leksemie tym zawarte są synonimiczne treści w stosunku do omówionego wyżej rzeczownika *infuła*, niektóre cytaty bezpośrednio wskazują na tę bliskoznaczność, por. *Copka biskupa to jez mitra, infuła tyz mówiom* [L]. Pozostałe przytoczenia także w kontekście nakrycia głowy biskupa, por. *Biskub mo mitre na głowie* [G]; *Tom mitre to ministrant tszymo* [K];

**ordynariusz** ‘najczęściej o biskupie zarządzającym diecezją’, bardzo skąpa egzemplifikacja dotyczy wyłącznie postaci skróconej o jedną sylabę, por. *Momy nowego ordnariusza* [B]; *Ordnariusz wizytowoł naszym paraftom latoś* [F];

**pastorał** ‘laska będąca oznaką godności biskupiej’, por. *Ministrant tszymo tyn pastorał biskupa* [K]; *Pastorał mo biskup, taki zakszywiuny na kuńcu* [LW]. Informatorzy próbują etymologizować, por. *Pastorał jez ot pasterza, bo Pan Jezuz jes pasterzym naszym* [M], jedno użycie dla postaci *pasterał*, por. *Biskup s tym pasterałym set* [S];

**tron** ‘ozdobny fotel zwykle na podwyższeniu pod baldachimem, honorowe miejsce dostojników świeckich i kościelnych’, wypowiedzi wskazują jednoznacznie, że nazywany przez omawiany leksem desygnat podkreśla funkcję biskupa jako przewodniczącego zgromadzenia liturgicznego i kierującego modlitwą, por. *Biskup siedzi na tronie, ubrany jes tyn tron* [Chn]; *Tron biskupowi szykujom, wyścielajom takim kolorym biskupim jag biskup pszyjedzie* [K]. Językowym wykładnikiem omawianych treści jest również połą-

czenie wyrazowe *tron biskupi*, por. *Uszykuwali my tron biskupi pszy oltarzu* [P]; *Tron biskupi na bielutko był ubrany* [U]. Należy wskazać na semantyczną bliskość wyrażen: *tron biskupi* oraz *fotel biskupi*, por. wyżej s.v. *biskup*;

**wizytacja** ‘kontrolna wizyta biskupa w parafii’, por. *Na wizytacje biskup pszyjechol* [LW]; *Na wizytacjom biskup pszyjechol* [P].

Semantyczno-słotwórcza analiza zgromadzonego materiału może być podstawą wielu konstatacji. Zarówno kształt formalny jak i funkcje znaczeniowo-stylistyczne poddanych tu badaniu pojedynczych leksemów i połączeń wyrazowych wskazują na zróżnicowane pole leksykalno-frazeologiczne nazw dotyczących sakramentu bierzmowania. Znakomita większość zgromadzonych tu wyrazów i związków frazeologicznych z dziedziny słownictwa religijnego jest wspólna dla omawianych gwar i języka ogólnego<sup>6</sup>, por. *diecezja*, *katedra*, *ordynariusz*, *pastorał*, w tym także dla jego odmiany potocznej, por. *biskupiak*, *biskupianka*. Wiele leksemów ma w języku długą tradycję, występując w charakterze od dawna zadomowionych terminów<sup>7</sup>, por. *arcybiskup*, *bierzmowanie*, *biskup*, *infuła*, które niejednokrotnie przypominają archaiczne postaci zasobu leksykalnego, por. np. *kszesny* (*do bierzmowania*) oddający staropolską postać z nagłosowym *k*<sup>8</sup>. W obrębie terminu *tron* – w stp. ‘majestat Boga’ – w analizowanym materiale ‘ozdobny fotel, honorowe miejsce dla biskupa’ daje się zauważyć modyfikację semantyczną.

Związane z sakramentem bierzmowania nazwy będące przedmiotem niniejszej analizy zostały zanotowane w znacznej większości także we wcześniejszych opracowaniach dotyczących słownictwa ludowego omawianego terenu oraz obszarów przyległych<sup>9</sup>.

Dostrzec należy wariantywność wśród omawianych nazw. Synonimiczne określenia są formacjami różnordzennymi, por. *arcypasterz/biskup/ordynariusz*, *infuła/mitra/ czapka biskupia*, *pastorał/laska biskupia*. Wśród analizowanych tu przykładów z istniejącym między nimi stosunkiem synonimii są, jak widać, również takie, w których pojedyncze wyrazy konkurują z bliskoznacznymi związkami frazeologicznymi. Wśród tych ostatnich widoczne są także jednostki bliskie znaczeniowo, por. *drugi kszesny/ kszesny do bierzmowania/świadek do bierzmowania*, *fotel biskupi/tron biskupi*, *ksiądz diecezjalny/ksiądz świecki*.

Należy zwrócić uwagę na procesy językowe, głównie natury fonetycznej, jakim ulega omawiana leksyka, zwłaszcza jej część zależna od wzorów obcych. Oprócz częstego mazarzenia, ścieśnienia samogłosek, także przed spółgłoskami półotwartymi, por. *birzmuwanie*, *pasterał*, dostrzegamy tu również upodobnienia pod względem dźwięczności, por. *kadedra*, dyspalatalizację, por. *decezja* ‘diecezja’, prowadzące do osłabienia artykulacji

<sup>6</sup> Świadczy o tym ich obecność (często z odpowiednimi kwalifikatorami) w SD [W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” (tom I–IV), PWN (pozostałe tomy), Warszawa 1958–1969].

<sup>7</sup> Umieszcza je w swoim opracowaniu M. Karpluk, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2001.

<sup>8</sup> Występujące m.in. w wyrazie *chrzest* i formach pokrewnych postaci nawiązujące do dawnej wymowy łacińskiej zaczęły pod koniec średniowiecza ustępować na wzór pisanego języka łacińskiego formom z nagłosowym *ch-*, por. J. Reczek, *Zjawisko relatywnizacji niektórych zapożyczeń polskich*, „Język Polski” 54, 1974, s. 363–367.

<sup>9</sup> Por. K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów województwa kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, XX–XXXI, Łódź 1974–1985; M. Szymczak, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław 1962–1973, cz. 1–8.

zastąpienie spółgłoski zwartej *b* przez szczelinową *v* w wyrazach: *wierzmowanie*, *wiskup*<sup>10</sup>; w postaci *decyzja* niewykluczone skojarzenie z identycznie brzmiącym wyrazem w zn. ‘postanowienie, uchwała’, zaś w *namarszczać* ‘udzielać sakramentu święceń’ z terminem krawieckim<sup>11</sup>, co jest tym bardziej prawdopodobne, że omawiany leksem pochodzi od informatorki<sup>12</sup>. Wynikiem procesu skracania wyrazów jest forma *ordnariusz*, a działania dysymilacyjne, uproszczenie grup spółgłoskowych dodatkowo stały się podstawą takich przeobrażeń leksemu *ekscelencja*, jak: *ekcelencja*, *ekselencja*, *eksensja*, *eksenslia*. Widoczne tu zmiany sytuują się prawdopodobnie na pograniczu fonetyki i słowotwórstwa i są również związane z przyswajaniem obcych sufiksów. Liczne modyfikacje omawianego leksemu wskazują, że nawet po procesie dostosowania obcego wzoru (łac. *excellencia*) do fonetycznego i morfologicznego systemu języka polskiego jest on dla mieszkańców wsi trudny do wymówienia, co prowadzi w efekcie do zniekształcenia jego struktury fonicznej<sup>13</sup>.

Zwracając uwagę na walor stylistyczny analizowanych tu pojedynczych leksemów i połączeń wyrazowych związanych z sakramentem bierzmowania, należy podkreślić, że mimo braku ewidentnych formacji ekspresywnych, hipocoristiców, znakomita większość przytaczanej tu leksyki, niezależnie od budowy słowotwórczej, jest aksjologizowana dodatnio, a pozytywne konotacje nie muszą być ściśle związane ze słowotwórczymi wykładnikami językowymi.

## Bibliografia

Cyran W., *Procesy językowe w przejmowaniu wyrazów obcych przez gwary (na materiale polskim)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, XXI, 1975, s. 5–41.

Dejna K., *Słownictwo gwarowe i słownictwo ludowe* [w:] S. Hrabem et al. (red.) *Symbolae Philologicae in honorem Witoldi Taszycki*, PAN, Kraków 1968, s. 49–54.

Dejna K., *Słownictwo ludowe z terenów województwa kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, XX–XXXI, Łódź 1974–1985, s. 189–277.

Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” (tom I–IV), PWN (pozostałe tomy), Warszawa 1958–1969.

<sup>10</sup> Na częste w gwarach tego typu wymiany zwraca uwagę M. Kamińska, *Gwary Polski centralnej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1968, s. 72. W. Cyran widzi w tego typu przykładach głównie dysymilację pod względem stopnia otwarcia, por. *Procesy językowe w przejmowaniu wyrazów obcych przez gwary (na materiale polskim)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, XXI, 1975, s. 18.

<sup>11</sup> Na związek struktury danego wyrazu w gwarach z innym, zbliżonym brzmieniowo, wskazuje W. Cyran, dz. cyt., s. 9, 17, 28 i n.

<sup>12</sup> W tej formie także w kontekstach dotyczących śmierci w znaczeniu ‘pomazać olejem święconym chorego w celu jego umocnienia i otrzymania potrzebnych łask’, por. *Dzisiaj nogów nie namarszczo kstionc* [S], także w deverbativum wchodzącym w skład wyrażenia *ostatnie namarszczenie*, por. *Ostatnie namarszczenie pszet śmierciom* [LR], szerzej na ten temat por. Z. Staszewska, *Kres życia ziemskiego w wypowiedziach mieszkańców wsi*, „Conversatoria Linguistica”, R.II/2008, s. 103–128.

<sup>13</sup> Na temat licznych przekształceń, zarówno natury fonetycznej jak i morfologicznej, towarzyszących adaptacji nieprzejrzystych etymologicznie wyrazów obcych do systemu językowego użytkowników gwary por. W. Cyran, dz. cyt., s. 5–41; H. Pelcowa, *Stare i nowe w języku polskiej wsi XXI wieku* [w:] E. Woźniak (red.), *Tradycja a nowoczesność*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2008, s. 507–516.



Kamińska M., *Gwary Polski centralnej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1968.

Karpluk M., *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2001.

Pelcowa H., *Stare i nowe w języku polskiej wsi XXI wieku* [w:] E. Woźniak (red.), *Tradycja a nowoczesność*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2008, s. 507–516.

Reczek J., *Zjawisko relatywizacji niektórych zapożyczeń polskich*, „Język Polski” 54, 1974, s. 363–367.

Staszewska Z., *Kres życia ziemskiego w wypowiedziach mieszkańców wsi*, „Conversatoria Linqvistica”, R.II/2008, s.103–128.

Staszewska Z., *Pole leksykalno-frazeologiczne określeń związanych z chrztem w słownictwie ludowym Polski centralnej* [w:] D. Bieńkowska, A. Lenartowicz (red.), *Tajemnice rozwoju*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2009, s. 467–482.

Szymczak M., *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1962–1973, cz. 1–8.

# **RECENZJE, OMÓWIENIA I SPRAWOZDANIA**



Grzegorz Majkowski

## **Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej *Idee, wartości, słowa w życiu publicznym*, Łódź 17–18 kwietnia 2013 roku, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi**

Z inicjatywy Katedry Komunikacji Językowej, Zakładu Dziennikarstwa, Zakładu Komunikacji Społecznej i Socjologii Mediów Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi oraz Pracowni Badań nad Komunikacją Pragmatyczną Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie zorganizowano Ogólnopolską Konferencję Naukową *Idee, wartości, słowa w życiu publicznym*. Konferencja miała miejsce w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi w dniach 17–18 kwietnia 2013 roku<sup>1</sup>.

Spotkanie badaczy reprezentujących rozmaite dyscypliny humanistyczne i różne ośrodki akademickie<sup>2</sup> było szansą na wymianę poglądów na temat zjawisk charakterystycz-

<sup>1</sup> Komitet Naukowy Konferencji tworzyli: prof. dr hab. n. med. Hieronim Bartel (Dziekan Wydziału Humanistycznego AHE w Łodzi), prof. nadzw. dr hab. Grzegorz Majkowski (przewodniczący), prof. nadzw. dr hab. Anna Krupska-Perek, prof. nadzw. dr hab. Wiesław Sonczyk. W Komitecie Organizacyjnym Konferencji znaleźli się: dr Leszek Kuras (przewodniczący), dr Justyna Makowska (sekretarz), dr Anna Fadecka (sekretarz), dr Marek Palczewski, dr Marek Graszewicz. Obrady miały miejsce w Budynku G Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi przy ul. Rewolucji 1905 roku nr 52. Honorowy patronat nad konferencją objęli: Wojewoda Łódzki, Marszałek Województwa Łódzkiego, Prezydent Miasta Łodzi, Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa. Patronami medialnymi byli: TVP Łódź i Radio Łódź 99,2 MHz.

<sup>2</sup> W konferencji brali udział pracownicy z następujących ośrodków akademickich: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Ciechanowie, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi.

nych dla życia społecznego w ponowoczesności. Przedmiotem dyskusji stały się skutki dominacji relatywizmu w życiu publicznym. Na problem ten spojrzano z perspektywy wiedzy o komunikowaniu i wiedzy o współczesnych mediach, z perspektywy socjologii, nauk politycznych, psychologii, lingwistyki, filozofii oraz etyki. Interdyscyplinarny charakter konferencji pozwolił na dyskusję w ramach kilku obszarów tematycznych: wartości i idee obecne w życiu publicznym, relatywizm a idee, współczesne ideologie, rola mediów w życiu publicznym, „idea” telewizji publicznej, współczesne sposoby i formy komunikowania (komunikacja w mediach, w cyberprzestrzeni, w biznesie, komunikacja werbalna i niewerbalna, współczesna kultura językowa, agresja językowa, język kampanijny – język reklamy i tekstów wyborczych), analiza dyskursu publicznego w Polsce, dyskurs polityczny: dyskurs etyczny/romantyczny a liberalny/pragmatyczny, polityka i politycy a obywatele – narzędzia oddziaływania politycznego na opinię publiczną, rola reklamy i marketingu (np. politycznego) w kształtowaniu opinii publicznej, dziennikarska odpowiedzialność za słowo, dziennikarstwo śledcze w Polsce, diagnoza i prognoza, wartości w dziennikarskich kodeksach etycznych.

W tym miejscu przedstawiamy problematykę językoznawczą podjętą na konferencji. Zagadnieniom lingwistycznym poświęcono jedną z sesji plenarnych: *Słowo w życiu publicznym* (prowadzący sekcję – Grzegorz Majkowski) oraz sekcję *Słowo różnie podane* (prowadząca – Anna Krupska-Perek). Janusz Maciaszek (Uniwersytet Łódzki) w referacie *Komunikacyjny i perswazyjny aspekt metafory w dyskursie publicznym* zwrócił uwagę na metaforę służącą niedosłownemu komunikowaniu odbiorcy przekonań nadawcy. Metafory o takiej funkcji autor zaobserwował w dyskursie publicznym i politycznym. Zaproponował wyjaśnienie mechanizmu komunikowania metaforycznego w oparciu o teorię interpretacji Donalda Davidsona oraz o teorię działania. Wprowadził pojęcie stereotypu emocjonalnego związanego z nośnikiem metafory w celu sformułowania propozycji kryterium selekcyjnego, które pozwala na przypisanie użyciu metafory funkcji komunikowania określonych treści. Grzegorz Majkowski (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie) w referacie *Język w rzeczywistości społecznej* podjął zagadnienie roli języka w życiu społecznym i jego znaczenia w zmienianiu rzeczywistości. Autor nakreślił tło historyczno-kulturowe i społeczno-polityczne związane z komunikacją. Następnie podjął próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego we współczesnym świecie język służy przede wszystkim nie do opisu rzeczywistości, ale do jej zmieniania lub deformowania? Świadczą o tym różnego typu kampanie: reklamowe, wyborcze, wypowiedzi polityków, przekazy w mediach tradycyjnych i w cyberprzestrzeni.

Dyskursu politycznego dotyczyły jeszcze dwa inne wystąpienia. W referacie *Nie wie lewica, co czyni prawica. Ilościowa analiza komparatywna języka prawicy i lewicy w latach 2001–2007* Laura Polkowska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) przedstawiła ilościową analizę porównawczą języka współczesnej polskiej prawicy i lewicy politycznej w tekstach przemówień parlamentarnych posłów IV i V kadencji Sejmu. Na podstawie dwóch list frekwencyjnych ustaliła zbiór wyrazów najczęściej używanych przez polityków prawicowych i lewicowych. Określiła aksjologiczny potencjał przemówień. Wystąpienie Anety Majkowskiej (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie) *Zmiany w sejmowej etykiecie językowej* zostało poświęcone grzeczno-

ści językowej i zasadom jej naruszenia w debacie sejmowej jako gatunku wypowiedzi. Genologii lingwistycznej dotyczył także referat Anny Chrupczalskiej-Laskowskiej (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) „*Jaja na trzepaku*”, „*Pęczak nie pęka*”, „*Czarna piękność*” – *język i styl przepisów kulinarnych Marty Gessler*. Autorka ukazała specyfikę języka i stylu oraz struktury gatunkowej przepisów kulinarnych Marty Gessler, publikowanych w „Wysokich Obcasach” (dodatku do „Gazety Wyborczej”). Wzorzec gatunkowy tych przepisów posiada bardziej złożoną postać, wzbogaconą na przykład o wspomnienia, anegdoty, opowiadania restauratorki, które przyciągają uwagę czytelnika. W wystąpieniu *Spór polityczny jako konflikt narracji. O językowych przyczynach antagonizmów politycznych* Maciej Bachryj-Krzywaźnia (Uniwersytet Wrocławski) tytułowe pojęcie *narracji* zaprezentował jako strukturę, w której “zarówno wydarza się, jak i wyraża ludzkie doświadczenie i rozumienie rzeczywistości”. Uznał, że w dyskursie politycznym grupy mogą wytwarzać konkurencyjne narracje, nadające odmienny sens tym samym wydarzeniom, co utrudnia bądź uniemożliwia porozumienie. Powstający wówczas dystans poznawczy ukazał na przykładzie konkurencyjnych narracji na temat katastrofy smoleńskiej oraz tzw. IV RP.

Anna Bielska (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi) w referacie *Idea przekładu dramatu Szekspira w kontekście kultury współczesnego czytelnika* dokonała analizy semantycznej trzech polskich tłumaczeń *Romea i Julii* Williama Szekspira. Wykorzystała przekłady Józefa Paszkowskiego, Macieja Słomczyńskiego oraz Stanisława Barańczaka. Szczególną uwagę zwróciła na kwestię ekwiwalencji w polskich przekładach oraz na kwestie semantyczne. Katarzyna Burska (Uniwersytet Łódzki) w referacie *Peryfraz a jej jednowyrazowy odpowiednik (na materiale polskich tygodników)* omówiła strukturę i funkcję określeń peryfrastycznych mających rzeczownikowe odpowiedniki. Zauważyła, że dziennikarze wykorzystują peryfrazy do wyrażania treści w zakamuflowany sposób, jako nośniki ironii, środek pozwalający kumulować pozytywne bądź negatywne treści. Justyna Mazepus (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi) w referacie *Wpływ wybranych mediów na wzrost przemocy, uzależnień i zaburzeń komunikacyjnych* poruszyła problem negatywnego wpływu telewizji, Internetu i gier komputerowych na umiejętności językowe dzieci. Problemom tym przyjrzała się także Jolanta Piekarska (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi) w wystąpieniu *O zaburzeniach komunikacji językowej*. Autorka przedstawiła błędy zewnątrzjęzykowe, wewnątrzjęzykowe i merytoryczne nieświadomie popełniane przez uczniów szkoły podstawowej. Sylwia Motyl (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi) w wystąpieniu *Odcienie uczuć we frazeologii polskiej i niemieckiej* porównała polskie i niemieckie frazeologizmy wyrażające różne odcienie uczuć. Referat *Procesy wpływające na kształtowanie się nazw miejskich kiedyś i dziś* Anna Arciszewska (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi) poświęciła współczesnym tendencjom w nazewnictwie Katowic. Marcin Józefaciuk (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi) w wystąpieniu *Znaki w cyberprzestrzeni jako znaki językowe* podjął problem komunikacji językowej w Internecie.

W referacie *Kandydotwórstwo, piłkocrajca i przekrętka – język felietonów* Waldemara Łodzińskiego Patryk Iwańczyk (Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) zwrócił uwagę na zjawisko kreatywności językowej w felietonistyce prasowej. W fe-

lietonach Waldemara Łodzińskiego wyraża się ono głównie w pomysłowych neologizmach słotwórczych. Językowi felietonów został poświęcony także referat *Ironia jako sposób wartościowania na przykładzie felietonów prasowych Krzysztofa Teodora Toeplitza*, w którym Aleksandra Woszczyńska (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi) omówiła wyrażenia o nacechowaniu ironicznym, występujące w felietonach wymienionego w tytule dziennikarza. Zdaniem referentki, ironia jest traktowana przez Krzysztofa Teodora Toeplitza nie tylko jako chwyt retoryczny, ale przede wszystkim jako typ postawy intelektualnej wobec świata. Do problematyki perswazji nawiązała Paulina Mucha (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) w referacie *Najczęstsze chwytów językowych w negocjacjach biznesowych*, w którym zwróciła uwagę na środki językowe służące przekonywaniu stron w negocjacjach. Przedstawiła wykładniki wpływające na skuteczność negocjacji: elementy systemowe waloryzujące osoby (aspekt ‘podmiotowości’) oraz środki podnoszące atrakcyjność oferty poprzez uwypuklenie cech przedstawianych produktów (aspekt ‘przedmiotowości’). W negocjacjach dobór środków językowych jest podporządkowany celom perswazyjnym nadawcy, przy czym cele te nie zawsze są korzystne dla odbiorcy komunikatu. Marta Wybraniec (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi) referat *Ruch i słowo w komunikacji baletowej* poświęciła sposobom komunikowania audytorium treści wyrażanych w przedstawieniu baletowy. Autorka doszła do wniosku, że pełna komunikacja baletowa zależy od umiejętności łączenia sygnałów niewerbalnych, realizowanych przez ruchy ciała tancerzy, z sygnałami werbalnymi zawartymi w librecie czy programie. Umiejętność tę powinni posiadać zarówno nadawcy, jak i odbiorcy komunikatu baletowego.

Większość z zaprezentowanych referatów została zamieszczona w tomie zbiorowym *Idee, wartości, słowa w życiu publicznym*<sup>3</sup>.

W trakcie konferencji doszło do ważnej dla pracowników Uczelni uroczystości. Sali prasowo-telewizyjnej nadano imię Wojciecha Słodkowskiego, znanego łódzkiego dziennikarza, a także wieloletniego wykładowcy Akademii. Obok tego wydarzenia miał również miejsce dziennikarski panel dyskusyjny *Media publiczne w Polsce*.

Konferencja spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony społeczności akademickiej z Łodzi i innych ośrodków naukowych, łódzkich mediów oraz ze strony tych wszystkich, których interesuje miejsce jednostki we współczesnym świecie.

<sup>3</sup> G. Majkowski, J. Makowska, L. Kuras, *Idee, wartości, słowa w życiu publicznym*, Wydawnictwo AHE (wydanie tomu przewidziano w 2014 roku).

## Abstracts

Anna Arciszewska

### **Processes affecting the development of urban names in the past and today**

This work shows the processes of creation of city names. The process of shaping urban names has been changing over the years. It was a prolonged process depending on inhabitants. Citizens shaped their own names in their daily lives. The names usually informed about original landscape or employment of people. They reported economic and industrial progress or turbulent history of the city. Nowadays we can observe the paradigm of shift in naming function caused by officials. It is the effect of our life in a hurry.

**Keywords:** urban nomenclature, name motivated, functions of urban nomenclature.

Anna Bielska

### **Archaisms in three Polish translations of *Romeo and Juliet***

In this article I focus my attention on archaisms. I demonstrate that they are frequently replaced by their modern counterparts, which significantly changes the uniqueness of the original text. I base my research on three Polish translations of *Romeo and Juliet* by Shakespeare. Paszkowski's translation is the oldest version I analyze as it dates back to the 19th century. Two other translations are more modern. Słomczyński translated the play in 1983 and Barańczak in 1990. Generally speaking, Paszkowski reflects Shakespeare's intentions, language and style accurately and the most successfully. His target reader may sense the exceptionality of the original without referring to the English version.

**Keywords:** translation, equivalence, archaisms, culture, etymology.

Anna Chrupczalska-Laskowska

### **Egg-beating rack, Hulled barley won't get a sinking feeling, Black beauty – the language and style of recipes by Marta Gessler**

This article discusses the peculiarity and style, as well as the generic structure, of recipes by Marta Gessler published in "Wysokie Obcasy" (High Heels – a women's magazine) – a supplement to the "Gazeta Wyborcza" newspaper. In the press article the recipes are organised into an established generic structure, comprising the

introductory part, composed of the title and the lead, and the next part, the main body, which contains the list of ingredients, information about their quantities and detailed instructions concerning the preparation of the dish. Recipes by Marta Gessler reflect the traditional variant of the generic model, and yet are more complex, since they were enriched with the author's comments. By means of reminiscences, anecdotes, descriptions, stories narratives, or short stories, the texts of the restaurateur catch the reader's attention and bestow the text with a distinct character.

**Keywords:** species, specific pattern standard, culinary regulation, style of the language.

**Dorota Gonigroszek**

### ***A Poison Tree by William Blake - the cognitive analysis***

The aim of the article is to demonstrate that cognitive linguistic methodologies can provide a basis for analyses of literary and poetical works. I attempt to offer an in-depth interpretation of *A Poison Tree* written by William Blake. The analysis is based on the tenets of the Theory of Conceptual Metaphor. I also refer to cognitive conception of emotions (Lakoff, Kövecses, Johnson). I have assumed, among others, after Langacker that linguistic meanings are individual in character and dependent on the author's experiences.

**Keywords:** cognitive linguistics, William Blake, conceptual metaphor, emotions.

**Iwona Gryz**

### **Planning of language tests - criteria of correctness**

This article deals with planning language tests and discusses the eligibility criteria for a good language test. At the beginning, the author gives a definition of a language test and attempts to answer the question what the aim of teachers testing their students is. Then, she outlines the general division of language tests, dividing them due to their intended purpose and, at the same time, discussing each of the mentioned type. In addition, she gives specific criteria for the correctness of a language test in the analysis of such key features as validity, reliability, practicality and objectivity. She also provides practical examples of the most common mistakes while planning a teaching language test.

**Keywords:** lingual test, criteria of correctness of lingual test.

**Judyta Kabus**

### **Multimedia school textbook in glottodidactic discourse**

A textbook plays an important role in glottodidactic discourse. The article treats multimedia school textbook. The author draws attention to the structural aspect of a multimedia school textbook. The author stresses that as far as structural aspect of a classic school textbook, certain elements that are structurally and semantically limited can be identified. In the multimedia school textbook text frames and its segments do not demonstrate homogeneity, moreover, ending can be not identified.

**Keywords:** handbook, e-book, multimedia school book, glottodidactic, classic school textbook.

**Janusz Maciąszek**

### **From mathematics to natural language analysis. Some remarks about Gottlob Frege's philosophy of language**

Gottlob Frege (1848–1925) was mainly a mathematician who wanted to reinforce this discipline on philosophical ground. The starting point was the analysis of the language of mathematics, but his interests focused on natural language. Nowadays he is not famous as mathematician but rather as a philosopher of language, and he deserves the title of the father of this discipline. His writings are widely recognized by philosophers and linguists as seminal papers in philosophy of language. His achievements were appreciated mainly by British analytic philosophers who dealt with the analysis of language. In the paper I focus on the part of Frege's legacy that is still vivid in philosophy of language and modern linguistics. I particularly analyze mathematical inspiration of Frege's semantics and the consequences of its application to natural

language. Then I focus on the relation of semantic notions introduced by Frege with a rather unclear notion of linguistic meaning, and indicate the problems that appear if Frege's semantics is to be applied to natural language. I briefly present the current directions in the natural language analysis that tend to overcome the problems generated by Fregean theory.

**Keywords:** philosophy of language, linguistic meaning, semantics, sense of the expression, reference, force of a sentence, proper name, definite description.

Aneta Majkowska

### **Parliamentary debate - genre of expression analysis**

The object of the description is a contemporary Polish Parliamentary debate. Its mission is to describe the characteristics of genres. Parliamentary debate, especially after the political transformation, has become a complex communicative event. Observing this object allowed to explore the use of language and linguistic communication in one of the most important areas of public life and in dynamically changing social reality.

**Keywords:** statement genre, parliamentary debate, political discourse.

Justyna Makowska

### **Women and men in the linguistic and cultural picture of the world in the intralinguistic translations**

The subject of the article is a linguistic creation of men and women in linguistic and cultural picture of the world, contained in the dramas written in Polish highlanders' dialect.

Jan Gutt-Mostowy and Aniela Gut-Stapińska, the authors of the analysed texts, adapted classic comedies – Molière and Fredro to the folk reality of Podhale region.

The article deals with the problems of marriages arranged by parents, interactive and cultural male domination, as well as with the weaknesses of male characters.

**Keywords:** linguistic and cultural picture of the world, intralinguistic translations, Polish highlanders' dialect.

Justyna Mazepus

### **Creation of the meanings in Halina Poświatowska's compositions**

Words have usually several different, interrelated meanings. Langacker paid attention to the ambiguity resulting from these properties in characterizing the foundations of cognitive grammar. Meanings of words are tied mutually in a systematic way thanks to several cognitive processes which allow to see the internal structure of semantic relations. Halina Poświatowska's poetry is undoubtedly a superb material showing these dependences, symbolic signs, figures of speech or semantic conversions. Her rich creation is unusually poly-sensory and various in respect of metaphorical visualizations. There is no doubt that in the lingual universe of the poet, lexemes picture the activity of all senses, both on emotional level, as well as mental or purely physical experiences level, which enable the readers to see interpretations of the chosen fragments of poems.

**Keywords:** ambiguity of words, semantic relations, figures of speech, personification, reification, contamination.

Julia Mazurkiewicz-Sułkowska, Agata Mokrzycka

### ***The Bulgarian-Polish dictionary of connections verb-nominal.***

#### **Basic foundations and problematic matters**

The article is devoted to the project of the Bulgarian-Polish dictionary of constant verb-nominal connections. The authors notice a huge popularity of this type of connections in modern Slavonics and a large saturation of administrative, office-, judicial texts as well as texts of belles-lettres with these forms. In their opinion, the prepared *Bulgarian-Polish dictionary of verb-nominal connections* will facilitate translation of the bigger and bigger number of documents (among other things, in the context of the membership of both countries in the EU) and will bridge in the lexicography. The prospective volume of the dictionary contains approximately 2 thousands



of entry-articles containing above 6 thousand Bulgarian verb-nominal type expressions with Polish equivalents. Every presented connection consists of a nominal segment expressed by an abstract noun and a verbal segment. **Keyword:** Bulgarian-Polish dictionary, verb-nominal connection, nominal segment, verbal segment, style, semantics.

**Zdzisława Staszewska**

**Confirmation sacrament in the mirror of a language**

The article is an attempt of reproduction and characteristics of the lexical-phraseological field of names and definitions concerning the second sacrament as one of the main areas of religious vocabulary. The analysis was carried out based on dialectal material, coming from towns situated around Lodz.

**Keyword:** dialect, religion, ceremonies, prayer, confirmation.

## Informacje dla autorów

*Autorów prosimy o wykorzystanie następujących zasad przygotowania tekstu:*

Dokument powinien zostać dostarczony w postaci elektronicznej, w pliku .DOC (program Word) oraz w formie wydruku; czcionka Times New Roman, 12 punktów, interlinia 1,5 wiersza).

Omawiane w artykułach **jednostki (wyrazy, zwroty)** wyodrębniamy kursywą.

**Cytaty** zamieszczone w tekście zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe cytaty (ponad dwa wiersze) – w osobnych akapitach, mniejszą czcionką, bez cudzysłowu.

Znaczenia wyrazów podajemy w tzw. łapkach.

Wyrazy hasłowe wyodrębniamy pogrubieniem.

Obowiązują **przypisy** dolne. Poszczególne elementy adresu bibliograficznego oddzielamy przecinkami. W przypisach stosujemy polskie **skrót**y: tamże, dz.cyt., incipit tytułu w przypadku przywołania więcej niż jednej pracy danego autora.

Wszystkie **tabele i wykresy** muszą być ponumerowane, opatrzone tytułem i źródłem.

**Bibliografię** sporządzamy według następującego wzoru:

Nazwisko inicjał imienia, rok wydania, *Tytuł*, miejsce wydania, numery stron.

Jeżeli publikacja ma wielu autorów, podajemy wszystkie nazwiska. Kursywą podajemy tytuły książek, rozdziałów, artykułów. W cudzysłowach podajemy tytuły czasopism.

Pozycje bibliograficzne powinny być uporządkowane alfabetycznie według nazwisk autorów. Prace jednego autora należy uporządkować alfabetycznie według tytułów.

Ze względu na wprowadzenie wersji elektronicznej czasopisma **odnośniki do stron internetowych** muszą być aktywne, zweryfikowane przez autora przed oddaniem tekstu do redakcji z opisaną datą dostępu do strony, np. <http://www.jezykoznawstwo.ahe.lodz.pl/index.php?id=16>, dostęp: 16.12.2013.

Prosimy o dołączenie do tekstu krótkiego streszczenia (do 15 wierszy) wraz z tytułem i słowami kluczowymi w językach polskim i angielskim.

Prosimy o podanie tytułu lub stopnia naukowego, adresu reprezentowanego ośrodka naukowego, adresu prywatnego, numeru telefonu oraz adresu e-mail.

Informacje dodatkowe są podane na stronie internetowej Wydawnictwa AHE w Łodzi [www.wydawnictwo.ahe.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.ahe.lodz.pl) w zakładce Informacje dla autorów.

W siódmym tomie „Językoznawstwa” zamieszczono prace poruszające różnorodne zagadnienia zarówno z językoznawstwa strukturalistycznego, jak i poststrukturalistycznego. Autorzy podjęli problematykę z zakresu nazewnictwa miejskiego, poprawności językowej, semantyki, leksykografii, tematykę gwarową i przekładoznawczą, a także zagadnienia dotyczące komunikacji w Internecie, analizy kognitywnej, gatunków wypowiedzi i filozofii języka.

(Ze Wstępu)

